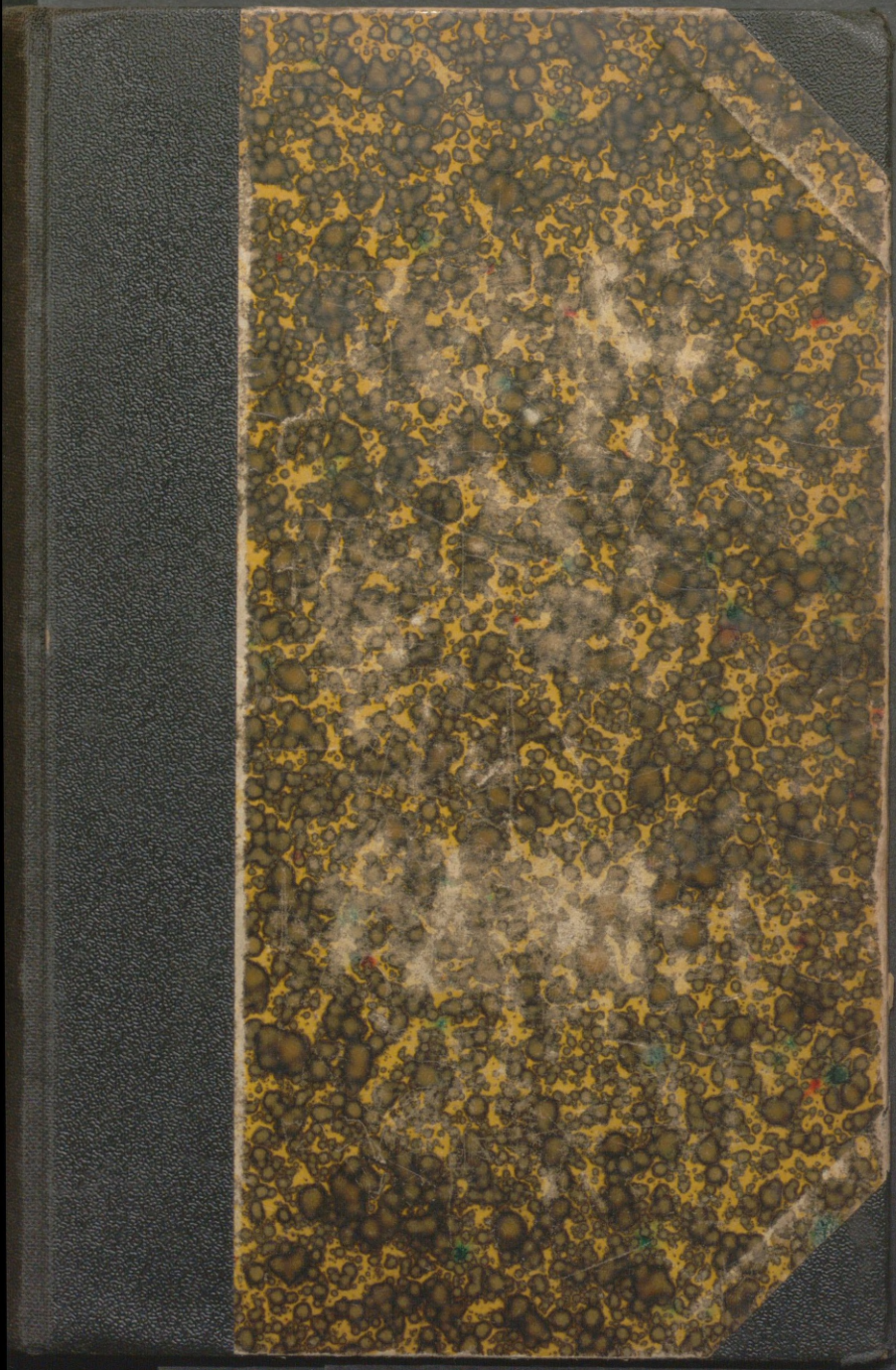
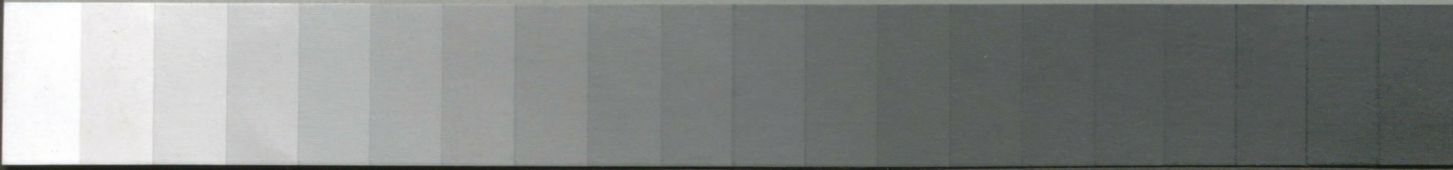
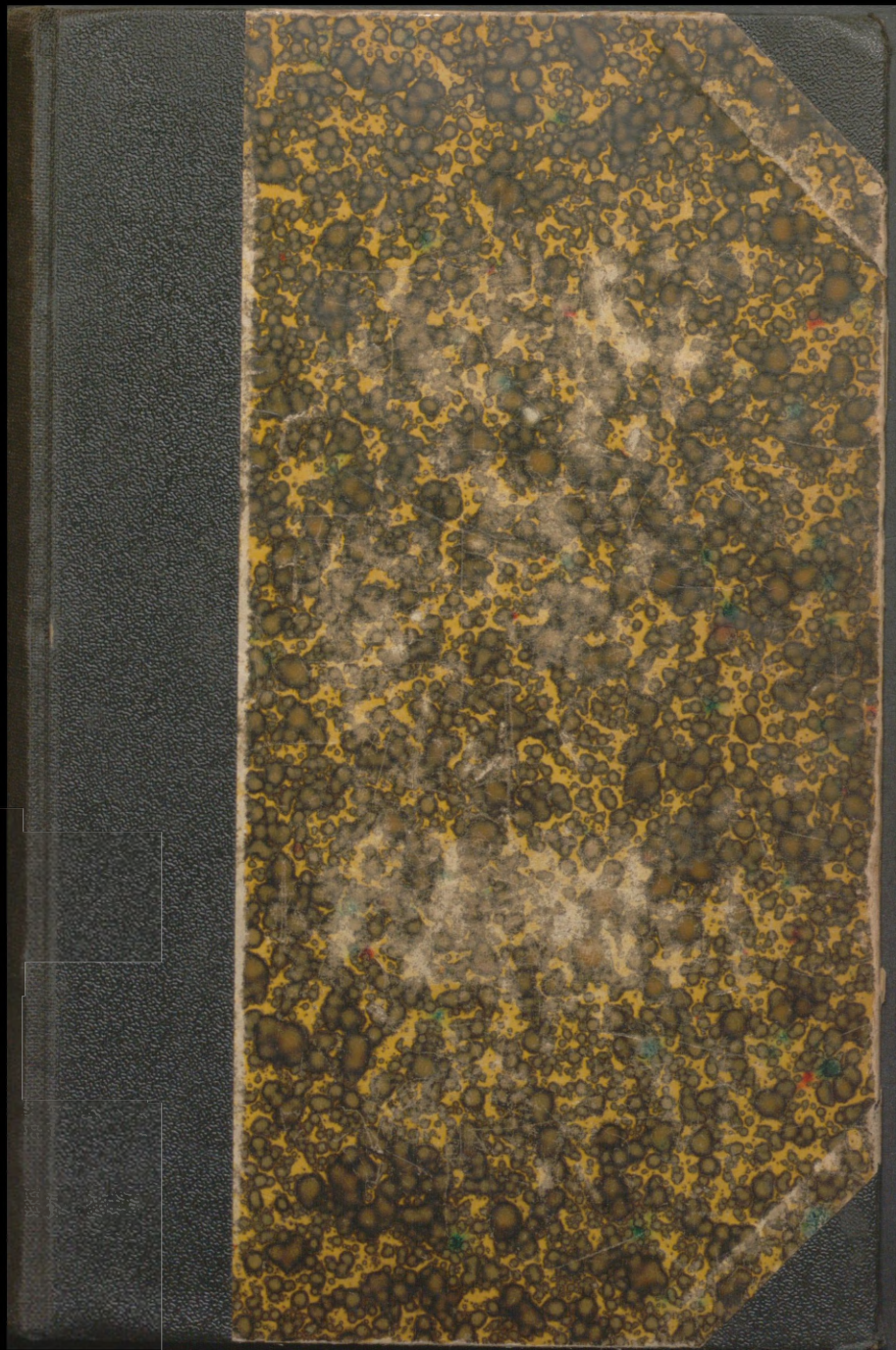


Grey Scale #13

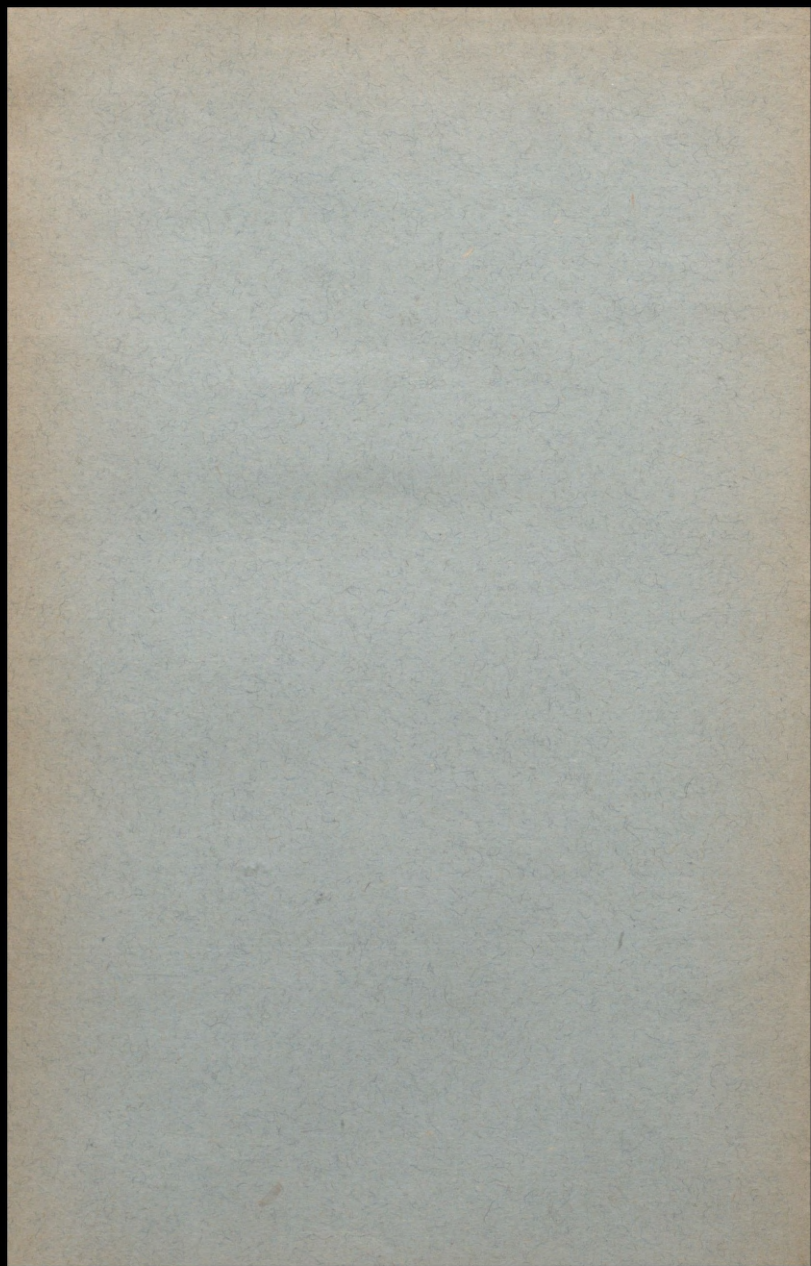


A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19









7 1

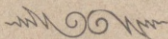
HISTORIA  
LITERATURY BABILOŃSKO - ASSYRYJSKIEJ  
I EGIPSKIEJ

Z ILUSTRACYAMI

ORYGINALNIE NAPISANA

przez

*Juliana Adolfa Święcickiego.*



WARSZAWA  
DRUKARNIA  
A. T. Jezierskiego  
47. Nowy-Świat 47.

893-899

Дозволено Цензурою.  
Варшава, 19 Февраля 1901 г.

5845/1



## Literatura Babilońsko-Asyryjska.

### I.

Babilon i Niniwa!... Ileż te dwa wyrazy, zarówno historyczne, jak legendowe, posiadają mocy czarodziejskiej do budzenia w umysłach rozpamiętywań posępnych na temat „znikomości rzeczy ludzkich!...” Dwie te stolice przepotężne, które milionom rozkazywały, szerząc wśród setek ludów postrach i grozę; dwa te grody, których kultura nadzwyczajna, przemysł olbrzymi, handel wszechświatowy i bogactwo niewyczerpane przekształciło się z czasem w wątek cudowny dla legend prawdziwie czarodziejskich; — dwa te grody znikły tak nagle z powierzchni ziemi, że nawet miejsca, które były widownią ich potęgi, zatarły się nadzwyczaj szybko w pamięci ludzkiej!...

Gdybyśmy odbyli podróż ku krańcowi morza Śródziemnego, a następnie przepłynęli przez kanał Suezki i morze Czerwone, dalej zaś, okrążając południe Arabii, dosięgli zatoki Perskiej.—to znaleźlibyśmy się u wspólnego ujścia dwu rzek potężnych. Wznosząc się w kierunku jednej z tych rzek, dotarlibyśmy do krainy przeważnie dzikiej i bardzo słabo zaludnionej, gdzie przez mil wiele ciągnie się wstęga drzew palmowych, nad brzegami rzeki, gdzie płaszczyna wokół nieskończona, żar straszny, klimat za-

bójczy. Opuszczając rzekę, zginęlibyśmy prawdopodobnie z braku pokarmu i wody, lub też pod technieniem uraganów, dyszących kurzawą piaskową; gdyby nas wszakże gwiazda szczęśliwa ocaliła od śmierci z wyczerpania albo z zarazy, to kto wie, czy nie padlibyśmy ofiarą band rozbójniczych. I byłoby nam trudno uwierzyć, że jesteśmy w kraju, który stał niegdyś na czele cywilizacji świata.

Wokoło nas—jedynie groby, a przecież była tu kiedyś przed wiekami ludność bogata, która zdolnością, pracą wytrzymałą i przemysłem zamieniła pustynię w ogród!

Te dwie rzeki wielkie — to Tygrys i Eufrat, a wśród nich kraina, zwana przez Greków Mezopotamią (Międzyrzeczem), której cywilizacja należy do najstarszych w świecie.

Całą tę krainę, zroszoną wodami Tygru i Eufratu, można podzielić na dwie części: wyższą, górzystą — to Assyrya; niższą, alluwialną, (napływowa), to Chaldea.

Tam, gdzie niegdyś kwitły miasta ludne i bogate, dziś wioski niechlujne i miasteczka nędzne Mahometanów, a beduini wędrowni to jedyni przedstawiciele minionego blasku i świetności.

Około r. 606 przed Chr. pod stopami Medów i innych ludów barbarzyńskich znikło nagle potężne a chętlive i dumne państwo assyryjskie, miasta zaś jego wraz z Niniwą zrabowane, spalone, z ziemią zrównane, po wiekach dwudziestu pięciu dotrwały do naszych czasów pod postacią zwalisk i gruzów, pozornie wszelkiej wartości pozbawionych.

Już Herodot w wieku VI przed Chr. wie tylko tyle, że Niniwa leżała nad Tygrem. Ksenofon i Aleksander W. przechodzili po jej grobowiskach, nie domyślając się tego. Diodor, historyk, idąc za Ktezyaszem, twierdzi, że ją pochłonęły wody Eufratu, a Mikołaj Damasceński utrzymywał, że ponad murami Niniwy Tygier płynie. Strabon mniemał, że ta stolica

leżała po stronie wschodniej Tygru, a Pliniusz Starszy—że po zachodniej. Na rumowiskach tego miasta obozowały legiony rzymskie, nie przypuszczając nawet, że depczą po szczątkach grodu, który był stolicą państwa światowładczego.

To też wiadomości nasze o państwie babilońsko-assyryjskiem, czerpane aż do pierwszej połowy tego stulecia wyłącznie z pisarzy greckich, karmionych przeważnie podaniami, przez Lidyjczyków rozszerzanemi, były i skąpe i fantastyczne. Zdawało się, że cywilizacya babilońska - assyryjska, o której tradycya tyle nam nadzwyczajności przekazała, pozostanie mytem raz na zawsze; tymczasem stało się inaczej dzięki geniuszowi ludzkiemu i jego wytrwałości niezmiernie wielkiej. Babilon i Niniwa, pogrążone przed laty tysiącami w otchłaniach ziemi, zmartwychwstały nagle, żeby w języku jasnym i zrozumiałym dać nam świadectwo minionej wielkości swojej!...

Zanim opowiemy, jak się to stało, wypada nam przenieść się na chwilę do tego kraju, z którego wyszli pogromcy Babilonu i Niniwy—do Persyi.

Już w w. XV misyonarze francuscy, kupcy angielscy i holenderscy, mnisi portugalscy i włoscy, oraz turyści najrozmaitsi, powracając z podróży na wschód, opowiadali Europie szczegóły najrozmaitsze o ruinach pięknych Persepolis i innych miast perskich, a nawet budowniczy koloński, Sebastyan Serlio, rozpowszechnił widoki tych ruin.

Zaciekawiony opowieściami cudownemi Hiszpan Don Garcia de Figueroa, jednocząc misję dyplomatyczną ze studjami nad wschodem, zwiedził te ruiny i opisał je pierwszy dość obszernie, czyniąc wzmiankę i o napisach, z których jedno odnosił do czasów nowszych, inne zaś do epoki powstania budowli, ozdobionych temi napisami.

Prawie w tym samym czasie Piotr della Valle, szlachec rzymski, zwiedziwszy także te ruiny, dał ich opis jeszcze dokładniejszy wraz z relacyą szcze-

gółową o napisach, z których kilka skopiował, nie wiedząc naturalnie w jakim języku były pisane. List tego podróżnika z Szyrazu w r. 1621, świadczy, że Piotr della Valle był komentatorem najpierwszym pisma klinowego, w wielu szczegółach dość trafnym. Nie prędko wszakże Europa zabrała się do poszukiwań w tym kierunku.

Dopiero w pół wieku potem Chardin zastanawiał się głębiej nad naturą napisów Persepolisu, przypominających kształtem gwoździe lub kliny. Powróciwszy do Europy r. 1674, ogłosił sprawozdanie ze swej podróży wraz z rysunkiem napisów i z przypuszczeniami swemi co do pisma, które, podług niego, czytać się powinno z góry na dół, jak chińskie.

W jakiś czas potem Flower, agent Towarzystwa indyjskiego w Persyi, przysłał nową próbkę napisów Persepolisu, twierdząc za Piotrem Valle, że je od ręki lewej ku prawej czytać należy.

Tymczasem na początku wieku XVIII orientalista angielski dr. Hyde, ogłosił dzieło ciekawe o Persyi. Europa, zainteresowana pismem klinowym, zwróciła się z ciekawością wyteżoną ku tej pracy, która zamiast wyjaśnić zagadkę, dała czytelnikom zaprzeczenie jej kategoryczne. Hyde bowiem twierdził, że znaki klinowe nie są pismem, lecz ornamentacją rzeźbiarską. Tak rzeczy stały, gdy Niebuhr, Duńczyk, zwiedzając ruiny w roku 1765, zmienił w pewność przypuszczenie Piotra Valle i zrobił krok wielki naprzód przez skopiowanie dokładne napisów. Stwierdziwszy, że pismo klinowe czytać się powinno od ręki lewej ku prawej, pierwszy rozróżnił trzy charaktery odrębne w tych napisach, mylnie wszelako twierdząc, że te napisy trojaki przedstawiają nietylko ten sam tekst i ten sam język, lecz że napisane były za pomocą trzech alfabetów zupełnie różnych. Oprócz tego, zagłębiwszy się w systemie pierwszym, odróżnił 42 kombinacje różne znaków klinowych, które tym sposobem głoski abecadła oznaczaćby mo-

gły. Lecz jakie było to abecadło i do jakiego języka należało—nikt nie wiedział.

Do spostrzeżeń Niebuhra Tyschen z Rostoku dodał uwagę, że klin w średnicy, powtarzający się w tekście gatunku pierwszego, mógł służyć do odzielania wyrazów i że charaktery, zawarte między takimi dwoma znakami, nie przewyższają nigdy liczby dziesięciu. Grupy te mogły więc stanowić wyrazy, a charaktery, z których się one składały, dałyby się poczytać za głoski.

W dwa lata później Münter z Kopenhagi stwierdził tę uwagę, która też naprowadziła na podobieństwo pisma tego z językiem zendzkim ksiąg Zoroastra, a zastanawiając się nad spostrzeżeniem Niebuhra, nazwał gatunek pierwszy pisma głoskowym, drugi zgłoskowym, a trzeci obrazowym. Oprócz tego, zwracając się ciągle do podobieństwa z abecadłem zendzkim i pelhwi, oraz stosując pewne głoski tych języków do znaków klinowych, które się częściej od innych powtarzały, Münter zdołał odróżnić samogłoski od spółgłosek, jakkolwiek dwie litery tylko, zbiegiem dziwnym okoliczności pierwsze w abecadle, t. j. A i B trafnie odczytał.

Tymczasem ruiny Persepolisu były zbadane dokładnie, wskutek czego przekonano się, że są one szczątkami pałaców, zbudowanych przez królów z dynastji Achemenidów, i że napisy na ruinach należą do epoki powstania tych budynków. Te dane przyjęto za podstawę do poszukiwań dalszych, uwieńczonych wreszcie wynikiem najpomysłniejszym.

W r. 1802, 4-go września, Jerzy Fryderyk Grotefend, przedstawił akademii w Getyndze swe pierwsze odkrycia na tem samem posiedzeniu, na którym Heyne zdawał sprawę z prac pierwszych nad hieroglifami egipskimi. Grotefend, niezbyt biegły w językach wschodnich, rozpoznawał napisy Persopolisu nie z pomocą językoznawstwa porównawczego, jak Tyschen z Münter, lecz w przymierzu ze staro-

żytnictwem i historią, która pozwoliła mu wydrzeć napisom ich tajemnicę tylowiekową. Przypuściwszy, że każdy z trzech rodzajów pisma stanowi abecadło całkiem odrębne, języka również oddzielnego, Grotefend słusznie twierdził, że po odcyfrowaniu pisma pierwszego dwa inne będą pod względem treści zrozumiałe. Wygłosiwszy tedy przypuszczenie *napisów trójjęzykowych*, nazwał je poprostu pierwszym, drugim i trzecim, a następnie badania swoje zwrócił ku pierwszemu z napisów, który, podług niego, musiał przedstawiać język miejscowy, a więc perski. Kierując się dalej podobieństwem z napisami Sassanidów, które właśnie Sacy przetłumaczył, przyszedł do przekonania, że wyraz, który już w przypuszczeniu Tytschena i Müntera mógł oznaczać tytuł królewski — oznaczał go niewątpliwie.

Wyraz ten, złożony z

siedmiu charakterów,

tak się przedstawia:

««» «» «» «» «» «» «»

Spotykamy go w tekście często, a co więcej, powtarzany bywa dwa razy obok siebie po pierwszych wyrazach większej części wszystkich napisów, lub też wraz z zakończeniem, które wzięćby można za dopełniacz liczby mnogiej. Grotefend wywnioskował z tego, że te dwa wyrazy musiały oznaczać starożytny wyraz irański i dzisiaj nawet używany: *Shahenshah*, król królów, jakkolwiek nie mógł jeszcze nadać znaczenia dźwiękowego każdemu z charakterów, składających te wyrazy.

Z drugiej strony, tłumaczenie napisów Sassanidów, świeżo dokonane, zwróciło uwagę na pewne formuły starożytne, których odtworzenie napisy Persepolisu zawierać mogły. Kierowany tą myślą, porównyując dwa napisy Niebuhra, spostrzegł, że jeden z nich zaczyna się od grupy, którą nazwijmy X,

i która tak się pisze:

««» «» «» «» «» «» «»

drugi zaś od grupy, przypuścimy D, tak napisanej:

𐎠 𐎡 𐎢 𐎣 𐎤 𐎥 𐎦 𐎧 𐎨 𐎩 𐎪 𐎫 𐎬 𐎭 𐎮 𐎯 𐎰 𐎱 𐎲 𐎳 𐎴 𐎵 𐎶 𐎷 𐎸 𐎹 𐎺 𐎻 𐎼 𐎽 𐎾 𐎿

W drugim znów napisie grupę przypuścimy H, tak przedstawioną:

𐎠 𐎡 𐎢 𐎣 𐎤 𐎥 𐎦 𐎧 𐎨 𐎩 𐎪 𐎫 𐎬 𐎭 𐎮 𐎯 𐎰 𐎱 𐎲 𐎳 𐎴 𐎵 𐎶 𐎷 𐎸 𐎹 𐎺 𐎻 𐎼 𐎽 𐎾 𐎿

spotkał na tem samem miejscu, gdzie napis pierwszy pokazuje grupę D, która znów rozpoczyna napis drugi.

Z tych zestawień Grotefend wyprowadził wniosek, że dwie serye grup, które oznaczyliśmy literami X, D, H, przedstawiały imiona własne, stojące w pewnej względem siebie zależności. Domyślał się, tedy, że grupa H oznaczała ojca grupy D i że D było ojcem grupy X. Nakoniec spostrzegłszy, że przy grupie H nie było słowa „król,” wziął ją za imię księcia, który nie panował, wniosując z tego, że D syn H był założycielem dynastyi.

Tym sposobem zagadka przedstawiała się w formułach matematycznych:

Dla napisu pierwszego: X, król królów, syn D, króla etc. — a dla napisu drugiego: D, król królów syn H etc.

Pozostawało więc tylko znaleźć wartości dla niewiadomych. Ponieważ było rzeczą dowiedzioną, że pomniki te wzniosła dynastya Achamenidów, oni więc jedynie dostarczyć mogli klucza do zagadki, t. j. stwierdzić, że owym założycielem dynastyi był Daryusz. Po wstawieniu więc tego wyrazu do formuł powyższych, Grotefend otrzymał:

Kserkses, król królów, syn Daryusza, króla etc.  
Daryusz, król królów, syn Histaspas etc.



Teraz więc trzeba było znaleźć dla tych imion brzmienie właściwe, jakoż Grotefend, posiłkując się hebrajszczyzną i grecką, przegłoskował grupę D w ten sposób (patrz napis): D A R H E U S H.

Studia późniejsze okazały, że się omylił na literach H i E, które brzmieć powinny: ya i v (Darya-

vus). Do odcyfrowania imienia Kserkses pomógł także Grotefendowi wyraz grecki Ξέρξης, grupę więc X (patrz napis) przeczytał: Kh SH A. R. SH A. pomyliwszy się tylko na znaku H. (Khsayârsa.)

Nakoniec do wyjaśnienia grupy trzeciej, pod którą domyślał się Grotefend „Hystaspesa,” ojca Daryusza, pomogły księgi zendzkie, które nadawały nazwę „Vitaspa,” lub podług Persów „Gustaspa,” ojcu Daryusza. Tym sposobem grupę H (patrz napis) Grotefend przeczytał: G O. SH. T. A. S. P zamiast V'istâpa.

W ten sposób Grotefend odcyfrował głoskę 13, z których 4 nieprawidłowo. Rask, profesor norweski, poprawił dwa brzmienia nadane przez Grotefendą dwu znakom źle odcyfrowanym, wzbogacając znajomość abecadła perskiego o dwie głoski. Opierając się na językach sanskryckim i zendzkim, przypuszczał on, że ów tytuł „król królów,” ma w dopełniaczu liczby mnogiej końcówkę *anam*; po nadaniu więc

znakowi  brzmienia N, a znakowi 

dźwięku M, przeczytał pierwszy z czterech umieszczonych wyżej napisów KH Ch A Y Th I H, to jest *Ksâyathiya*, a drugi z końcówką *anam*, a więc *Ksâyathianam*.

Ten początek świetny musiał być płodny w następstwa; jakoż jednocześnie prawie w r. 1836 Lassen ogłosił w Bonn abecadło pisma klinowego pierwszej kolumny, E. Burnouf wydrukował swój pamiętnik o napisach Hamadanu, a H. Rawlinson, Anglik, odczytał samodzielnie teksty klinowe na skale Bisutun, ogłoszone w r. 1846, w dzienniku Towarzystwa Azyatyckiego w Londynie. Prace tych uczonych zamknęły szereg odkryć, ułożone bowiem abecadło pozwalało odczytać teksty i odbudować język, któremu wreszcie Bopp wyznaczył miejsce właściwe w swej gramatyce porównawczej. Jest to język aryjski, na-

leżący do języków indoeuropejskich, zbliżony bardziej do sanskrytu, niż do mowy zendzkiej, jednym słowem, język Cyrusa, Dariusza i Kserksesa, żyjący w VI wieku przed Chr. — O treści napisów w tym języku pomówimy w Historii literatury perskiej, teraz zaś przejść nam potrzeba do drugiej kolumny napisów trójjęzycznych, z którą poszło daleko łatwiej. Duńczyk Westergaard, po powrocie z podróży na wschód, ogłosił tłumaczenie tej kolumny, t. j. tak zwanych tekstów medyjskich, towarzyszących znanym już, jak to za chwilę zobaczymy, tekstom assyryjskim (1844 r.). Doktor Hincks z Dublina, de Saulcy i M. Norris, poddawszy rozbirowi ścisłemu pracę Westergaard'a, stwierdzili jej ścisłość i tym sposobem pismo kolumny drugiej, będące zgłoskowo - obrazowem, odkryło tajemnicę języka już dziś dla uczonych zrozumiałego. Pierwszy Oppert, za nim Rawlinson, a wreszcie Norris, stwierdzili, że język ten był narzeczem ludów tatarsko - fińskich, albo scytyjskich lub turańskich.

Pozostała do odczytania kolumna trzecia, w której uczeni podejrzewali język assyryjski.

---

## II.

Oddawna było wiadome, że Assyryjczycy pisali swe dzieje nie tylko dla współczesnych, lecz i dla potomności. Żaden z narodów nie troszczył się bardziej o przyszłość i nie korzystał usilniej z pisma ku uwiecznieniu swej sławy. Królowie rzeźbili opisy podbojów swoich na stelach, na cylindrach, zakopywanych w podwaliny pałaców i świątyń, po za płaskorzeźbami, zdobiacemi portyki i na marmurach salonów swoich, a każda cegła ich budowli nosi na so-

bie imię i rodowód księcia, który je dźwignął. Materiałem, którego Assyryjczycy używali do swych napisów, była glina, niezmiernie w Chaldei obfita, z której robili także i cegielki, przeznaczone wyłącznie do pisania. Wybrawszy materiał do napisów, oporny na ogień i na wodę, wzmacniali go jeszcze urokiem zaklęć moralnych, umieszczając w każdym napisie rodzaj odezwy, grożącej przekleństwem wiekuistym każdemu, kto by chciał zniszczyć te pamiątki, dla wieków najdalszych przeznaczone.

Pomimo zastrzeżeń tak złowrogich owe pałace i świątynie, pełne bogactwa i przepychu, znikły pod stopami barbarzyńców i tylko napisy owe, ukryte przez tyle wieków w łonie ziemi, dziś dopiero przemówiły do nas, urzeczywistniając w ten sposób pragnienia samolubne swych twórców.

Począwszy od wieku X naszej ery, przeróżni podróżnicy i uczeni starali się odnaleźć miejsca, na których stały Babilon i Niniwa, lecz tacy nawet badacze, jak Rauwolf (w. XIV), Maundeville (1582), znany nam już Della Valle (1616), Niebuhr (1766), Olivier (1794), Rich (1811), Buckingham (1816), Kerr Porter (1818), Fraser (1834), Chesney (1838), nie znaleźli przy poszukiwaniach swoich nic innego, okrom resztek murów, bez żadnych ozdób. Tylko Niebuhr, idąc za głosem mieszkańców kraju, kładł nacisk na wioskę Kujundżyk, a Tavernier i Kinneir zwracali uwagę szczególną na pagórki obok Mossulu.

Odkrywcą szczęśliwym skarbów podziemnych był dopiero Botta, konsul francuski w Mossulu 1842 r. Zachęcony przez Mol'a, słynnego orientalistę, Botta, natychmiast po przybyciu na miejsce zabrał się do rozkopywania pagórków naprzód w Kujundżyku, a potem w Khorsabadzie. Już po dniach kilku wyniki poszukiwań były wielkie, gdyż Botta wydobył płaskorzeźby z całemi figurami i mnóstwo innych przedmiotów z odkrytego w ziemi pałacu. Oto jak Botta opisuje w swem dziele pomnikowem trudności, które



Khorsabad przed rozkopaniem wzgórzy.



przy tej pracy pokonywać musiał: „Okolice bagniste Khorasabadu mają rozgłos przysłowiowy niezdrawotności, stwierdzonej doświadczeniem i mojem własnem i pracowników moich. Lecz to była najmniejsza z przeszkód; zła wola władzy miejscowej niepokoiła nas ciągle i była coraz trudniejszą do zwyciężenia. Wiadomo, że muzułmanie, zbyt ciemni, żeby zrozumieć mogli pobudki prawdziwe naszych poszukiwań naukowych, przypisują je zawsze chciwości, jedynej sprężynie swych czynów. Nie mogąc wytłomaczyć sobie powodu hojnych wydatków na odkopywanie starzyny, byli pewni, że szukamy skarbów. Napisy, które kopujemy z taką ścisłością, są w ich pojęciu talizmanami, strzegącemi tych skarbów lub wskazującemi ich ukrycie. Inni, którzy się za zdolniejszych poczytują, wymyślili, dla wyjaśnienia poszukiwań naszych, przypuszczenie jeszcze dziwniejsze: wyobrażili sobie, że kraj ich należał kiedyś do Europejczyków i że ci właśnie poszukują napisów, stwierdzających dawne ich prawa, z których pomocą odzyskałby mogli posiadanie państwa Ottomańskiego.” Dzięki takim wywodom Mechmed-pasza, gubernator prowincyi Mossul, wysyłając do Konstantynopola raporty jak najfałszywsze, paraliżował pracę konsula Botty. Dopiero w roku 1844 mógł Botta swobodnie prowadzić dalej poszukiwania wraz z przysłanym mu przez rząd Flandinem, rysownikiem, a w dwa lata później wyprawił do Francyi statek ze zdobyczami najcenniejszemi, które zdobią muzeum Luwru.

Powodzenie Botty zachęciło Anglików do współzawodnictwa szlachetnego. Layard zabrał się z całą energią do rozkopywania Kujundżyku i wkrótce odkrył nowy pałac olbrzymi Sennaheriba wraz z budynkami przyległemi, a także nie mniej piękny pałac króla Assurbanipala. Wśród mnóstwa przedmiotów, znalezionych tutaj, największą wagę miało zdobycie nieocenionej biblioteki tego króla z VII wieku przed Chr., złożonej z cegiełek, pokrytych pismem klino-

wem. Każda tabliczka opatrzona była numerem i seryą danego utworu, zatytułowana pierwszemi wyrazami dzieła, a zakończona pierwszemi wyrazami tabliczki następnej, dla łatwości odszukania ciągu dalszego.

Gdy Layard posunął swe poszukiwania o kilka mil dalej na południe Kujundżyku dla rozkopania pagórków Nimruda, znów odnalazł kilka pałaców, wśród których największy w Szaloh, zbudowany był przez Salmanasara III-go, około r. 1060 przed Chr. Płasko-

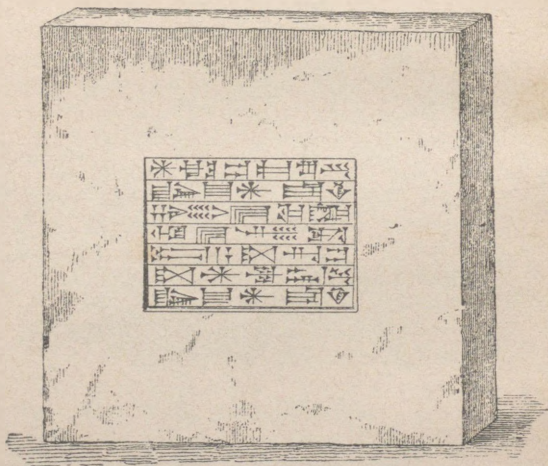


Widok Kujundżyku.

rzeźby, stele, byki olbrzymie, lwy kolosalne, posąg króla Asurnazirpala i różne przedmioty inne, wszystkie pokryte napisami — oto zdobycz Layarda, która dziś stanowi bogactwo nieocenione muzeum brytańskiego w Londynie. Z imieniem Layarda związane są też cenne wykopaliska w Kalah Szergat. Nie gorzej się wiodło następcy konsula Botty, Wiktorowi Place, który odkrył pałac Sarkina o 200 pokojach, z olbrzymie-  
mi przyległościami, z haremem, kuchniami, magazy-

nami, wieżą, a w pałacu posągi, malowidła, ozdoby i przedmioty najrozmaitsze. Po Layardzie inni badacze angielscy, pod kierunkiem słynnego assyryologa Rawlinsona, zdobywali przez cały lat szereg coraz nowe skarby starożytne z wnętrza tych placów, na których stała Niniwa.

Poszukiwania w ruinach Babilonu mniej były korzystne, albowiem od czasów najdawniejszych krajowcy wydobywali z tych ruin materyał do budowy wielu miast okolicznych. W r. 1851 rząd francuski,



Cegielka babilońska.

wyznaczywszy 70,000 fr. na koszty poszukiwań babilońskich, postawił na czele wyprawy naukowej: Fresnela, dawnego konsula w Bassorze, Thomas'a, budowniczego, i Opperta, assyryologa, którzy to uczeni osiedli w Dzumdzumach, w bliskości ruin babilońskich Tell-Amran-ibn Ali, el Kasr i Babil. Po za te-

mi grupami ruin były w różnych miejscach i inne, jak: Homeira, Khazneh, Tell-Bender, Tell-Ibrachim-el Khalil i Birs Nimrud. Gromadząc cegielki z napisami i inne przedmioty, Oppert jednocześnie pracował nad odtworzeniem planu miasta, o którego wielkości dać może pojęcie tylko sam mur zewnętrzny i wewnętrzny. Pierwszy z nich opasywał przestrzeń 513 kil. kw., t. j. kilka razy większą od gruntu zajętego przez Paryż, drugi zaś otaczał przestrzeń 290 kil. kw., o wiele większą od Londynu.



Plan ruin Babilonu podług Opperta.

Wszystkie te zdobycze dostarczyły uczonym europejskim materiału niezmiernie bogatego do studyów nad językiem, w którym, jak to wyżej zaznaczyliśmy, spisana była trzecia kolumna napisów trójjęzykowych.

Pierwsze usiłowania poważniejsze w kierunku poznania języka assyryjskiego spotykamy w pracach Szweda Löwensterna (1845), lecz dopiero de Saulcy (1849) wytknął assyriologom drogę, wiodącą do odcyfrowania trzeciej kolumny napisów trójjęzykowych i on to pierwszy oświadczył się za pochodzeniem semickim języka assyryjskiego, jakkolwiek już przed nim Löwenstern i Botta czynili nieśmiało przypuszczenia w tym duchu. Zanim wszakże można było wyrzec coś stanowczego o naturze tego języka, który w tej epoce był jeszcze dla uczonych zagadką, wyszło już na świat dzieło pomnikowe Renana „*Histoire générale et système comparé des langues semitiques*” (Paryż, 1847), w którym autor, wbrew przypuszczeniom ówczesnym, języka assyryjskiego do rodziny semickiej nie zalicza, ze względu, że w przekonaniu jego, potęga wojenna Assyryjczyków z duchem pokoleń semickich nie licowała. Że sąd Renana w tym względzie nie był odosobniony, świadczy między innymi rozprawa uczonego włoskiego Luzzatto, który w dwa lata później (1849) wywodził język assyryjski z sanskrytu.

Po pracach dra Hincks'a napisy trójjęzykowe były już znane nietylko z treści, ale i z form gramatycznych, które coraz wyraźniej przemawiały za pochodzeniem semickim języka assyryjskiego. M. Stern, profesor w Getyndze, pisał do Burnoufa, że język ten tylko z pomocą narzeczy semickich może być rozumiany w zupełności. Burnouf zaś, który z takim powodzeniem stosował swe studia nad językami indo-europejskimi do napisów kolumny pierwszej, czuł się bezsilnym, gdy mu przyszło używać tych samych środków do odczytania napisów kolumny

trzeciej i przyznał, że kluczem do niej tylko języki semickie być mogą.

Gdy wreszcie w r. 1857 uczony Talbot, przetłumaczywszy jeden z napisów Tiglat-Pilesera, króla assyryjskiego, przesłał opieczetowane tłumaczenie swoje Towarzystwu asyryjskiemu wraz z listem, w którym prosi o ogłoszenie konkursu na przekład tegoż napisu, wynik tej próby dał dobre świadectwo o postępie assyriologii. Przekłady Rawlinsona, Hincksa i Opperta, za wyjątkiem szczegółów drobnych, zgodziły się z przekładem Talbota. — Wprawdzie, gdy w roku następnym ukazało się ciekawe dzieło Oppert'a, p. t. „Wyprawa naukowa do Mezopotamii“ (Paryż, 1858), Renan wystąpił z obszerną krytyką tej pracy i, jak przedtem, na podstawie etnografii i filozofii historyi, tak teraz na podstawie językoznawstwa nie dopuszczał semityzmu języka assyryjskiego, oraz kwestyonował metodę odcyfrowywania napisów klinowych (*Journal de Savants*, 1859), ale wyczerpująca odpowiedź Opperta, poparta później przez Schölla, była bodaj echem ostatniem poważnej w tym względzie polemiki.

Po odcyfrowaniu wielu napisów pozostawało tylko studia nad językiem assyryjskim ująć w systemat, t. j. stworzyć gramatykę tego języka. Jakoż przekład i rozbiór napisu z Borsippy (*Jour. Asiatique*, 1857, I—125), dokonany przez Opperta, dał pierwszą podwalinę gramatyce, którą w trzy lata później ten sam uczony ogłosił w całości. (*Jour. asiat.*, 1860).




Za Oppertem poszli i inni uczeni, tak, że obecnie mamy już sporo gramatyk, a także i słowników języka assyryjskiego.

Jakoż z pomocą źródeł tak poważnych możemy poznać bliżej ten język, który przed 30-tu wiekami miał w Azyi znaczenie takie samo, jak dziś w Europie język francuski.





## III.

Pismo klinowe zawdzięcza swą nazwę wyrazowi łacińskiemu *cuneus*, klin. Każdy charakter, czyli znak, składa się z jednego lub więcej klinów, ułożonych w grupy, które czytają się od ręki lewej ku prawej. Nie ulega wątpliwości, że system pisma klinowego ma swój początek w piśmie obrazowym i że to ostatnie musiało ustąpić miejsca pierwszemu ze względów praktycznych, zwłaszcza, przy materiale jakiego używano do pisma w Mezopotamii, którym, jak wiemy, była glina.



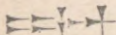



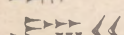





Język assyryjski, należący do grupy północnej języków semickich, jest najbardziej zbliżony do hebrajskiego. Posiada on samogłoski: a, e, i, u, dwugłoski: ai, ia i spółgłoski: b, d, g, h, k, l, m, n, p, r, s, t, z, ale dla tych ostatnich niema w piśmie znaków odpowiednich, posilkuje się bowiem nie abecadłem, lecz zgłoskownikiem, to jest, że każdy znak czyli charakter klinowy (za wyjątkiem znaków samogłoskowych), przedstawia nie głoskę pojedynczą, lecz zgłoskę, bądź prostą, np. *ab*, *ba*, bądź złożoną, np. *lil*, *kun*, *mar*. Jeżeli więc chcę napisać wyraz „ja,” który po assyryjsku znaczy *a-na-ku*, to użyję nie pięciu liter, lecz

trzech zgłosek, t. j.  (a) +  (na) +  (ku);


gdy mam napisać wyraz *man-da-at-tu* (danina), znów muszę użyć nie 9-ciu głosek, lecz 4-ch zgłosek, t. j.


    W dodatku są wyrazy, których nie mogę napisać nawet za pomocą zgłosek, lecz muszę znać *ideogram*, czyli wyobraznik za pomocą którego przedstawia się zawsze dany wyraz.


Oto dla przykładu 12 ideogramów:

	<i>ilu</i> =Bóg		<i>beltu</i> =pani
	<i>kakkabu</i> =gwiazda		<i>nisu</i> =lud
	<i>amelu</i> =człowiek		<i>abu</i> =ojciec
	<i>sarru</i> =król		<i>unmu</i> =matka
	<i>rubu</i> =szlachetny		<i>assatu</i> =żona
	<i>belu</i> =pan		<i>aplu</i> =syn



Oprócz ideogramów pojedynczych są i złożone, t. j. składające się z paru lub kilku znaków, stanowiących łącznie ideogram na oznaczenie jednego


tylko wyrazu. Np. ideogram  oznacza „wodę,”

a  = niebo; jeżeli napiszemy oba te ideogramy razem:


 to one będą oznaczać deszcz.

Na tej samej zasadzie woda+oko=łza, którą piszemy

ideogramem potrójnym . Charakter 

znaczy „słońce,” albo „dzień,” a charakter 

oznacza „30”. Jeżeli ten ostatni znak umieścimy

w pierwszym, pisząc  to będzie on oznaczał wyraz

„miesiąc.”

Metoda pisania po assyryjsku wyda nam się jeszcze trudniejszą, gdy powiemy o istnieniu znaków polifonicznych, t. j. wielodźwięcznych, mających wię-



M	ma	me	mu	am	im	um
N	na	ni, ne	nu	an	in	un
S	sa	si, se	su	as	is	us
P	pa	pi	pu	ap	ip	up
Š	ša	ši, si	šu	aš	iš	uš
Q	qa	qi	qu	aq	iq	uq
R	ra	ri	ru	ar	ir	ur
Š	ša	še	šu	aš	iš	uš
T	ta	te	tu	at	it	ut

Zgłoszkownik assyryjski.

cej niż jedną wartość zgłoskową, a oprócz tego używanych jako ideogramy dla kilku nawet wyrazów.

Tak np. charakter  $\Upsilon$ , który ma wartość głoskową = a jest jednocześnie ideogramem dla wyrazu „aplu” = syn i „mu” = woda; znak  $\leftarrow \Upsilon$  ma sześć wartości zgłoskowych: *ud, tu, tam, lah, his*, a prócz tego używa się jako ideogram dla wyrazów *šamšu* = słońce, *umu* = dzień i *pisu* = biały.

Z powyższego wynika, że w piśmie assyryjskim znak użyty być może potrójnie: a) jako głoska w wyrazie napisanym dźwiękowo (fonetycznie), b) jako ideogram, który przedstawia cały wyraz i c) jako jeden znak w grupie z dwu lub więcej znaków, stanowiących razem ideogram dla całego wyrazu. Ze względu na trudności, płynące z metody tak złożonej, Assyryjczycy wprowadzili do niej ułatwienia za pomocą tak zwanych określników. Są to znaki, przyczepiane do wielu wyrazów dla określenia klasy przedmiotów, do których należą te wyrazy. Po większej części określniki takie stoją przed wyrazami i nigdy się nie wymawiają, jak to zobaczymy na przykładach.

Liczba mnoga wyrazów oznacza się również za pomocą pewnych określników, umieszczanych po wyrazach, do których się odnoszą. Znakiem najpospo-



litszym dla liczby mnogiej jest  $\Upsilon \rightarrow \rightarrow \rightarrow$  np.  $\rightarrow \Upsilon$  ilu = Bóg





































ilani  $\rightarrow \Upsilon \rightarrow \rightarrow \rightarrow$  = bogowie. Znak  $\Upsilon$  używa się








































































najczęściej dla określenia liczby mnogiej rzeczy idą-




















cych w parze, np.  $\leftarrow \Upsilon$  inu = oko  $\leftarrow \Upsilon \rightarrow \Upsilon$  ina =


oczy. Nie mniej jest w użyciu i ta metoda, że jeśli


























wyraz pisze się w liczbie pojedynczej za pomocą ideogramu, to dwa takie ideogramy obok siebie będą stanowiły liczbę mnogą wyrazu, np.  *matu* = kraj, a  *matali* = kraje. A oto przykłady okreśników umieszczanych przed wyrazami:

 ideogram dla *ilu* „Bóg” umieszcza się przed imionami bóstw, jak:   , *Marduk*;  , *Šamas*  
  , *Sin*;    , *E-a*;   , *Rammanu*;  , *Nabû*;  , *Aššur*;   , *Ištar*,  
     , *Taš-me-tum*;       
  *Dam-ki-na*.


 kładzie się przed im. wł. męż., jak:      
             , *Sin-ahê<sup>er</sup>-er-ba*, Sennacherib;  
             , *Tukulti(ti)-apil-E-šar-ra*, Tiglathpileser;              , *Ha-zakiau* Ezechjasz          , *Hu-um-ri-i*,  
Omri;              , *Ia-u-a*, Jehu.


 kładzie się przed żeńs. im. wł., jak:      
             , *As-ta-ar-ta-ni-ik-ku*,

 ideogram dla *matu* = okolica i *sadu* = góra, kładzie się przed imionami krajów i gór, jak:

   , *Mu-šur*, Egipt;         
*si*, Ethiopia;              , *Pa-lu-as-tu* Filistja

Przy ideogramach, które nie posiadają okreśników, Assyryjczycy dla rozjaśnienia rzeczy dodawali tak zwane *uzupełnienia dźwiękowe*, t. j. znaki określa-

jące końcową zgłoskę wyrazu, przedstawionego przez ideogram. Np. znak  używa się jako ideogram dla wyrazów: *itti* = z (przyimek), *ašru* = plac i *irsitu* = ziemia. Jeżeli do tego ideogramu dodam zgłoskę

 = *ta*, wyjaśnię przez to, że ideogram powyższy łącznie z dopełnieniem dźwiękowym oznacza ziemię *irsitu*.

Pismo klinowe było w granicach właściwej Babilonii systemem pisma panującym. W XV i XIV w. przed Chr., stało się nawet, jak to zobaczymy, mówiąc o wykopaliskach z El-Amarna, pośrednikiem w stosunkach dyplomatycznych królów i wielkorzadców Kanaanu, oraz innych krajów Azji przedniej. Pismo Elamu, wielkiego państwa ze stolicą Susa, sąsiadującego z Babilonią, ma swój początek w systemie pisma babilońskim. Z niego również powstało klinowe pismo assyryjskie, które znów stało się matką klinowego pisma armeńskiego. Obok egipskich — najstarsze pomniki piśmiennictwa w świecie odnalazły się w piśmie babilońskim, któremu też zawdzięczamy jedyne z owych wieków prastarych wiadomości o historii i o kulturze ludów przednioazyatyckich od Elamu do Kapadocyi i od Armenii do Mezopotamii, aż po Kanaan południowe.

Klinowe pismo babilońsko-assyryjskie nie uległo przez trzy tysiącolecia przekształceniu zasadniczemu w swoim systemie; jak było od początku ideograficzno-zgłoskowym, tak niem do śmierci pozostało. Zato kształt zewnętrzny znaków oddzielnych tego pisma zmienił się bardzo wyraźnie. Coraz szersze rozpowszechnianie się tego pisma musiało spowodować uproszczenia w charakterach starobabilońskich, przeważnie bardzo zawikłanych i złożonych. Jakoż pismo to stare przekształcało się z czasem w nowobabilońskie, a później w nowoassyryjskie, jak to już wi-

dzimy z napisów w El-Amarna, pochodzących z wieku XV przed Chr.

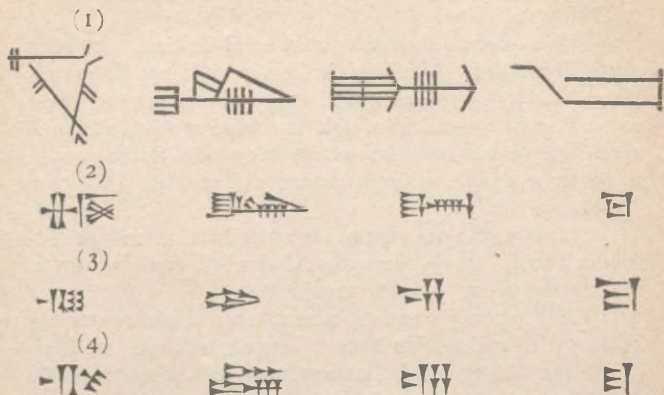
W systemie pisma starobabilońskim, którego używali niekiedy i młodszy królowie, jak np. Nebukadnezar, obok występujących już klinów, spotykamy po większej części linije, jak to widać z odnalezionych w Teiloh przez konsula francuskiego de Sarzec'a pomników, z epoki władców starobabilońskich Urbagasa (Ur-Bau) i Gudea.

A jednak i to pismo starobabilońskie nie przedstawia nam owej formy archaicznej znaków, która się wyłącznie w liniach przejawiała.

Nadzwyczaj stare i niezmiernie ciekawe napisy królów Urukagina, Ur-Nina i innych, odkryte w Chaldei przez de Sarzec'a, muszą ustąpić pierwszeństwa dokumentom o wiele starszym, które wysłańcy uniwersytetu w Pensylwanii dobyli z ruin Nippuru, przestarzałego miasta babilońskiego, a które profesor H. V. Hilprecht w dziele gruntownem światu naukowemu uprzystępnił. Teksty, ogłoszone przez Hilprechta, a zwłaszcza napisy na wazach króla Lugal-zaggisi, są tak pierwotne, tak nieprawidłowe i tak dalekie od wszelkich cech konwencyonalnych, że wistocie posiadają one wszystkie znamiona, świadczące o ich archaiczności. Na tych to właśnie zdobyczach z Nippur słynny assyryolog, Delitsch, oparł swe dzieło „O powstaniu najstarszego systemu pisma.”

Z pomników więc, jakie dotychczas posiadamy, okazuje się, że pismo babilońsko-assyryjskie przechodziło przez cztery koleje, jak to wykazuje zestawienie charakterów na następnej stronicy.

Czy wynalazcami pisma klinowego byli Babilończycy? Nie! Że ten system nie zupełnie licował z potrzebami języka assyryjskiego, to nie ulega wątpliwości. Metoda zgłoskowa nie pozwalała np. Assyryjczykom dokładnie określać różnicy pomiędzy samogłoskami długimi a krótkimi, albo rozróżniać spółgłosek pojedynczych i podwójnych. Musiano



- 1) Pismo Sumiro-Akkadzkie. 2) Staro-babilońskie.  
3) Nowo-babilońskie. 4) Nowo-assyryjskie.

w tym celu używać dwu sposobów: albo dodawano do zgłoski znak zawartej w niej samogłoski, t. j. pisano *belu* = pan, przez *be-e-lu*; *naru* = rzeka przez *na-a-ru*; *la* = nie, przez *la-a* i t. p.; albo też dla wyrażenia samogłoski drugiej podwajano spółgłoskę następującą: np. *ruku* = odległy, pisano *ru-uk-ku*.

Jeszcze więcej świadczy o przejściu przez Babilończyków pisma cudzego ta okoliczność, że istnieją w niem ideogramy złożone z kilku charakterów. Przejawszy znaki cudze *pisali* dany wyraz np. po sumirsku, ale *wymawiali* wyraz assyryjski z odpowiedniem temuż znaczeniem. Wreszcie wielodźwięczność znaków, o której wzmiankowaliśmy, utrudniająca w wysokim stopniu czytanie pisma, przemawia również za twierdzeniem, że pismo to było sztucznie do języka dopasowane.

Któż więc jest twórcą tego pisma?... Świat

uczony znalazł odpowiedź na to pytanie w dokumentach, wydobytych z ruin Niniwy.

Po uporządkowaniu znanej nam już biblioteki króla Assurbanipala okazało się, że są w niej dzieła spisane w dwóch językach, chociaż klinami jeduakowemi. Jeden z tych języków okazał się być, jak to widzieliśmy, assyryjskim, drugi zaś stanowił przez czas jakiś zupełną dla uczonych zagadkę. Że zaś z napisów odcyfrowanych widoczne było, iż królowie Babilonu i Assyrii mianowali się zawsze „władcami Sumiru i Akkadu” (dwóch krajów biblijnych Accad i Szynaar <sup>1)</sup>), przeto uczeni w mieszkańcach pierwotnych tej ziemi odgadli Sumeryjczyków i Akkadów, wnioskując, że od nich przybyłe z czasem do Mezopotamii pokolenia semickie przejęły pismo klinowe.

Jakoż Henryk Rawlinson, słynny assyryolog, już w r. 1852 stwierdził, że język nieznany, o którym przed chwilą mówiliśmy, musi być językiem akkadzkim. Kwestya ta była dość długo przedmiotem sporów bardzo namiętnych, a brali w nich udział tacy uczeni jak: Lenormant, Oppert, Hallevey i inni. Ostatecznie stwierdzono, jak to już zaznaczyliśmy przy napisach trójjęzykowych Persepolisu, że język akkadzko - sumirski, jako jednozłotkowy i przyczepkowy, należy do rodziny turańskiej, która ogarnia mowy Turków, Tatarów, Finnów, Węgrów i niektóre koczownicze ludy azjatyckie.

Otóż zanim Semici przywędrowali do Chaldei, Sumirowie na południu, a Akkadowie na północy tego kraju, siedząc w nim prawdopodobnie jako tubylcy, albo może jako przybysze przed kilkoma, co najmniej, lat tysiącami, posiadali już kulturę względnie wysoką, poprzeczynali bowiem kraj kanałami ku uży-

---

<sup>1)</sup> Kraj ten w pomnikach dawnych zwał się *Kengi*, co podług d-ra Hilprechta znaczy „kraj kanałów i trzciny.”

źnieniu gruntów, obrabiali metale, wznosili miasta, prowadzili handel bogaty, gromadzili spostrzeżenia astronomiczne i wynaleźli pismo klinowe. Babilończycy, przejąwszy je, uszanowali i język akkadzko-sumirski nawet wówczas, gdy już do żyjących nie należał. Ów język umarły, jak dziś łacina, pielęgnowany był w szkole, w religii i w prawodawstwie. Ztąd też w wykopaliskach, oprócz starych tekstów, pisanych tylko po sumirsku, znaleziono wiele utworów babilońsko-assyryjskich z przekładami na język akkadzko-sumirski, oraz gramatyki i słowniki tego języka. Właściwie język sumirski, t. j. południowy, był głównym i ztąd też miał nazwę „języka panów” (*eme-ku*), gdy akkadyjski, północny, jako narzecze poprzedniego, zwał się „językiem sług” (*eme-lugh*), albo językiem babskim (*eme-sal*).

#### IV.

Załatwiwszy się tedy z kwestyą pisma assyryjskiego, poznajmy obecnie język, który, pomimo ciągłej nad nim pracy uczonych, przedstawia jeszcze wiele braków i niejasności. Zaczniemy, podług Kinga, od zaimków.

Język assyryjski ma zaimki:

Osobowe: *anaku* = ja, *atta* = ty (r. m.), *atti* = ty (r. ż.), *šū* = on, *šī* = ona, *anīnu*, *anīni*, *nīnu*, *nīni* = my, *attunu* = wy, *šumu*, *šun* = oni, *šina* = one; *jāti*, *jāši* = mnie, mię, *kātu*, *kāšu*, *kāša* = ciebie (r. m.), *kāti*, *kāši* = ciebie (r. ż.), *šāšu* = jego, go, *saša* = ja, *niāti*, *niāši* = nas, *kāšunu*, *kātūnu* = was, *sasunu*, *sāšun* = ich.

Następne zaimki używają się tylko jako przyrostki (*suffix*); 1) do imion: *i*, *a*, *ia* = mój, *ka* = twój, *ki* = twoja *šu*, *š* = jego, *šā*, *š* = jej, *ni* =

nasz, *kunu, kun* = wasz, *šūnu* = ich (r. m.), *šīna, šin* = ich (r. ż.), np. *illi-ia* mój bóg, *da-mi-sa* jej krew, *nu-ur-a-ni* nasze światło i t. d. 2) jako przyrostki do słów: *anni, inni, ni* = mię, *ka, akka* = cię, *ki, akki* = cię (ż.), *šū, š, aššu* = się, *si, s, assi* = się (ż.), a w liczbie mnogiej: *annaši* nasze, *kunusi* wasze, *kinosi* = wasze (r. ż.), *sunu, sunuti* = ich (r. m.) *sina, sinati* ich (r. ż.) np. *li-bi-ban ni* oby mnie oczyścił, *as-hur-ka* zwróciłem się do niego, *i-kar-ra-ban-na-si* ranił nas i t. d.

Zaimek *zwrotny* zastępuje się przez wyraz *ra-manu* = sam, w kombinacyi z przyrostkiem zaimkowym dla imion np. *ra-mani-a* = mnie samego. — Zaimki *wskazujące*: *šūatu, šatu* = ten *siati* = ta, *suatunu* = te (r. m.), *suatina, satina* = te (r. ż.) *annū* = ów, *annitu* = owa, *annuti* = owi, *annati* = owe, prócz tego są jeszcze: *ullu* = ów, *aga* = ten. Zaimek *względny* *ša* = kto, który, służy dla wszystkich liczb, rodzajów i czasów. Zaimki *pytające* *kto, który* oddaje się przez *mannu, man*; *nieokreślone*: *ktoś, każdy, ktokolwiek, jakiś* przez *ma, nanma, manama, maamman, maamma, manumma, miimma*, a z przeczeniem *la* lub *ul* nikt, nic i t. d.

Jak we wszystkich językach semickich, tak i w assyryjskim, spółgłoski stanowią zasadnicze części składowe imion, które miewają po dwie, trzy i cztery spółgłoski. Pod względem formy rzeczowniki nie różnią się od przymiotników, tylko te ostatnie zawsze następują po pierwszych, nie posiadając nigdy stopnia wyższego i najwyższego. Imiona mają dwa rodzaje: męzki i żeński; abstrakcyjne są zawsze rodzaju żeńskiego, jak również części ciała parzyste, oraz rzeczowniki z zakończeniem żeńskim *tu, ti, tu*. Są dwie liczby: pojedyncza i mnoga, podwójna zaś tylko dla wyrazów parzystych, jak *oczy* i t. p. Są trzy przypadki: mianownik zakończony na *u*, dopełniacz na *i* i biernik na *a*, wszelako podług Sayce'a,

w użyciu tych form panuje wielka dowolność. Końcówki deklinacyjne pokrywają się często przez zgłoskę *ma*, lub samo *m*, które to prawo, zwane *mimmacyą*, stosowano przypuszczalnie dla lepszego dźwięku. Gdy jeden rzeczownik rządzi drugim, imię rządzące traci końcówkę odmianową wraz z *mimmacyą*, a imię rządzone, które następuje bezpośrednio, przybiera zwykle końcówkę dopełniacza. Rodzaj żeński powstaje przez zamianę końcówki *u* na *ūtu*, *ātu* i *ītu*, np. *šarru* król, *sarratu* królowa; *malku* książę, *mal-katu* księżna; *maru* syn, *martu* córka; *rubu* wielki, *rubatu* wielka; *nakru* wrogi, *nakirtu* wroga. W liczbie mnogiej rodzaj żeński przyjmuje końcówki: *ātu*, *ītu*, *ētū*. Formą najstarszą liczby mnogiej była końcówka *anu*, która służyła dla obu rodzajów, najczęstsze jednak końcówki męskie dla liczby mnogiej są: *e*, *ani*, *a*, *uti*, a dla imion żeńskich *ati*. Np. *šamū* niebo l. m. *šamē*, *mu* woda l. m. *me*, *nisu* lud *nise*, *kibratu* okolica, *kibrati*, *hursu* góra, *hursani*, *ardu*, niewolnik *ardāni*; *inu*, *ina* oczy, *uznu*, *uzna* uszy.

Liczebniki główne mają formę dwojaką: męską i żeńską, ale od 3 do 10 forma żeńska używa się za męską i odwrotnie. Liczebniki wyrażają się i za pomocą ideogramów, oznaczających liczby, i za pośrednictwem charakterów, oznaczających dźwięki liczebnika w wymawianiu. — Kilku wszakże znaczeń dźwiękowych dotychczas jeszcze nie odkryto. Podajemy główne, zaznaczając, że są różnice w wymawianiu tych liczebników u Sayce'a, Opperta i idącego za nim Menant'a oraz u Kinga. Idę za tym ostatnim, jako najnowszym, gdyż w assyriologii rok każdy przynosi nowe uzupełnienia i odkrycia. A więc: *isten* *st enit* (ż.), *edu*, *ittu* (ż.) = jeden-a <sup>1)</sup> *mahru*, *mahrutu*

<sup>1)</sup> Sayce podaje jeszcze *akhadu*, *ikhid* (ż.) *estanu*, *ikhtu* (ż.) = jeden-a. *An elementary Grammar*, London, str. 55.

(ż.) pierwszy-a; *sina*<sup>2)</sup> *sitta* (ż.) dwa, dwie, *sanu*, *sanutu* (ż) drugi-a; *salasu*, *salsatu*, (r. m.), *salastu*, *salaltu* (ż.) trzy, *salsu*, *salultu* trzeci-a; *arba*'u, *irba* (m.) *irbitti*, *irbitta* (ż.) cztery, *ribu* czwarty; *hamsu* (m.), *hamiltu* (ż.) pięć, *hansu*, *hassu* = piąty; *sissu*, *sissit* (ż) sześć, *sissu* = szósty, *siba*, *sibi* (m.) *sibittu* (ż.) siedem, *sibu* siódmy; *samanu* osiem, *samnu*, *samanu* ósmy; *tisu*, *tisit* (ż.) dziewięć, *tisu* dziesiąty; *esru*, *esertu* (ż.) dziesięć, *esru* dziesiąty; *esra* 20, *salasa* 30, *arba*, *irba* 40, *hansa* 50, *sussu* 60, *me* 100, *alapu* 1000; *mislu*  $\frac{1}{2}$ , *sussanu*, *sussantu*  $\frac{1}{3}$ , *rubu*  $\frac{1}{4}$ , *sudu*  $\frac{1}{6}$ , *sumanu*  $\frac{1}{8}$ , *sinipu*  $\frac{2}{3}$ , *parap*  $\frac{5}{6}$ .

Czasownik assyryjski składa się w swej formie zasadniczej z 2, 3 lub 4-ch spółgłosek, z których za pomocą bądź samogłosek dodanych albo na początku, albo w środku, albo na końcu, bądź przyrostków i przystawek, lub nawet zgłosek wtrąconych, tworzą się formy, tryby, czasy, liczby i osoby czasownika.

Trybów jest 5: oznajmujący, warunkowy, rozkazujący, życzący i bezokoliczny.

Czasów w trybie oznajmującym jest także pięć: przeszły niedokonany, dokonany i zaprzeszyły, teraźniejszy i przyszły. Sayce twierdzi, że to bogactwo czasów, nieznanie językom semickim, wytworzyło się w języku assyryjskim pod wpływem języka akkadzkiego.

Liczb jest 3: pojedyncza, mnoga i podwójna, ta ostatnia tylko w os. 3. Osób jest 3 w obu liczbach, a 2-ga i 3-cia różnią się w rodzajach. Czasowniki są czynne, bierne, przechodnie, nieprzechodnie i zwrotno. — Przeważnie czasowniki mają samogłoskę *u* w 2-iej zgłosce czasu przeszłego i w 1-iej, oraz w 2-iej zgłosce trybu rozkazującego, samogłoskę zaś *a* w 2-iej

<sup>2)</sup> U Sayce'a loc. cit. *sanie* — *sanu*, *simu* — świadczy to, że assyriologia ma jeszcze wiele punktów spornych.

i 3-ej zgłosce czasu terażniejszego, np. *saparu* po-  
słać, *ispur*, *supur*, *isapar*. Niektóre czasowniki mają  
samogłoskę *i* w zgłosce 2-ej cz. przeszłego, w zgło-  
sce 1-ej i 2-ej trybu rozkazującego oraz w zgłosce  
3-ej cz. ter., np. *pakadu* strzedz, *ipkid*, *pikid*, *ipakid*.

Czasowniki nieliczne mają *a* w zgłosce 1-szej  
i 2-ej tr. rozkazującego, oraz w zgłosce 2-ej i 3-ej  
czasu terażniejszego, np. *sabatu* chwytać *isbat*, *sabat*,  
*isabat*.

Osoby w czasownikach wyraża się przez dodanie  
do źródłosłowu: w 1-ej osobie l. p. *a*, np. *a-duk* ja  
zabiłem, *a-li-ik* ja pojechałem; w osobie 2-giej *ta* np.  
*ta gab-bu* ty powiedziałeś; w os. 3-ej *i*, np. *i-sal-lim*  
on śmiał; w osobie 1-ej l. m. *ni*, np. *ni-ti-bi-ir* my  
przekroczyliśmy, os. 2-ej l. m. *ti* lub *ta*, np. *ti-bu-su-nu*  
wy zrobiliście; 3-ej l. m. *i*, np. *im-ma-ru* oni ujrżeli.

Czasownik ma 4 odmiany główne, którym na-  
dano nazwy przyjęte w innych językach semickich,  
a mianowicie:

1) *Kal* jest najprostszą formą czasownika ze  
znaczeniem czynnem, np. czas terażniejszy w tej od-  
mianie będzie od *muhasu* uderzyć, *amahhas* chcę  
uderzyć; od *pataru* zwalniać, *tapattar* zwalniasz; od  
*zakar* mówić, *izakkar* mówi. Czas przeszły od *ka-  
rabu* ciągnąć, *akrib* ciągnąłem, od *katamu* ukrywać,  
*taktum* ukrywałeś, od *pakadu* kontrolować, *ipkid*  
kontrolował. Czas przeszły dokonany od *samadu*  
ujarźmić, *samdaku* ujarźmiłem; od *hasahu* pragnąć,  
*hashata* zapragnąłeś, od *labaru* starzeć się, *labir* ze-  
starzał się, od *labasu* ubrać, *labsu* ubrali, od *katamu*  
przycisnąć, *katma* przycisnęły. Tryb życzący tworzy  
się za pomocą partykuły *lu* w kombinacji z czasem  
przeszłym, np. *lu* połączone z *aksud* tworzy *luksud*  
obym zdobył, połączone z *usahhir* tworzy *lisahhir*  
oby zmniejszył, połączone z *usabbiru* tworzy *lusabbi-  
ru* oby potłukli. Tryb rozkazujący od *gamalu*, oszczę-  
dzić, *gi-mil* oszczędź, od *tabaku* wylać, *tubuk* wylej,  
od *tsabatu* chwytać, *tsabatu* albo *tsuabtu* chwytajcie.

Imięstów od *sapanu* zwyciężyć, *sapinu* zwyciężając, od *sakanu* mieszkać, *sacinu* mieszkając, od *rakhatsu* zalewać, *rakhitsu* zalewając.

2) *Piel* ma znaczenie natężone, a niekiedy i przyczynowe i tworzy się przez podwojenie spółgłoski średniej źródłosłowu, np. od *halaku* zniszczyć, *uhallik* zniszczyłem, od *nasaku* całować, *unassiku* ucałowali, od *balatu* dać życie, *bullit* daj życie, od *dalabu* zmartwić, *mudallibu* martwiąc.

3) *Szafel* ma znaczenie przyczynowe i tworzy się przez przyczępienie do źródłosłowu spółgłoski *s* z dodaniem *u* w odmianie osób, np. od *sabatu*—*usabit* spowodował wzięcie, od *makatu* -- *usamkit* spowodował upadek.

4) *Nifal* ma znaczenie bierne i tworzy się przez dodanie *n*, które zazwyczaj upodobnia się z następującą po niej spółgłoską, np. *pakadu* zamiast *anpakid* (arabskie enfakid) tworzy się forma *appakit* byłem kontrolowany, od *bataku*—*ibbatik* był zniszczony.

Oprócz tych 4-ch odmian głównych, tworzą się 4 dodatkowe przez wstawienie głoski *t*, a mianowicie: 1) *Ifteal*, nie różniąc się zwykle od *kal*, np. od *sakanu* — *astakan* spełniłem. 2) *Iftaal*, mająca niekiedy to samo znaczenie co *piel*, a czasem jako strona jej bierna, np. od *pararu* tworzy się *uptarrira* było złamane. 3) *Isztafal* niekiedy równa formie *szafel*, niekiedy zaś służy za stronę jej bierną, np. od *sabatu* będzie *ustasbitu* spowodowali wzięcie i 4) *Ittafal* (t. j. *Intufal*, gdyż *n* upodobniło się *z t*), która podobnie jak *Nifal* ma znaczenie bierne, np. od *tabaku* będzie *ittatbak* był wylany. — Przez dalsze wsunięcie głoski *n* do *Ifteal* i *Ittafal* tworzą się jeszcze dwie odmiany: 1) *Iftaneal* o znaczeniu czynnym, np. od *sakanu* będzie *istanakan* on robi i 2) *Ittanafal* (t. j. *Intanafal*), która ma znaczenie już to czynne, już bierne, np. od *saharu* będzie *attanashar* ja wracam.

Czasowniki powyższe należą do kategorii t. z. *mocnych*, zatrzymują bowiem we wszystkich odmianach trzy spółgłoski, tkwiące w pierwiastku. Istnieje wszakże cały szereg czasowników słabych. Mają one w pierwiastku dwie spółgłoski albo trzy, z których albo dwie są jednobrzmiące, albo jedna podlega zmianom dźwiękowym np. od *salalu* będzie *sal* (zam. *salil*) złupił, od *nasaru*—*issur* (zam. *insur*) protegował i t. d. Kingwylicza 26 kategorii takich czasowników słabych.

Przysłówki są: sposobu: *ki*, *am* tak, w ten sposób; *ma*, *umma* tak, jak następuje; czasu: *adu*, *uma*, *eninna*, teraz, obecnie, *matima*, *matema* kiedy, gdy z przeczeniem — nigdy; pytające: *menu*, *minu*, *mini* jak? np. *anakuma minu akabbi*—jak mam mówić? *a = na*, *meni*, *ammeni*, *ammini* dlaczego? *adi*, *mati* jak długo? przeczące: *la*, *ul*, *ai*, *e* nic.

Najpospolitsze są przysłówki z końcówką *is*, np. *adannis* nadzwyczajnie, *elis* wyżej, *saplis* niżej, *madis* bardzo. Ta końcówka przysłówkowa *is* używa się zazwyczaj przy porównaniach, np. *abubis*—jak potop, *issuris*—jak ptak i t. p.

King wylicza przyimków 32 a Sayce 46. Oto parę przykładów: *ina* w, *ana* dla, *arki* po, *kum* zamiast, *pani* przed, *ina*, *biri* pomiędzy, *kabal* pośród i t. d. Spójników jest 24, np.: *u*, *ma*=i, *summa* jeżeli, *assu*, *sa* ponieważ i t. d.

---

## V.

Poznawszy w zarysach najogólniejszych język assyryjski, przejdziemy teraz do jego piśmiennictwa, t. j. do owych skarbów z ziemi wydobytych, które przedstawiają nam obraz kultury zarówno sumiro-akka-dzkiej, jak i babilońsko-assyryjskiej.

Babilonia, tak nazwana z czasem od swej stolicy, nosiła w starożytności nazwę *Kaldu*, mieszkańcy zaś tego kraju zwali się *Kaldai*, a w Starym Testamencie *Kasdim*, co odpowiada assyryjskiemu *Kasidi* „Zdobycy.”

Babilonia na siedem, a może i osiem tysięcy lat przed Chr., była jednym wielkiem bagniskiem, podsycanem corocznymi wylewami rzek. Dopiero praca niezmordowana Sumiro - Akkadyjczyków przekształciła kraj ten za pomocą kanałów, grobli i wodociągów w jedną z najżyźniejszych okolic świata.— Oprócz mnóstwa palm daktylowych, Babilonia posiadała obfitość zboża, zwłaszcza pszenicy, tak nadzwyczajną, że jeszcze za króla Dariusza (w VI w. przed Chr.) część trzecią całej daniny w zbożu, jaką pobierało państwo perskie od podwładnych mu ludów, składali Babilończycy.

Tę samą sławę urodzajności posiadała Babilonia w XII wieków później, gdy jako prowincya, zwana *Sawad*, a następnie *Irak*, była częścią składową monarchii mahometańskiej. Dopiero, gdy olbrzymie kanały starożytne uległy z czasem ruinie, Babilonia znów, jak przed laty tysiącami, stała się pustynią i bagniskiem.

Otóż przed przybyciem Semitów Sumiro-Akkadowie uprawiali zboże (*she*), przeprowadzali gościńce (*silla*), a po rzekach i kanałach wielkich pływali okrętami (*ma*). Z iltu i gliny miejscowej wypalali cegłę (*shag*) do budowy świątyń, pałaców i domów, których wszystkie części składowe, jak: drzwi, zasuw, progi, ściany i t. p. spotykamy w napisach najdawniejszych. Ze zwierząt domowych znali wołu (*gud*), owcę (*udu*), kozę (*uz*), osła (*anshu?*) i psa (*likku*); ze zwierząt dzikich teksty najdawniejsze wspominają: kozła dzikiego (*sigga-barra*), gazelę (*barkagk*), assyr. (*sabitu*), dzikiego byka (*am*), lwa (*lik-magh*), szakala (*lik-barra*), lisa (*lul*) i konia dzikiego (*anshu-kurra*) i t. d.

Dopiero Semicci wprowadzili do Babilonii konia oswojonego. Z roślin, oprócz wzmiankowanych znali trzcinę (*gin*); której nazwa assyryjska *kanu*, fenicko-hebrajska *kaneh*, przeszła nawet do języków klasycznych jako:  $\kappa\alpha\upsilon\upsilon\eta$  = *canna*. Napoju winogronowego Akkadyjczycy nie znali, natomiast pili wino daktylowe (*bishurra*). Z kruszców znali: złoto (*gush-kin*), srebro (*kubabbar* albo *azzaga* = błyszczące), miedź (*wrud*), cynę (*anna*), bronz (*zabar*), żelazo (*barsa*). Znali również alabaster (*gish-sirgal*), marmur (*zaginna*), dyoryt (*kal*), smołę ziemną (*bar?*) i prawie wszystkie drogie kamienie.

Wreszcie nie brak w języku akkadyjskim wyrazów na oznaczenie różnej broni, sprzętów domowych i odzieży.

Do miast najdawniejszych (starożytne *uru*, akkadyjskie *eri*, hebr. *ir* = miasto)<sup>1)</sup> należą: *Eridu* nazwa skrócona z *Eri-dugga* = dobre miasto, albo święte (*nun-ki*) na miejscu dzisiejszego *Abu-Shahrain*, szczegółowo opisane przez Taylora, ze wspinałą świątynią boga *Ea*. Ma ono wygląd fortecy, murami wysokimi otoczonej, która leży na podmurowaniu o 20 stopach wysokości, obłożonem cegłą, a pokrytem napisami. Sam budynek ma kształt piramidy na 70 stóp wysokiej, a pokrytej z zewnątrz warstwą cegieł palonych, na 5 stóp grubą. Tylko część strony południowo-wschodniej jest w dobrym stanie. Po schodach marmurowych można wejść na piętro, gdzie stała świątynia. W części południowej Taylor znalazł kilka pokoi pokrytych gipsem i pomalowanych w linie czerwone i czarne, na 3 cale wysokie. W jednym z pokoi odkrył na gipsie wy-

---

<sup>1)</sup> Semicci, którzy od Sumirów nauczyli się mieszkać w miastach, na oznaczenie ich mieli tylko wyraz *álu*, hebr. *ohel*, co znaczy namiot.

malowaną postać mężczyzny, trzymającego w rękę ptaka.

Władcy Eridu zwali się *patesi*, t. j. królowie kapłani. Sayce odnosi założenie tego miasta do roku 6500 przed Chr.

*Ur*, siedziba rodziny Abrahama, jedyne miasto z prawego, t. j. wschodniego brzegu Eufratu, leżało na miejscu dzisiejszego Mukajjar (Mugheir), która nazwa arabska oznacza miasto spajane asfaltem. I tu także są ruiny niegdyś świątyni boga - księżycy, zwanego *Sin*, którą budowali, jak zwykle, w kształcie



Mugheir.

wieży (po babil. *ziggurat*), król Ur - bagas (na 2870 lat przed Chr.) i syn jego, Dungi. Taylor znalazł tu na ceglach emaliowanych napisy króla Nabonida, stwierdzające, że ów monarcha odrestaurował zniszczoną świątynię tego miasta.

Po lewej stronie Eufratu, gdzie dziś Senkerekh, leżało miasto *Larsa*, biblijne Ellasar, opisane dokładnie przez Loftusa. Była tu wzniesiona również przez Ur-bagasa świątynia *E-babarra*, to jest boga słońca. Ruiny głównej części mają 320 stóp długo-

ści i 220 szerokości, zamknięte śród muru na 4 stopy grubego, z cegieł, pokrytych imieniem Nabukadnezara, który tę świątynię odnowił. Tu Loftus znalazł kilka cylindrów glinianych z napisami i wiele innych pamiątek, i tu także odkryto tablice matematyczne, poświęcone obliczaniu kwadratów i sześciątów, gdyż około r. 2400 przed Chr. Larsa była siedliskiem wiedzy i posiadała bibliotekę.

Ze wspomnianych wyżej, niezmiernie bogatych zdobyczy Sarzeca w Tell-Loh, okazuje się, że rezydencją króla-kapłana Gudei i innych monarchów noszących taki tytuł, było miasto *Sir-bur-la*, lub, jak chce Smith, *Sir-gur-la*, dzisiejsze Zerghul.—W miejscu, gdzie dziś leży Warka, znajdują się kolosalne ruiny miasta *Uruk*, biblijne Erech, zwane przez Greków Orchoë, gdzie była słynna szkoła uczonych, z której król Assurbanipal Wielki przejął do swojej biblioteki wszystkie skarby literatury starobabilońskiej. Tu także była świątynia bogini Nana, założona przez Urbagasa. Ruiny tego miasta drobiazgowo opisał Loftus.

W ruinach z Tell-Id, gdzie było dawniej miasto *Mar*, znaleziono napis króla Dungi (2850 przed Chr.), który opiewa, że zbudował tu świątynię bogini Nin-Mar. W ruinach miasta Hammam znaleziono również napisy króla Gudei. Gdzie leżały miasta: *Nisin*, które królowie sumirsko-akkadzcy w swoim tytule zamieszczali, *Marad*, będące miejscem urodzenia Nimroda, króla legendowego, oraz *Kul-unu*, biblijne *Kalneh* — niema pewności, natomiast *Nibur* (z semicka Nippur) leżało na miejscu dzisiejszego Niffer, gdzie są ruiny świątyni boga *En-lil* albo *Bel*, opisane przez Layarda. Świątynia ta, jak prawie wszystkie starobabilońskie, była zbudowana przez Urbagasa.

Miasto *Kutha* (pierwotne Gu-du a — z semicka Kutu) leżało w dzisiejszem Tell-Ibrahim, gdzie są ruiny świątyni boga Nergala i jego małżonki Laz.

*Babel*, po arabsku *Bab-ili*, oznacza „bramę bo-

ga" i jest przekładem semickim nazwy miasta akkadyjskiej *ka-dimirra-ki*, t. j. „miejsce bramy boga,” albo *dintir-ki*, to jest „plac drzewa życia.” — Babilon pierwotnie aż do czasów, w których w Sumirze panowali potężni królowie z Ur, był tylko gajem świętym, bez żadnego znaczenia politycznego. Jako miasto Babilon zawdzięcza swe powstanie Semitom, a historia jego zaczyna się dopiero z początkiem drugiej połowy 3-go tysiąclecia przed Chr. Około roku 2500 Babilon występuje jako stolica całego państwa i na tem stanowisku przetrwał z górą lat 1000. Gdy na północy powstało państwo assyryjskie, Ninawa zaćmiła Babilon na jakieś lat 500 (od Tiglatpilesera I do Asurbanipala), lecz później Nebukadnezar przywrócił świetność dawniejszą Babilonowi, który w wieku VI przed Chr. stał się stolicą nie tylko Babilonii i Assyrii, lecz nawet połowy świata. Tem się też tłómaczy pragnienie ambitne Aleksandra W., żeby dźwignąć z ruin Babilon i uczynić z niego stolicę świata. Tu była *E-sag-illa* („świątynia głowy potężnej”), poświęcona Mardukowi, pełna bogactw i przepychu, gdyż wszyscy królowie współzawodniczyli w otaczaniu jej swoją opieką. Ruiny olbrzymie, zwane dziś przez Arabów „Babil,” mające 40 m. wysokości i 180 długości, są właśnie szczątkami tej świątyni, zbudowanej w kształcie piramidy. Druga świątynia, zagrzebana we wzgórzu Amran ibn Ali, nosiła miano *E-temen-an-ki* („dom firmamentu nieba i ziemi”). *Sagilla* była jedną z najstarszych świątyń akkadyjskich, ale odbudował ją z gruntu Nebukadnezar.

Ścisłe związane ze stolicą, często drugim Babilonem zwane, było miasto Borsippa, ze słynną świątynią *E-sidda* („dom wieczności”), poświęconą bożkowi Nebo, w której ruinach Rassam czynił poszukiwania. Tuż przy niej znajdują się olbrzymie ruiny Birs Nimrod, gdzie istniała świątynia *E-ur-VII-an-ki* („siedmiu okolic nieba i ziemi”), zbudowana w kształ-

cie wieży siedmiopiętrowej, podług Opperta, na 70 metrów długiej. Z tą wieżą właśnie związane jest podanie biblijne o pomieszaniu języków, a napis z jej ruin wydobyty poucza nas, że „wieżę tę, doprowadzoną przez króla poprzedniego tylko do 40 łokci, wykończył Nebukadnezar.”

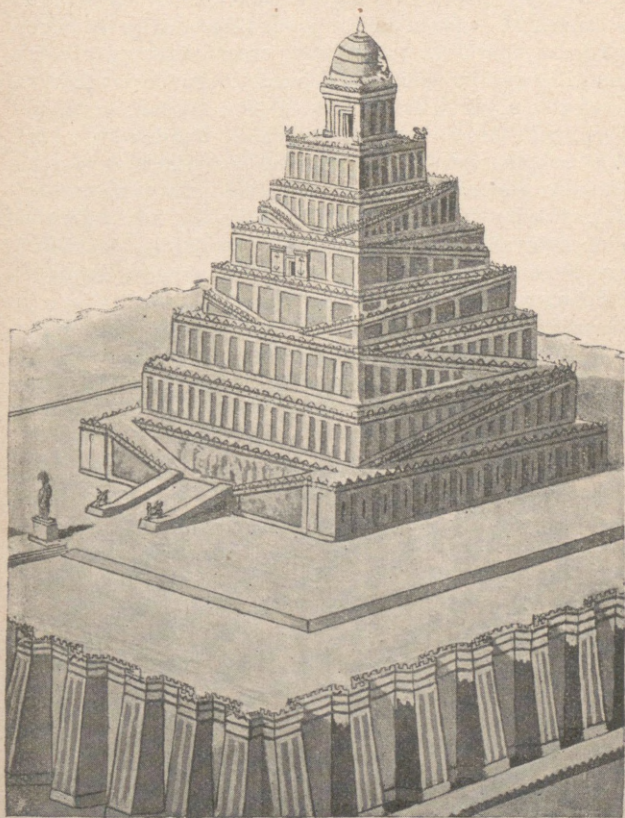
Do najdawniejszych miast Babilonii północnej należało podwójne *Zimbir*, semickie *Sippar*, (hebr. *Sepparvajim*), rozdzielone tylko odnogą Eufratu. Jedno z nich służyło świątynią *E-babbara*, wzniesioną ku czci boga Samasa, drugie zaś, mające specjalną nazwę *Agade*, ze słynną świątynią *Eul-bar*, poświęconą bogini Anunit, będąc stolicą kraju już w początkach 3-go tysiąclecia przed Chr., nadało nazwę Babilonii północnej, występującą w całej literaturze klinowej, a mianowicie semickie *Akkadu*, „Akkad.” Ruiny obu tych miast odkrył Rassam w pagórkach przy Abu-Habba (o 16 mil ang. na południo-wschodzie Bagdadu) i znalazł w nich archiwum świątyni z napisami królów Nabu-bal-iddina (880—853 przed Chr.) oraz Nabunaida (550 przed Chr.), którzy opowiadają nam o zniszczeniu świątyni przez plemię *Sutu* i o jej odbudowaniu.

---

## VI.

Wspominaliśmy o różnych świątyniach Sumiro-Akkadyjczyków, poznajmyż więc teraz ich religię, na podstawie znanych nam tekstów świętych, modlitw, hymnów i t. p. Religia ta, naturalnie, przechodziła, w ciągu wieków fazy najrozmaitsze. W epoce najodleglejszej spotykamy *animizm* prosty, pierwotny, t. j. owo pojęcie dziecinne, że każda siła, nieledwie każdy przedmiot czynny w naturze jest ożywiony przez tkwiącego w nim ducha (*zi*), przez wcieloną w niego osobistość, wskutek czego, z czasem, rozpowszechni-

ła się wiara w sztukę czarnoksiężką, właściwą specjalnym tylko osobnikom, którzy owe siły czynne szczęścia i niedoli, zła i dobra umieli naginać do ży-



Świątynia w kształcie wieży (Ziggurat) odtw. w całości. czeń ludzkich. Była to już faza *szamanizmu*, w której czarownik odgrywał rolę pierwszorzędną.

W epoce późniejszej, historycznej, Babilończycy pojmowali bogów jako istoty o potędze nadziemskiej przy kształtach ludzkich; a jakkolwiek bogowie nie ukazywali się nigdy swym czcicielom, chyba tylko w snach i widzeniach, to jednakże każdy z bogów posiadał charakter określony, oraz ciało, rysy, uczucia i myśli właściwe ludziom. Bogowie rodzili się na świecie jak ludzie, jak oni też kochali, walczyli, jedli, pili, kłócili się i umierali. Babilończycy, mając pojęcie bardzo materyalne o siłach wyższych, wznieść się nie mogli do uznania istoty abstrakcyjnej, któraby naturą swoją różniła się zasadniczo od nich samych. Z mnóstwa legend widzimy, że niektórzy bogowie babilońscy dokonywają czynów dzielnych i bohaterskich, inni uprawiają chytrą i zdradę, a jeszcze inni nie wstydzą się trwogi i chciwości. Wprawdzie ich potęga jest bezgraniczna i władają orężem czarnoksiężkim, ale ukształtowani są na modłę ludzką, a różnica pomiędzy Babilończykiem a bogiem jego tkwi nie w naturze, lecz w stopniu.

Bogowie byli tam uosobieniem sił naturalnych i przekształcali się zgodnie ze spostrzeżeniami Babilończyków nad otaczającym ich światem. Nie przypuszczając praw naturalnych w przyrodzie, wszystkie zjawiska tego rodzaju, jak wschód i zachód słońca, zmiany księżyca i ruchy gwiazd, przypisywali istotom sobie podobnym, ale władającym potęgą nadzwyczajną, przyjazną lub wrogą dla ludzkości. Ponieważ u zarania swego rozwoju Babilonia nie była państwem jednolitem, lecz składała się z wielu ognisk, całkiem samodzielnie istniejących; przeto i bogowie mieli w każdym ognisku odrębny charakter i znaczenie. Każde z miast powyżej przytoczonych miało swego boga, któremu przyznawało wyższość nad innymi i walczyło o jego przewagę. Dopiero z czasem, w miarę stopniowego zlewania się owych państewek w całość jednolitą, niektóre bóstwa wybiły się na

wierzch i objęły panowanie nad Babilonią zjednoczoną.

Na czele bogów widzimy trójcę: *Anu* (sumirski Anna) bóg nieba; *Bel* (sumirski Enlil) bóg ziemi i ludzkości; wreszcie *Ea* (sumirski Enki) bóg otchłani i wód pod ziemią. Pierwszy z nich ma za małżonkę *Anat* v. *Anunit* i syna *Rammona*, który był bogiem atmosfery. Małżonką Bela była *Beltis* albo *Belit*, synem zaś *Sin*, bóg księżyca. Wreszcie bóg *Ea* miał za towarzyszkę życia *Damkinę*, a owocem tego małżeństwa byli synowie: *Samas*, bóg słońca, i *Asari*, który przekształcił się z czasem w *Mardu-ka*, bóstwo opiekuńcze Babilonu, dzięki „zastugom osobistym względem bogów i ludzi.”

Do bogów potężnych należeli jeszcze *Nergal* i *Ninib*, bogowie walki i zarazy, a także *Nusku*, bóg ognia, odgrywający rolę poważną w czarnoksiężtwie.

Wśród bogiń wysunęła się na plan pierwszy *Istar*, córka Sina, biblijna Astarte, której kochankiem był *Tammuz*, u Sumirów „syn życia,” duch potoków wiosennych i strumieni. *Istar* była przedewszystkiem boginią miłości, niekiedy boginią czarów, a królowie assyryjscy modlą się do niej, jako do bogini zwycięstw i wojny. W Szyrpurla (Telo) znaleziono listę bogów, bardzo starożytną, która podając bóstwa w trzech pokoleniach, jest przyczynkiem ważnym do poznania panteonu staro-babilońskiego.

Naturalnie, wyliczyliśmy tylko „bogów wielkich” (*ilani rabuti*), pod których zwierzchnictwem znajdują się bóstwa mniejsze, zwane zazwyczaj w napisach *Anunnaki*, „Duchy ziemi,” oraz *Igigi*, „Duchy nieba.”

Ziemia była w pojęciu Babilończyków główną częścią wszechświata, stałą i nieruchomą, o kształcie wypukłym łyżki wywróconej, której środek stanowiły góry Kurdistanu. Że zaś Babilonia miała na południo-wschodzie zatokę Perską i ocean Indyjski, a na południo-zachodzie morze Czerwone i Śródziemne, musiała więc wśród mieszkańców tego kraju wytworzyć

się wiara, że wszechświat był otoczony oceanem. — Ponad ziemią rozciągało się, podobne do niej kształtem półkulistym, *Apsu*, t. j. otchłani, a ponad sklepieniem niebios znów masa wodna, zwana „oceanem niebieskim.” — Niebo ma dwie bramy: wschodnią i zachodnią, do użytku Samasa, boga słońca, który codziennie od jednej do drugiej świat przebiega, co poeci w hymnach do tego boga opiewali. Po za niebem widzialnem i po za oceanem, który je otacza, istniała siedziba tajemnicza, *Kirib Shame*, czyli „część nieba wewnętrzna,” w której od czasu do czasu przebywali bogowie w odosobnieniu od ludzkości, zwykle bowiem każdy z bogów wielkich mieszkał na ziemi w miejscu własnem. W miarę potrzeby, bogowie schodzili się na zgromadzenia dla narady, a ta izba ich ziemską, zwana *Upsukkinaku*, leżała na wschodzie wśród gór wschodzącego słońca.

Pod ziemią istniała wielka pieczara, zwana *Aralu*, t. j. „Wielki dom śmierci,” otoczony siedmioma murami tak silnie zbudowanymi i tak troskliwie strzeżonymi przez istoty podziemne, że kto raz wstąpił do tej pieczary, już z niej wyjść nigdy nie może; to też miejsce to ma i drugą nazwę, *mat la tari*, „kraj bez powrotu,” w którym panuje ciemność bezwzględna, zgnilizna, głód i zgryzota. Dla Babilończyków życie pozagrobowe nie przedstawiało żadnej nadziei, ani radości: sprawiedliwi i zbrodniarze, źli i dobrzy równali się z sobą w obliczu śmierci. Mieli oni tę wiarę wspólną z Hebrajczykami, dla których *She'ol*, czyli piekło, było miejscem, pozbawionem wszelkich radości życia.

W tej krainie smutku i rozpacz królowała bogini *Allatu*, albo *Ereskigal*, dzieląc to panowanie z Nergalem, bogiem śmierci. Ministrem ich głównym i posłem był *Namtar*, demon zarazy i chorób. Te posępne wyobrażenia o życiu pozagrobowym wyrobiły się zapewne z tego powodu, że Mezopotamia posiadała przeważnie grunt napywowy, w którym ciało

musiało się rozsypać całkowicie, podczas gdy nad Nilem, dzięki grobom wskatach, przechowującym wybornie powłokę ziemską człowieka, Egipcyanie snuli o życiu pozagrobowym fantazmaty najpromienniejsze.

Ponimo tego jednak Babilończycy nie lekceważyli pogrzebu, gdyż zabezpieczał on cień człowieka od błakania się po świecie wśród głodu i nędzy. Zre-sztą takie widmo (*ekimmu*) było niebezpieczne i dla żyjących, mogło bowiem w zetknięciu się z nimi wzniecać choroby.

Oto wezwanie, które człowiek zarażony przez *ekimmu*, wygłaszał do bogów, wzywając ich ratunku:

Ea, Samasie, Marduku, ratujcie!  
 Litością zdjęci, ulżyjcie mej doli,  
 Samasie! widmo straszliwe oddawna  
 Na grzbiet mi weszło i w więzach mnie trzyma.  
 Dręczy mnie we dnie, nocą budzi trwozę,  
 I tak mnie kała, że włosy dębieją.  
 Władnie mem ciałem, oczy me przeraża,  
 Grzbiet mi udręcza i życie zatruwa!

Chory błaga Samasa, żeby go uwolnił od „*ekimmu*” bez względu:

Czy to jest widmo kogoś z mej rodziny,  
 Czy to jest widmo istoty zabitej,  
 Czy to jest widmo czyjekolwiek wreszcie!...

Tylko ofiary mogą zmusić ducha człowieka nie-pogrzebionego do odejścia w świat podziemny, chory więc woła:

Odzież dla ciała i dla nóg sandały,  
 I pas do brzucha i wodę do picia,  
 I pożywienie dałem mu na drogę.  
 Każ mu na zachód, każ mu iść do Nedu,  
 Niech go ten strażnik podziemia pilnuje,  
 Niechaj go w silnem utrzyma zamknięciu!...

Ciała, odziane w strój zwykły zmarłego i przynoszone na cmentarz w matach trzciniowych, składano do trumny glinianej z otworem, który miał dać przystęp duchowi śmierci. Groby budowano z cegły, a bogacze stawiali je w kształcie domów o kilku pokojach, w których od czasu do czasu zastawiano pokarmy dla duchów i wprowadzano wodę świeżą; to też cmentarze, zazwyczaj bardzo obszerne, były zupełnie do miast podobne. Cmentarz taki (*Ki-makk*, czyli „plac obszerny”), istniał przeważnie w samym mieście, otoczony zwykle ogrodem, w którym sączył się strumyk „wody żywej,” płynący do grobów, duchy bowiem, karmiąc się w piekle tylko prochem ziemi, musiały odczuwać pragnienie. Podczas pogrzebu odbywały się pewne ceremonie religijne, przy wygłaszaniu modlitw ze starych ksiąg sumirskich.

Oto modlitwa przy pogrzebie króla:

„Do grobu, do miejsca tajemnego, jam go w oliwie królewskiej godnie wprowadził. Kamień grobowy oznacza miejsce jego spoczynku. Wejście opieczętowane ubezpieczyłem zaklęciami. Naczynia złote i srebrne, które ojciec mój lubił, wszystkie zastawy, których grób potrzebuje, jako prawo należne królewskości, rozwinąłem wobec boga słońca i przy ojcu, który mnie zrodził, złożyłem w grobie. Umieściłem tu dary dla książąt, dla duchów ziemi i dla bogów, grób ten zamieszkujących.“ (Podług Kinga).

Oprócz oliwy, o której wspomina tekst powyższy, używano i soli do zabezpieczenia ciała od zepsucia. Szyce twierdzi, że u Babilończyków ciała nie tylko grzebano, lecz i palono, albo opalano — ale inni pisarze nie uważają tego twierdzenia za dowiedzione.

Sądząc z tekstów religijnych, które do nas doszły, Babilończycy nie mieli pojęcia o jednym Bogu najwyższym i wszechpotężnym, chociaż zdarzają się teksty, w których widać kiełkowanie tej idei.

Dla oznaczenia „boga” Babilończycy mieli wyraz *ilu*, a ideograf tego wyrazu umieszczali przed



Trumny babilońskie.

wszystkimi bóstw imionami. Przeważnie jednak wyraz *ilu* był używany w liczbie mnogiej we frazie *ilani rabuti*, „wielcy bogowie,” o ile zaś spotykamy i liczbę pojedynczą, to zwykle przy określeniu boga miejscowego, np. *ilu-ali-ia* „bóg mego miasta,” *ili-ia* „mój bóg,” *ili-ka* „twój bóg,” gdyż dziecku każdemu rodzice wybierali jakieś bóstwo opiekuńcze, do którego Babilończyk zwracał się przedewszystkiem w rozlicznych kłopotach życia. Każdy człowiek mieć musiał swego patrona i patronkę, których gniew powodował zawsze jakąś klęskę. Wśród dzieł religijnych Babilończyków i Assyryjczyków istnieje sporo tablic, które są rodzajem podręczników obrzędowych dla kapłanów i grzeszników, pragnących przebłagania bóstw opiekuńczych.

Oto wyciągi z takich ksiązek:

*„Kapłan:* Pograżony w smutku, krzyczy ze zmartwienia w boleści swego serca. Jak gołąb jęczy rozpacznie dniem i nocą. Jak krowa dzika woła do swego boga miłosiernego, wzdycha żałośnie, tarza oblicze swoje w błaganiu do boga swego. Płacze, żeby ten bóg mógł się zbliżyć do niego, żeby się odeń nie odwracał

*Grzesznik:* Chcę wyznać swój czyn, swój czyn, który wyznany być nie może. Słowa swoje chcę powtórzyć; swe słowa, które nie mogą być powtórzone. O boże mój, swój czyn chcę wyznać, który wyznany być nie może.“ (Podług Kinga).

Albo grzesznik modli się jednocześnie do patrona i do patronki:

„ O boże mój zagniewany, przyjmij prośbę moją. O bogini zagniewana, wysłuchaj błagań moich. O bogini moja, wejrzyj na mnie z litością i przyjmij błagania moje! Niech grzechy moje będą zapomniane i przewinienia odpuszczone. Klątwę odwróć ode mnie i rozwiąż więzy moje. Poleć siedmiu wichrom, żeby uniosły westchnienia moje. Chcę się wyzwolić ze zbrodni swojej, którą niechaj ptaki do nieba zanosą. Niechaj ryba porwie nędzę moją i niechaj rzeka precz ją uniesie. Niech ją zwierze polny zabierze ode mnie i niechaj bystre wody rzeki oczyszczą mnie!...“

Jeżeli jednak tego rodzaju modlitwy nie zdołały przebłagać patronów, wówczas penitent apeluje do bogów wyższych przy pomocy kapłana:

*Grzesznik:* Ja, twój sługa, pełen westchnień, wołam do ciebie. Jakkolwiek jam grzesznik, ty wysłuchasz prośby gorącej. Człowiek, na którego patrzysz w miłosierdziu swoim, człowiek ten żyje, o władco wszech rzeczy, o panie ludzkości, o miłosie ny, który przyjmujesz błaganie!

*Kapłan:* Skoro jego bóg i bogini jego są zagniewani, woła on do ciebie. Zwróć ku niemu łaskawość swoją i weź rękę jego.

*Grzesznik:* Okrom ciebie, niema bóstwa, któreby widło drogą prostą. W sprawiedliwości swej spojrzuj na mnie litośnie i przyjm błagania moje. Kiedyż, o pani moja, oblicze twoje zwróci się ku mnie? Jęczę, podobien gołębiom, karmiąc się westchnieniami własnymi.

*Kapłan:* Cierpienie i rozpacz gnębi jego ducha; w łzach tonie, wydając jęki boleści. (Podług Kinga).

Zdarza się też, że człowiek, mając życzliwość zupełną bogów własnych, t. j. patronów, obrazi jednego z bogów wielkich; w takim wypadku musi również przy pomocy kapłana wygłaszać odpowiednie modlitwy, a nieraz złożyć i ofiary.

Jeden z tekstów wylicza w formie pytań seryę grzechów, które bogów obrazić mogły.

Oto przekład tego tekstu podług Kinga:

„Czyś oddalił ojca od syna? Czyś oddalił syna od ojca? Czyś oddalił matkę od córki? Czyś oddalił córkę od matki? Czyś oddalił teściową od synowej? Czyś oddalił synową od teściowej? Czyś oddalił brata od brata, przyjaciela od przyjaciela, towarzysza od towarzysza? Czyś się sprzeciwił uwolnieniu jeńca i rozwiązaniu jego więzów? Czyś więźnia pozbawił światła? Czyś nie mówił o jeńcu: „trzymaj go mocno“ i ścieśnij „jego okowy?“ Czyś popełnił grzech przeciw bogu i przeciw bogini? Czyś obraził boga i boginię w czci im należnej? Czyś zgrzeszył względem boga własnego i bogini własnej? Czyś skrzywdził starszego, lub powziął nienawiść przeciw bratu starszemu? Czyś miał w pogardzie ojca i matkę, lub znieważił swą siostrę starszą? Czyś bywał szlachetny w rzeczach

małych, a chciwy w wielkich? Czyś mówił „tak“ za „nie“ i „nie“ za „tak?“ Czyś wygłaszał słowa nieczyste i czyś doradzał nieposłuszeństwo? Czyś szerzył zgorzenie? Czyś używał miar fałszywych? Czyś przyjmował złe rachunki lub odmawiał sumy należnej? Czyś wydziedziczył syna prawego albo też przyznał nieprawego? Czyś się upierał przy granicy gruntu fałszywej a nie chciał uznać prawdziwej? Czyś nie wtargnął do domu sąsiada swego? Czyś nie pożądał żony sąsiada swego? Czyś nie przelewał krwi jego? Czyś nie ukradł odzieży sąsiadowi?...”

Kopia tego tekstu pochodzi z wieku VII-go przed Chrystusem.

---

## VII.

Z klęsk i cierpień, którym człowiek podlegać musiał, Sumiro-Akkadowie wnosili, że istnieją potęgi duchowe, „nie znające litości i głuche na wszelkie prośby.” Ztąd też weszły w użycie zaklęcia czarno-księskie, mające unicestwić złą wolę owych demonów (*utuk*), które szerzą zarazę, głód, choroby, złe sny i t. p. Zaklęcia takie stanowiły obfitą literaturę. Oto jedno z nich, w którym odgrywa rolę siódemka, liczba święta u Chaldejczyków, odnosząca się w tym razie do siedmiu wichrów głównych:

Jest ich siedem, Jest ich siedem,  
 W głębiach morza jest ich siedem.  
 W blaskach nieba jest ich siedem.  
 W przepaściach rodzą się merskich.  
 Nie męże—ani kobiety!  
 Powietrzni są i bezkształtni.  
 Żon nie mają, ani dzieci.  
 Litości, dobra nie znają.  
 Błagań i modłów nie słyszą.  
 Nawet dla Ea niechętni.  
 Są bogów nosicielami,  
 By grozę szerzyć po drogach,  
 Wciąż na przechodniów czatują.

Są źli! .. Są źli!..  
 Jest ich siedem—jest ich siedem!  
 O duchu nieba zaklinj ich!  
 O duchu ziemi zaklinj ich!

(Podług Sayce'a).

Sayce, prócz powyższego, przełożył inny poemat akkadyjski „O siedmiu złych duchach,” znacznie większy, bo mający 67 wierszy, a Talbot dał również przekład utworu podobnego treścią do obu poprzednich, „O walce siedmiu złych duchów z niebem.” Duchy takie, t. j. demony, przenikają z domu do domu, gdyż „żadne drzwi im się nie oprą,” „żaden ich zamek nie wstrzyma,” „wślizgują się wszędzie jako węże,” „wydzierając żonę z objęć męża i unosząc dziecko z kolan ojca.” Lenormant twierdzi, że Akkadyjczycy, chcąc natchnąć demonów wstrętem do samych siebie, przedstawiali ich wizerunki w postaciach najpotworniejszych.

Wielkie dzieło magiczne, skopiowane dla króla Assurbanipala, rozpada się, podług Lenormant'a, na trzy części: 1) formuły zaklęć przeciw złym duchom; 2) formuły leczenia różnych chorób; 3) hymny do bogów ognia, wody i t. p. W dziale, obejmującym formuły czarów i zaklęć, stwierdził część starszą, czysto sumirską tych tekstów świętych, które stanowią istotę religii pierwotnej nad Eufratem, hymny zaś, a zwłaszcza słynne „psalmy pokutne,” są cokolwiek młodsze i już owiane duchem semickim.

Wydane przez Haupta i Rawlinsona teksty klinowe zaklęć przeciw chorobom i złym duchom znalazły wszędzie tłumaczy, gdzie kwitnie Assyriologia, pomimo, że przekłady utworów tego rodzaju z języka niezupełnie jeszcze ustalonego przedstawiają wiele trudności. To też i różnice w przekładach są wielkie.

Dla wzoru przełożę jedno zaklęcie przeciw różnym chorobom:

„Gorączkę chorobotwórczą, gorączkę silną, gorączkę, która człowieka nie opuszcza, gorączkę, która nie wychodzi, gorą-

czkę, która się nie oddala, złą gorączkę— duchu nieba zaklnij!  
 duchu ziemi zaklnij! Bogini Nin-ki-gal, małżonko boga Nin aszu,  
 Oby demon swą twarz skierował na inne miejsce! Oby zły



Walka demonów.

Utuk mógł ustąpić na stronę (t. j. wyjść z chorego) i ustatkować się; oby łaskawy *shedu* i łaskawy *lamassu* (duchy) mogły wejść w ciało chorego! Duchu nieba zaklnij, Duchu ziemi

zaknij! Oby bóg *aszum*, wielki prowodyr, wyniosły strażnik bogów mógł, podoben bogowi, wychowawcy swemu, osiąść w jego głowie dla przedłużenia jego życia.“

Albo takie zaklęcie:

„Precz zły duchu, z tego człowieka! Czyś jest grzechem jego ojca, czyś jest grzechem jego matki, czyś jest grzechem brata starszego, czyś jest grzechem nieznanego, Precz!“

Ea, potężny bóg oceanu, królujący w otchłaniach ziemi, zdobył popularność największą; jemu to przypisywano wiedzę niezgłębioną i łaskawość trwałą dla ludzkości. On znał wszystkie podstępny złych duchów i umiał je czarami tajemnymi udaremnić. Że jednak niepokojenie boga tak potężnego prośbami ludzi marnymi byłoby niewłaściwością; przeto pośrednikiem przyjaznym był zwykle syn jego, *Asari-uru-duga*, (Marduk), który wskutek prośb ludzkich wyjednywał u ojca lekarstwo odpowiednie, przekazując je w tajemnicy kapłanowi. Oto wzór zaklęć tego rodzaju:

„*Utuk* (demon), co chwyta człowieka; *Gikim* (demon), co chwyta człowieka. *Gikim* złowrogi, *Utuk* nienawistny! Duchu nieba zaknij ich! Zła kłątwa, jak demon, wciąż gnębi człowieka. Spadły na niego smutek i zgryzota. Zła kłątwa, czary, choroba zdusiły człowieka niby jagnię. Bóg jego (t. j. patron) porzucił jego ciało. Bogini, opiekunka jego, odeszła od jego boku. Zgnębiony chodzi w smutku i zgryzocie, jak w odzieży. Ujrzał go Marduk, a wszedłszy do domu ojca swego, tak mówił: O mój ojczy, zła kłątwa obsiadła człowieka niby demon. Po dwakroć mówił do niego i dodał: nie wiem co ten człowiek uczynił i jak może być wyleczony? Ea odpowiedział synowi swemu Mardukowi: Czego ty nie wiesz? Co ja ci więcej powiedzieć mogę?... Co ja wiem—i ty wiesz. Weź go do domu oczyszczenia. Zdejm czar z niego“ i t. d.

Słowom magicznym towarzyszyły często i obrzędy magiczne. W jednym z tekstów spotykamy człowieka, znoszącego skutki rzuconego nań przekleństwa i uroku. Otóż dla zażegnania nieszczęść ofiara bie-

rze główkę czosnku i odarłszy ją z naskórka, rzuca w ogień, powtarzając:

„Jako ten czosnek, rzucony do ognia, pochłonie ogień pałacy i już nie będzie rósł w ogrodzie, ani się znajdzie w kałuży, czy w kanale, korzeń zaś jego nie schwyci ziemi, łodyga jego nie wzrośnie, słońca nie ujrzy i nie będzie pokarmem boga, ani króla; tak choroba pożerająca, błąd, grzech, słabość, występki, choroba, tkwiąca w mem ciele i w mych mięśniach, niech będzie jak ów czosnek wyłuszczone i pochłonięta przez ogień pałacy! Niech przekleństwo zniknie, żebym ujrzeć mógł światło!..“

Do tejże kategorii utworów należą tak zwane „wezwania” do wody, ognia i t. p., które przełożył E. Budge, jak nie mniej przełożone przez Sayec'a wróżby z psów, np.:

„Jeżeli pies wejdzie do pałacu i usiądzie na tronie — pałac zgorzeje.” „Jeżeli pies biały wejdzie do świątyni — nie będzie trwała” i t. p.

Tu także wspomnieć należy o „egzorcyzmach,” „talizmanach,” węzłach magicznych,” przetłómaczonych przez Talbota i o „urokach” starobabilońskich w przekładzie Sayec'a np.:

„Weź lnianą, kobiecą chustkę na głowę, zawiąż ją wokoło ręki prawej, odwiąż od ręki lewej, zwiąż ją na 7 węzłów; zrób to dwa razy. Skrop ją winem czystym; obwiąż nią głowę chorego; obwiąż nią jego ręce i nogi jak okowami, usiądź na jego łóżku, skrop je wodą świętą — a chory usłyszy głos boga Ea, Damkina weźmie go w opiekę, a Marduk znajdzie dlań siedzibę szczęśliwą po śmierci.”

Naturalnie, talizmany najrozmaitsze były przez Sumiro-Akkadów bardzo cenione, jak: przepaski z aforyzmami magicznymi, figurki i t. d., a czarnoksiężtwo, magia, stała się dla tego narodu, jak to wykazał Lenormant, nie tylko częścią składową religii ale i wiedzą, nauką.

Tenże autor, oprócz wielu innych przekładów, dał nam tłumaczenie pięciu akkadzkich hymnów do boga słońca, którego zwykle nazywali Akkadyjczy-  
cy „Sędzią nieba i ziemi” (*dikud ana kia*).

Podajemy przekład hymnu 2-go:

„Pan, oświeciciel ciemności, on jej przebija oblicze,  
Bóg dobry, co słabych dźwiga a podtrzymuje zgnębionych  
Ku światłu wielcy bogowie zwracają swoje spojrzenia,  
Archaniołowie przepaści wchłaniają jego oblicze.  
Ty swym językiem gorącym kierujesz, boże, jak słowem,  
Mnóstwo głów świata całego ku słońcu swemu się zwraca,  
Jak oblubieniec ty jesteś, radosny zawsze i wdzięczny.

Do najstarszych i wielce ciekawych należy hymn włożony w usta bogu Ea, który w nim wspomina o stworzeniu nieba i ziemi, o potopie i o „górze świata, na której stała arka.” Oppert, Lenormant i Sayce byli tłumaczami tego tekstu. Ten ostatni pisarz przełożył także większych rozmiarów hymn do bogini Istar, oraz dwa mniejsze: jeden do słońca, a drugi do owej „góry wschodu,” utożsamianej z dzisiejszą Elwend, na której stała arka i bogowie mieli swoje siedlisko.

Okrom hymnów religijnych mieli Chaldejczycy i psalmy pokutne, wielce zbliżone do hebrajskich.

Oto przykład:

O Boże mój, którego znam i którego nie znam,  
Przestępstwa moje wielkie i liczne grzechy moje!  
O bogini moja, którą znam i której nie znam,  
Przewinienia moje wielkie i liczne grzechy moje!  
Przestępstw, które popełniłem — nie znałem.  
Grzechów, których się dopuściłem, nie znałem.  
Bóg w gniewie swojego serca spojrzał na mnie.  
Bogini przeciw mnie oburzona pograżyła mnie w bólu.  
Szukam pomocy — a nikt nie objął ręki mojej.  
Płaczę — a nikt się nie zbliża do mego boku.  
Wołam głośno — a niema nikogo ktoby mnie usłyszał.  
Jam jest w trwodze i przygnębieniu i nic nie widzę.  
Do boga litości zwracam się ze swoją skargą błagalną.  
Stopy bogini swojej całuję i zraszam łzami.

O panie, nie gub swojego sługi!..  
 Tonącego w wód głębi uchwycić za rękę!..  
 Grzechy, które popełniłem, zwróć ku dobremu!..  
 Przestępstwa, których się dopuściłem, niech wiatr uniesie!..

Psalmy te, jakkolwiek napisane były w języku akkadyjskim, noszą już na sobie cechy widoczne wpływów semickich.

Dużo ma pokrewieństwa z psalmem powyższym elegia, opiewająca klęskę Erechu:

Jak długo, pani moja, wróg dziki  
 Będzie twoją bezczcił świątynię?  
 Nędza w twojej solicy Erechu:  
 Krew, jak woda płynie w Eulbarze <sup>1)</sup>;  
 Wróg na braci twych pożarem zieje;  
 Jam bolesną udręczon niedolą.  
 O władczyni, tyś mnie ujarzmiła  
 I okryłaś dni moje żałobą!..  
 Wróg mnie zwałił jak trzcinę samotną,  
 Próżen jestem rozumu i rady.  
 Jak bagnisko płaczę dniem i nocą!..  
 Ja, twój sługa, ku tobie się garnę,  
 Pozwól umysł swój zmiękczyć i serce!..

Albo:

Stwórcu Ty mój Boże,  
 Władaj mem ramieniem,  
 Rządź mych ust oddechem,  
 Kieruj dłońmi memi,  
 O! Ty Panie światła!..

Albo:

Kto nie drży przed Bogiem swoim,  
 Będzie jak trzcina podcięty.  
 Kto nie czci bogini Istar,  
 Tego siła zwiędnąć musi.  
 Zblednie jak gwiazda poranna,  
 Zniknie jako chmura nocna!..

---

<sup>1)</sup> Świątynia wyroczeń.

Albo:

Kto na niebie jest wielki? Tyś jeden jest wielki!  
 Kto na ziemi jest wielki? Tyś jeden jest wielki!  
 Gdy głos twój w niebie rozbrzmiewa—bogi się korzą.  
 Gdy głos Twój zabrzmiał na ziemi—duchy prosił jej całują.  
 O Boże, któż słowom Twoim oprzeć się zdoła?  
 Kto może z nimi współzawodniczyć?  
 Pomiędzy bogami nie masz równego!

Albo modlitwy za konających:

Niech dusza, jak ptak, uleci do miejsca szczytnego,  
 Niechaj się wzniesie do rąk świętych Boga!

---

Niechaj dusza człowieka, który odchodzi w chwale,  
 Jak złoto jaśnieje promieniejąca.  
 Niechaj człowiekowi temu słońce da żywot,  
 A Marduk, najstarszy syn nieba,  
 Niech mu zabezpieczy szczęście—tam, w górze!

Albo:

Oddajcie chorego niebu, gdyż chce on rozstać się z ziemią,  
 Moc opuściła już tego, który był silnym, walecznym.  
 Sprawiedliwemu, zbożnemu ta moc nie wróci już więcej,  
 W mieszkaniu żywota jego leży już chora śmiertelnie.  
 Lecz Istar, która w swym domu gorliwie troszczy się o nią,  
 Schodzi z tej góry, na którą ludzka nie może wejść stopa.  
 Przy drzwiach się zjawia chorego, który czuwając tak pyta:  
 Kto tam? kto przyszedł? To Istar! To córka boga księżycy,  
 Syn Bela i bóg Merodach wlot do chorego zstępują  
 I ze skarbnicy niebieskiej puhar kosztowny przynoszą,  
 Przynoszą puhar kosztowny z pałacu gwiazd powietrznego,  
 Napój iskrzący bogowie do czary wlewają cennej.  
 Ten zbożny niechaj się wzniesie, jako ten puhar niech świeci.  
 Niech szata jego jak srebro, niech się promieni jak złoto.  
 Niech się uniesie do słońca, do boga najprzedniejszego.  
 Niech duszę jego najwyższy Bóg przyjmie w swe święte dło-  
 [nie.

Rozstając się z poezją liryczną, przytoczymy  
 jeszcze modlitwę za króla, z epoki już assyryjskiej:

Dni późnych,  
 Lat dalekich,  
 Miecza silnego,  
 Życia długiego,  
 Sławy obfitej,  
 Przewagi nad królami  
 Użyć królowi, panu memu,  
 Który tyle darów  
 Złożył swym bogom!  
 Oby granice szerokie i dalekie  
 Królestwa swego,  
 Państwa swojego,  
 Mógł rozszerzyć i zamknąć!  
 Oby panując nad królami  
 I prawa wszystkim nadając,  
 Mógł dożyć włosów białych  
 I wieku sędziwego!  
 A po życiu długim,  
 Oby na wyżynach  
 Dworu niebieskiego,  
 W krainie błogostawionych  
 I w świetle pól szczęśliwych,  
 Mógł prowadzić żywot  
 Wieczysty i święty,  
 Przed obliczem  
 Wszystkich bogów,  
 Którzy Assyryę zamieszkują!

---

### VIII.

Uczeni, wydobywając z ziemi i tłómacząc pomniki piśmienne Babilończyków, gorączkowo pragnęli spotkać się z „Księgą Rodzaju” tego ludu, który żył w tak blizkiem pokrewieństwie z Hebrajczykami. To też łatwo sobie wyobrazić radość uczonych wobec odkrycia upragnionego, które obwieścił światu Anglik Smith, znalazłszy naprzód jedną (r. 1875), a potem sześć innych tabliczek klinowych z opisem stworzenia świata. W jakiś czas potem znalazły się i dwie inne odmiany tego opisu.

Że w różnych czasach i w różnych miejscach danego kraju mogły powstawać całkiem odmienne podania o początku świata, przekonywają aż trzy babilońskie odmiany tych podań, zasadniczo różne w swej treści. — Pierwszą z nich przytoczył kapłan babiloński Berosus, który około r. 280 przed Chr. napisał historję Babilonu po grecku. Dzieło to wprawdzie zaginęło, ale niektóre z niego fragmenty, przeszedłszy przez trzecie ręce, znalazły się w dziełach Euzebiusza i innych ojców kościoła. Otóż wśród tych fragmentów dochowało się podanie babilońskie o stworzeniu świata, mętne, sprzeczne z sobą i pełne niedorzeczności. Według Berosusa, na początku była ciemność i otchłań wód, w której gnieździły się potwory na poły ludzkie, na pół zwierzęce, gady, płazy i t. p., pod kierownictwem, kobiety zwanej *Omoroka*. Otóż bóg Bel, zjawiwszy się tu, rozpołowił kobietę mieczem, ażeby z górnej części ciała stworzyć niebo, z dolnej zaś ziemię, a następnie odciął sobie głowę. Inni bogowie, zebrawszy ziemię z krwią Bela, uczynili z niej ludzi, obdarzonych rozumem i myślą boską, a także zwierzęta, zdolne do znoszenia światła i powietrza. Następnie dopiero Bel stworzył gwiazdy, słońce, księżyc i pięć planet. Pochodzeniu chaldejskiemu tej legendy zaprzeczyć niepodobna, gdyż owa bogini chaosu „*Omoroka*” niewątpliwie znaczy to samo co Un-Uruk, macierz grodu Uruk, czyli Erech, które było miastem umarłych w dolnej Chaldei. Zresztą i rzeźby, wykopane przez Layarda, uwieczniły tę walkę Bela z boginią, która potworom przewodniczyła.

W r. 1890 assyryolog Pinches ogłosił w New-Yorku przekład innej legendy sumirsko-akkadyjskiej o stworzeniu świata, która bardzo się różni od pierwszej. Treścią główną tej nowej legendy zdaje się być nie tyle stworzenie człowieka i zwierząt, ile raczej założenie pierwszych siedlisk cywilizacji w Babilonii i zapewnienie im przeznaczenia boskiego. Otóż autor legendy, zaczynając od wyliczania czego nie było na

początku świata, prócz wody, wyszczególnia wszystkie słynne świątynie babilońskie, a następnie przedstawia kolejno stworzenie tychże świątyń, duchów, miast, ludzkości, Tygru i Eufratu, roślin i zwierząt. Z bogów bierze udział w tem stworzeniu tylko *Lugal-du azaga (Ea)*, który wywiódł „miasto Eridu z otchłani,” Merodach i pomocnica jego, bogini Aruru, prawdopodobnie Istar, czczona w Sipparze. Legenda ta nie opisuje ani chaosu, ani stworzenia dnia i nocy, ani pór roku, nie mówi o rybach, potworach morskich i płazach, ani o dniach stworzenia.

Trzecia wreszcie legenda o stworzeniu świata, już assyryjska, jest ze wszystkich najobszerniejsza i najbardziej zbliżona do hebrajskiej *Genesis*.

Podług tej kosmogonii babilońskiej, przed stworzeniem świata był chaos, przedstawiający się w masie wód i upostaciowany przez dwie praistoty: *Apsu* „otchłań” i *Tiamat* „macierz wszechświata,” odpowiadającą „Omorocze” Berosusa.

Dr. D. H. Müller w swej poważnej pracy porównawczej wykazał (*Die Grundgesetze der Ursemitischen Poesie*, Wien 1896—5—14), że ten poemat napisany był w strofach ośmiowierszowych, zupełnie prawidłowo zbudowanych. W przekładzie swoim, który podaje podług Kinga, zachowawszy miarę wiersza, unikam strof dla oszczędzenia miejsca.

Kiedyś, gdy niebo nie miało nazwiska,  
 Gdy ziemia jeszcze nazwy nie nosiła <sup>1)</sup>,  
 Gdy Apsu, otchłań, ich prarodzicielką,  
 A chaos, Tiamat, była ich macierzą,  
 Wszystkie się wody w całość jednoczyły.  
 Gdy pól uprawnych ni pastwisk nie było,  
 Wówczas, gdy jeszcze nikt z bogów nie istniał  
 Ni ich imiona, ni los był ustalony,

. . . . .

---

<sup>1)</sup> Ta frazeologia wschodnia ma oznaczać tylko: gdy nie było nieba i ziemi.

Wtedy to wielcy powstałi bogowie:  
Lakhamu, Lakhamu zrodzili się pierwsi.

Następnie Ansar i Kisar stworzeni,  
A gdy już wiele czasu upłynęło,  
Bogowie Anu, Bel, Ea przybyli.

Tyle się zachowało z tablicy pierwszej. Z dru-



Pierwsza tablica opowieści klinowej o początku świata.

giej, bardzo zniszczonej, można wyrozumieć, że bóg Anshar, dowiedziawszy się o przygotowaniach Tiamata do walki, wielce strwożony wyprawił w poselstwie do niej syna swego, Anu, w celu złagodzenia gniewu tego potwora. Gdy Anu, nic nie wskórawszy, powrócił w trwodze, tę samą misję spełnił bóg Ea, również bez skutku. Wówczas Anshar uprosił Marduka, żeby stanął do walki z Tiamatem i wojownicy ten bożek zgodził się na to pod warunkiem, że zostanie ogłoszony uroczyście wodzem wszech bogów. Tablica 2-ga kończy się właśnie mową Marduka do Anshara. Początek tablicy 3-ej opiewa wskazówki, jakie Anshar daje ministrowi Gaga, w celu zwołania bogów na naradę.

Do Gagi, swego ministra, tak rzecze:  
 Ciebie chcę, Gago, coś serca pociechą,  
 Wystać do bogów Lakmu i Lakamu.  
 Spraw, by się wszyscy na ucztę zebrali:  
 Chleba im suto przygotuj i wina,  
 Żeby swe głosy dali za Mardukiem.  
 Idź więc, o Gago, i staw się przed nimi,  
 By im najściślej powtórzyć te słowa:  
 „Tu mię przysyła potomek wasz, Anshar,  
 Bym wam oznajmił zamiar jego serca.  
 Oto Tiamat, macierz rozszkożona,  
 Godzi w nas wściekle, skupiając swe siły.  
 Wszystkich już bogów zjednała dla siebie.  
 Ci po jej stronie, których ty stworzyłeś,  
 Łączą się razem i do Tiamat śpieszą.  
 Wściekli są, we dnie i w nocy nam grożą.  
 Ogniem i mieczem do walki się zbroją,  
 Wszystkie swe siły dla niej wyteżają.  
 Umm-Kubur <sup>1)</sup>, która wszech rzeczy twórczynią,  
 Przeciw nam tworzy broń niewyciężoną.  
 Węże-potwory przeciwko nam płodzi,  
 O zębach ostrych i szponach drapieżnych.  
 Nie krwią—trucizną wypełnia ich ciała,  
 W grozę te gady straszne przyodziała!..  
 Kto spojrzy na nie, porażon jest trwogą,

<sup>1)</sup> Inna nazwa Tiamata.

Gdyż nikt się cielsku ich oprzeć nie zdoła.  
 Służą jej gady, i smok, i Lakamu<sup>1)</sup>  
 Wichry, psy wściekłe, skorpiony człowiecze,  
 Straszne za sobą uragany wlecze...  
 Dzięki swej broni, w bój idą bez trwogi,  
 Pod wodzą Tiamat są niezwycześeni.  
 Na wzór swój, wedle swej miary olbrzymiej,  
 Potworów strasznych tworzy jedenastu.  
 Śród bogów, których była rodzicielką,  
 Każdy być pragnie macierzy podporą;  
 Ona zaś Kingu władzę powierzyła,  
 By szedł na czele, prowadził zastępy,  
 Dał znak do walki, śpieszył do ataku,  
 Kierował wojskiem i śledził walczących.  
 Oddawszy jemu zaufanie swoje,  
 Tak doń, w strój świetny odzianego, mówi:  
 „Los twój orzekłam, na bogów naradzie;  
 Ja ciebie, Kingu, podniosłam do władzy,  
 Byś nad bogami objął panowanie.  
 Bądź więc wywyższon, mój mężu wybrany,  
 Niechaj twe imię słynie ponad światy.“  
 Pożem „Tablice“ kładąc „przeznaczenia“<sup>2)</sup>  
 Na piersiach jego—tak dalej mówiła:  
 „Twoje zwierzchnictwo czczem nie pozostanie,  
 Słowa ust twoich uświęcone będą.“  
 Wówczas to Kingu, wzięwszy władzę Anu,  
 O losie bogów, jej synów, stanowi.

Przedstawiwszy w ten sposób bunt Tiamata, An-shar opowiada posłowi w dalszym ciągu o środkach jakie przedsięwziął, żeby zażegnać niebezpieczeństwo:

Wysłał Anu, lecz on był bezsilny,  
 Nudimmud<sup>3)</sup> także wrócił pełen lęku,  
 Marduk się stawił, syn twój, a wódz bogów,  
 Do walk z Tiamatem serce mu gorzało.  
 Więc usta swoje otworzywszy, mówił:  
 „Gdy ja, wasz mściciel, zwyciężę Tiamata,  
 Dając wam żywot—zwołaj zgromadzenie,  
 Los mój najwyższym uczynić wobec świata,  
 W Upszukinaku<sup>4)</sup> zbierzcie się radośnie.

1) Potwór.

2) Kto posiadał „Tablice przeznaczenia,“ ten *eo ipso* miał zwierzchnictwo nad bogami.

3) Tytuł boga Ea.

4) Nazwa siedziby bogów.

Ja sam, gdy chcecie, sprostam przeznaczeniu  
 Cokolwiek zdziałam—na szczycie zostaną.  
 Słowa ust moich niewzruszone będą  
 I bezpłodnymi nigdy nie zostaną.“  
 Spieszcie więc—szybko ustalcie los jego,  
 Żeby mógł zwyciężyć naszych wrogów strasznych.

Gdy tak Anshar wyuczył posła swego, jak ma  
 przemawiać do bogów:

Gaga wnet wyszedł, by odbyć swą drogę,  
 Pokońny stanął przed bogów obliczem,  
 Miejsce u stóp ich ze czcią ucałował,  
 I skruchy pełen, tak do nich przemówił:

Tu, naturalnie, Gaga powtarza słowo w słowo  
 mowę powyższą Anshara, poczem poeta opisuje wra-  
 żenie, jakie ta mowa sprawiła:

„Lakmu, Lakamu słuchają strwożeni,  
 Wszystkie Igigi <sup>1)</sup> tak w płaczu zawodzą:  
 Co się to stało? Zkąd nienawiść taka?  
 Nie pojmujemy czynów Tiamata!“  
 I wnet się wielcy zbierają bogowie.  
 Ci wszyscy, którzy o losach stanowią.  
 Wchodząc, pośpiesznie izbę napełniają,  
 Jeden drugiego nagli do narady.  
 Nareszcie społem siadają do uczty,  
 Jedzą chleb, winem popijając jadło,  
 Miód, napój słodki, zmysły im zaćmiewa,  
 Toż wnet pijani, syci, ociężali...  
 Nogi im słabną, a duch się podnieca,  
 Zgodnie Marduka mścicielem stanowią.

Na tem kończy się tablica 3-a. Tablicę 4-a  
 rozpoczyna opis ceremonii obwieszczenia losu Mardu-  
 kowi.

Izbę dla niego przystroili pańską  
 I zajął miejsce swych ojców doradca.

---

<sup>1)</sup> Duchy nieba.

Gdy Marduk usiadł, bogowie zwrócili się do niego z mową następującą:

Tyś jest na czele pośród bogów wielkich,  
 Nikt ci nie zrówna—a słowem twem Anu! <sup>1)</sup>  
 Tyś jest, Marduku, wśród bogów najpierwszy,  
 Nie masz równego—a słowem twem Anu.  
 Od dziś twa wola pozostanie trwałą,  
 Zniżyć lub wznosić—twym będzie udziałem,  
 Słowo ust twoich usświęcone będzie,  
 A wola twoja niezłamną się stanie.  
 Nikt z bogów twojej nie przejdzie granicy,  
 Obfitość, której tak pragną bogowie,  
 W przybytku twoim będzie ustalona,  
 Chociażby nawet ofiar brakowało.  
 O, bądź, Marduku, dziś mścicielem naszym,  
 My nad wszechświatem dajemy ci władzę,  
 Siedź w majestacie i bądź wystawiany!  
 Nigdy twój oręż swej siły nie straci  
 I zawsze będzie miażdżył twego wroga!  
 Kto ufa tobie, tego oszczędź, panie,  
 Ale zniszcz boga, który bunt rozpoczął...

Zanim wszakże Marduk stanął do walki z Tiamatem, bogowie, w celu przelania nań władzy, przyniósłszy strój odpowiedni, tak przemówili do wodza swego:

Niech los twój, panie, wśród bogów przeważa,  
 Czy to w stworzeniu, czy w dziele zagłady;  
 Wyrzeknij słowo, a wszystko się spełni;  
 Rozkaz—a strój ten zniknie w chwili jednej,  
 Wyrzeknij słowo—a strój się odnajdzie.<sup>4</sup>

Jakoż stało się zgodnie ze słowami, wyrzeczone-  
 mi przez Marduka:

Ustami swemi rzekł słowo—strój zniknął...  
 A gdy znów inny dał rozkaz—strój wraca.  
 Widząc słów jego potęgę—bogowie

<sup>1)</sup> To znaczy, że słowo jego ma tę samą potęgę, jaką posiada słowo boga Anu.

Rzekli radośnie: Marduku, tyś królem!  
 Więc mu oddali tron, berło i pierścień  
 I oręż straszny, którym zmiążdży wroga.  
 Idź—rzekli—życie odbierz Tiamatowi.  
 Wiatr niech krew jego rwie w miejsca tajemne!  
 Tak ustalili bogowie los pana,  
 Na pomyślności prowadząc go ścieżkę.  
 On łuk szykuje, w oręż się uzbraja,  
 Lancę zawiesza na sobie i wiąże,  
 Dźwignął maczugę, w prawicy ją dzierży,  
 Łuk swój i kołczan zawiesza u boku,  
 A błyskawicę stawiając przed sobą,  
 Ciało jej silnym uzbraja płomieniem.  
 Sieć na wnętrzości uczynił Tiamata.  
 Tak cztery wiatry rozmieszcza starannie.  
 Żeby ich siłę nic ująć nie zdołało.  
 Więc południowy wicher i północny,  
 A także wichry: wschodni i zachodni,  
 Zbliżył do sieci, którą dał mu Anu.  
 Stworzył zły wicher, burzę i uragan,  
 Aż siedem wichrów stworzył, uruchomił,  
 Żeby wnętrzości rwali Tiamatowi.  
 I te wichury wciąż za nim kroczyły.  
 Podnosi piorun, swoją broń potężną.  
 Siada do wozu, budzącego trwogę,  
 I do nich cztery rumaki zaprzęga,  
 A wszystkie dzikie, śmiałe, szybkonogie:  
 Żęby zgrzytają, a ciała spienione;  
 Rwą się do biegu, kopytami biją.

Tak tedy, stojąc na wozie, otoczony siedmioma  
 wichrami, które stworzył, Marduk śpieszy do walki.  
 Zbliżanie się jego ku Tiamatowi wobec bogów poeta  
 tak opisuje:

Tak pan się zbliża, topiąc wzrok w Tiamacie.  
 Dostrzegł pogardę Kingu jej małżonka.  
 Marduk nań spojrział—on zachwiał się w kroku.  
 Wola w nim znikła i ruchy osłabły.  
 Bogowie, którzy szli przy przy jego boku,  
 Widząc strach wodza, patrzą przerażeni.

Ale Tiamat stała niewzruszona, z karkiem nieugiętym, szydząc z Marduka i z bogów, którzy po z nim stanowili orszak bezpieczeństwa. Za odpowiedź

na te urągania Marduk zbliżył się śmiało ku zdrajczyni i tak jej zalecał przygotowanie się śpiesznie do walki:



Walka Marduka ze smokiem Tiamat.

„Szykuj swe wojsko i broń miej w porządku!  
Stój!... niech ja z tobą rzucę się do walki!“  
Gdy do Tiamata dobiegły te słowa,  
Jak opętana, w gniewie zmysty traci,

Ryki wydaje głośnie, przeraźliwe  
 I wśród szaleństwa drży na całym ciele.  
 Rzuca zaklęcia i wymawia czary,  
 A walk bogowie swej broni żądają.  
 Więc idą naprzód Tiamat i Marduk,  
 Śpieszą do walki, zbliżają się ku niej.  
 Pan sieć rozwija, żeby schwycić wroga,  
 Wichrowi złemu każe dać mu w lica.  
 Gdy paszczę swoją Tiamat rozwarła,  
 Wpadł do niej wicher, nim zwarły się szczęki  
 I wewnątrz całe wypełnił Tiamata.  
 Z paszczą rozwartą smok traci odwagę,  
 A Marduk lancą brzuch wskroś mu przebija,  
 Wnętrznosci pruje i serce wydziera,  
 Miazdży potwora i życie mu bierze,  
 Odrzuca trupa i sam na nim staje.  
 Gdy legła Tiamat, gdy wodza nie stało,  
 Już jej potęga złamana marnieje.  
 Bogowie, którzy stali u jej boku,  
 Drżą w przerażeniu i tyły podają,  
 Żeby w ucieczce szukać ocalenia.  
 Ale w pułapkę schwytani, ulegli.  
 Marduk w niewolę wziął ich i rozbroił.  
 Siecią schwytani, w sidłach pozostali,  
 Świat wypełniając krzykami rozpaczy.  
 Marduk za karę w więzieniu ich trzymał,  
 A jedenastu potworów Tiamata,  
 Wojsko złych duchów, które przy niej stało,  
 Marduk ukarał, niszcząc ich potęgę,  
 I z nią ich samych podeptał nogami.  
 Wszelako z Kingu, który był ich wodzem,  
 Choć go zwyciężył, postąpił jak z bogiem.  
 „Tablice“ tylko wziął mu „przeznaczenia;“  
 Bo Kingu nigdy nie miał do nich prawa.  
 Naprzód je swoją opatrzył pieczęcią,  
 Potem na własnych powiesił je piersiach.  
 Skoro już Marduk zmógł nieprzyjaciela,  
 Wroga dumnego połamał, jak trzcinę,  
 I tryumf nad nim ustalił Anshara,  
 I Nudimmuda cel urzeczywistnił,  
 I swą surowość wywarł nad jeńcami,  
 Znow do Tiamat wrócił zwyciężonej.  
 Na częściach tylnych potwora stanawszy,  
 Mózg jej maczugą śmiercionośną strzaskał.  
 A gdy posoka jej strugą spłynęła,  
 Marduk wichrowi kazał północnemu  
 Zanieść ją szybko w ustronia tajemne.

Ojcowie na to patrzyli radośnie,  
 I podarunki przynoszą mu liczne.  
 A pan spoczywa, patrząc w cielsko trupa.  
 Mając plan chytry, tak jak rybę płaską,  
 Na dwie połowy rozłupuje ciało.  
 Jedną połowę zostawia na miejscu,  
 Jako pokrycie dla niebios sklepienia.  
 Umieszcza piorun, a przy nim strażnika,  
 Ażeby dalej nie przepuścił wody.  
 Kroczy wśród nieba i wciąż nad niem czuwa.  
 Wyżej, naprzeciw otchłani, wieczyste  
 Dla Nudimmuda założył siedlisko.  
 Gdy pan wymierzył budowę otchłani,  
 Stworzył, jak niebo, siedzibę Eshara <sup>1)</sup>,  
 A każdy z bogów: Anu, Bel i Ea,  
 Miał w swojej własnej zamieszkać siedzibie.

Temi słowami kończy się tablica czwarta. W następniej Marduk prowadzi dalej dzieło stworzenia:

Dla bogów wielkich uczynił siedziby,  
 Ustalił gwiazdy i ich konstelacje,  
 I rok wytworzył, dzieląc go na pory,  
 I dał dwunastu miesiącom trzy gwiazdy,  
 • Od dnia początku do skończenia roku.  
 Wnet Nibirowi <sup>2)</sup> wyznacza granice,  
 Żeby nikt nie mógł mylić się i błdzić.  
 Zakłada stacye dla Bela i Ea,  
 Z obu stron wielkie pootwierał bramy (firmamentu),  
 Wznosząc dwa słupy przy prawej i lewej,  
 I wreszcie zenit w pośrodku ustala.  
 Bogu księżycy świecić rozkazuje,  
 Noc mu powierza, żeby dnie określić.

Dalszy ciąg tablicy 5-ej bardzo zniszczony i tylko z urywków wyrozumieć można, że Merodach wyznaczył także drogę i słońcu. Tablica 6-ta, której tylko wiersze początkowe pozostały, opowiada o stwo-

<sup>1)</sup> Jensen w „Kosmologie der Babylonier“ utrzymuje, że „Eshara“ oznacza ziemię, stworzoną przez Marduka, „jak niebo“, t. j. w formie półkulistej.

<sup>2)</sup> Jowisz.

rzeniu ryb i ptaków, 8 ma zaś, bardzo zniszczona, mówi o stworzeniu zwierząt. Liczne ułamki tekstów wskazują, że opowieść o stworzeniu świata miała więcej tablic, na których znajdowało się i stworzenie ludzkości.

Że pomiędzy opowieścią, którąśmy wyżej przedstawili, a hebrajską „Genesis” istnieją pewne podobieństwa — to widoczne, różnice wszakże są nieporównanie większe i zasadnicze. Przedewszystkiem brakuje tu owych pięciu wyrazów, stanowiących dogmat podstawowy teologii chrześcijańskiej i hebrajskiej, że Bóg stworzył świat *ex nihilo*, t. j. „z niczego.” Następnie opowieść babilońska jest nawskróś przesiąknięta wielobóstwem i nie wytrzymuje żadnego porównania z opisem prostym a szczytnym „Księgi Rodzaju”, w której Bóg jeden świata całego stworzycielem. Czasu powstania opowieści babilońskiej trudno oznaczyć; nie brak wszakże dowodów, że legenda o walce Marduka z Tiamatem istniała już za czasów Hamurabiego, t. j. około r. 2500 przed Chr.

O popadnięciu w grzech przez pierwszych ludzi dotychczas nie znaleziono w wykopaliskach assyryjskich żadnej opowieści, Smith wszelako twierdzi, że one były, opierając się na hymnie z Eridu, w którym jest mowa o „drzewie mistycznym.” Rosło ono na „placu czystym i świętym, a żaden człowiek nie jadł z niego owoców.” Że podanie biblijne o kuszeniu Ewy przez węża istniało i w Babilonii, świadczy o tem fragment, znaleziony niedawno przez Boscavena, gdzie, o ile można wierzyć przekładowi, jest mowa o rozkazie boskim w ogrodzie, o jedzeniu owoców z „drzewa życia,” strzeżonego przez Cherubinów, o grzechu wielkim, o kajaniu się grzeszników, a nawet o odkupicielu, z którym los ich był związany.

Że podanie o kuszeniu człowieka istniało w Babilonii, przekonywa wymownie cylinder (w muzeum Brytańskim) na którym odtworzono dwoje ludzi, siedzących przy drzewie i węża po za kobietą. Ów

„zły wąż,” „wąż nocy,” „wąż ciemności,” który spowodował upadek człowieka, dobrze był znany Akkadyjczykom, jak nie mniej Eden, który w ich języku znaczył „pole” albo dolinę Babilonii, zaś wyraz „Adam,” podług niektórych assyryologów, znaczy w języku assyryjskim „człowieka” w ogólności.



Scena kuszenia na cylindrze.

W legendach starobabilońskich spotykamy „adamiów,” t. j. lud biały pochodzenia semickiego, gdy Akkadyjczycy nazywali się „czarnogłowymi.”

Ogromne wrażenie wśród uczonych zrobiło odkrycie przez Smith'a w r. 1872 tablic, odnoszących się do potopu. Z licznych podań o potopie, jakie istniały u Sumiro - Akkadów, autor nieznanego stworzył wielkie epos w 12-tu księgach, opiewające o przygodach bohatera słonecznego, Gilgamesa. Ta epopeja narodowa zbudowana jest na podstawie astronomiczno-alegorycznej, każda bowiem księga odpowiada znakowi Zodyaka. W księdze 11-ej, umieszczonej pod znakiem Wodnika, spotykamy właśnie historię potopu, który, podobnie jak w Biblii, był u Babilończyków

karą za grzechy. Poznajmyż ten największy z płodów poetyckich Chaldei, którego narodziny giną w promroce wieków.

---

## X.

Historia babilońska ma tło mityczne bardzo szerokie. Przed potopem panować miało 10-u królów przez lat 432,000, a czas ten wypełniają czyny bohaterów, będące przedmiotem olbrzymiego cyklu legend i podań. Gilgames 1) Etanna, Tammuz, Hasisadra 2) — oto bohaterowie, których szczególnie umiłowali pisarze okresów historycznych; ten pierwszy zwłaszcza, w którym Smith widzi biblijnego Nimroda, był przedmiotem legend niezliczonych.

W eposie, o której mówić będziemy, przedstawia się on jako król w Erech, w 1-ej wszakże tablicy poematu, bardzo zniszczonej, niema o nim żadnej wzmianki. Autor opowiada, jakie nieszczęścia spadły na Erech z powodu oblężenia tego miasta. Wszystko, co w nim żyło: bogowie, ludzie i zwierzęta, z przerażenia zmysły potracili:

Oślice krzywdę swym oślątkom czynią,  
Krowy się przeciw cielętom zwracają,  
Ludzie tak ryczą, jak dzikie zwierzęta,  
Niby gołębie gruchają dziewczęta.  
Tu potężnego Erechu bogowie  
Brzęczą w powietrzu przekształceni w muchy,  
A tam Erechu potężnego duchy

---

1) Jest to prawdziwe nazwisko bohatera, odkryte przez Pinchesa—dawniej nosił on imię konwencyjonalne „Izdubar.“

2) Zwany także na wywrot „Atrachasis,“ co ma odpowiadać nazwie „Ksisutrus,“ podanej przez Berosusa. King zaś nazywa tego bohatera potopu Tsit - Napishtim. Pozostawiamy imię Hasisadra, jako łatwiejsze do wymówienia.

W postaci węzów czołgają się wszędy.  
Tak przez trzy lata wróg Erech oblegał,  
Drzwi i zasuwę były wciąż zamknięte,  
A Istar wrogom nie chce stawić czoła.

Zniszczony ciąg dalszy pozwala nam tylko domyślać się, że od tego oblężenia musiał uwolnić miasto Gilgames, gdyż w tablicy 2-jej jest już władcą Erechu, znienawidzonym przez poddanych, tak bowiem wszystko zagarniał dla siebie, że:

Żadnemu ojcu nie zostawił syna,  
Bohaterowi żadnemu—dziewczyny,  
Ani żadnemu małżonkowi—żony.

Mniemając, że przyczyną despotyzmu Gilgamesa był brak współzawodnika, mieszkańcy Erechu modlili się do bogini Aruru o stworzenie męża, któryby miał siłę dostateczną i odwagę do walki z Gilgamesem.

Aruru, bogów usłyszawszy zdanie,  
W swym duchu męża poczęła boskiego.  
Myje swe ręce, bierze grudkę gliny,  
Rzuca ją—powstał pół-bóg Ea-bani.

Postać tego bohatera nie była wszakże całkiem ludzką. Z obrazu na cylindrze widzimy, że miał głowę, ciało i ręce człowieka, ale nogi zwierzęcia:

Ciało zupełnie miał włosom pokryte,  
Niby niewiasta tonął w fali włosów,  
Niezmieranie bujnych i prawdziwie boskich.  
Nie znał on kraju, ni jego mieszkańców,  
A był z iś w szaty boga pół odziany.



Gilgames duszący lwa.

Wraz z gazellami zwykle jadał trawę,  
Ze zwierzętami ugaszał pragnienie,  
Śród stworzeń wodnych radował swe serce

Gilgames, dowiedziawszy się o wszystkim, wyprowadził go do gór. Łowca swego Tsaidu, polecając mu schwytać Ea - baniego. Przez trzy dni Tsaida z kryjówek swojej przyglądał się Ea - baniemu, w chwili gdy ten pił wodę ze strumienia, ale nie miał odwagi wystąpić przeciwko niemu. Wraca tedy i zdaje panu sprawę ze swej wycieczki:

Wszystkie on codnia przebiegał gór szczyty,  
Codzień się spodem karmił ze zwierzęty,  
Codzień po napój kroczył do strumienia,  
Lecz ja do niego zbliżyć się nie śmiałem.  
Zasypał rowy, które wykopałem  
I mnie do wólki z sobą nie dopuścił.

Gilgames, nie tracąc ducha, taką daje radę swemu słudze:

Idź, mój Tsaidu, i weź Ukat<sup>1)</sup> z sobą.  
A gdy zwierzęta przyjdą do strumienia,  
Kaź jej strój zrocić i pozostać nago.  
Gdy ją spostrzeże—napewno się zbliży...  
Tsidu wyruszył, wzięwszy z sobą Ukat.  
Szli drogą ciasną i aż dnia trzeciego  
Na wyznaczonem stawili się miejscu.  
Tsaidu z swoją ukrył się dziewczyną.  
Przez dzień, przez dwa dni śledzą miejsce picia.  
Wtem Ea-bani przybliży się do nich,  
Wraz z gazellami spożywał on trawę,  
Ze zwierzętami swe gasił pragnienie,  
Śród stworzeń wodnych radował swe serce.

Gdy Ea - bani jeszcze bardziej się zbliżył, Ukat rzuciła nań wzrokiem, a Tsaidu zawołał:

To on, dziewczyno, odpasuj się szybko,  
Odkryj swą nagość i bądź mu przyjazną.

<sup>1)</sup> Dziewczyna, poświęcona bogini Istar w Erechu.

Nie czyń mu wstrętów, oddziałaj na niego,  
 Skoro cię ujrzy—przybiegnie ku tobie...  
 Porzuć tę odzież—a chwyć go w ramiona!  
 Ea-baniemu staniesz się rozkoszą,  
 Bydełko jego rozproszy się snadnie,  
 Gdy go utrzymasz w objęciach miłości.

Że Ukát spełniła wolę pana z powodzeniem,  
 świadczy ciąg dalszy:

Sześć dni, sześć nocy słodko Ea-bani  
 W rozkoszach z piękną przepędził dziewczyną.  
 A gdy obfity dał upust miłości,  
 Zwrócił uwagę na swoje bydełko.  
 Gazelle leżą i patrzą mu w oczy,  
 Zwierzęta polne uciekły od niego.  
 Więc Ea-bani zeszywniał strwożony,  
 Nogi mu drżały, gdy bydło zniknęło.

Po tej niemocy chwilowej Ea-bani, dawszy za  
 wygraną z bydełkiem, zwrócił się ku swojej towa-  
 rzyszce:

Z miłością usiał przy nogach dziewczyny,  
 Żrenice swoje topił w jej obliczu  
 I gdy dziewczyna doń mówiła—słuchał.  
 Ona zaś rzekła tak Ea-baniemu:  
 Z postawy wielkiej tyś podobien bogu,  
 Czemu się łączyć masz ze zwierzętam!  
 Do potężnego pójdź ze mną Erechu,  
 Gdzie Anu, Istar, w jasności mieszkają.  
 Do Gilgamesa, przesilnego pana,  
 Co jak byk górski nad ludźmi panuje.  
 On się jej słowom przysłuchiwał bacznie,  
 W mądrości serca pragnął przyjaciela.  
 Pójdź, Ukát, prowadź—rzecze do dziewczyny—  
 Ku świętej bogów chcę dążyć siedzib'e,  
 Do Gilgamesa, przesilnego pana,  
 Co jak byk górski nad ludem panuje.

W dalszym ciągu tekst jest tak zniszczony, że  
 z trudnością snuć można wątek opowieści. Otóż Ea-  
 bani, spiesząc do Erechu pała żądzą zmierzenia się  
 z Gilgamesem, ale ostrzeżony przez bogów, którzy

mu zwycięstwa nie obiecują, pragnie zdobyć sobie przyjaźń władcy wielkiego. I tak się stało. Tablice 4-ta i 5-ta opowiadają o przygotowaniach, jakie czynią dwaj zaprzyjaźnieni bohaterowie do walki z Kumbabą, despotą Elamitów, który miał zamek w niedostępnym dla nikogo lesie cedrowym. Z ostatnich wierszów tablicy 5-ej wnosić można, że Kumbaba w tej walce padł trupem. Tymczasem gwiazda przyjaciół, dotychczas promieniejąca, zaćmiła się. Bogini Istar, po śmierci męża swego Dunuzi (biblijny Tammuz, grecki Adonis) rozgorzała miłością namietną do Gilgamesa i, nie wiele myśląc, tak się oświadczyła bohaterowi:

O Gilgamesie, bądź moim małżonkiem! .  
 Po'ęgę swoją mnie przyniesiesz w darze.  
 Ty mężem moim—ja żoną twą będę.  
 Ja cię na wozie umieszczę ze złota,  
 Do cedrowego wprowadzę pałacu,  
 Wszyscy tam będą twe całować stopy,  
 Służyc ci zaczną królowie, książęta!..  
 Doliny, góry haracz ci przyniosą  
 I żaden mocarz nie wyrówna tobie!..

Ale Gilgames odpycha miłość bogini ze wstrętem, pomny na los tych wszystkich, którzy nią byli obdarowani:

Gilgames usta otworzył i rzecze:  
 Panie czyż mogę połączyć się z tobą?  
 Mamże na trupy patrzeć i zgnilznę?  
 Ty mi głód tylko przyniesiesz i nędzę.  
 Falszem jest twoja korona i zdrada,  
 Królestwo twoje nędzne i nie wartę!..  
 Po mężu pierwszym zawodziłś żalę,  
 A ty go przecież zabiłaś z gryzotą!  
 Kochałaś pani orła wspaniałego (*Allalu*)  
 I jemu także połamałaś loty.  
 W lesie, wygnaniec, stał, prosząc o skrzydła.  
 Lwa też lubiłaś potężnego siłą,  
 A siedem szponów wydarłaś mu naraz.  
 Koń dzielny w boju był ci ulubieńcem,

Bicz i wędzidło przyniosłaś mu w darze.  
Przez siedem *kasbu* gnałaś nim w galopie.  
Wił się w gorączce i zginął z pragnienia.  
Pasterza trzody darzyłaś miłością,  
On codnia tobie zarzynał koźlęta,  
Tyś go zabiła, zmieniając w lamparta,  
Tak, że go musiał szczuć pastuszek własny,  
I psy go wierne rozdarły na sztukił...  
Teraz—mnie pragniesz miłością swą zgubić!...

Istar, która występuje tu w charakterze bogini czarów, oburzona odmową, spieszy ze skargą do rodziców, to jest do boga Anu i bogini Anatu, prosząc ich o stworzenie byka, któryby się zemścił na Gilgamesie. Anu uwzględnia jej prośbę, ale Gilgames, przy pomocy Ea-baniego zabija byka. Istar, dysząca zemstą, spieszy do piekła, żeby potęgę jego uzbroić przeciw Gilgamesowi. Oto jak sama opowiada swoją wędrówkę <sup>1)</sup>.

Do piekła spieszę, do kraju ciemnego,  
Niby ptaszyna wyteżam swe skrzydła.  
Zstępuję szybko do domu ciemności,  
Gdzie bóg Irkalla ma siedzibę swoją.  
Do domu, który ma wejście bez wyjścia.  
Na drogę, z której nikt już nie powraca.  
Do miejsc, gdzie każdy pozbawion jest światła,  
Gdzie pył—pokarmem, błoto—pożywieniem,  
Gdzie duchy tylko jak ptaki szybują,  
Gdzie drzwi, zasuw, pył wieczny okrywa.  
W domu, którego chcę przebyć podwoje,  
Korona dla mnie jest przechowywana  
Przez tych, co ziemią od wieków władają,  
Którym Bel, Anu straszne dali miana.  
W domu, którego chcę przebyć podwoje,  
Niepokonani mieszkają książęta,

---

<sup>1)</sup> Poemat o tej wycieczce do piekła znaleziono jako całość oddzielną. Że jednak powód tej wędrówki nie określony jasno w poemacie, przeto uważałem za właściwe wcielić był do epopei o Gilgamesie, której niewątpliwie składową był częścią.

I bohaterów śpiewacy, Bardowie.  
 A w głębokościach mieszkają straszdyła.  
 Tam dom Etanny i Nera siedziba,  
 Tam też Ninkigal, otchłani królowa,  
 Pani pól, macierz świata podziemnego.  
 Korzcie się przed nią—jej nikt nie zwycięży,  
 Do niej to śpieszę i ujrzy mnie onal...

Pomimo głosu, który woła do niej, ostrzegając, żeby się w świat podziemny nie puszczała, Istar, trawiona zemstą i zazdrością, dokonywa swego postanowienia:

Gdy Istar przybyła do bramy Hadesu,  
 Strażnika wrót piekieł, w te słowa zagadnie:  
 Otworzyć chciej bramę, o wrot tych strażniku,  
 Otworzyć chciej, mówię, bym wejść do was mogła!  
 Gdy tego nie spełnisz, gdy bramy nie przejdę,  
 To w bramę uderzę i drzwi jej rozwałę,  
 Umarłych rozbudzę, by jedli i żyli,  
 Do żywych powinni garnać się umarłi...  
 Więc usta odźwierny otworzył i wyrzekł:  
 Racz wstrzymać się, pani, i bramą nie wstrząsaj,  
 Królowej Ninkigal zaniosę twe słowa.  
 Po wyjściu odźwierny rzekł tak do królowej:  
 Przebyła te wody Istar, siostra twoja,  
 I w ciebie wielkimi godzi bluźnierstwami.

Wiedząc, jaką Istar, opuściwszy ziemię, zrobiła jej mieszkańcom krzywdę straszliwą, królowa piekieł popadła w gniew szalony.

Gdy do Ninkigal te słowa dobiegły,  
 Królowa zbladła niby kwiat podcięty;  
 I drżąc, jak trzciny łodyga, tak mówi:  
 Czemu jej serce pędziło ją do mnie?  
 Łzy me, jak potop, dzisiaj spłynąć muszą  
 Nad dolą mężów rzucających żony,  
 I nad żonami, co mężów odbiegły <sup>1)</sup>,  
 Nad losem dzieci, co przedwcześnie zgasną...  
 O! ja ją rychło z wściekłości ulecę,

---

<sup>1)</sup> Przpominamy, że Istar była boginią miłości.

I za przekleństwa hojnie wynagrodzę  
 Niech płomień buchnie!... roznieć pożar słomy!...  
 Z mężami, którzy żon swoich odbiegli,  
 Z żonami, które mężów porzucity,  
 Z dziećmi, co życie opłakane wiodły,  
 Niech jęczył Śpiesz się i otwórz jej bramę.  
 Szat ją, jak innych, pozbaw wedle prawal  
 Odźwierny wyszedł i bramę otworzył:  
 O pani, proszę, wejdz—już pozwolono,  
 Władca Hadesu wyjdzie na spotkanie.  
 Przy pierwszej bramie, którą przestąpiła,  
 Koronę wielką ściągnięto jej z głowy.  
 — Strażniku, mojej nie tykaj korony!...  
 — Wejdz, a o klejnot zwróć się do królowej.  
 Przy drugiej bramie znów ją zatrzymano,  
 Żeby kolczyki wydobyć z jej uszu.  
 — Strażniku, moich nie tykaj kolczyków!  
 — Wejdz, a o klejnot zwróć się do królowej.  
 Przy trzeciej bramie znów ją zatrzymano,  
 By zdjąć jej z głowy kamienie kosztowne.  
 — Strażniku, moich nie tykaj kamieni!...  
 — Wejdz—o klejnoty zwróć się do królowej!

Przy każdej z bram odbierano bogini jakąś ozdobę, a przy siódmej, ostatniej, zdjęto z niej całe ubranie.

Gdy matka Istar weszła do Hadesu,  
 Ninkigal śmiechem parsknęła jej w oczy;  
 Istar ją, rozum straciwszy, przekląła.

Królowa piekieł każe przywołać swego posta  
 Namtara i poleca mu, ażeby dla ukarania Istar za-  
 szczepił w niej wszystkie choroby. Ale tymczasem  
 w niebie zaniepokojono się wielce nieszczęściami lu-  
 dzi, pozbawionych bogini miłości. Na radzie niebieskiej,

Płacząc, tak mówią do króla, do Ea:  
 Istar, do ziemi wstąpiwszy, nie wróci;  
 A od tej chwili, gdy do piekieł zesła,  
 Stworzenia męskie od żeńskich wciąż stronią;  
 Pan już zaprzestał wydawać rozkazów,  
 A niewolnicy już służyć przestali.  
 Ea w głębinach umysłu planuje.  
 By zbawić Istar—postać z gliny tworzy.

Ocal ją, Maro! Pośpiesz do Hadesu,  
 Siedem bram piekła będą ci otworem.  
 Ninkigal wyjdzie na spotkanie twoje.  
 A skoro umysł jej się uspokoi,  
 Zatrwóż ją bogów wielkich imionami.  
 Przygotuj zdradę, skłoń myśl do podstępu,  
 Ryby z próżnego dobywaj naczynia.  
 Ta rzecz w królowej zdumienie obudzi,  
 I wtedy Istar swą odzież otrzyma.  
 Za czyn ten wielka nagroda nie minie.  
 Ocal ją, Maro, a lud cię uwieńczy.  
 Będziesz potrawy spożywał najlepsze,  
 Wino najdroższe będzie twym napojem,  
 Pałac królewski będzie twą siedzibą,  
 Tron państwa twojem zostanie siedliskiem,  
 A zaklinacze i czarnoksiężnicy  
 Będą kraj szaty twojej całowali.  
 Gdy się Nin-ki-gal o tem dowiedziała,  
 Rwie pierś swą, palce przegryza i rzecze:  
 Żądasz odemnie rzeczy niemożliwej,  
 Precz, pośle, bo cię wtrącę do więzienia!  
 Błoto uliczne twym pokarmem będzie,  
 A ścieki miasta za napój ci staną.  
 Kamień i progi twem schroniskiem będą,  
 Niewola twoją unicestwi siłę!

Widocznie jednak owe czary poskutkowały, gdyż  
 nagle

Nin-ki-gal usta otwiera i rzecze,  
 Dając posłowi swemu rozkazanie:  
 Namtarze, szybko zdruzgocz pałac sądu,  
 Wywróc i rozbij słupy marmurowe,  
 Na tronie złotym osadź ducha ziemi,  
 Wodami życia zroś boginię Istar  
 I wnet ją z mego wyprowadź królestwa!

Namtar spełnia wolę swej pani, poczem Istar,  
 wracając przez te same bramy, przy każdej z nich  
 otrzymuje cząstkę swej toalety.

Ta piękna legenda zdaje się być mytem natury.  
 Podług dra Jensena, autora „Kosmologii Babilończy-  
 ków,” to zstąpienie Istar, jako bogini gwiazdy wie-  
 czarnej, do świata podziemnego, jest mytem, opartym



Bogini Istar, obnoszona podczas procesyi.

na fackie astronomicznym znikania na zachodzie planety Wenus po okresie jej widzialności. Podług innych poglądów Istar, jako pierwotna bogini ziemi,

była kochanką słońca, zwanego Tammuz. Otóż, śmierć jego—jest prosto przejściem słońca do miesięcy zimnych. Ziemia, po śmierci swego oblubieńca, traci po kolei, jak Istar w drodze do piekła, wszystkie klejnoty, t. j. ozdoby naturalne, stanowiące jej krasę podczas lata. Dopiero pod wpływem „wód tajemnych,” t. j. pod tchnieniem wiosny cudownem, ziemia zaczyna odzyskiwać po kolei ozdoby swoje, jak Istar swoje klejnoty.

Że legenda o Wenerze i Adonisie ma źródło swoje w mycie babilońskim, zdaje się nie ulegać wątpliwości. Ale wróćmy do dalszego wątku eposu.

Bogini Anatu, mszcząc się na Gilgamesie za krzywdę Istar, dotknęła go naprzód śmiercią przyjaciela Eabaniego, a potem chorobą wstrętną.

Gilgames w bólu rzucił się na ziemię,  
Nad śmiercią druha łyż gorzkie wylewał,  
Krzycząc: oddajcie mi Eabaniego!...  
Męka straszliwa nurtuje me ciało  
W obawie śmierci na ziemi już ległem!...

Nie mogąc wyleczyć się z choroby, Gilgames postanawia odszukać dziada swojego, Hasisadrę („obfitego w mądrość”), żeby zasięgnąć rady mędrca, którego bogowie, dla pobożności wielkiej, unieśli do nieba. Idzie tedy w podróż daleką:

W wąwozy górskie wszedłem podczas nocy  
I lwy widziałem i lęk mnie ogarnął.  
Bogu księżycy modliłem się szczerze,  
Do wodza bogów mój okrzyk dosięgnął,  
Słyszac go, łaskę mi swoją okazał.

We śnie bóg księżycy wskazuje mu drogę bezpieczną wśród gór.

Idąc tak przybył aż do góry Mashu, (zachodu słońca),  
Której potwory strzegły bezustanku.  
Głowami swemi do nieba sięgały,

Nogi ich tkwiły w Arallu <sup>1)</sup> pod ziemią.  
 Ludzie-skorpiony strzegą bramy Mashu.  
 Dość spojrzeć na nich, by ze strachu zginąć.  
 Widok ich grozą przejął Gilgamesa,  
 Twarz mu zczerniała i zmysły postradał.

Ludzie-skorpiony, wiedząc, że Gilgames, pół-bóg, za wolą Samasa odbywa tę podróż, patrzyli nań przyjaźnie, co przyprowadziło bohatera do równowagi. Jakoż opowiedziawszy potworom o celu swej wędrówki, dowiaduje się od nich, że trzeba dwóch godzin czasu na przejście gór Mashu, wśród ciemności najzwyklejszej. Puszczony przez bramę Gilgames idzie drogą wskazaną, dopóki nie ujrzał słońca, w którego blasku jaśniało wielkiej piękności drzewo cudowne:

Gałęzie piękne zwieszały się z drzewa,  
 Na nich kamienie drogie miał owoców,  
 Wierzchołek drzewa był z lapis lazuli.

Drzewo to rosło wśród ogrodu wielkiego, Gilgames jednak ani sięgnął po owoc, ani się nawet zatrzymał, śpiesząc ku morzu, które koniecznie przepłynąć musiał. Przybywszy nad brzeg morza do pałacu księżniczki Sabitu, która nad tym krajem panowała, opowiada cel swej podróży, prosząc o radę:

Do Hasisadry jaką mam iść drogą?  
 Chciałbym, o pani, to morze przepłynąć,  
 W razie przeciwnym—tu legnę z rozpaczny.

Sabitu odpowiada bohaterowi:

O Gilgamesie, pożadasz za wiele.  
 Nikt jeszcze tego nie przekroczył morza  
 Okrom Samasa. Któż innyby zdołał?  
 Ileż trudności, by przebyć tę drogę...  
 Przez wodę śmierci, na zawsze zamkniętą!  
 Choćbyś tam dotarł i cóżbyś uczynił?...

---

<sup>1)</sup> W piekle.

Jeden jest tylko, podług Sabitu, żeglarz, który mógłby przewieźć Gilgamesa, ale czy zechce? Bohater śpieszy do niego. Arad-Ea zgadza się odbyć z nim tę podróż, która wreszcie doprowadziła Gilgamesa do Hasisadry. Tu bohater opowiada przodkowi wszystkie koleje swego życia i kończy prośbą o zabezpieczenie go od śmierci. Hasisadra przekonywa wnuka, że śmierci nikt ująć nie może.

To Anunaki o losie stanowią  
I Mammet, wielki twórca przeznaczenia.  
Oni to życie i śmierć określają,  
Ale dzień zgonu nikomu nieznany.

— A dlaczego tyś zdobył nieśmiertelność—pyta Gilgames, dziwiąc się, że Hasisadra wygląda jak każdy człowiek:

Patrzac na ciebie, o mój Hasisadro,  
Widzę, żeś ty się wcale nie odmienił.  
Wygląd twój całkiem podobny mojemu.  
Powiedz mi, proszę, jakże to się stało,  
Żeś ty swe życie wśród bogów zachował?

Odpowiedź Hasisadry, ciągnąca się przez całą tablicę, jest opowieścią o potopie, tak bardzo zbliżoną do biblijnej, że o wspólności pochodzenia obu wątpić nie można:

Tak Hasisadra rzekł do Gilgamesa:  
Chcę ci odstąpić słowo tajemnicze,  
A i z wyrokiem bogów zaznajomić.  
Wszak znasz Suripak, gród nad Eufratem.  
W tym grodzie starym bogowie mieszkali.  
Serc ich pragnieniem było potop zesłać.  
Wszyscy tam żyli: i ojciec ich Anu,  
I Bel, doradca bogów niezwalczony,  
Poseł ich Ninib i rządcą Enugi,  
A także Ea, wielki bóg mądrości.  
Ów zamiar bogów Ea w śnie wyjawia:  
Ty, z Surripaku, synu Ubartuty <sup>1)</sup>,

<sup>1)</sup> Hasisadra.

Rzuć dom swój—okręt wybuduj olbrzymi,  
 Opuść swą chatę, a uratuj życie.  
 Porzuć swe dobra, by żywot ocalić,  
 Nasiona żywe przynieś do okrętu.  
 Tego okrętu, który wybudujesz,  
 Musisz wprzód dobrze obmyślić rozmiary.  
 Szerokość niechaj odpowie długości.  
 Potem go musisz na ocean spuścić.  
 Gdym to usłyszał, rzeknę panu swemu:  
 Rozkaz twój, władco, wykonam najściślej,  
 Lecz co ludowi, co powiem najstarszym?  
 Więc rzekł tak Ea do mnie, swego sługi:  
 Taką dać możesz odpowiedź ludowi:  
 Wiem, że Bel dla mnie usposobion wrogo,  
 Toż ani w mieście, ni na ziemi Bela  
 Już głowy swojej polożyć nie mogę.  
 Muszę więc dołą swą powierzyć morzu,  
 Przy bogu Ea, swym panu, osiadę.  
 Lecz na was woda zwali się potopem,  
 Człowiek, ptak, zwierzę, wszystko zginąć musi.

Hasisadra zbudował tedy okręt, wypróbował go  
 wielekroć razy, naprawił braki, wylał trzy miary  
 smoły ziemnej na zewnętrzną i tyleż na wewnętrzną  
 stronę okrętu.

Chudobą swoją okręt wypełniłem,  
 Wszystko ze złota i wszystko ze srebra,  
 Wszystko, com tylko posiadał żywego,  
 Wniosłem na okręt. Sługi, służebnice  
 I bydło rolne i wszystkie zwierzęta,  
 I wszystkich razem członków swej rodziny.  
 I gdy czas nadszedł, bóg Samas obwieścił:  
 Władca ciemności wkrótce wodą lunie,  
 Skryj się na okręt i drzwi pozawieraj.  
 Pora nadeszła; nagle bóg ciemności  
 Spuścił ulewę. Na początek burzy  
 Patrzac, wielkiego doświadczyłem lęku.  
 Kiedym się schronił i drzwi pozamykał,  
 Puzur-Belowi, strażnikowi swemu,  
 Okręt i wszystko mienie powierzyłem.  
 Gdy się już wczesna jutrzienka zjawiała,  
 Po widnokregu płynie chmura czarna,  
 A wśród niej Rammon odzywał się grzmotem.  
 Nebo i Marduk kroczyli przed chmurą.  
 Jako posłowie szli ponad górami.

Uragal łańcuch porzucił kotwicy...  
 Przybywa Ninib i grzmi rykiem burzy...  
 Ananunaki <sup>1)</sup> przynoszą pochodnie,  
 I ziemia cała jasnością się pali.  
 Wycie Rammona pod niebem szaleje!..  
 Aż nagle światło w ciemność się zamienia.  
 Wszelki się żywot stał z oblicza ziemi.  
 Brat bratu zniknął—ludzie się nie znali.  
 Bogowie sami w lęku przed potopem,  
 U boga Anu przytułku szukali,  
 W swem przerażeniu kurcząc się jak *psiaki*. (tak!)  
 Wówczas to Istar, jęcząc jak w porodzie,  
 Głosem rozpaczonym tak do bogów rzecze:  
 Toż rasa ludzka w muł się obróciła!  
 Niestety! czemuż na bogów zebraniu  
 Jam aż na taką przyzwoliła klęskę,  
 Na burzę, która lud mój zaprzepścił  
 A toż ja ludzi nie dlatego rodzę,  
 Żeby jak ryby wypełniali morze!..  
 Wraz z Istar smętne płaczą Anunaki..  
 Bogowie, siedząc skuleni, łzy leją,  
 Trwoga o przyszłość wargi im zamyka;  
 Tak upłynęło sześć dni i sześć nocy.  
 Wicher i potop wszystko unicestwił.  
 W dzień siódmy burza przycichła z powodzią,  
 Która świat, niby wojsko, pustoszyła.  
 Morze w spokoju opadać zaczyna,  
 Uragan milknie i potop ustaje.  
 Patrząc na morze, jam krzyczał rozpacznie,  
 Gdyż ludzkość cała w muł się zamieniła.  
 W miejsce pól dawnych bagniska przedemną...  
 Gdym rzwał okno—światło w twarz mi padło.  
 Więc w przygnębieniu, usiadłszy, płakałem,  
 I łzy po moich płynęły policzkach.  
 Spojrzałem ra świat—wszystko morzem było.  
 Po dniach dwunastu szmat ziemi się zjawił.  
 Do kraju Nisir <sup>2)</sup> okręt mój szybował.  
 Góra go wszakże w biegu zatrzymała,  
 I już nie mogłem tej przeszkody minąć.  
 Tak mi też przeszedł dzień pierwszy i drugi.  
 W dniu trzecim, czwartym góra okręt trzyma.

<sup>1)</sup> Duchy ziemi.

<sup>2)</sup> Prawdopodobnie okolica górská *Pir-Mam* na południowo-wschodzie Babilonii, zaś góra Nisir odpowiada szczytowi Rowandiz, najwyższemu w tej części Azji.

Dzień piąty, szósty nic mi nie odmienił.  
 Ale nałonec, w ciągu dnia siódmego,  
 Gołąb wystany odleciał—lecz wrócił,  
 Nie mogąc miejsca znaleźć dla spoczynku.  
 I gdym jaskółkę wyprawił—wróciła,  
 Nie mogąc miejsca znaleźć dla spoczynku.  
 Ale gdym kruka wyprawił nareszcie,  
 Ten, skoro spostrzegł, że woda opadła,  
 Brodząc i kracząc w pobliżu—nie wrócił.  
 Wówczas na cztery wiatry wypuściwszy  
 Zwierzęta wszystkie—ofiary złożyłem.  
 Na szczycie góry wnet ołtarz buduję,  
 A na nim siedem naczyń stawiam w rzędzie.  
 Układam trzcinę, cedry i kadzidła,  
 Kłębami wonny dym otoczył bogów,  
 A oni chciwie słodką woń wchłaniając,  
 Tak się, jak muchy, spieszą do ofiary.  
 Zbliża się Istar bogini, odziana  
 W klejnoty wielkie, które Anu stworzył.  
 Co za bogowie! rzekła—na klejnoty  
 Z *lapis lazuli*, które mam na szyi,  
 Ja tego nigdy zapomnieć nie zdołam!  
 Te dnie się mocno w pamięć moją wryły!  
 Niechaj bogowie spieszą do ofiary!  
 Tylko niech do niej sam Bel nie przychodzi,  
 Gdy zesłał potop wbrew życzeniu bogów,  
 I lud mój cały na zagładę skazał!...  
 Wtem Bel się zbliża, srogo w okręt patrzy,  
 Z gniewem do bogów i duchów tak woła:  
 Kto tu swe życie uratować zdołał?  
 Wszakże nikt z ludzi ująć nie miał zagłady?!  
 Ninib swe usta otwiera i rzecze:  
 Któż, jak nie Ea, mógł dokonać tego,  
 Toż jemu wszystko wiadome być musi!...  
 Ea Belowi rzekł wojownicze mu:  
 Ty rzadcą bogów jesteś, wojowniku,  
 Lecz wbrew naradzie ten potop zesłałeś!..  
 Niech na grzeszników spadają ich grzechy,  
 Niech na przestępców spadają ich zbrodnie,  
 Lecz nie dopuszczaj, by wszyscy ginęli!..  
 Zamiast potopu, wszakże lwy przyjsz mogły,  
 By ludzkość zmniejszyć. Toż zamiast potopu  
 Mogły hijeny zrobić spustoszenie!  
 Zamiast potopu, któryś ty uczynił,  
 Mógł głód się zjawić, by ludzi przerzedzić.  
 Zaraza mogła zdziesiątkować ludzi...  
 Toć jam uchwały bogów nie obwieścił,

Atrakasisa <sup>1)</sup> pogrążyłem we śnie,  
 A on w widzeniu odkrył bogów cele.  
 Bł się opomniał i wszedł do okrętu.  
 Wziął mnie za rękę i podniósł—a potem  
 Żonie mej kazał klęknąć przy mym boku,  
 Zwrócił się ku mnie i tak błogosławił:  
 Tyś, Hasisadro, był tylko człowiekiem,  
 Lecz od tej chwili ty i twoja żona,  
 Jak równi, macie wejść do bogów grona,  
 Rzek ujście stałą będzie wam siedzibą...  
 I tu mię szybko przenieśli bogowie,  
 Bym nad rzek ujściem mieszkał w oddaleniu.

Opowieść starobabilońska o potopie, która podług Sayce'a jest tak stara, że już za czasów Abrahama była prawie zupełnie zapomniana, ma, jak widzimy, bardzo wiele podobieństwa do biblijnej, ale różni się od niej zasadniczo w punktach następujących: 1) Nazwiska osób głównych są inne i żadne Noego nie przypomina. 2) Opowieść chaldejska ocala większą liczbę ludzi i nie czyni różnicy pomiędzy zwierzętami czystymi a nieczystymi. 3) W opowieści chaldejskiej mowa o okręcie, w hebrajskiej o arce. 4) Czas trwania potopu jest dłuższy u Hebrajczyków, a potop sam zdaje się być wynikiem huraganu, który fale morza rozszalałego na kraj przelewał, aniżeli otwarcia się „okien niebieskich.” 5) Noe wysłał po dwakroć kruka i gołębia, gdy Hasisadra—naprzód gołębia, potem jaskółkę, wreszcie kruka. 6) Najważniejsza wszakże różnica tkwi w teologii obu podań. W opowieści hebrajskiej panuje monoteizm najczystszy, a w chaldejskiej wielobóstwo i mitologia bardzo ordynarna; różnią się też obie zasadniczo pod względem znaczenia moralnego.

Hasisadra, skończywszy opowiadanie, przyrzekł Gilgamesowi, że go wyleczy i w tym celu kazał mu zasnąć. Gdy bohater spał przez sześć dni i sześć nocy, Hasisadra polecił swej żonie przygotować maść

<sup>1)</sup> T. j. Hasisadra.

czarodziejską, którą chory w czasie snu połknął, a po przebudzeniu Gilgamesa polecił obmyć mu rany w źródle świętem, co ostatecznie chorego uzdrowiło. Jakkolwiek Hasisadra utrzymywał, że nikt nie może ująć śmierci, to jednakże, gdy już Gilgames miał wyjeżdżać, powiedział mu o istnieniu rośliny czarnoksiężkiej, która życie przedłużyć mogła. Jakoż Gilgames odnajduje ową roślinę i wzięwszy ją z sobą, spieszy skwapliwie w drogę powrotną. Podczas podróży, spotkawszy źródelko wody zimnej, idzie ku niemu, by się orzeźwić, lecz w chwili właśnie, gdy pił wodę, demon w postaci węża zabrał mu jego roślinę. Bohater, zrozpaczony po tej stracie, wraca nareszcie do Erechu.

Tablica 12-a opowiada, że Gilgames po powrocie do domu rozpacział ciągle nad śmiercią Eabaniego, przypominając sobie bezustanku wszystkie czyny, których dokonał wraz z przyjacielem. Wołał więc do niego z żalnością:

Już ty dziś łuku naciągnąć nie zdążysz,  
 A wszyscy, którzy od niego zginęli,  
 Dzisiaj znów ciebie otaczają kołem.  
 Już berła w swojej nie udźwigniesz ręce,  
 Bo duchy śmierci w niewolę cię wzięły.  
 Już ty sandałów nie włożysz na nogi,  
 Już krzyk wojenny w twych piersiach nie zagrzmiał!  
 Małżonce swojej, którą ukochałeś,  
 Już serdecznego nie dasz pocałunku,  
 Ani bić będziesz żony nienawistnej!...  
 Już nie uściskasz córki ukochanej,  
 Ani bić będziesz córki nienawistnej.  
 Zgryzota piekieł przygniata dziś ciebie!..

Pragnąc koniecznie wskrzesić swego druha, Gilgames obchodzi po kolei wszystkich bogów z prośbą błagalną, ale wszędzie spotyka odmowę; jeden tylko Nergal, bóg śmierci, przyrzekł zadowolnić bohatera. Jakoż otworzył grób i „polecił duchowi Eabaniego wyjść ziemi w postaci wiatru.” Gdy się to stało, Gilgames błaga przyjaciela, żeby mu opisał świat pod-

ziemny. „Powiedz mi—wołał—powiedz, mój druhu, jak wygląda kraj, który widziałeś.” „Nie mogę, nie mogę ci mówić, przyjacielu” odparł Eabani. Gdy jednak po tej odmowie Gilgames usiadł i zapłakał, Eabani spełnił wolę jego, przedstawiając mu świat podziemny jako padoł nędzy, gdzie robak wszystko pożera i gdzie nic nie ma, krom błota i brudu. Tekst jest w tem miejscu zepsuty, lecz ostatnie wiersze tablicy zawierają koniec opisu Eabaniego. Porównywa on tu los wojownika, którego pogrzebem obdarzano, z losem człowieka, którego ciało leży na polu niepogrzebione:

Ty i ja nieraz widzieliśmy przecie,  
Człowiek, którego śród walki zabito,  
Leży na łożu, pijąc wodę czystą,  
Ojciec i matka głowę podtrzymują,  
Przy boku jego małżonka uklęka.  
Ale człowieka rzuconego w polu,  
Ty i ja nieraz widzieliśmy przecie,  
Którego w ziemi duch nie odpoczywa,  
Którego duchem nikt się nie kłopotczy,  
Ty i ja nieraz widzieliśmy przecie,  
Pokarmem będą resztki i ogryzki  
I na ulicę rzucone ochłapy!...

Temi słowami kończy się wielka epepeja babilońska o Gilgamesie. Poemat ten jest pomnikiem niezmiernie cennym i z tego względu, że stawszy się skarbnicą legend przebogatą, wyjaśnia nam pochodzenie chaldejskie wielu greckich podań mitologicznych. Gilgames jest bohaterem słońca, a jego dwanaście przygód, które oznaczają bieg słońca w dwunastu miesiącach roku, wskazują wyraźnie, że bohater ten jest prototypem greckiego Heraklesa, którego historia była tylko powtórzeniem akkadyjskiej. Eabani, powiernik Gilgamesa, to centaur Kejron, nauczyciel Heraklesa, gdyż Kejron był synem Kronosa, a Kronos — to babiloński Ea, stwórca Eabanisa. Lew, którego Gilgames zabił—to lew nemejski; byk skrzydlaty, które-

go posłał Anu dla pomszczenia Istar — jest bykiem z Krety; tyran Humbaba, przez Gilgamesa zamordowany, to tyran Geryon; klejnoty drzew leśnych — to jabłka Hesperyd, a śmiertelna choroba Gilgamesa, jest chorobą, powstałą z odzieży zatrutej Nessusa.

Z porównania tego—mówi Sayce—widzimy, że zanim poeci greccy snuć zaczęli przedzę tęczową swej mitologii, już prawdziwi poeci akkadyjscy obrobili ten sam materiał w swoim eposie, który, jako całość, powstał nie później niż na 2000 lat przed Chr., a części jego składowe są bezwątpienia o wiele starsze. Tym sposobem rozkwit poezji akkadyjskiej sięga przeszło 5000 lat, licząc od daty dzisiejszej, t. j. przypada na epokę, w której myty natury o znaczeniu niegdyś rzeczywistem i określonym przekształciły się już w tkaninę ballad, klechd niezliczonych, legend, hymnów i t. p.

Fantazya babilońska wdzierala się nietylko do tajemnic świata podziemnego, lecz sięgała także ku niebu dla wydarcia mu jego tajemnic. Legenda starobabilońska opowiada o bohaterze Etanna, który z pomocą orła, przyjaciela swego, zdołał przeniknąć do nieba.

Pewnego razu, gdy żona Etanny, będąc w stanie poważnym, nie mogła się doczekać rozwiązania, orzeł dopomógł Etannie do zdobycia „Rośliny urodzenia,” która miała sprowadzić skutek upragniony, bez żadnego dla matki niebezpieczeństwa. Innym razem ten sam orzeł uniósł Etannę do nieba. Bohater zawisł na skrzydłach orła i obaj wzbili się tak wysoko, że oczom ich ukazała się brama niebieska. Zbliżywszy się do bram bogów Anu, Bela i Ea, oraz do bramy Sina, Samasa i Rammona, ujrzeli tron świetności nieporównanej, która tak oddziaływała na Etannę, że przerażony padł do stóp tronu. Lecz orzeł zachęca bohatera, żeby z nim wzbil się jeszcze wyżej:

Orzeł do niego rzecze, do Etanny:  
 Druhu mój, swoje rozjaśnij obliczel  
 Pójdź, niechaj ciebie uniosę do Anu,  
 Do piersi moich przytul piersi swoje,  
 Skrzydła me swemi obejmij rękoma!...  
 Etanna pierś swą przytulił do piersi,  
 Rękoma swemi u skrzydeł zawisnął,  
 Krzepko ten ciężar dźwigając ogromny.  
 Po dwugodzinnej ku niebu wędrówce,  
 Orzeł do niego rzecze, do Etanny:  
 Ogarnij wzrokiem ziemię, przyjacielu:  
 Spójrz na morze: otchłań dookoła!  
 Patrz, ziemia teraz podobna jest górze,  
 Ocean w małe zmienił się jezioro.  
 Po dwugodzinnym znów ku niebu locie,  
 Orzeł do niego rzecze, do Etanny:  
 Ogarnij wzrokiem ziemię, przyjacielu!...  
 Woda ją tylko otacza jak pasem!.,  
 Po dwugodzinnem w górę szybowaniu,  
 Orzeł do niego rzecze, do Etanny:  
 Druhu mój, oczy zwróć jeszcze ku ziemi:  
 W kanał się morze zmienia ogrodowy!  
 Wreszcie po lotnej ku niebu wędrówce  
 Do bramy bogów szczęśliwie przybyli.

(Podług Kinga).

Po krótkim spoczynku, dzielni żeglarze powietrzni zapragnęli wzbić się jeszcze wyżej, ku siedzibie bogini Istar. Lecą tedy; ale po sześciogodzinnem szybowaniu Etanna zawołał do orła:—Wstrzymaj lot!—Co spowodowało bohatera do tego okrzyku, nie wiemy, gdyż w tem miejscu tekst legendy jest zupełnie zniszczony; ze szczątków tylko wyrozumieć można, że przyjaciele, przerzynając powietrze lotem gwałtownym ku dołowi, runęli obaj na ziemię.

Inna część legendy o Etannie odnosi się już do losu orła i jest przez to ciekawa, że autor przedstawia zwierzęta i ptaki rozmawiające z sobą i wzywające bogów o pomoc. Mamy tu opis walki orła z wężem, który z pomocą boga słońca zemścił się na orle za krzywdę sobie wyrządzoną. Orzeł, zdradziecko pozbawiony skrzydeł przez węża, ginie od śmierci głodowej. Jaki był koniec Etanny, nie wiemy; wolno się

tylko domyślać, że spadłszy na ziemię, zakończył życie.

Na jednej z tablic, odkrytych w Tell-el Amarna, znaleziono inną legendę o bohaterze Adapa, który także odbył podróż do nieba, wszelako nie z pobudek własnych, lecz wezwany przez boga Anu.

Gdy Adapa, syn boga Ea, pewnego razu łowił ryby na czółnie, Szutu, gwałtowny wiatr południowy, wrzucił go w wodę. Wściekły za tę zniewagę, Adapa schwycił Szutu, którego przedstawia tu autor jako potwora skrzydlatego płci żeńskiej, i złamał mu skrzydła. Po siedmiu dniach Anu, bóg nieba, zapytawszy ministra Ilabrata, dlaczego wiatr południowy przestał działać, dowiedział się, że Adapa złamał mu skrzydła. Anu wzywa Adapę, żeby natychmiast przybył do nieba. Przed udaniem się w podróż Adapa otrzymał rady od swego ojca, który kazał synowi zabrać z sobą odzież żałobną dla zjednania Tammuza i Gishzidy, dwu bogów, strzegących bram nieba, i okazać im wielką czołobitność. Prócz tego bóg Ea zalecił synowi, ażeby nie dotknął „Pokarmu śmierci” i „Wody śmierci,” któremi częstowany będzie po wejściu przed oblicze boga Anu. Zastosowawszy się ściśle do rad ojca, Adapa stanął przed bogiem Anu. Zapytany, dla czego połamał skrzydła wiatrowi, Adapa opowiedział swą krzywdę; gdy go zaś poczęstowano jadłem i wodą, odmówił przyjęcia poczęstunku, oświadczając z całą szczerością, że mu tak polecił bóg Ea. Anu, nie chcąc zadzierać z kolegą na Olimpie, zatrzymał Adapę w siedlisku bogów, obdarzając go nieśmiertelnością.

Okrom wielu innych, uczeni znaleźli w piśmie klinowem podania o buncie bogów w niebie, o pomieszaniu języków przy budowie olbrzymiej wieży w Borsippie, która była przedmieściem Babilonu, a także o zniszczeniu Sodomy i Gomory.



Demon wichru południowo-zachodniego.

X.

Od epoki legendowej przejdziemy teraz do historii. Aż do połowy pierwszej tego wieku wiado-

mości nasze o Babilonii i Assyryi były bardzo skąpe, niedokładne i mylne. Jedyne źródło—oprócz Biblii—to historycy greccy, którzy jednak czerpali odnośny materiał przeważnie z drugiej lub z trzeciej ręki, jedyne bowiem dzieło poważniejsze o Chaldei Berosusa zaginęło. Wszystko więc, co nam w tym przedmiocie podali: Józef Flawiusz (r. 33), Ś-y Klemens Aleksandryjski († 217 r.), Euzebiusz, biskup z Cezarei († 338) i Jerzy Syncellus († 800), nie ma ściślej wartości naukowej, gdyż tekst pierwotny Berosusa, przeszedłszy przez tyle rąk, uległ w wielu razach poważnym przeistoczeniom, zwłaszcza, że pisarze ci powołują się już nie na główne źródło, tj. na dzieło Berosusa, ale na historyków, którzy z niego czerpali, a których dzieła również zaginęły. Otóż assyriologia uzupełnia wiadomości greckie o dziejach babilońsko-assyryjskich coraz nowemi zdobyczami. Przewszystkiem chronologia, będąca szkieletem dla historii, zdobyła podstawy trwalsze, chociaż i dziś jeszcze są braki i niedokładności bardzo duże.

Dotychczas mieliśmy jedyne źródło chronologiczne, tj. tak zwany Kanon Ptolomeusza, podany w *Almageście*, który jednak obejmował tylko chronologię 20 królów babilońskich, poczynsz od Nabonasara (Nabunatsir 747 przed Chr.) do Nabunahida (556 przed Chr.). Obecnie posiadamy z wykopalisk następujące tablice dynastyczne, przetłómaczone przez Sayce'a:

Tablica I, wykopana z rumowisk Babilonu przez Hormuzda Rassama, a ogłoszona przez Pinches'a w r. 1880, zawiera imiona królów dwu dynastyj pierwszych wraz z liczbą lat panowania dynastji 1-ej. Z tablicy tej dowiadujemy się, że było 11 królów z dynastji babilońskiej, którą rozpoczyna *Sumu-abi*, a kończy *Samsu satana*, oraz, że dynastja 2 a, założona przez *Uru-Azagga*, miała także królów 11-u. Tablica ta była zapewne wyciągiem z dzieła większego i służyła do użytku młodzieży szkolnej.

Tablica 2-a, nierównie ważniejsza, była także najpierwej przetłumaczona i wyjaśniona przez Pinches'a w r. 1884, w temże samem wydawnictwie Towarzystwa Archeologii biblijnej" (*Proceedings of the Society of Biblical Archaeology* — maj). Zawiera ona spis królów, ujętych w dynastye, poczynawszy od 1-ej ze stolicą w Babilonie, aż do podboju perskiego. Liczba lat panowania wypisana przy każdym królu, i zsumowane lata rządów każdej dynastyi. O królach, którzy panowali w Sumirze i Akkadzie, zanim Babilon został stolicą państwa, nie ma w tej tablicy żadnej wzmianki.

Tablica 3-a, odkryta i przetłumaczona wcześniej od obu poprzednich przez Smith'a, podaje również nazwiska i lata panowania królów babilońskich podług dynastyj, jest wszakże w wielu miejscach bardzo zniszczona.

Tablica 4-a, mająca znaczenie więcej filologiczne, ogłoszona w r. 1881 przez Pinches'a, podaje przekład babilońsko-assyryjski imion królów Sumiro-akkadzkich i kaszyckich, zapisanych nie w porządku chronologicznym. Z niej więc dowiadujemy się tylko, że imię akkadzkie króla *Munatila* znaczy: „Oby żyło jego imię”, że król *Ku-un-zuh*, znaczy: „Bel, który zna ludzkość” i t. p.

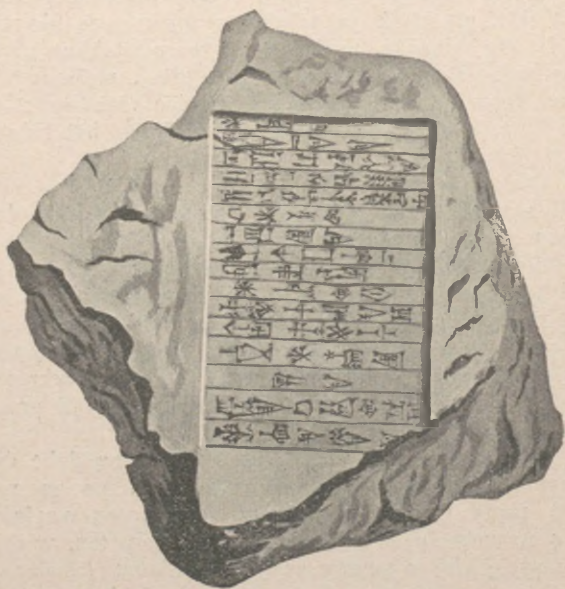
Wszystkie tablice powyższe mają między innemi ten brak najważniejszy, że, podając, ile lat król każdy panował, nie dodają od którego do którego roku, tak że, gdybyśmy nie mieli innych źródeł do zapełnienia tej pustki, ułożenie chronologii królów babilońskich na podstawie tablic powyższych byłoby niemożliwe. W dodatku koniec tablicy 2-ej zaginął. Na szczęście, tylekroć wzmiankowany Pinches odkrył i ogłosił w r. 1884 „Kronikę Babilońską“, przetłumaczoną w r. 1887 przez dra Winklera w *Zeitschrift für Assyriologie*, a później i przez Opperta. Otóż kronika ta, będąca kopią utworu, dokonanego przez jakiegoś Babilończyka za czasów króla Daryusza,

przedstawia sposobem synchronistycznym babilońskie fakty historyczne z assyryjskimi, począwszy od króla Nabonassara. Oto początek tej kroniki: „W 3-im roku Nabonassara, króla Babilonii, zasiadł na tronie assyryjskim Tiglath Pileser. W tym samym roku wkroczył do Akkadu i zniszczył miasta Rabbiku i Kamranu” i t. p. Otóż, jakkolwiek w tej kronice nie mamy lat, to jednakże, posiadając wyborne tablice chronologiczne assyryjskie, o których niżej, możemy nie tylko skompletować zaginiony koniec Tablicy 2-iej, lecz i uzupełnić tu i owdzie chronologię babilońską doby późniejszej datami odpowiedniami.

Nakoniec tenże sam Pinches przełożył w roku 1891 staro babilońską tablicę chronologiczną, bardzo ważną z tego względu, że ustala datę dynastii kaszyckiej (1806—1229 przed Chr.) i wyjaśnia, że 32-gi król tej dynastii wypędził z Babilonu zdobywcę assyryjskiego Tiglath-Urasa, który tam rządził przez lat siedem. Otóż Assyryjczycy, kompilując z tej kroniki swoją „Historję synchronistyczną, o której wkrótce mówić będziemy, fakt powyższy całkiem usunęli przez próżność patryotyczną.

Posuwając się w górę po za ustaloną dobę dynastii kaszyckiej (albo medyjskiej), tj. po za rok 1806 przed Chr., zdobędziemy za pomocą napisów króla Assurbanipala nową datę. Monarcha ten, w opisie zwyciężkiej wyprawy swojej do Elamu (Susiana), podając, że odebrał zrabowany przed wieki przez króla *Kudur-Nankundi* posąg bogini Nany, tak kończy: „Nie szanując imienia bogów wielkich, a ufając, w zdziwieniu duszy, własnej potędze, położył ręce na świątyniach akkadzkich i zniszczył kraj ten. Ale gdy czas wskazany nadszedł, ja, po 16 stuleciach i 35 latach pomściłem spustoszenie, wyrządzone przez Elamitę.” Że zaś Assurbanipal odbył tę wyprawę, jak świadczy data niewzruszona w rocznikach assyryjskich, r. 650 przed Chr.; przeto najazd *Kudur-Nankundiego* przypada na rok 2285 przed Chr. Otóż ten

zdobycyca był założycielem nowej dynastii elamicko-medyjskiej, która trzymała w zależności Babilonię aż do r. 2059. Odkryte napisy w języku Sumirskim potomków jego: *Kudur-mabuka*, panującego w Larsa i, *Eriaku* świadczą, że władcy ci mienili się już pa-



Część Kudur-Mabuka i syna jego Eri-aku.

nami „Sumiru i Akkadu”, a jeden z członków tej dynastii *Kudur-Lagamar* był właśnie owym *Chodorlahomerem* biblijnym, który za czasów Abrahama podbił Palestynę.

Pnać się dalej w górę, zdobywamy za pomocą świeżych odkryć nową datę (ustaloną matematycznie przez Opperta), a mianowicie, że w r. 2517 *Hamurabi* (niektórzy piszą *Kamurabi*) był pierwszym królem

z dynastii medyjskiej, który, założywszy stolicę w Babilonie, zjednoczył pod berłem swoim całą Babilonię. W napisie, przetłómaczonym przez Talbota, król ten mieni się być „zwycięzcą wrogów Marduka, władcą Sumiru i Akkadu, twórcą kanału i odnowicielem wałów obronnych.”



Napisy króla Urbagasa

Z napisu wspomnianego króla Eriaku dowiadujemy się, że w mieście Ur, które za jego czasów, tj. około 2200 r. przed Chr., było już bardzo stare, on właśnie odnowił jej świątynię. Że zaś król Nabonidus w VI wieku przed Chr., odnawiając tę samą świątynię, odnalazł w jej fundamentach dowody, iż była ona zbudowana pierwotnie przez *Ur-bagasa* (Ur-gur) i dokończona przez syna jego *Dungi*, którzy to monar-

chowcie (znani nam już z napisów) panowali o 5 wieków wcześniej, niż Eriaku; przeto przychodzimy do nowej daty, wyższej od wszystkich poprzednich, tj. do mniej więcej 2800 lat przed Chr. Nie na tem koniec. Tradycya staro-babilońska przechowała pamięć króla Sargona, który miał być protoplastą królów semickich Babilonii; wszelako z czasem postać ta stała się prawie legendową, gdyż nikt oznaczyć nie umiał, ani daty panowania tego króla, ani okoliczności wśród których sprawował rządy. Zagadkę tę rozwiązał nam wzmiankowany wyżej król Nabonidus, który, odnawiając świątynię w Siparze w r. 554 przed Chr., znalazł kamień węgielny z napisem króla *Naramsina*, sy-



Kamień i jajko marmurowe z napisami króla Sargona  
z Ākkadu.

na Sargona. Podając o tem do wiadomości potomnych, tak kończy swój napis: „Króla tego Naramsina nie widział żaden z moich przodków w ciągu lat 3200. Że zaś działo się to w roku 554, przeto podług Nabonida, który mógł naturalnie rozporządzać źródłami archiwalnemi, Naramsin panował w roku 3754, czyli że datę rządów jego ojca Sargona można określić cyfrą okrągłą 3800 lat przed Chr. Tymczasem Rassam znalazł w Abuhabbach (Sepharvaim) kamień z napisem następującym: „Ja, Sargon, król Agade (Akkad), poświęciłem bogu słońca w Sipparze tę świątynię.” Był to niewątpliwie ojciec

Naramsina. Nakoniec w r. 1891 Pinches, zdając sprawę w piśmie *Academy* ze zdobyczy, osiągniętych przez wyprawę amerykańską do Niffer (starożytny Nipur), obwieścił światu, że w wykopaliskach tego miasta znaleziono napisy nie tylko Sargona<sup>1)</sup>, lecz i syna jego Naramsina.

Oto w jaką legendę fantazyja ludowa zakłęta swego ulubieńca; na jednej z assyryjskich tablic klinowych czytamy:

Jestem Sargon, król potężny, władca Akkadu,  
 Matka moja była księżną—ojca nie znałem.  
 Brat ojca w górach przebywał. Azupiranu  
 Było mem miastem: na brzegach leży Eufratu.  
 Począwszy mnie, matka moja, księżniczka z rodu,  
 Potajemnie, w miejscu skrytem życie mi dała.  
 Umieściwszy mnie w koszyku, smołą zalanym,  
 Położyła mnie na rzece bez krzywdy dla mnie.  
 Rzeka, niosąc wzdłuż—do Sokki wnet mię przyniosła.  
 Wziął mię Sokki, wód naczelnik, w dobroci serca,  
 I wychował i uczynił swym ogrodnikiem.

Otóż młodzieńca tego upodobała sobie Istar i za jej to sprawą ogrodnik został królem, imię bowiem Sargon (*Sarrukinu*) znaczy król prawdziwy. Zaznaczywszy mimochodem podobieństwo losów niemowlęcych Sargona z historią Mojżesza, Romulsa i niektórych bogów i bohaterów greckich, przejdźmy do roczników Sargona, z których okazuje się, że król ten, idąc za wróżbami pomyślnymi, jakich dostarczała mu obserwacja księżyca, „ujarznił Elamitów”, „podbił Fenycję”, „zawojował cztery strony świata”, „zbudował Agade”, „wtargnął zwycięzko aż na Cypr”, lecz jakkolwiek „nie miał sobie równego” i „przyniósł pokój narodowi swemu”, był jednak zmuszony „zmiażdżyć siłą bunt starszyny całego kraju”, która przeciw Sargonowi głowę podniosła. Stoimy tedy wo-

<sup>1)</sup> Nie należy go mieszać z Sargonem assyryjskim z w. 8-o.

bec dokumentu historycznego, który napisany został mniej więcej na 4700 lat przed datą dzisiejszą!.. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę, że za czasów Sargona kwitła literatura i sztuka, powstało wielkie dzieło astronomiczno-archeologiczne w 72 księgach, których ułamki posiadamy, że więc kultura umysłowa tej epoki była już względnie dosyć wysoka i że tym sposobem Sargon nie stanowi ognia pierwszego w łańcuchu rozwojowym Babilonii; to, naturalnie, musimy przyjść do przekonania, że nasza wędrówka pod górę do szczytu jeszcze nie dosięgła. Sargon był pierwszym władcą semickim, a wiadomo nam, że Semici przejęli wraz z pismem i całą kulturę swych poprzedników akkadyjskich.

Jakoż dzięki odkryciom konsula Sarzeca w Telloh, możemy dźwignąć się wyżej jeszcze o jeden szczebel, napisy bowiem i dzieła sztuki, wydobyte z ruin miasta Szyrpurła, a pochodzące od władców akkadyjskich: *Ur-Nina*, *A-Kurgal*, *Igi-Ginna*, *Uru-Kagina*, *Entena*, *En-anna-tumma*, *Ur-Bau*, *Gudea*, przenoszą nas w epokę jeszcze wcześniejszą. „Jeżeli Sargon z Akkadu — mówi Sayce — żył około r. 3800, to królowie z Telloh musieli kwitnąć na 4000 lat przed Chr.” Oto jak król Ur-Nina zdaje sprawę ze swoich działań <sup>1)</sup>:

„Ninaur, król Szyrpurli, syn Ninigalina, zbudował świątynię bogu Nin-gir-su (syn Bela) i bogini Nina (semicka Istar) wznosił on wieżę piętrową przy świątyni i pałac, a z gór Maganu (półwysep Synajski) sprowadzał wszelkiego rodzaju drzewo i dźwignął obronę Szyrpurli.“

Najszerzej rozpisal się potężny król Gudea o budowie swoich świątyń, wyszczególniając z kąd sprowadzał kamień, marmur, cedry i t. d. Z tego napisu, mającego przedewszystkiem ważność mytologiczną,

<sup>1)</sup> Przekładam podług Pinches'a.

podajemy ustępy ciekawsze. Gudea mówi, że podczas budowy świątyni (kolumna 4-a)

„wypędził z miasta wywoływaczy duchów, wróżbiarzków i wieszczki wyroków boskich, a kto nie chciał wynieść się dobrowolnie, wojownicy wypędzali go siłą. Żaden grób nie był zniszczony, żadna urna mogilna nie uległa zepsuciu, żaden syn nie traktował źle swojej matki, a ministrowie, sędziowie, doktorowie i naczelnicy, przez cały czas budowy tego dzieła nosili szaty.. (pewno świąteczne); na cmentarzu miasta żaden dół nie był wykopany i żadne ciało pogrzebane (?), a płaczki niewieście nie rozbrzmiewały żalami; w Szyrpurli nikt wroga swego nie wzywał do sądu, ani żaden rozbójnik nie wtargnął do czyjegós domu.“

A dalej, w kolumnie 7-ej:

„Po wybudowaniu swojej świątyni ukcchanej *Eninna*, przebaczyłem kary, obdarzałem podarunkami, zawiesiłem posłuszeństwo przez dni siedem, niewolnice stały się równe swoim paniom, niewolnicy równi swym panom, a podwładni swym naczelnikom.“

Dalej wylicza Gudea ofiary w naturze, składane hogini Bau w czasie uroczystości w początku roku (woły, owce, jagnięta, daktyle, jaja i t. d.) i tak grozi świątokradcom:

„Ktokolwiekby napadł na świątynię Eanny, zniszczył ją, lub zatarł jej napisy, niechaj bogini Ninni, bogini świata, zniszczy go od głów do stóp; niechaj obali jego fundację, unicestwi jego rasę, przetrie dni jego panowania.“

Jeżeli teraz ze szczytu, na który wstąpiliśmy, ogarniemy dzieje staro-babilońskie aż do epoki assyryjskiej, — to przekonamy się, że naprzód występują wielkie miasta ze świątyniami, powyżej wyszczególnione, w których panowali niezależnie bądź królowie, bądź *patesi*, pochodzenia turańskiego; że język panujący w tej epoce był sumiro-akkadzki; że pomniki piśmienne tego okresu dotychczas odkryte sięgają 4000 lat przed Chr.; że pierwszym władcą semickim,

który, odziedziczywszy po władcach turańskich dobrze uprawną niwę państwową, społeczną, religijną i naukową, był Sargon I; że z czasem wybili się na plan pierwszy królowie z Ur z Urbagasem na czele; że następnie Medowie, owładnąwszy państwem babilońskim dali mu w ciągu lat 224 ośmiu królów i że pierwszym ich władcą, który zjednoczył państwo ze stolicą w Babilonie, był Hamurabi, król „czterech stron świata”; że następnie Medowie—Elamici, wtargnąwszy do Babilonii, dali jej królów 11-u, po których dopiero (2059—1806) panują królowie chaldejscy; że następnie zjawiają się zdobywcy kaszyccy, z których pierwszy *Agukakrime* rozszerzył swe panowanie daleko na północ, nie zdoławszy jednak podbić południa Babilonii, znów na drobne państwa rozdzielonej oraz że za tej dynastyi, a mianowicie za króla Karaindasa (około r. 1450 przed Chr.) rozpoczęły się stosunki polityczne z Assyryą.

Naturalnie, w obrazie powyższym zaznaczyliśmy tylko rysy główne, raz dlatego, że nie piszemy dziejów narodu, lecz historję jego piśmiennictwa, a powtóre i z tej przyczyny, że pomimo wielu odkryć bardzo poważnych, Assyriologia, będąca dziś jeszcze w kolebce, nie posiada materyałów odpowiednich do skreślenia pełnego obrazu dziejów nie tylko doby sumiro-akkadzkiej, lecz i staro-babilońskiej. Pragnąc wszelako wskazać mniej więcej wszystkie te źródła, któremi dotychczas rozporządzać może historiografja babilońsko-assyryjska, uważamy za obowiązek swój zwrócić uwagę w tej pracy na wszystkie materyały ważniejsze w tym kierunku.

Napisy królów akkadzkich dawniej odkryte pierwszy przetłómaczył anglik Smith. Jestto materjał bardzo bogaty, szkoda tylko, że niedokładny, gdyż i teksty mocno zniszczone w wielu miejscach i przekład obfituje w wątpliwości bardzo rozliczne.

Pinches przetłómaczył napis króla Ammisatany, ważny z tego względu, że stwierdza panowanie dyna-

sty babilońskiej około r. 2115 przed Chr., nie tylko nad Babilonem, Sumirem i Akkadem, ale nawet i nad Fenicyą.

W r. 1876 Boscaven przełożył napis znanego nam króla Agukakrime, który w nim wyszczególnia wszystkie kraje podbite. W roku następnym Rodwell przetłómaczył napis króla Merodacha-Baladana III-go (1370 przed Chr.), ciekawy, jako akt nadawczy, mocą którego król ten darował na wieczne czasy 90 akrów ziemi jednemu ze swoich oficerów za zasługi dla państwa. Wogóle napisy babilońskie przeważnie opowiadają nam o budowie świątyń, pałaców i innych budowli publicznych, stwierdzając silne poczucie religijne u tego ludu. Nierównie ciekawsze są dla nas bogate w treść poważną napisy, pochodzące z Assyryi, do której też właśnie przechodzimy.

## XI.

Assyrya, czyli kraj Assura, była pierwotnie małym kraikiem, leżącym po większej części na lewym brzegu Tygrysu, pomiędzy tą rzeką a górami, graniczącymi ze wschodu pomiędzy 35 a 37° szerokości północnej. Dopiero później pod nazwą Assyryi rozumiano kraj o wiele większy, tak, że Herodot odnosi do niej całą Babilonię, Pliniusz całą Mezopotamię, a Strabo nawet cały Kurdistan dzisiejszy i Syryę. Tak daleko wszakże assyryjczycy nie sięgali. Oto ich granice: na wschodzie łańcuch gór Zagros, na północno-zachodzie góry Masius, na zachodzie Chabur, a na południu linia, przy której położona cokolwiek wyżej dolina Mezopotamii przechodzi we właściwe *alluvium*. W tych granicach pozostały wszędzie trwałe ślady panowania Assyryjczyków. Kraj wzięty w całości przed-

stawia równinę z pewnemi falistościami, na której ziemia płodna w zboże i owoce, poprzerzynana pagórkami z białego piaskowca i niwami, nasyconemi solą i gipsem. Oprócz Tygrysu, kraj posiada i kilka rzek mniejszych.

Jak Chaldea, tak i Assyrya posiadała 4 miasta wielkie: Assur, Niniwa (Ninua), Kalah i Dur-Sarrukin, oprócz wielu pomniejszych. Niniwa leżała na lewym brzegu Tygrysu naprzeciw dzisiejszego Mosulu. Stolicą pierwotną państwa assyryjskiego (w 19 wieku przed Chr.) było Assur, dzisiejsze *Kilek-Szergat* i dopiero Salmanassar przeniósł stolicę do Niniwy. Najwspanialsze budowle miasta znajdowały się na pagórku, zwanym dziś Kujundżyk i dopiero w roku 817 przed Chr. zabudowano także i pagórek Nebi-Yunus. Chwilowo zaniedbana przez Sargona, który w r. 722 przed Chr. zbudował nową stolicę u stóp góry, Niniwa wróciła za jego następcy do dawnego blasku i pozostała stolicą aż do upadku państwa.

*Kalah*, dzisiejsze *Nimrud*, leżało na południu Niniwy, od której było o połowę mniejsze. Oprócz pałaców królewskich, miało, rzecz prosta, i świątynie ze znanemi nam *Ziggurat'ami*. Jeszcze bardziej ku południu leżało miasto *Assur*, równie wielkie jak Kalah, a ruiny tej pierwszej stolicy są jeszcze zbadane bardzo mało. Czwarte wreszcie *Dur-Sarrukin*, z pałacem wielkim Sargona, leżało (dzisiejsze *Khor-sabad*), o 14 kil. od Niniwy w kierunku północno-wschodnim. Nakoniec wspomnieć trzeba o *Arbeli* (dzisiejsze *Erwil*), w której była wyrocznia bogini Istar.

Jako Semici, Assyryjczycy byli narodem nawskroś religijnym, co im wszakże nie przeszkadzało oddawać się instynktom wojowniczym i krwiożerczym. Z tej też racyi, dopóki język assyryjski nie był zbadany należycie, Renan uwierzyć nie chciał w semityzm Assyryjczyków. Prorocy hebrajscy nazywali ich z całą słusnością narodem „dzikim i krwawym”,

zawsze bowiem w ślad za nimi szła pożoga, potoki krwi i spustoszenia. Pod tym względem różnili się rdzennie od pobratymców swoich, Babilończyków, którzy przy zamiłowaniu bardzo małym do wojny, mieli nierównie większe upodobanie w nauce, handlu i przemysle. To też całą kulturę wraz z religją przejąwszy od Chaldejczyków, przewyższyli swych mistrzów jedynie w sztukach pięknych, w umiejętności prowadzenia wojny i zarządzania krajami podbitymi. Co do religji, to Assyryjczycy wprowadzili do panteonu chaldejskiego bodaj jedyne Assura, który tyle znaczy, co babiloński *Il*=Bóg.

Dla dziejów assyryjskich zdobycze uowe okazały się skarbem nieocenionym. Przedewszystkiem chronologia, zwłaszcza do historii późniejszej, zdobyła podstawę niewzruszoną, dzięki ustanowieniu tak zwanych *limmi*, odpowiadających archontom *eponymom* historii greckiej. Na początku każdego roku mianowany był urzędnik (*limmu*), który nadawał rokowi swoje nazwisko. Że system ten był bardzo stary, dowodzi napis z 14 w. przed Chr. króla Rimmonnirari I, datowany imieniem jakiegoś Salmanasara, prawdopodobnie jego syna. Takie listy epouymów, prowadzone w porządku chronologicznym, były starannie utrzymywane, a kopie ich odkrył pierwszy Henryk Rawlinson, nadając im nazwę „Kanonu assyryjskiego”. Wprawdzie jedna z kopii nie była zupełna, ale z porównania kilku tekstów można było ustalić chronologię assyryjską od r. 909 do 659 przed Chr. Oprócz tego posiadamy przetłómaczoną przez Sayce'a „kronikę assyryjską”, w której zapisane są w porządku chronologicznym ważniejsze wypadki historyczne od r. 858 do 704 przed Chr. i „Historję synchronistyczną Assyrii i Babilonii.”

Dzięki dokumentom powyższym, jak niemniej bardzo obfitym napisom królów assyryjskich, udało się dotychczas oznaczyć czasy rządów kapłańskich Ismet Dagona (około r. 1850) i jego syna Samsi Rimmona I

(1820 przed Chr.), a także wszystkich królów, począwszy od Buzur-Assura (około r. 1430 przed Chr.), aż do zniszczenia Niniwy w r. 606 z przerwami w paru miejscach niewielkimi. Pozostaje więc do zapelnienia przeciąg czasu od r. 1820 do 1430, w którym to okresie tat 400-u chronologia assyryjska jeszcze kuleje.

Zakończyliśmy rozdział poprzedni wzmianką o pierwszych stosunkach politycznych króla Assyrii Assurbelnisesa z Karaindasem babilońskim około roku 1440 przed Chr., którzy to monarchowie zawarli z sobą traktat przyjazny. Ale w 100 lat później król assyryjski Rammon Nirari I (1330—1310 prz. Chr.), idąc za instyktem zaborczym swych przodków, pobił króla Nazideura i rozszerzył granicę państwa kosztem Babilonii północnej, która zrzuciła jarzmo assyryjskie dopiero za Nabopolassara. Wódz ten, stawszy się z generała assyryjskiego królem Babilonii w przymierzu z Egipcyanami i Medami zmiądzzył wojsko assyryjskie i zburzył Niniwę, kładąc kres państwu assyryjskiemu.

Syn zdobywcy, Nebukadnezar, który, zburzywszy Jerozolimę, uprowadził w niewolę większą część ludu izraelskiego, doprowadził potęgę państwa babilońskiego do zenitu, a Babilon uczynił miastem najwspanialszem i najbogatszym w starożytności. Ale już w 23 lata po śmierci Nebukadnezara (562 przed Chr.) Cyrus, król perski, zdobył Babilon r. 539, kładąc kres panowaniu ostatniego monarchy Nabonida. Gdy na ruinach państwa perskiego zbudował Aleksander W. swoje mocarstwo wszechświatowe, chciał uczynić Babilon swoją stolicą, ale rychła śmierć tego monarchy rozwiła ostatnie nadzieje dumnego miasta, które pod Seleucydami chyląc się ciągle do upadku, znikło wreszcie z powierzchni ziemi, żeby po lat tysiącach przemówić z grobów i ruin swoich językiem od wieków umarłym, a dziś dla świata zrozumiałym.

Przyjrzyjmy się teraz zdobytym przez assyryologów materyałom do wypełnienia obrazu dziejowego, w ra-

mach powyżej nakreślonych. Najdawniejszy napis asyryjski, jaki posiadamy, odnosi się do króla Rimmona Nirari I, który był prawnukiem króla Assur-yubalida (1400), wnukiem Bel-nirari'ego (1380), synem Pudilu (1360), ojcem Salmanasera I (1320), założyciela Kalah i dziadem Tiglath Urasa I (1300). Napis o tyle jest ciekawy, że podaje kilka szczegółów o podbojach tego króla, którego następcy byli także zdobywcami. Następny z kolei napis, późniejszy o dwa wieki, a pochodzący od króla Tiglath Pilesera I (1110 przed Chr.), przedstawia już wartość pierwszorzędną. Szczegóły genealogiczne, podane w tym napisie, są bardzo ważne dla ustalenia chronologii i następstwa wcześniejszych monarchów asyryjskich, podczas gdy opis wypraw wojennych króla rzuca światło potężne na geografję starożytną Azji zachodniej. Dla geografa przedewszystkiem troskliwość, z jaką Tiglath Pileser wylicza kraje, które podbił, i miasta, które spustoszył, jest rzeczywiście nieoceniona, przybył bowiem nowy rozdział do geografii starożytnej. Dzięki temu opisowi jesteśmy w możności uzupełnić mapę okolic północnych i południowo-zachodnich Assyrii przed dobą zniszczenia potęgi Hittitów, które pociągnęło za sobą różne zmiany. Świat nie mniej nowy zdobywa w tym napisie i historyk. Wyprawy zwycięskie Tiglath Pilesera I niewiele przyniosły pożytku, dla kraju, wyniki ich bowiem były stracone wraz ze śmiercią tego monarchy, po którym na parę wieków Assyria znikła z widowni; bądźco bądź jednak Tiglath Pileser I góruje ponad monarchami asyryjskimi Starego państwa. Oto jak przemawia z wyżyn wielkości swojej <sup>1)</sup>:

„Jestem Tiglath-Pileser, król potężny, król wojsk niezwy-  
cięzonych, władca czterech okolic świata, król wszystkich panu-

<sup>1)</sup> Podług Menant'a i Sayeca.

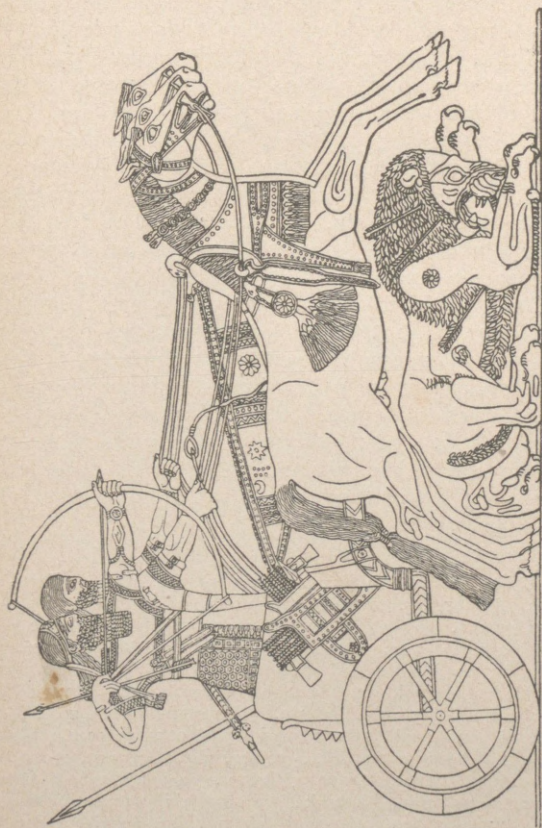
jących, pan panów, księżę-pasterz, król królów, prorok natchniony, ten, któremu przez wolę Samasa oddane zostało berło nad wszystkimi poddanymi Bela, pasterz prawdziwy, ogłoszony panem nad królami, rządca najwyższy, którego imię bóg Assur rozstawi na wieczność wśród czterech stron świata. On rzucił grozę pomiędzy ludy zbuntowane i, jak olbrzym, wśród walk pokonał opornych, zmusił ich do czci Bela i zmiądzzył przeciwników Asura. Bóg Assur i wielcy bogowie rozszerzyli me państwo, dali mi władzę nad poddanymi i obwieścili moje zwierzchnictwo nad królami. Podczas wojny uzbroidli me ramię, które zniszczyło mych wrogów wśród gór i dolin. Jam zburzył świątynię królów wrogich Assurowi i owiadnąłem ich krajami. Jam zwyciężył 60 królów i rozciągnąłem nad nimi swoją potęgę. Nikt nie śmiał ze mną mierzyć się w walce—nie miałem współzawodnika. Do krajów Assyrii włączyłem nowe, ludziom przysporzyłem ludzi, rozszerzyłem granice swego państwa.“

Po tym wylewie chępliwości Tiglath Pileser opowiada szczegółowo wszystkie wyprawy swoje. i wylicza kraje zdobyte. Myśliwiec namiętny, tak opisuje Tiglath Pileser swoje tryumfy na tem polu (podług Rawlinsona):

„Pod opieką Nergala, swego protektora, zabiłem 4 byki dzikie na pustyni, olbrzymie i silne, swemi strzałami długimi i mieczem swoim i przywożem ich skóry i rogi do swej stolicy. Zabiłem dziesięć wielkich bawołów dzikich w kraju Karran i nad rzeką Kabur. Cztery bawoły wziąłem żywcem. Pod opieką boga Adara, który mi okazał swoją pomoc, zabiłem 120 lwów, idąc pieszo, a z wyżyn swego wozu zabiłem 800 lwów podczas swoich wycieczek po kraju. Ofiarami ciosów moich stały się wszystkie zwierzęta polne i wszystkie ptaki podniebne.,,

Napis Tiglath Pilesara II (950 r.), który wraz z następcami stworzył drugie państwo assyryjskie, jest bardzo ciekawy z tego względu, że wzmiankuje o dwu królach Judy, Azaryaszu i Ahazie, o trzech królach izraelskich: Menahem, Pekah i Hozea, a także o współczesnym im Rezinie z Damaszku, Hiramie z Tyru i o dwóch królowych arabskich, przedtem nieznanych, Zabii i Samsi. Napis opowiada nam dzieje walk z Azaryaszem, królem Judy, wojen w Syrii

i w Palestynie. Niestety, dokument ten, przetłómaczony przez Rodwella, jest bardzo zniszczony.



Assurnatsirpal poluje na lwy.

Wskrzesicielem dawnej potęgi assyryjskiej był za drugiego królestwa Assurnatsir-Pal, co w dosłownym brzmieniu znaczy: „Asur bronił syna” (od 883 do 858

przed Chr.). Był on synem Tiglath Urasa II, a praprawnikiem Tiglath Pilesera II. Za monarchy tego rozpoczęła się nowa era zdobywcza. Wojska assyryjskie były w ciągłym ruchu, śpiesząc bądź to ku północy do Armenii, bądź też ku zachodowi do Karkemiszu i Syrii. Książęta handlowi Karkemiszu, straciwszy już wówczas dawniejszą dzielność wojenną, radzi byli okupić się daniną hojną Assyryjczykom, którzy też, korzystając z tego, zwrócili swoje ataki przeciw Fenycyi i wybrzeżom morza Śródziemnego, a potem zetknęli się z królami Izraela i Damaszku. Roczniki Assurnatsirpala, przetłómaczone przez kilku assyryologów, ale najlepiej przez Sayec'a, stanowią nieocenione malowidło Azyi zachodniej w IX w. przed Chr., zanim zdobycze assyryjskie zmieniły mapę polityczną tych krain. Oprócz mnóstwa szczegółów historyczno-geograficznych wielkiej wartości, dają nam te roczniki obraz prawdziwy a straszny obyczajów wojennych tej epoki. Cała ta opowieść despotysamochwajca dyszy w każdym wyrazie okrucieństwem przerażającym, technie mordem, pożogą i zniszczeniem. Oto pierwszy lepszy wyjątek z tej kroniki, przepelnionej opisami tego rodzaju:

„Zbliżyłem się do miasta Suru w Bit Kalupe. Trwoga przed chwałą Assura, mego pana, padła na miasto; szlachta i sędziwi miasta, aby ocalić swe życie, wyszli na spotkanie moje i padając mi do nóg, wołali: „Ty chcesz— a będzie śmierć, ty chcesz— a będzie żywot; wykonamy wszystko zgodnie z wolą serca twójego.“ Dzielnością całą swego ducha i gwałtownością wojsk swoich uderzyłem na miasto. Wszystkich żołnierzy, którzy się byli zbuntowali, schwytano i wydano w me ręce. Z pałaców i świątyń zabrałem złoto, srebro, miedź, żelazo, mosiądz, miedziane noże ofiarne, czasze, łabaster, naczynia z rękojeściami, amazonki pałaców, ich córki, łup wszelaki, żołnierzy zbuntowanych wraz z ich bogami i ich mieniem, kamienie drogic z gór, wozy, uprzęż na konie, odzież przeróżna, stroje wełniane, ołtarz piękny z drzewa cedrowego, zioła wonne, szaty purpurowe i niebieskie, woły, owce i inne łupy najrozliczniesze, których, jak gwiazd na niebie, zliczyć nie można. Azyela zamianowałem rządcą miasta, zbudowałem piramidę przy bramie

głównej, poczem szlachtę i wszystkich, którzy się buntowali, odarłszy ze skóry, okryłem niemi piramidę. Jednych kazałem wmurować w środku piramidy, innym przejąłem wnętrzności na jej szczycie, a innymi, na pal woitymi, obsadziłem wokoło piramidę. Przed wyjściem odarłem wielu ze skór, któremi okryłem wały forteczne. Poodcinałem członki urzędnikom wyższym, którzy byli przy królach zbuntowanych. Po zdobyciu miasta Kinabu sześciuset jego obrońców wymordowałem za pomocą miecza, a trzy tysiące spaliłem na stosie, nie zostawiając przy życiu jednej istoty; z ciał zbudowałem piramidę, młodzież i dziewice spaliłem na popiół, a władcę miasta odarłem ze skóry.“

I tak dalej przez całe roczniki, przepętnione zarówno okrucieństwami jako też nazwami krajów i grodów.

Godnym następcą Assurnatsirpala był Salmanaser II (860—824 przed Chr.), którego panowanie, wskutek ciągłych wypraw zaborczych, rozciągało się ku zachodowi aż do Libanu i morza Śródziemnego, ku północy ponad krainami Araratu, ku wschodowi po za jezioro Urumyeh, ku południowi nad całą Chaldea. Odkryte trzy napisy tego króla ostatecznie i najlepiej przetłumaczyli Amiaud i Scheil. Pierwszy z tych na-



Obelisk czarny Salmanasera II.

pisów, wryty na obelisku, jest rodzajem roczników, w których król opowiada kolejno rok za rokiem wszystkie swoje wyprawy od 1-ej do 31-ej, z kąd widać, że Salmanaser odpoczywał tylko przez ostatnie pięć lat swoich rządów.

„W 9-ym roku panowania swego—pisze—wtargnąłem po raz drugi do kraju Akkadów i zdobyłem miasto Genati. Marduk-bel-usate w trwodze niezmiernej przed Assurem, panem moim, aby ocalić życie, uciekł w góry; ścigałem go i wyrznąłem w pień króla wraz z wojskiem. Wtargnąwszy następnie do miast wielkich, złożyłem ofiary w Babilonie, Borsippie i Kucie (Kuta) bogom wielkim. Zszedłszy w okolice Chaldei, zająłem jej miasta i przyjąłem haracz.“

Przytoczyłem z rozmysłu ten wyjątek, żeby wykazać, iż w owej dobie Babilonia była tylko służebnicą Assyrii. Zresztą roczniki te, przedstawiające dla geografa i historyka materiały bardzo obfite, są pod względem budowy, tonu i barwy bliźnięco podobne do roczników króla poprzedniego. Na tymże obelisku, a mianowicie przy jego wypukłorzeźbach, są jeszcze napisy, stwierdzające, jaką daninę płaciły różne kraje. Otóż wśród innych czytamy: że król żydowski Jehu, syn Omri, wypłacił Salmanaserowi II, jako haracz: „srebro, złoto, kule złote, czasze złote, kubki złote, patery złote, ołów, berła do rąk królewskich i grot.“ Drugi napis tegoż króla jest szczegółowem uzupełnieniem roczników, a spotykamy tu np. takie szczegóły o kontrybucjach nakładanych na miasta zdobyte i królestwa: „Z Sangary w Karkemisz ściągnąłem dwa talenty złota, 70 talentów srebra, 30 talentów miedzi 100 talentów żelaza, 20 talentów purpury niebieskiej, 500 zbroi, jego córkę z posagiem, 100 córek szlacheckich, 500 wołów i 5000 owiec.“

Najkrótszy wreszcie napis trzeci na bramach pałacu poświęcony jest szczegółowemu sprawozdaniu z wyprawy do Babilonii.

Samsi Rimmon II, syn Salmanasera II, w rocznikach swoich opowiada nam o walkach z bratem,

który się zbuntował przeciw niemu, i o swych wyprawach wojennych, rzecz prosta, zawsze zwyciężkich, gdyż nie było wypadku, żeby się którykolwiek król assyryjski przyznał do klęski. Napis ten przekładali między innymi Oppert i Sayce.

Nie mniej ważne są roczniki króla Tiglath-Pilesera III (745—727 przed Chr.), zwanego przywłaścicielem" (*Pulu* biblijny), gdyż ani słówkiem nie wspomina o poprzednim królu Assur-nirari'm. Był to jeden z najdzielniejszych królów assyryjskich, Wstąpiwszy na tron, bezzwłocznie skierował się przeciwko Aramejczykom i Chaldejczykom. Złamał potęgę pierwszych i kraj zdobyty oddał w zarząd swemu gubernatorowi, zaś od Babilonu, Borsippy i Kuty przyjął daninę. W roku następnym, idąc w kierunku wschodnim, przekroczył rzekę Zab, zabrał znaczne terytorium „Medom potężnym” i posunął swoje zagony aż do Bikni, „góry wschodzącego słońca”. Następnie zwrócił swą uwagę na zachód. W Arpadzie, w Syrii, zawiązała się przeciw niemu koalicja, na której czele stanął Sarduris, król Araratu, wraz z królem Hamatu i Azaryaszem, królem Judy. Tiglath Pileser ruszył na Arpad, który zdobył po trzyletnim oblężeniu. Hamath uległ wkrótce temuż losowi, wskutek czego 18 królów zgłosiło się z daniną, a wśród nich Rezin z Damaszku, Hiram z Tyru i Menahem z Samaryi. W 3 latach następnym teatrem wojen zwyciężkich dla Tiglatha był wschód i północo-wschód. Po nieudanej próbie złamania Sardurisa nad jeziorem Wan, przeszedłszy wzdłuż południowej strony morza Kaspijskiego, wtargnął do Medyi po za granice dawnych podbojów assyryjskich i, jak chcą niektórzy assyryologowie, dotarł aż do doliny Indusu. Zwróciwszy się następnie ku wschodowi, proszony o pomoc przez Ahaza, króla Judy, przeciw Rezinowi z Damaszku, zwyciężył go i obległ w stolicy, „jak ptaka w klatce”, poczem ściągnąwszy haracz z Izraela, część tego państwa wcielił do Assyrii. Nie tracąc czasu, zniszczył

Filistynów, szerząc grozę nawet pośród Arabów na granicach Egiptu. Jedne gminy ukorzyły się dobrowolnie, zatrzymując swą niepodległość, inne zaś wcielone zostały do Assyrii. Następnie odbył bardzo pomyślną wyprawę przeciw Tybalowi i Tyrowi, z której przywiózł sumę olbrzymią—150 talentów daniny, a także ujarzmił najgłośniejsze miasta babilońskie. A gdy nakoniec podbił Pukudu i inne ludy Aramejskie i Chaldejskie, mógł się słusznie nazywać królem Sumiru i Akkadu. Lata ostatnie panowania swego poświęcił przedsięwzięciom budowlanym, o których także wspomina w swych rocznikach, przetłómaczonych najlepiej przez Arthura Stronga. Pomijając króla Salmanasera IV, po którym nie posiadamy żadnych napisów, przechodzimy do jego następcy Sargona II (722—705 przed Chr.), który także uchodzi za przywłaszczyciela, ponieważ w bardzo obszernych jego napisach nie ma żadnej wzmianki o poprzedniku, jako ojcu. Poprzednik oblegał Samaryę przez lat trzy i umarł, nie zdobywszy tego miasta. Otóż Sargon II dokonał tego dzieła, o którym tak pisze:

„Na początku swych rządów, z pomocą boga Samasa, który dał mi zwycięztwo nad wrogami, oblegałem i zdobyłem miasto Samerina (Samarya), uprowadzając z niego 27,280 jeńców. 50 wozów napełnionych nimi zatrzymałem dla siebie. Na ich miejscu kazałem osiedleć się w Samaryi ludziom innym, których dłoń moja zwyciężyła.“

Z roczników tego króla dowiadujemy się również o stanowczem zwycięztwie jego nad Merodach-baladanem, królem babilońskim, który, korzystając z kłopotów Salmanasera IV-go, usiłował być odzyskać niezależność. Sargon zniszczył zupełnie jego wojsko, króla pojmał i łupy niezmierne, jak: 2,070 koni, 700 osłów, 6,054 wielbłądy, 80,570 jeńców i t. d. zdobył w tej wyprawie, wraz z tytułem króla Babilonu. To też ukorzyły się przed Sargonem nie tylko plemiona

arabskie, nie tylko Faraon egipski przysłał daninę, ale nawet przybyli posłowie z wyspy Cypru (Yatnana)

„od siedmiu królów kraju, który leży o siedem dni podróży daleko na morzu zachodnim. Siedziba tych królów odległa, a nazwy tego kraju żaden z królów assyryjskich i babilońskich przedtem nie słyszał. Posłowie przynieśli podarunki: złoto, srebro, przeróżne naczynia z drzew kosztownych i ucałowali moje stopy.“

Wobec takich tryumfów Sargon mógł śmiało pisać o sobie:

„Assur, Nebo i Merodach, bogowie moi, obdarzyli mnie królewskością, która nie miała sobie równej, i rozślawili imię moje po koniec świata. Dzięki potędze i sile bogów wielkich, jam został zwycięzcą przez wojska swoje, niosąc śmierć wrogom. Panowałem od *Yatnany* (Cypru), leżącej na morzu słońca zachodzącego, aż do granic Egiptu i Musku; od Fenicyi szeroko rozłożonej, nad całą Syryą, nad krajem Kutu, nad daleką Medyą, aż do granicy Elamu i t. d.“

Czyny wojenne nie przeszkodziły Sargonowi zacząć się budową nowej stolicy i pałacu przewspaniałego, który Botta odkopał z ruin Korsabadu.

Oto jak król opowiada o tym fakcie:

„Za wolą bogów i życzeniem swego serca zbudowałem miasto, nazwane Dur-Sarkin, u stóp Musri, żeby niem zastąpić Niniwę. Salman, Sin, Samas, Nebo, Bin, Ninip i wielkie ich małżonki, które panują wiecznie w krainach wysokich i w otchłaniach piekielnych Arralli, łogostawili te dziwy świetne i te ulice piękne Dur-Sarkinu. Jam dźwignął w mieście pałace pokryte skórą, sandałem, hebanem, tamaryskiem, cedrem, cyprysem i drzewem pistacyowem świetności nieporównanej, na siedlisko dla swojej królewskości. Na tablicach ze złota, srebra, miedzi, ołowiu, cyny, marmuru i alabastru kazałem opisać chwałę swego imienia i umieścić w fundamentach pałacu. Podwoje z jody i z tamarysku kazałem otoczyć pierścieniami miedzianymi i rozmięściłem je symetrycznie. Zbudowałem schody wężowe, podobne tym, jakie znajdują się w wielkiej świątyni syryjskiej i noszą nazwę fenicką *Bit-hilanni*. Pomiedzy drzwiami ustawiłem osiem podwójnych lwów, których ciężar wynosi tonnę, sześć

centnarów i pięćdziesiąt talentów<sup>1)</sup> miedzi pełnej, użytej ku czci Mylitty. Sklepienia podwojów wzmocilem przez *timmi* (?) i wymalowałem na zewnątrz zwierzęta polne różnej wielkości i zwierzęta skrzydlate, wyrzeźbione z kamienia górskiego. Gzymsy i filarki bram rozmiściłem ku czterem stronom świata, ułożywszy nad nimi architrawy z kamienia gipsowego wielkich rozmiarów, umyślnie sprowadzonego z okolic przez ramię moje podbitych. Ściany ich, ku podziwieniu ludzi, pokryłem rzeźbionymi obrazami krajów, które zająłem w imię Assura, pana swego. Wzniosłszy te pałace przez zdolnego mistrza, podług prawideł



Bel-Dagon

dostojników wszelkich, gubernatorów i poruczników kraju Assura, żeby wykonywać swą władzę.“<sup>2)</sup>

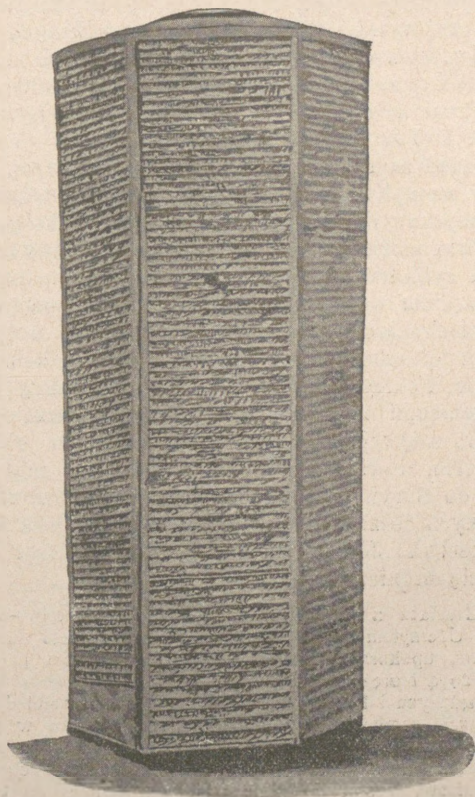
Nic nie pomogły te ofiary hojne dla bogów, Sargon II-gi nie cieszył się długo rozkoszami pałaców

<sup>1)</sup> Razem 1.010 talentów, czyli w przybliżeniu 67,000 funtów angielskich.

<sup>2)</sup> Przekładu tego dokonałem podług Opperta i Menant'a.

swoich, gdyż, nie wiadomo z jakich pobudek, ręka mordercza położyła kres jego życiu.

Syn tego króla, Sennacherib (705 — 681) oddzie-



Cylinder króla Sennacheriba z napisami historycznymi.

dziczył po ojcu zarówno ducha wojennego, jak i zamiłowanie do przepychu. Napisy tego monarchy i długie i w treść bogate stanowią cenny materiał dla

historyka. Napis na cylindrze Bellino, przetłómaczony jeszcze w roku 1866 przez Talbota, opisuje dwa pierwsze lata panowania Sennaheriba, w czasie których wykończył pałac swego ojca, pobił Marduka-Baladana, króla babilońskiego i sprzymierzonych z nim Elamitów, spustoszył kraj Kassi i zniszczył plemiona aramejskie, zabrawszy do Assyrii 208,000 ludzi, 7,200 koni i mułów, 11,173 osłów, 5,230 wielbłądów, 80,100 wołów i 800,600 owiec.

Tenże sam Talbot przełożył i drugi napis, umieszczony na cylindrze Taylora (pierwszego właściciela tego zabytku), rozpoczynając przekład od księgi 3-ej, gdyż dwie pierwsze są powtórzeniem dosłownym napisu na cylindrze Bellino. Otóż, roczniki te są przede wszystkim ważne z tego względu, że opisują wojnę z Ezechyaszem i oblężenie Jerozolimy, uzupełniając tym sposobem i stwierdzając źródła hebrajskie. Królowie Fenicyi, Filisty i Judy, zawarwszy sojusz z Egipcyanami i Etyopami, postanowili otrząsnąć się z jarzma assyryjskiego, które ich haraczem obłożyło. Sennaherib, dowiedziawszy się o tem, wtargnął gwałtownie do Syrii, żeby przerazić sojuszników, nieprzygotowanych jeszcze do wojny, a część wojska wyprawił przeciwko Jerozolimie, w której Ezekiasz postanowił się bronić.

„Ezekiasz z kraju Judy—opowiada Sennaherib—nie podał się. Uderzyłem na 46 miast, na fortece i małe miasteczka niezliczone, upokorzyłem ich wściekłość i zabrałem je spustoszone pożogą i orężem. Uprowadziłem 200,150 jeńców różnego wieku, mężczyzn i kobiet, zabrałem konie, osły, wielbłądy i t. d., a Ezekiasza zamknąłem w Jerozolimie, jak ptaka w klatce... Wówczas trwoga niezmierna przed majestatem moim ogarnęła Ezekiasza, króla Judy, który, odprawiwszy wojska, zebrał dla obrony miasta, wysłał do mnie posłów z daniną: 30 talentów złota, 800 talentów srebra, kruszców, drogich kamieni, perel, sandału, hebanu, córek swoich, żon pałacowych, niewolnic i niewolników“<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Najnowsze tłumaczenie napisu na cylindrze Taylora, sporządził Rogers, przy pomocy prof. Hilprechta (Rec. of the past II—6, 80—101).

Tak zwany napis „bawiański,” przetłómaczony przez Pinches'a, jest bardzo ważny dla chronologii, a napis zwany „Nebbi Yunus” (odkryty przez Turków), w przekładzie Ernesta Budge, jest rodzajem streszczenia roczników. Sennaherib, podobnie jak i ojciec, zginął z ręki morderczej; zabójcą miał być syn jego nieprawy. Essarhaddon (681—668), syn poprzedniego króla, jakkolwiek nie pozbawicny ducha wojowniczego, gdyż zburzył Sydon, wziął w niewolę króla jerozolimskiego Manasse, i podbił Egipt aż po Teby, miał wszelako większe zamiłowanie w pracach pokojowych i odznaczał się charakterem łagodniejszym. Zburzony przez ojca Babilon odbudował wraz ze świątynią i wznosił bardzo wiele innych budowli w swoim państwie. Pod wpływem jakiejś ciężkiej choroby zrzekł się tronu na rzecz syna, a sam osiadł w Babilonie, gdzie wkrótce umarł. Dwa napisy jego, niestety, mocno zniszczone, przetłómaczyli Talbot, Menant i inni. Przytoczę parę wyjątków, podług Menanta:

„Zdobywszy miasto Sidura, położone wśród morza, wymordowałem wszystkich mieszkańców, zniszczyłem mury, a zburzone domy i świątynie wrzuciłem do morza. Abdimilkut, król Sydonu, uszedłszy mej ręki, skrył się na morzu. Połynąłem za nim i złamałem jego dumę. Owładnąłem jego skarbcami, złotem, srebrem, drogimi kamieniami, ambra, sandałem, hebanem, tkaninami wlnianymi i nicianymi, oraz całą zawartością jego pałacu. Do kraju Assura przenieśliem jego ludzi i niewiasty, woły, barany i bydło pociagowe. Rozsiałem mieszkańców kraju Katti, którzy mieszkali na brzegach morza, po krajach innych, i zbudowałem tu miasto, nazwane mojem imieniem. Tu umieściłem ludzi, których zwyciężyło me ramię w krajach górzystych, blisko krajów morza o słońcu wschodzącem, i ustawiłem nad nimi swego rządcę.“

A teraz przykład łaskawości Esarhaddona dla tych, którzy się przed nim korzyli:

„Po zwycięstwie nad krajem Atibi, przybył jeden z jego mieszkańców do Niniwy i złożywszy liczne podarunki, błagał,

aby mu zwrócił jego bogów. Przychyliłem się do jego prośby. Kazałem odnowić wizerunki bogów, które się zniszczyły, poleciłem wypisać na nich pochwałę dla Assura i sławę swego imienia, zarządziłem przeniesienie ich do mnie i zwróciłem je. Poczem mianowałem królowę kraju Aribi jedną ze swoich niewiast pałacowych, a z racyi, żem zwrócił bogów krajowi, podniosłem jego daninę o 65 wielbłądów.“



Król Assurbanipal.

Ostatnim wreszcie królem, który u schyłku państwa, prawie w przededniu jego upadku okrył je sławą nadzwyczajną, był syn poprzedniego monarchy Assurbanipal, przez Greków zwany Sardanapalem, (668 — 626 przed Chr.). Jak imię króla, tak i charakter jego, Grecy z gruntu przeinaczyli, odtwarzając go jako niewieścucha, który wśród haremu zabawiał się pracami niewieściami. A oto jak król ten przedstawia samego siebie:

„Otrzymałem w domu rodziców wiedzę Nebo'a, umiejętność pisania tablic i rozglądania się w posiadłościach wszyst-

kich krajów. Uczyłem się strzelać z łuku, jeździć konno, kierować wozem. Na rozkaz bogów wielkich, których imiona wzywałem, których sławę szerzyłem, objąłem władzę królewską i pieczę nad świątyniami, a oni ile razy ku nim się zwrócę, przeciwników mych miażdżą i wrogów moich zwyciężają. Mężem, bohaterem, oblubieńcem Assura i Istar, potomkiem królów jestem ja.“

Assurbanipal, będąc wojownikiem niezmordowanym, który tak długo nie wypuścił z dłoni swej mie-

cza, dopóki nie uśmierzył wszystkich wrogów na całym obszarze państwa, był jednocześnie namiętnym ksiąg zbieraczem, opiekunem gorliwym sztuk i nauk i budowniczym niestrudzonym. Dodać trzeba, że odznaczał się srogością nadzwyczajną, przypominającą krwiożerczość Assurnatsirpala, że był myśliwcem namiętnym i że wolne od zajęć chwile spędzał bardzo chętnie wśród haremu, uczując w gronie swych niewiast, jak o tem świadczą malowidła współczesne. Nie mogąc się wdawać w szczegóły jego wypraw wojennych, powiemy tylko, że najobszerniejsze ze wszystkich roczniki tego króla przedstawiają materiały bogate do historyi wojen jego, zawsze zwyciężkich, w Egipcie, Fenicyi, w kraju Minni, w Elamie i w Arabii. Tłómaczyli te roczniki: Smith, Talbot, Menant i inni, a Smith napisał także i obszernie studjum o tym królu, którego biblioteka była niewątpliwie dziełem największym tego monarchy.

Zbiory tablic z napisami gromadził już Tiglath-Pileser II-gi, który kazał kopiować napisy swych poprzedników. Sargon II-gi wzbogacił tę bibliotekę przez dodanie zbioru tekstów astrologicznych, a Sennaherib dorzucił do niej kopie kanonu assyryjskiego, krótkie roczniki i napisy różnej treści i on to przeniósł bibliotekę z Kalah do Niniwy. Wreszcie Esarhaddon wcielił do biblioteki liczne teksty historyczne i mitologiczne. Wszystkie wszakże zabytki piśmienne królów dawniejszych były niczem w porównaniu z pracami piśmiennymi, dokonanymi za Assurbanipala. Tysiące tabliczek z napisami treści najrozmaitszej, ze wszystkich miejsc zebrano, skopiowano i wcielono do biblioteki w pałacu tego króla, a z jej układu widać, że była ona przeznaczona dla ogółu i uważana za środek szerzenia nauki pośród Assyryjczyków. Były tu kopie dzieł historycznych, traktatów, depeesz królewskich do generałów i ministrów, wielki zbiór listów i depeesz królewskich tak do królów, jako też i do osób prywatnych. Geografia zajęła miejsce wśród

nauk, a przedstawiały ją spisy okolic, miast, rzek, gór, notatki o położeniu krain, charakterze, produktach i t. p. Były tablice prawne, z treścią wyroków i t. p.; były wykazy podatków, danin, taks i własności w różnych miastach całego państwa. Ważny i obszerny oddział w bibliotece był poświęcony legendom krajowym, których treść poznaliśmy, a były także tablice, obejmujące bogów, ich tytuły, przymioty, świątynie, oraz hymny religijne i modlitwy, zastosowane do różnych okoliczności życia. Były dzieła, poświęcone astronomii i astrologii, oraz historii naturalnej i matematyce, a wreszcie były gramatyki języka akkadzkiego i assyryjskiego. Ogólną liczbę takich dokumentów cegiełkowych w bibliotece Assurbanipala oblicza Smith na 30,000.

Z niemniejszym zamięłowaniem budował ten król i odnawiał zarówno pałace, jak świątynie, a także wzmocnił mury obronne swej stolicy. Niezmiernie nabożny i przesądny, Assurbanipal nie zapominał nigdy o bogach, a zwłaszcza o Istar, do której miał specjalne nabożeństwo. Oto wielce charakterystyczny wyjątek z jego roczników, będący wizją i modlitwą Assurbanipala <sup>1)</sup>:

„W miesiącu Abu (sierpień), poświęconym „Łucznikowi,” w czasie uroczystości wielkiej królowej Istar, córki Bela, przebywałem w Arbeli, ukochanem jej mieście, ażeby uczestniczyć w nabożeństwie. Wtedy dano mi znać o najeździe Elam'itów, który przybywał wbrew wo'li bogów. Mówiono mi: Tiuman rzekł uroczyste, a Istar powtórzyła nam głośno jego słowa: „Nie uczynię jednej libacy, dopóki go nie zwalczę.” Usłyszawszy to, zbliżyłem się przed oblicze Istar i obejmując jej stopy, tak się modliłem, błagając boginię, aby przybyła ocalić mnie: O bogini z Arbeli, jam jest Assurbanipal, król Assyrii, istota rąk twoich, wybrana przez ciebie i przez ojca twego Assura, do odbudowania świątyń assyryjskich i odnowienia świętych miast Akkadu. Chcąc cię uczcić, przybyłem na twoją uroczystość.

<sup>1)</sup> Przekładam podług Talbot'a.

O! ty, królowo królowych, bogini wojny, pani walk, królowo bogów, która zawsze w obecności Assura, ojca swego, wsta-



Pałac assyryjski, odtworzony w całości.

wiasz się za mną, jednając dla mnie serca Assura i Marduka...  
Oto teraz Tiunan, król Elamu, zgrzeszył przeciw Assurowi, ojcu

twemu, i pogardził bóstwem Marduka, brata twego, gdy ja, Assurbanipal, radowałem ich serca. Zwołał on żołnierzy swoich, zgromadził wojsko i wy dobył miecz swój przeciw Assyryi. O ty łuczniku, zjaw się w zamęcie walki, zniszcz go i uderz w niego piorunem z nieba.—Nie lękaj się—rzekła—i czyń, aby się rado wało serce moje. Zgodnie z twą prośbą, oczy twe będą świadkami sądu, gdyż chcę ci okazać swą wdzięczność... Tej samej nocy, w której wygłosiłem swoją modlitwę, jeden wieszczek, położywszy się na spoczynek, miał wizję senną, którą mi później opowiadał: Oto zjawia się Istar, która mieszka w Arbeli, zstępuje do niego w blaskach promieni, trzymając łuk w swej ręce i wstępując do wozu otwartego, jak gdyby się na wojnę wybierała. Ty, królu, stałeś przed nią, a ona, zwracając się ku tobie, niby matka do dziecka, uśmiechnięta, dała ci, ta najwyższa z bogów, takie zlecenie:—Weź ten łuk—ręczę i śpiesz do walki. Gdziekolwiek będzie twe pole, stanę przy tobie. Wówczas tyś, królu, rzekł do niej: O królowo bogiń! gdziekolwiek idziesz, pozwól, żebym szedł z tobą. A ona na to: Będę się tobą opiekowała i pójdę z tobą w czasie uroczystości Nabo'a. Zanim to nastąpi, jedz pokarmy, pij wino, każ rozbrzmiewać muzyce, wysławiaj me bóstwo, dopóki nie przyjdę, żeby to widzenie urzeczywistnić. Pragnienie serca twego będzie spełnione; oblicze twoje nie pokryje się białością trwogi, nogi twe nie odrętwieją, skóra twa nie będzie nawet drażniona podczas walki, w łaskawości swojej Istar cię obroni i zemści się na wrogach twoich.“

A oto jak król przechwała się swemi tryumfami myśliwskimi:

„Ja, Assurbanipal, podczas jednego polowania spotkałem lwa, wziąłem go za uszy, wzywając Assura i Istar, panią walk, i przeszyłem mu wnętrzności pchnięciem lancy. Oto dzieło rąk moich. Ja, Assurbanipal, podczas polowania schwytałem lwa za ogon i z pomocą Adara i Nergala, swych opiekunów boskich, uderzeniem maczugi mózg mu zmiażdżyłem. Oto dzieło rąk moich.

Wymowne jest to gwałtowne przejście Assyryi od zenitu sławy i potęgi do zupełnego nicestwa!...

W 20 lat po śmierci Assurbanipala, który był jedynym z najpotężniejszych władców starożytności, Niniwa, przebogata jego stolica, znikła zupełnie pod stopami najeźdców, a państwo olbrzymie, rozpadłszy

się na części składowe, cementowane brutalnie przez tyle wieków milionami ofiar i potokami krwi ludzkiej, zeszło do rozmiarów prowincyi nędznej, która dziś dopiero, po 25-ciu wiekach, stwierdziła dawną wielkość swoją grobamił...

---

## XII.

Do dalszych losów Assyryi, po śmierci Assurbanipala brak nam pomników klinowych, tak, że historycy muszą materyał do okresu tego czerpać ze źródeł egipskich i greckich, które stwierdzają, że w tej dobie zwały się na Assyryę wszystkie ludy, przez królów assyryjskich ujarzmione, a między innymi wystąpił do walki Nabopolassar, pragnący zostawić synowi swemu państwo niezależne. Jakoż siły zjednoczone Medów i Babilończyków dokonały zburzenia Niniwy i podziału państwa assyryjskiego (606 r. przed Chr.). Wkrótce potem, po śmierci swego ojca, który był twórcą państwa nowo-babilońskiego, wstąpił na tron Nebukadnezar (bibl. Nabuchodonozor od 604 — 561 przed Chr.), którego imię właściwie brzmi w napisach Nebo-kudurri-ussur, co znaczy: „oby niebo protegowało koronę.” Król ten był blaskiem ostatnim Babilonii, która pod jego berłem stanęła na krótką chwilę u szczytu swej potęgi. Pobił on Egipcyan, zwyciężył Elam, zniszczył i wyludnił Palestynę, zburzył Jerozolimę, ujarzmił Fenycję i podbił Arabię, tak, że państwo jego, rozciągało się od granic Persyi na wschodzie do Libii na zachodzie i od Cylicyi na północy do Arabii na południe. Pod kontrolą babilońską była także zatoka Perska, stanowiąca drogę wielkiego handlu z Indyami. Pomimo tych zwycięstw, sława

Nebukadnezara opiera się bardziej na budowlach jego, niż na podbojach, i zespolona jest z przekształceniem Babilonu „w cud świata.” To też, przywiązując widocznie więcej wagi do swej działalności architektonicznej, niż do wojennej, w napisach swoich, bardzo długich, milczy zupełnie o podbojach, a ze szczegółami najdrobniejszymi opowiada o budowie świątyń, pałaców, ogrodów i t. p. „Od chwili, gdy Merodach stworzył mnie do królowania, a Nebo, syn jego, powierzył mi swoich wyznawców, budowanie dla nich tak ukochałem, jak życie,” mówi o sobie Nebukadnezar. Odważny w boju, lotny w pomysłach, stanowczy w ich wykonaniu, opiekun sztuk i nauk, krzewiciel zbytku i przepychu, posuniętego do krańcowości, srogi do okrucieństwa a—pobożny!—król ten był typem władcy wschodniego w wielkim stylu.

Jego napisy, tłómaczone przez Rodwell'a, Talbota, Menanta, Bella i innych, są dość nudne, ze względu, że autor powtarza bez żadnych urozmaiceń, te same szczegóły budowlane, ale ciekawe dla historyka tej epoki. Oto próbka:

„Ten ołtarz, będący przybytkiem Marduka, pana szczytnego, zbudowany ze złota i srebra przez mego przodka, kazałem pokryć złotem czystem wagi wysokiej. Kazałem wyrzeźbić naczynia święte ze złota, wyinkrustować szkłem i kamieniami drogiemi ołtarz Marduka, żeby jaśniał jak gwiazdy na niebie.—Odbudowałem cud Babilonu, świątynię nieba i ziemi. Sam Bóg kierował moją myślą przy odbudowie Bit-Sagatu i schyliłem głowę przed wolą jego. Urządziłem przybytek wyroczni, miejsce spoczynku jej bóstwa. Kazałem sprowadzić drzewa wielkie ze szczytów Libanu, pokryć złotem lśniącem olbrzymie belki cyprysowe, użyte do przybytku wyroczni, belki zaś niższe wyinkrustować złotem, srebrem, {kamieniami drogiemi i kruszcami i t. p.<sup>a</sup>

Po śmierci Nebukadnezara stało się, bez różnicy choćby najmniejszej, całkiem to samo w Babilonii, co było następstwem śmierci Assurbanipala w Assyrii, t. j. upadek państwa piorunujący. Zdawałoby

się, że Bóg dlatego tylko podniósł do wyżyn potęgi te dwa kolosy, ażeby upadek ich państw gwałtowny uwydatnił jak najjaskrawiej znikomość i nędzę największych potęg materyalnych, które człowiek zdobywa kosztem krwi, łez, krzywd, męczarni, prześladowań politycznych i religijnych.

Zaznaczając istnienie małoważnego napisu Neri-glissara (tłóm. Rodwell'a), który panował po zabitym synu Nebukadnezara, przechodzimy do ostatniego króla nowo-babilońskiego, Nabu-nahida, zwanego zwykle Nabonidusem (556—539 przed Chr.). Zamiłowany więcej w archeologii, w zabytkach starych i w budowie świątyni, niż w sprawach państwowych, a w dodatku reformator religijny, dążący do scentralizowania bóstw w Babilonie, Nabonidus zniechęcił do siebie ludność, zwłaszcza sfery wyższe, które też, opuszczając swego monarchę, przyjęły radośnie nowego na arenie wschodniej bohatera, władcę Ansanu, Cyrusa. Jak się to stało, opowiada nam nie Nabonidus, którego napis, świadczy, że ten szanowny archeolog miał tylko ze świątyniami do czynienia i ufał mocno w opiekę bogów. A oto napis tego króla:

„Jam jest Nabonidus, król wielki, król potężny, król tłumów, król Babilonu, król czterech stron świata, karmiciel Esagilli i Ezidy (świątyni), którego Sin i Nergal już w łonie matki przeznaczyli do królowania. Syn Nebo-baladsu-ikbi, mędrzec i czciciel bogów jestem ja. E-kulkul, świątynia boga księżyca, która jest w mieście Karran, gdzie w czasach odległych Sin, pan wielki, założył siedzibę, rozkosz swego serca, była wraz z miastem zniszczona i doprowadzona do ruiny przez Manda (nomadowie)... Na początku panowania swego miałem sen, że Merodach, pan wielki, i Sin, światło nieba i ziemi, stoją przy boku moim i że Merodach rzekł do mnie: O Nabonidusie, królu Babilonii, na wozach, zaprzężonych w konie, przewiez cegły, odbuduj E-kulkul i niechaj Sin, pan wielki, ustali tam swoje siedlisko. Ze czcią odpowiedziałem władcy bogów Merodachowi: Świątynia, którą mi rozkazujesz odbudować, otoczona jest przez lud Manda, a siły jego straszne. Merodach rzekł znów do mnie: Lud Manda, o którym mówisz, i królowie idący z nimi już nie istnieją. Jakoż Merodach polecił przybyć Cyrusowi, królowi

Anzanu, swemu *małemu słudze*, ażeby swem małym wojskiem rozproszył Mandów. Król tego ludu, Istuvegu (Astyages), był schwytany i *odstawiony jako jeniec do jego państwa.*"

Sprowadza tedy Nabonidus wojska swoje, rozproszone po całym kraju, i poleca tak im, jak królom, książętom, kapłanom i całemu ludowi przystąpić niezwłocznie do odbudowania świątyni E-kul-kul. W tym to napisie, który opowiada w dalszym ciągu i o innych świątyniach, wspomina autor o wzmiankowanym wyżej odkryciu kamienia węgielnego z napisem króla Naramsina, syna Sargona I. A tymczasem ów „mały sługa” staje się wielkim monarchą.

Dotychczas wiedzieliśmy od Greków, gdyż innych źródeł nie było, że Cyrus, *król perski*, dopiero po przeprowadzeniu *oblężenia* zdobył Babilon. Tymczasem odkryte przez Pinchesa trzy teksty Cyrusa rzucają na całą tę sprawę światło zupełnie nowe. Otóż naprzód Cyrus pochodził z Anzanu <sup>1)</sup>, którego był królem, jak to już widzieliśmy z napisu Nabonidusa, tytuł zaś króla Persyi przyjął dopiero w 9 r. panowania Nabonidusa (546), a dalej, że Babilonu ani oblegał, ani zdobywał, gdyż stolica dobrowolnie otworzyła bramy Cyrusowi, „małemu słudze” Merodacha, t. j. czcicielowi bogów babilońskich, których Cyrus wziął w obronę przeciwko Nabonidusowi. Napis Cyrusa usuwa jeszcze jeden błąd odwieczny, a mianowicie wykazuje, że Astyages nie ma nic wspólnego z historią Medów, lecz że był księciem ludów koczowniczych, w których Delattre, a zanim Winkler, chcą widzieć Scytów. Błąd zaś powstał z pomieszania wyrazów Manda (nomadowie) i Mada (Medowie).

A oto jak Cyrus opowiada o zagarnięciu Babilonii:

---

<sup>1)</sup> Kraj górzysty na wschodzie Babilonii. Było to starożytne królestwo Elamu ze stolicą w Suzy.

„Jestem Cyrus, król tłumów, król wielki, król potężny, król Babilonu, król Sumiru i Akkadu, król czterech stron świata, syn Kambuzyi (Kambizesa), króla w mieście Anzanu, wnuk Cyrusa, króla Anzanu, prawnuk Sispisa (Teispes), króla Anzanu starożytnej siedziby królewskiej, gdzie panuje miłość Bela i Neba“... „Kraj Kuti (Kurdystan) i wszystkie ludy Manda musiały się nagiąć do stóp Cyrusa, który też położył dłoń swoją na głowach czarrych (Babilończycy), a rządził nimi ze sprawiedliwością i słusznością. Merodach, pan wielki, wskrzesiciel narodu, uznał radośnie czyny swego vice-regenta, który był sprawiedliwy w dłoni i w sercu i do miasta Babilonu skierował jego pochód, prosząc go, żeby tam szedł, jak przyjaciel i towarzysz, który stoi przy jego boku. Zastępy armii Cyrusa, których liczby jak wody w rzece nikt zrachować nie mógł, były uszykowane w porządku, a on sam rozwijał je przy swoim boku. Merodach kazał Cyrusowi wejść do Babilonu *bez boju i bez walki, oszczędzając swe miasto, kazał królowi Nabonidusowi, który nie uszanował Merodacha, oddać miasto warownie w ręce Cyrusa. Mieszkańcy Babilonu i wszyscy w Sumirze i Akkadzie, szlachta i kapłani ukorzyli się przed nim, ucałowali jego nogi, ucieszyli się jego panowaniem i zajaśniały ich oblicza“... „W pałacu książąt założyłem siedlisko swej władzy; moja armia wielka rozmieściła się spokojnie wśród Babilonu, gdzie też, jak i we wszystkich miastach, rządziłem *w spokoju*. Synowie Babilonii oddali mi swe serca i zнесли me jarzmo; ja zaś odbudowałem ich życia, ich siedliska i ich ruiny i uwolniłem ich więźniów“... „Przeniosłem bogów do ich siedzib“... „bogów Samiru i Akkadu, których Nabonidus, ku obrazie Merodacha, pana bogów, przeniósł do Babilonu, z rozkazu tegoż Merodacha umieściłem w przybytkach, które były drogą ich sercu“ (podług Sayce'a).*

Królowie Chaldei i Asyryi, podobnie jak królowie Egiptu, troszczyli się bardzo o potomność, że zaś każdy z monarchów budował pałac, więc zazwyczaj wszystkie jego części składowe pokrywał napisami, które go miały unieśmiertelnić. Napisy te wszakże, redagowane ściśle podług jednego typu, różnią się tylko rozmiarami, z tą jedynie różnicą, że królowie babilońscy opowiadają nam tylko o wspaniałości swiatyń bogom wzniesionych, assyryjscy zaś o wojnach swoich i podbojach. Cechą charakterystyczną napisów assyryjskich, przeważnie bardzo szematycznych, jest to chępcie się okrucieństwami, które zapewne tak przesadzali, jak i zwycięstwa. Te napisy, których

liczba będzie się niewątpliwie długo zwiększała przy poszukiwaniach coraz gorliwszych, stanowią dzisiaj materiał jedyny do historii babilońsko assyryjskiej. Historia ta wszakże, jak słusznie zauważył Delattre, ma jedną wadę. Redagowana pod okiem królów z punktu widzenia względów osobistych despoty, daleka jest od jakiegokolwiek bezstronności. Mówiąc tylko o sobie, władcy assyryjscy pozostawiają w cieniu zupełnym wszystkich swych współpracowników. Powierzając niejednokrotnie dowództwo armij generałom, nie czynią o nich żadnej wzmianki, a jeśli czynią, gdy potrzeba, to w sposób bardzo ogólnikowy. Napisy królów assyryjskich to dramat krwawy, w którym jedna osoba, unicestwiając wszystkie inne, nie schodzi wcale ze sceny. Bohaterowie tych napisów mają jednakie oblicze groźne, surowe, przemawiają wszyscy podług jednego szablonu i przedstawiają się zawsze w tych samych barwach, które czynią owych tyranów wstrętnymi dla potomności.

---

### XIII.

Poznawszy w zarysach ogólnych życie zewnętrzne, polityczne, przyjrzyjmy się teraz życiu wewnętrznemu narodu, jak odzwierciedliło się ono w jego pomnikach. Skoro zaś mieliśmy z królami do czynienia, zaczniemy od nich.

Pojęcie państwa w Babilonii było nawskróś teokratyczne; królowie byli przede wszystkim kapłanami najwyższymi, gdyż władcą rzeczywistym Babilonu był Bel-Merodach, pan miasta, król zaś, przez niego usynowiony, o ile „wziął ręce Bela”, był tylko jego namiestnikiem, wcieleniem bóstwa na ziemi. W Assyrii

przeciwnie, rząd państwa był oparty na podstawach ściśle wojskowych. Wprawdzie i tu królowie byli arcykapłanami Assura, ale przy ich koronacji nie odbywała się żadna ceremonia religijna „wzięcia rąk Bela”, gdyż armia, nie stan kapłański, tron mu dawała. W obu krajach arystokracja rodowa opierała się na posiadaniu ziemi, lecz w Babilonii stopniowo pochłonęła ją klasa kapłańska i handlowa, w Assyrii zaś biurokracja, która zawdzięczała swe stanowiska rozkazom króla bezpośrednim. Terytoria zdobyte wcielano do państwa jako prowincje, zarządzane przez gubernatorów wojskowych i cywilnych, ludność zaś przenoszono z miejsca na miejsce dla zabicia patriotyzmu, który zmienić się musiał w wierność dla rządu. Wysokość taksy, jaką każda prowincja i każde miasto płacić musiało, była określona, a te daniny gubernator przysyłał do Niniwy. Oprócz tego były podatki najrozmaitsze: miejskie, mostowe, okrętowe i t. p. Osobą bezpośrednio przywiązaną do króla był *Rab-saki*, „naczelnik książąt”, przy którego boku stał *Rab-sa-risi*, kierujący departamentami. *Tartannu* był wodzem naczelnym armii, która dzieliła się na oddziały, złożone z tysiąca, stu i dziesięciu ludzi pod odpowiednimi oficerami. Była piechota, kawalerya, na wozach i na koniach i inżynieria, a wojsko to, zrazu złożone z chłopów miejscowych, którzy po wojnie wracali do roli obładowani łupami, później, gdy armia była już stałą, składało się częścią z najemników, częścią zaś z ludu krajów podbitych. Babilończycy z racyi położenia swego mieli i flotę, Assyryjczycy zaś dopiero od Sennaheriba zaczęli się posiłkować fenicką. Pinches przetłumaczył kilka dokumentów, rzucających światło na budowę i koszt okrętów. Rekrutowanie armii z ludzi obcych płynęło wogóle z liberalizmu Babilończyków odnośnie do cudzoziemców, którzy mogli zakładać kolonie, pełnić urzędy, kupować, sprzedawać i dziedziczyć wszelkie posiadłości ziemskie, a także i świad-

czyć w sądach. Na jednym z kontraktów z czasu Sargona II podpisani są jako świadkowie dwaj żydzi Pekah i Nadabiah, z których jeden był „gubernatorem miasta”, a drugi „sekretarzem departamentu”.

Hierarchia kapłanów była długa. Na czele jej stał *patesi*, czyli arcy-kapłan, który, jak to widzieliśmy, w czasach pierwotnych był jednocześnie i rządcą kraju. Gdy później stracił władzę cywilną, zwał się *sangu*, „kapłan główny”. Pod jego zwierzchnictwem istniało kilka kategorii sług bożych, jak *enu* „starsi”, *pasisu* „namaściciele”, którzy mieli obowiązek namaszczać oliwą bogów i naczynia święte, *ramku* „ofiarnicy”, *asipu* „prorocy”, którzy tłómaczyli wolę nieba, towarzysząc nawet armiom w pochodzie, *makku* „tłómacze snów” i *baru* „wieszczkowie”.

Ważną klasę sług w świątyni stanowili *kali*, „kapłani rzezańce”, zwani niekiedy „sługami Istar”. Był także rodzaj zakonników, zwanych *zikari*, którzy musieli żyć w bezżeństwie, gdy wszystkim innym kapłanom małżeństwo było dozwolone. Istniały również świątynie, w których mieszkały kapłanki, obowiązane żyć w celibacie, ale mogące posiadać swoją własność, a nawet i zarobkować, byle się dzieliły zyskiem ze świątynią. Takimi kapłankami boga słońca zostawały przeważnie kobiety sfer wyższych, gdy znów kapłanki Istar były, ściśle biorąc, prostytutkami, różniąc się w tym względzie od prorokiń Istar, które przepowiadały przyszłość i tłómaczyły wyrocznie tej bogini. Zachował się zbiór takich wyroczni, zwróconych do króla Esarhaddona. Przełożę jedną z nich podług Pinches'a:

„Nie lękaj się, o Esarhaddonie, powiew natchnienia, który przemawia do ciebie, jest mową moją, czego nie skrywam. Wrogowie twoi, niby deszcze Siwanu, padną u nóg twych. Jam jest Istar z Arbeli, która wrogów twoich zmusi do ucieczki. Gdzież są me słowa, które zwracam do ciebie? Ty nie polegasz na nich. Jam jest Istar z Arbeli, wrogów twych Ukkian oddam ci.

Idę przed tobą i za tobą. Nie lękaj się, jesteś pośród tych, którzy cię wesprą. Ja jestem wśród twoich tłumów. Idę naprzód, trwam!

Dochody świątyni i kapłanów pochodziły częścią z zapisów, częścią zaś z ofiar dobrowolnych i dziesięciny, którą, od króla poczawszy, płacili wszyscy, bądź w naturze, bądź w monecie. Tak np. Nabonidus płacił świątyni w Sipparze 5 maneh, czyli około 5,000 rubli. Znaczną część własności świątyni stanowiła ziemia. Nabożeństwa w świątyniach były nieustanne. Codziennie składano jakąś ofiarę przy obrządkach specjalnych, uroczystości zaś i ceremonie wypełniały każdy miesiąc roku, a odbywały się nawet i podczas nocy. Nów księżyca był ściśle obserwowany, a co siedem dni przypadał wypoczynek uroczysty, oprócz tego zaś taki Sabat obchodzono każdego 19-go, gdyż był on zakończeniem 7 u tygodni, licząc od pierwszego dnia poprzedniego miesiąca. Podczas takich Sabatów wszelka praca była wzbroniona, a król nawet „nie mógł jeść mięsa, przyrządzonego na ogniu albo na dymie, nie mógł zmieniać odzieży, ani chodzić w stroju białym, ani spełniać ofiar, ani wyjeżdżać na wozie, ani wydawać dekretów,” prorokom zaś nie wolno było wróżyć, ani dawać lekarstw choremu. Bywały też od czasu do czasu dni nadzwyczajne pokory publicznej lub dziękczynienia, na rozkaz rządu, wrazie jakiegos niebezpieczeństwa ogólnego.

Po królu, po dostojnikach wojennych, cywilnych i religijnych najpotężniejsze stanowisko w Babilonii miał bankier. Pożyczaniem pieniędzy na procent wysoki zajmowały się wszystkie klasy narodu od najwyższych do najniższych, Babilonia bowiem była państwem nawskroś handlowem i przemysłowem. Często króć zawód bankierski przechodził w jednej rodzinie z pokolenia na pokolenie, wskutek czego olbrzymie szmaty kraju stawały się własnością jednej firmy. Takim Rotszyldem babilońskim był *Egibi*, którego firma, za-

łożona jeszcze przed panowaniem Sennaheriba, przetrwała czasy babilońskie i perskie, dzierżąc w swych rękach interesy finansowe całego wschodu starożytnego. Większa część tabliczek kontraktowych, odkrytych przez assyriologów, pochodzi z kantorów tej firmy. Już z czasów przed Abrahamem (około 2,500 przed Chr.) posiadamy kontrakty, dotyczące pożyczek pieniężnych na procent. Oto przykład:

„Kismunu, syn Imur-sina, otrzymawszy  $1\frac{1}{2}$  maneh srebra od Zikiluma, zobowiązał się płacić 12 szekelów srebra miesięcznie. Kapitał wraz z procentem ma być, zgodnie z umową, zwrócony w czasie żniw.“

Norma procentowa zależała, naturalnie, od różnych okoliczności, i różną była w różnych epokach, ale w wieku państwa nowobabilońskiego i podbojów perskich wynosiła 20 od sta. Bankier, dając pożyczkę, brał w zastaw ziemię. Przytoczymy w całości kontrakt tego rodzaju, zawarty przez jednego z członków firmy Egibi:

„Jedną maneh srebra otrzymali Nebo-baladan, syn Nadin-sumego i Bau-edherata, córka Samas-ebusa, od Nadina Merodacha, syna Ikisa bela, syna Nursina. Pożyczający obowiązali się zwrócić pożyczkę wraz z procentem w miesiącu Tisri (wrześniu). Pole ich górne, położone przy polu Sumjukina, syna Sa-nebo-su, jak również pole dolne, które stanowi granicę posiadłości Wieszcza i jest zasadzone drzewami palmowymi i trawą, mają stanowić bezpieczeństwo dla Nadina Merodacha, który w razie niedotrzymania umowy będzie miał pierwszy do nich prawo. Żaden inny wierzyciel nie będzie mógł objąć tych pól w posiadanie, dopóki Nadin Merodach nie otrzyma swego kapitału wraz z procentem. W miesiącu Tisri, gdy daktyle dojrzeją na palmach, wartość ich będzie oceniona i, podług ceny ich bieżącej w owym czasie, w mieście Sakrin, Merodach przyjmie je za procent w stosunku 46 *qas* (50 kwart) za szekel (90 kop.).“

Tu następują podpisy 4 świadków i pisarza, oraz data: „w Sakrinie, 28 Jjara (kwietnia) 3-go roku panowania Nabonidusa, króla Babilonii.“

W Assyrii w VII w. przed Chr. procent dochodził do 34<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, tu bowiem mało zajmowano się handlem, przemysłem i rolnictwem, a więcej wojną; dopiero po wcieleniu do państwa Fenicyi i Babilonii, duch handlowy ożywił się bardzo i w Niniwie, która w ostatnich dniach istnienia Assyrii była już potężnym ogniskiem handlu. Jednym z celów głównych podboju Syrii było zdobycie dla Assyrii handlu morza Śródziemnego, a upadek Karkemiszu uczynił Assyryę panią traktu karawanowego, który prowadził przez Eufrat, oraz handlu z Azyą Mniejszą, podczas gdy ruina Tyru i Sydonu zapewniła pomyślność kupcom Niniwy.

Moneta, której wynalazek powszechnie przypisują Lidyjczykom, była jednakowa w złocie i srebrze; *talent*, (3,240 rubli), dzielił się na 60 *maneh* (54 rubli), a *maneh* na 60 *szekelów* (90 kop.). Naturalnie były w użyciu tylko dwie ostatnie monety, gdyż talent, jako zbyt ciężki, nie nadawał się do obrotu. Wszelako *maneh* była raczej wagą, niż monetą i zawierała 990 gramów srebra. *Maneh* złota była 10 razy droższa od srebra <sup>1)</sup>.

Obok firmy Egibi, istniejącej w stolicy, była druga prowincjonalna, a mianowicie firma *Murasu*, która także doszła do wielkiego znaczenia, zwłaszcza za królów perskich, a firmy takie istniały już, jak okazują tablice z Tello, w r. 2700 przed Chr.

Z kolei mówić nam wypada o przedstawicielach uczoneści. Przedewszystkiem „pisarze” stanowili ciążo potężne, a w Assyrii, gdzie nauka była mniej rozpowszechniona, tworzyli część znaczną biurokracyi rządzącej. W Babilonii dąali jako bibliotekarze, autorowie i publicyści, mnożąc kopie ksiąg starych i tworząc nowe. Służyli też jako prawnicy i sekretarze, układając dokumenty państwowe, kontrakty pra-

---

<sup>1)</sup> Obok *maneh* „ciężkich,” czyli królewskich, kursowały i „lekkie,” mające 495 gramów wagi srebra.

wne i wyroki. Byli oni odpowiedzialni za formę procedury prawnej, a zajmowali również stanowiska prokuratorów, adwokatów i kapłanów.

O lekarzach wspominają napisy bardzo stare. Jakiś Ilbani był lekarzem Gudei (2700 przed Chr.), a traktat o medycynie, którego szczątki przechowują się w muzeum brytyjskim, pochodzi z czasów nieo wiele późniejszych. Uchodził on za dzieło najpoważniejsze w tym przedmiocie aż do czasów 2-go państwa assyryjskiego, jakkolwiek przepisy tej książki były pomieszane z czarami i urokami. W dziele tem widać już pewną dążność sklasyfikowania i opisanie różnych chorób, przy wskazaniu odpowiednich przeciw nim środków. Lekarstwa były przeważnie mieszaniną ziół najrozmaitszych, a prawo wyboru pomiędzy nimi w danym wypadku miał zarówno lekarz, jak chory. Np. na atak hipokondryi, albo: „nasienie trzciny i daktyla w winie palmowem,” albo: „mleko krowie i gorycze w winie palmowem,” albo „czosnek i gorycze w winie palmowem”—do picia. Na ból zębów: „roślinę przeznaczenia ludzkiego (prawdopodobnie mandragora) połóż na zębie; owoc żółtej rośliny węzowej połóż na zębie; korzeń ciernia, który, rosnąc, nie widzi słońca, połóż na zębie.” Na czele medyków stał lekarz dworski, zwany *Rab-mag*, który niejednokrotnie leczył osoby prywatne na rozkaz króla, jak widzimy z takiego np. listu:

„Oby Istar z Erech i Nana dały życie długie królowi, panu memu, za przysłanie Basy, lekarza królewskiego, dla ocalenia mi życia. Jakoż wyleczył mnie. Oby wielcy bogowie nieba i ziemi byli łaskawi dla króla, mego pana, i oby dali mu osiąść tron w niebie na wieki zato, że mnie umarłego przywrócił do życia.“

Klasy poetów trudno dopatrzeć w Babilonii, ale był na dworze królów rodzaj poety laureata, a nawet jeden z królów darował poecie kawał ziemi za kilka wierszów, ku jego czci napisanych. Wogóle poeci, jakkolwiek ginęli w klasie pisarzy, cieszyli się dużem

uznaniem, a nazwiska ich przechodziły z pokolenia na pokolenie. Tacy poeci, jak Sin-liku-umini, autor eposu o Gilgamesie, Nis-sin, twórca „Przygód Etanny,” nigdy nie wyszli z pamięci ogółu.

Zato muzycy stanowili klasę oddzielną, złożoną z kompozytorów i wykonawców. Ci ostatni pochodzili zazwyczaj z niższych warstw społeczeństwa, a nawet byli niewolnikami. Narzędzia muzyczne były rozmaite, jak: bębny, tamburyny trąby, trąbki, rożki, liry, gitary, arfy, cytry, flety i cymbałki. Obok solistów były i orkiestry pod wodzą dyrektora, a muzyce towarzyszył często taniec lub klaskanie w ręce.

Artyści wogóle nie stali wyżej od muzykantów wykonawców. Malarz figur i scen na ścianach pokoju; rzeźbiarz, który zdobił swemi dziełami pałace lub świątynie, jakkolwiek przejawiali talent niepospolity, uchodzili tylko za rzemieślników zdolnych i nic więcej.

A rzemieślnicy wogóle stanowili oddzielną klasę i bardzo liczną, gdyż Babilonia, pomimo podstawy rolniczej, była, jak to już zaznaczyliśmy, państwem na wskroś przemysłowem. Jej wyroby rękodzielnicze służyły po całym świecie. Jedna z komnat pałacu Nerona była zawieszona dywanami babilońskimi, w cenie 4 milionów sestercyj, t. j. blisko 200,000 rubli. Wełna, z której była robiona odzież i dywany, pochodziła z owiec, karmionych nad brzegami Eufratu, a cały zastęp rzemieślników przerabiał ją na firanki, suknie i dywany. Że i dom królewski nie stronił od handlu, świadczy dokument następujący z czasów Nabonidusa:

„W miesiącu Adar (luty) 11-go roku panowania Nabonidusa Iddin Merodach, syn Basy, syna Nur-Sina zapłaci wraz z procentami Belsazarowi, synowi króla, za wełnę, którą wręczył Iddin Merodachowi przez agencję Nebo-Zabita, sługi domu Belsazara i sekretarza syna królewskiego. Dom i cała własność Iddin Merodacha w mieście i okolicy będzie zabezpieczeniem dla Belsazara odbioru przypadającej mu należności.“

Tkaniny były białe i różnokolorowe, a farby przeważnie roślinne, choć używano i koszenilli, dającej szkarłat niezmiernie cenny. Są wskazówki bardzo stare, że noszono ubrania i z „wełny roślinnej” (*sindhu*), t. j. bawełny. Ponieważ handel tkaninami i strojami babilońskimi był olbrzymi; przeto tkacze, farbiarze, foluszownicy i krawcy byli bardzo poszukiwani. Sądząc z wykazów starych, jakie do nas doszły, wnosić można, że w Babilonii była wielka różnorodność strojów, że moda zmieniała się tak samo, jak i dziś. Wszelako strój zasadniczy pozostał ten sam, a mianowicie: kapelusz, czyli strój głowy, tunika, czyli koszula, i suknia długa sięgająca do kostek, na którą podczas zimna kładziono płaszcz. Kapelusz albo czepek robiono z materiału gęstego nakształt pilśni i bywał niekiedy pikowany. Królowie nosili na głowie rodzaj tyary wysokiej. Tunika bywała lniana, częściej wszelako wełniana; sięgała ona do kolan i była u skraju obwiedziona dokoła wstążką. Majtek używano bardzo rzadko. Suknia długa była zazwyczaj bez rękawów i przybrana frenzlami; otwarta z przodu, pozwalała widzieć podczas chodzenia lewą nogę. Pas wreszcie albo na sukni, albo na tunice, dopełniał stroju. Strój kobiecy nie wiele się różnił od męskiego; suknia bowiem długa stanowiła ubiór obojej płci, a przytem zarówno mężczyzna, jak kobieta, nosili różne klejnoty na palcach, na rękach, na szyi i w uszach. Mężczyźni używali też na ulicy lasek, a nosili prócz tego małe rzeźbione cylindry kamienne, przyczepione do ręki na pierścieniu. Cylindry te, stanowiąc rodzaj pieczęci i amuletów zarazem, były stale używane przy wszystkich umowach prawnych.

Nie mniej kwitli garbarze, siodlarze i szewcy, gdyż skóra była w wielkiem użyciu, a buciki damskie i siodła, wyrabiane w Babilonii, miały sławę szeroką. Stanowisko zaszczytne posiadali również złotnicy i kowale, gdyż od czasów najdawniejszych wyrabiali ze złota, srebra, miedzi, a później, po XVI w. i z żelaza,

broń, narzędzia i ozdoby. Dokument firmy Murasu w Nipurze z XV w. przed Chr., wskazuje, że złotnik musiał dawać kupującemu gwarancję roboty trwałej. Podajemy go w przekładzie podług prof. Hilprechta:

„Bel-ak-iddina i Bel-sunu, synowie Bela i Katin, syn Bazuzu złożył dla Bel-nadin sumu, syna Murasu, deklarację następującą: Gwarantujemy co do pierścionka ze szmaragdem, że przed upływem lat 20 szmaragd nie wypadnie z pierścionka. Gdyby wypadł przed tym terminem, Bel-ak-iddina i dwaj inni zapłacą Belnadinsumowi wynagrodzenia 10 monet srebra.“

Tu następują podpisy siedmiu świadków, pisarza i złotników. Czy dzisiejszy złotnik podpisałby taką deklarację?

O cieślach i stolarzach spotykamy w napisach częste wzmianki, a z zabytków, jakie odnaleziono, widać, że jedni i drudzy doprowadzili swą sztukę do doskonałości artystycznej. Krzesła np. robiono kształtów przeróżnych: z oparciem i bez, z siedzeniem tak wysokiem, że podnózek przy nich był niezbędny. Już w XIV w. przed Chr. spotykamy krzesła wysciełane i obite pokryciami haftowanemi. Były też w użyciu kanapki w rodzaju otoman, przeznaczonych i do spania, stoły z drzewa inkrustowanego kością słoniową, lub też kruszcami kosztownemi, trójnogi brązowe o nogach rzeźbionych w kształcie nóg wołu lub rąk ludzkich.

Nie mniej wykształceni byli rzeźbiarze, którzy z hematytu, dyorytu, kości słoniowej, kryształu i t. p. tworzyli prawdziwe dzieła sztuki. Fabrykanci wyrobów szklanych, a zwłaszcza porcelanowych, słynęli szeroko z mistrzostwa swego w tej dziedzinie przemysłu. Ściany pałaców i świątyń w Babilonii i Assyrii były ozdabiane tabliczkami emaliowanemi, na których odtwarzano figury i malowidła w barwach przepięknych. Te babilońskie cegiełki emaliowane, których próbki oglądać możemy w muzeum Luvru, są dla fa-

brykantów dzisiejszych wzorem niedoścignionym. Fabrykacya cegieł, dzięki glinie przewytwornej, stanowiła jedną z najważniejszych gałęzi przemysłu babilońskiego, albowiem strycharz był jednocześnie garncarzem, oraz dostarczycielem tabliczek do pisania, cylindrów i t. p. Trzeba wreszcie wspomnieć o winiarzach, którzy robili wino bądź z daktyłów, bądź z winogron, sprowadzonych z Armenii i z Syryi, i o piwowarach, którzy wyrabiali piwo zbożowe, zwane *sikaru*.

Wino, piwo i wogóle płyny sprzedawano podług miar następujących: 1 *gur* zawierał 180 *ka*, jeden *homer*, albo *bar* zawierał 60 *ka*, jeden *pi* albo *ardeb* = 36 *ka*, 1 *ka* zawierał 1,66 litra.

Przedstawiciele każdego rzemiosła mieli swój cech, czyli stowarzyszenie, do którego wejść nie można było bez odbycia odpowiedniej praktyki, t. j. dzisiejszego „terminowania”.

U podstaw gospodarstwa społecznego spotykamy naturalnie rolnika, gdyż ziemia przy odpowiednim wówczas skanalizowaniu całego kraju była niezmiernie żyzna i dawała świetne wyniki. W Babilonii mierzone ziemię na *feddany*. W wieku Abrahama 180 *se* stanowiło jeden *gin*, 60 *gin* równało się jednemu *sar*, czyli „ogrodowi,” 1800 *sar* szło na jeden *feddan* (*palanu*), która to miara wynosiła jeden akr (0,722 morga). Długość zaś mierzono za pomocą jednostek następujących: 1 *uban* czyli cal, podzielony na 180 części, zawierał 16,6 milimetra; 30 cali szło na *ammāt*, czyli łokieć, 12 łokci szło na *kanu*, czyli trzecinę, 2 trzciny dawały *gar*; 60 *gar* stanowiło 1 *sośś*, czyli staję; 30 staj szło na *kasbu*.

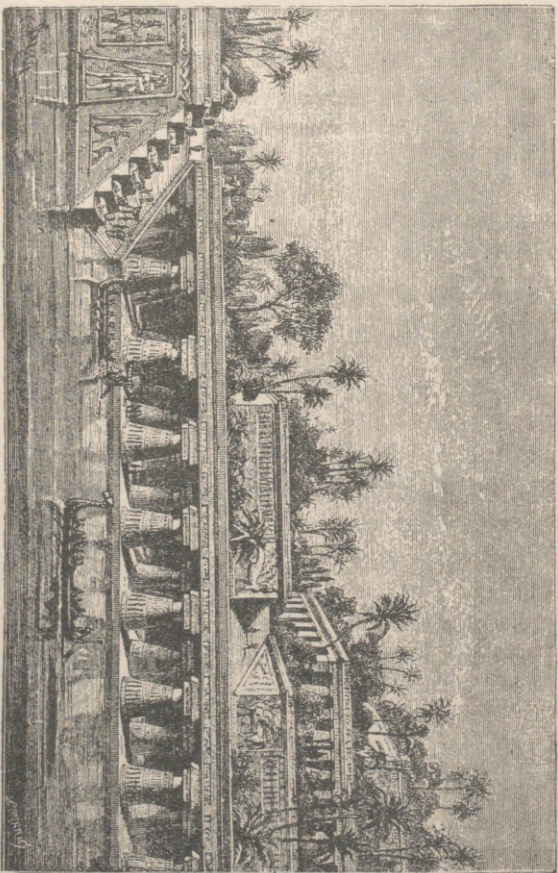
Majątki rolne były przeważnie w rękach dzierżawców, którzy dzielili się dochodem z właścicielami, albo pobierali pewien procent umówiony od dochodu, najczęściej wszakże trzecią część brał dzierżawca. Rolę uprawiali bądź stali mieszkańcy wolni lub niewolnicy, o których za chwilę mówić będziemy. bądź

też najmici, brani na 3 miesiące za opłatą pieniężną i w naturze.

Jak mówiliśmy, kanały, przechowujące nadmiar wód rzecznych i rozprowadzające wodę po kraju, stanowiły podstawę gospodarstwa. Otóż kanały te musiały być corocznie jaknajtroskliwiej zbadane, naprawione i oczyszczone, gdyż irygator był w ciągłym ruchu. Pora deszczowa trwała krótko, a przez resztę roku kraj zależał od wody, dostarczanej przez rzeki i kanały. To też irygacya stanowiła pracę dzierżawcy najpoważniejszą, gdyż bez niej nie miałyby żadnych korzyści.

Okrom rolnictwa, kwitło także i ogrodnictwo, tak, że w miastach nawet dom każdy był otoczony ogrodem, gdzie przedewszystkiem rosły palmy, a także zioła i jarzyny, a w ogrodach bogaczów i najrozmaitsze drzewa egzotyczne. Tiglat-Pileser I wzmiankuje, że „w ogrodach swoich kazał sadzić cedry i inne drzewa z krajów podbitych, przez żadnego z poprzedników niehodowane”, i że „wina rzadkie, które nigdy w Assyrii nie istniały, sadił i pielęgnował.” Król Sennaherib wspomina o swym ogrodzie przy pałacu jako o „raju,” napełnionym cyprysami i mnóstwem drzew innych, jak również kwiatów pachnących. Słynne też były „ogrody wiszące” Nabukadnezara, kazał je bowiem urządzać nie w gruncie, ale w ziemi, zwieszanej na olbrzymie tarasy arkadowe. Naturalnie, z ogrodów takich korzystały tylko klasy wyższe, mieszkające w domach lub pałacach, gdy kmiotkowie biedni gnieździli się w brudnych lepiankach stożkowatych, przeważnie o jednej izbie, czasem o dwóch, do których światło i powietrze wchodziło albo drzwiami albo przez otwory maleńkie w ścianach.

Niewolnictwo było częścią fundamentu, na którym spoczywało społeczeństwo babilońskie, wszelako pomiędzy starożytnem niewolnictwem wschodniem a rzymskiem i nowożytnem była różnica zasadnicza.



Grody wiszące Nabukadnezara.

Niewolnik na wschodzie był często i jednej rasy i jednej narodowości z panem swoim, mówił tym samym językiem i wyznawał religię jednakową. Z tej racji uważano go za członka rodziny i często nawet adoptowano. Mógł zostać obywatelem wolnym i dojść do stanowisk w państwie najwyższych; był zazwyczaj rzemieślnikiem, a nawet posiadał i pewne wykształcenie naukowe, tak, że w poziomie kultury pana i niewolnika nie było różnicy widocznej. Zresztą niewolnicy byli przeważnie jeńcami wojennymi, a ponieważ los wojny, jak zawsze, był kapryśny, zdarzało się więc, że panowie i niewolnicy zmieniali nagle swe stanowiska. W dodatku byli też niewolnikami i rdzenni Babilończycy, gdyż prawo pozwalało, przy pewnych okolicznościach, ojcu sprzedać dziecko, bratu—siostrę, a nawet wierzycielowi—dłużnika, a zdarzało się np. w czasach głodu lub niedoli, że człowiek sprzedawał sam siebie dla pozbycia się długu lub otrzymania środków do życia. Niewolnik był zawsze karmiony i odziewany, a robotnik wolny nie miał czasem ani pokarmu, ani odzieży. Były trzy klasy niewolników: ci, którzy stanowili własność osoby, ci, którzy byli przywiązani do gruntu (rzymscy *glebae adscripti*), a wreszcie niewolnicy świątyni, oddani na usługi bogom. Jakie było położenie prawne Żydów i innych jeńców przenoszonych do Babilonii—nie wiemy, to pewne jednak, że nie byli oni niewolnikami, lecz traktowano ich jak kolonistów. Że ich używano do robót publicznych, które się nigdy nie kończyły—na to są dowody i w piśmie i w obrazach, ale że Izraelici piastowali nawet urzędy dość wysokie za drugiego państwa assyryjskiego, świadczą o tem posiadane przez nas kontrakty.

Za czasów starobabilońskich niewolnicy biali byli cenieni najwięcej, tak np. za Ammi-Zadoka IV następcy Hamurabiego, „biali niewolnicy kurdystańscy” byli sprzedawani za 1 homera <sup>1)</sup> i  $24\frac{2}{3}$  ka oli-

<sup>1)</sup> Homer=60 ka.

wy, t. j. za 20 szekelów. Stary kodeks sumirski brał pod swoją opiekę niewolników, zaznaczając, że życiem ich nie może się rozporządzać właściciel absolutnie i płaci karę, gdy krzywdzi na zdrowiu niewolnika. Posiadamy sporo kontraktów, z których widać, że panowie oddawali niewolników na lat kilka do nauki rzemiosła, za którą płacili wynagrodzenie umówione, chociaż nie brakło i takich niewolników, któ-



Żydzi niewolnicy dźwigają kamienie.

rzy uczyli się rzemiosła na własną rękę. Niewolnik mógł także gromadzić kapitał dla siebie, obracać nim, a następnie, gdy już był dość bogatym, pożyczać pieniędzy swemu panu lub nawet zapłacić za swoją wolność. Z tablic kontraktowych widzimy, że niewolnicy handlują zbożem, czosnkiem i t. d., a nawet

i lichwę uprawiają. W jednym z kontraktów niewolnik pożyczka od firmy Egibi 14 maneh i 49 szekelów, t. j. około 700 rubli; w innym niewolnik pożyczka znaczną ilość zboża i 12 szekelów srebra dwu osobom; w innym znów kontrakcie czytamy:

„Dwie maneh srebra Kurrula, niewolnik Ustanniego, gubernatora Babilonu, pożyczka Merodachsumibniemu, synowi Suli, syna Epesilu. Dom tego ostatniego będzie Kurruli zabezpieczeniem. Nikt inny nie może mieć do niego pierwszeństwa.“

Tu następują podpisy pięciu świadków wolnych i data w Babilonie 3-go roku panowania Dariusza. — Pomimo tych przywilejów, niewolnik babiloński mógł stanowić posag niewiasty, być oddanym za dług lub za procent, a nawet mógł być zastawionym i wynajętym przez swego pana. — Przytoczę w całości jedną sprawę sądową w kwestyi sprzedaży niewolnika „świadczącą — słowa Sayce'a — że uczciwość nie zawsze panowała w handlowym świecie Babilonii nawet wśród dam.“

„Belitlitu zeznała przed sędziami króla Babilonu, Nabonidusa: W miesiącu Ab, w roku pierwszym króla Nergal-szarezer, sprzedałam swego niewolnika Bazuzu za 45 szekelów srebra Neboakiddinowi, potomkowi Egibiego, który utrzymując, że ja mu w ten sposób dług wypłacam, nie zapłacił mi należności. Sędziowie wysłuchali skargi i polecili stawić się w sądzie oskarżonemu. Neboakiddin, przedstawivszy kontrakt, zawarty z Belitlitu, dowiódł, że ona pieniądze otrzymała i przekonał sędziów. Prócz tego Ziria, Nebosumlisir i Edillu złożyli sędziom dowody, że matka ich Belitlitu srebro odebrała. Sędziowie po naradzie skazali Belitlitu na zapłacenie 55 szekelów kary, najwyższej, jaka wymierzana być mogła, i oddali ją (tę karę) Neboakiddinowi.“

Niewolnik mógł świadczyć w sądzie, mógł być stroną w procesie ze swoim panem, a nawet mógł kupić dla siebie niewolnika. W Assyrii dola niewolników była znacznie cięższa niż w Babilonii; w obu

tych krajach cechowano go przy kupnie na wypadek ucieczki, z której niewolnik korzystał, gdy był po barbarzyńsku traktowany.

---

#### XIV.

Dwie zasady walczyły o uznanie w babilońskim życiu rodzinnem: patryarchalna i matryarchalna. Bogini była tu równa bogowi, niewiasta więc stała pod względem praw bez mała na poziomie równym z mężczyzną, a w czasach starożytnych spotykamy nawet jedną królową panującą, Ellat-Gula.

Kobieta babilońska mogła w imieniu własnem wejść do spółki z innemi, kupować, sprzedawać, wynajmować, pożyczać, mogła skarżyć przed sądem i świadczyć, mogła nawet zapisać swą własność całą podług swej woli. W jednym z dokumentów z epoki Abrahama czytamy, że mąż darował żonie swej niewolnicę, która wraz z dziećmi miała być wyłączną własnością żony nawet w razie rozwodu lub śmierci. Prawo kobiety rozporządzania własnością swoją bez kontroli męża, stwierdzają liczne kontrakty z różnych epok.

Za panowania Nebokinabla w 11 w. przed Chr. jakiś jegomość zapisuje pole naprzód córce, potem siostrze. W r. 555 przed Chr. ojciec przekazuje całą swą własność córce, z zastrzeżeniem, że będzie do końca życia dostarczała ojcu środków do życia. W kilka lat potem spotykamy w kontrakcie kobietę imieniem Nubta, która, oddając niewolnika swego do rzemiosła na lat 5, obowiązuje się dawać mu odzież i po półtory kwarty pożywienia dziennie. Za Nebonidusa wdowa po fabrykancie, wobec roszczeń do spadku ze strony rzekomych sukcesorów, udowodni-

ła przed sądem, że po wyjściu za mąż prowadziła z nim handel do spółki i że dom, będący w sporze, kupiony był za część jej posagu. W Assyrii kobieta miała te same prawa i przywileje, a nawet mogła piastować urzędy, jak to widać z kontraktów kupna i sprzedaży, w których spotykamy kobiety na stanowiskach prefektów miasta.

Posag był własnością żony absolutną, a więc zabezpieczony przed wyzyskiem męża. W razie rozwodu posag przechodził całkowicie do żony, która albo wracała pod dach ojca, albo też żyła samodzielnie. Jeżeli zaś nie miała posagu, a mąż zażądał rozwodu, musiał zapłacić żonie pewną kwotę. Posag wypłacał nie narzeczony, jak u Izraelitów i innych ludów semickich, lecz ojciec narzeczonej, lub gdy ten nie żył, matka, a nawet bracia. Wszelako mamy kontrakt, mocą którego Babilonka była sprzedana przez ojca i braci damie egipskiej, Nitokris, która kupiła ją na żonę dla swego syna. Oto przekład podług Op-perta:

„Dziewica Tavat-Hasina, córka Nabu-rikti-usura, nabyta została przez Nitokris za 16 drachm srebra dla Sihy, który ją pojmie za żonę. Cena ostatecznie ustalona. Gdyby ktoś kiedykolwiek stanął przedemną, sędzią, lub wezwał mnie, czy to Nabu-rkiti-usur, czy synowie jego, lub wnukowie, lub ich bracia, lub synowie ich braci, lub ich przedstawiciele, lub ktokolwiek z tych, którzy odwołałoby się do mnie o unieważnienie kontraktu z Nitokris, z jej synami lub jej wnukami, zapłaci 10 min srebra.“

O zupełnej samodzielności niewiast babilońskich w rozporządzaniu majątkiem swoim przekonywa kontrakt następujący:

„Bunanitu, córka Harizasa, przedstawiła sędziom Nabonidusa, króla Babilonu, co następuje: Binaddanatan, syn Nikbatasa, pojął mnie za żonę. Otrzymał 3 manch srebra w posagu i urodziłam mu córkę. Ja i Binaddanatan, mój mąż, prowadząc handel temi pieniędzmi posagowemi, nabyliśmy za  $9\frac{1}{3}$  maneh srebra, wraz z pożyczonymi  $2\frac{1}{2}$  maneh srebra od Iddin-marduka, syna

Bazy, syna Nursina, 8 kan ziemi z rozwalonym na niej domem, która była częścią dużej posiadłości w Borsippie. Akt w tym przedmiocie podpisaliśmy wspólnie 4 roku króla Nabonidusa w Babilonie. Ponieważ tym sposobem posag mój był w rękach męża Binaddanata; przeto prosiłam go o zwrot i on, w dobroci swego serca, zapisał mi z tego powodu pod pieczęcią swoją na przyszłe czasy 8 kan ziemi i dom w Borsippie, dodając do tego dokument następujący:  $2\frac{1}{2}$  manch srebra, Binaddunatan i Bunanitu za zgodą wzajemną pożyczyci od Iddimarduka i w cenie kupna za dom ten wypłacili. Dokument ten opatrzył pieczęcią i kłątwą bogów wielkich. Roku 5-go króla Nabonidusa ja i Binaddunatan, mąż mój, wzięwszy Binaddunamara za zięcia, sporządziliśmy akt odpowiedni, przeznaczając córce naszej Nubcie, tytułem posagu 2 maneh 10 szekelów srebra i urządzenie domu. Tymczasem mąż mój umarł i wskutek tego Akabllu, syn mego teścia, położył areszt na domu i na tem wszystkiem, co mi mąż zapisał i opieczętował, a nawet na niewolnicy Nabunurilu, która, za pośrednictwem Nabuachiddina kupiliśmy za gotówkę. Przedstawiłam wam rzecz całą, osądźcie teraz.

Sędziowie po wysłuchaniu sprawy i zbadaniu tablic, oraz dokumentów, przedstawionych przez Bunanitu, odmówili Akablowi wszelkiego prawa tak do domu w Borsippie, który zapisany był Bunanitu, jako zwrot sumy posagowej, jako też i do niewolnicy, która kupiona była do spółki z mężem za gotówkę, jak i wogóle do wszystkiego, co była własnością Binaddanata. Bunanita i Binaddunamara, na podstawie dokumentów swoich, są posiadaczami prawnymi. Iddimarduk otrzymuje  $2\frac{1}{2}$  maneh srebra, które w cenie kupna domu były zawarte, i uważa się za zadowolonego. Na przyszłość Bunanitu zapisuje swój posag, oprócz majątku własnego, a także niewolnicę swej córce Nubta, zgodnie z życzeniem ojca.

Tu następują podpisy 6-u sędziów i dwu pisarzy, oraz data.

Gdy mąż umiera, a wdowa wychodzi za mąż, swój posag dawniejszy zabiera z sobą, a w takim wypadku dzieci z pierwszego małżeństwa dziedziczą  $\frac{2}{3}$ , z 2-o zaś  $\frac{1}{3}$  część tego posagu. Toż samo się działo, gdy wdowiec wszedł w związek powtórny. Z równą swobodą kobieta rozporządzała pieniędzmi zarobionymi, lub majątkiem, który spadł na nią w drodze dziedzictwa, albo daru. Stare prawo sumirskie orzekało, że gdy mąż porzucił żonę, podlegał karze małej, gdy zaś żona rzuciła męża, skazywano

ją na śmierć. Gdy żona sprzeniewierzyła się mężowi—była topiona; gdy mąż zdradził żonę, mógł się od niej oswobodzić przez zapłacenie jednej maneh srebra. Mamy z czasów Nebukadnezara kontrakt, w którym zastrzeżono, że gdyby Neboakiddin, wchodzący w związek małżeństwa ze śpiewaczką, porzucił ją i ożenił się z inną, zapłaci jej 6 maneh, gdyby zaś ona zdradziła go, ulegnie śmierci „od miecza żelaznego.” Szło tu zapewne o *konkubinę*, niewiastę lekkich obyczajów, chociaż tego rodzaju umowy, ale zabezpieczające tylko pannę, zawierane były i z rodzicami. Jakiś Dagilili, zaślubiając córkę pani Kama, zapłacił za nią matce  $1\frac{1}{2}$  maneh srebra i niewolnicę wartości  $\frac{1}{2}$  maneh, przy zobowiązaniu, że gdyby zaślubił inną kobietę, zapłaci pierwszej jedną maneh i odeśle córkę do matki. W tym wypadku mąż kupił żonę od matki, która zamiast dać posag przyjęła pieniądze, wbrew powszechnemu zwyczajowi, zapewne z powodu ubóstwa. Ceremonia rozwodu zasadzała się na takich tylko frazesach: „Ty nie jesteś moją żoną” i „Ty nie jesteś moim mężem!” Wielożeństwo, jakkolwiek w zasadzie dozwolone, było bardzo rzadkie i prawo dążyło ciągle do zupełnego zniesienia poligamii, która przy wysokim stanowisku matki w rodzinie swojej i równości żony z mężem nie miała racji bytu. Zarówno wdowa, jak i rozwódka, mogły powtórnie wyjść za mąż.

Ceremonia małżeństwa była aktem zarówno religijnym, jak cywilnym, ale małżeństwo było ważne wobec prawa dopiero po zawarciu kontraktu urzędowego. Obrządek religijny w czasach dawnych zasadzał się na ceremonii następującej: Ci, którzy z urzędu uczestniczyli przy akcie kładli swe ręce i nogi na rękach i nogach narzeczonego, gdy narzeczonea kładła na jego ramieniu swą głowę, poczem on mówił tak do niej: „Złoto i srebro wypełni twe łono; jesteś mą żoną, jam twoim mężem. Jak owoc w sadzie, chcę ci dać potomka.” Potem następowała ceremonia wią-

zania sandałów na nogach młodej pary i wręczania im „mieszka do srebra i złota”, który zapewne symbolizował posag. W czasach późniejszych ceremonia ta była ograniczona do łączenia rąk narzeczonych.

Dzieci bez względu na płeć dziedziczyły jednako po rodzicach, którzy mogli w testamencie, bardzo w Babilonii i Assyrii rozpowszechnionym, wyrazić swą wolę ostatnią. Tak np. król Sennaherib przedstawił testament, w którym synowi młodszemu, Esarhaddonowi, uczynił zapis specjalny. Oto jak brzmi ten dokument:

„Pierścionki złote, kość słoniową, czasze złote, półmiski naszyjniki, wszystkie te przedmioty cenne całkowicie, jak również trzy gatunki kamieni drogich, wagi  $1\frac{1}{2}$  maneh i  $2\frac{1}{2}$  shekelów zapisuję Esarhaddonowi, synowi swemu, który nosi przydomkę Assur-etil-kin-pal, z umieszczeniem ich w domu Amuka.“

Zarówno mężczyzna, jak i kobieta, mieli prawo adoptowania cudzego dziecka tak dobrze wolnego, jak niewolnika.

Po przyjściu na świat dziecko przechodziło pod opiekę „mamki, której zapewniano na trzy lata chleb, pożywienie, koszulę i odzież.” Jednocześnie nadawano mu imię, co stanowiło trudność niemałą, gdyż Babilończycy przesądni wierzyli w imiona złe i dobre, szczęśliwe i nieszczęśliwe. Ztąd też i długość imion, w które, zwłaszcza u klas wyższych, włączano imiona bóstw opiekuńczych. Chłopca bardzo wczesnie oddawano do szkoły, gdzie oprócz strzelania z łuku i ćwiczeń gimnastycznych, uczył się głównie czytać i pisać, co przy systemie klinowym nie było rzeczą tak łatwą i wymagało długich lat pracy. Że dziewczynki uczone czytania i pisania, świadczą ich listy, które do nas doszły, i listy pisane do nich. Dodać trzeba, że uczeń znać musiał nie tylko swój język ojczysty, lecz także i sumiro-akkadzki, a nawet do pewnego stopnia i aramejski, który pierwotnie był na wschodzie językiem handlu. Oprócz języka, uczono

chronologii i historii, geografii, prawa, matematyki, historii naturalnej, astronomii, astrologii i teologii. Szkoły istniały, zdaje się, przy bibliotekach, otwartych dla publiczności. W czasach późniejszych zakładano i wszechnice tak np. w Borzipie słynęła szkoła medyczna. W Assyrii kształciły się przeważnie klasy wyższe, a czytanie i pisanie było daleko mniej rozpowszechnione niż w Babilonii, gdzie naukę wogóle bardzo ceniono.

## XV.

Że w państwie tak handlowem i przemysłowem, jak Babilonia, prawodawstwo musiało mieć znaczenie pierwszorzędne, to wynika z natury rzeczy. Kontrakty kupna, sprzedaży, najmu, pożyczek były na porządku dziennym od czasów najdawniejszych i tych też dokumentów posiadamy stosunkowo najwięcej. Prawodawstwo babilońskie było bardzo stare. Do najdawniejszych ksiąg prawnych zaliczyć trzeba rodzaj przepisów moralno - politycznych, przypisywanych bogu kultury Ea; podajemy początek w ich przekładzie podług Sayce'a:

„Gdy król rządzi niezgodnie z prawem — lud marnieje, a kraj się wyludnia. Gdy król nie rządzi krajem według prawa — bóg Ea, król przeznaczeń, zmienia los jego i komu innemu rządy powierza; gdy zaś stosuje prawo nie podług życzeń swych dostojników, będzie żył długo. Gdy król nie rządzi zgodnie ze statutami — państwo jego ulegnie najazdowi; ale gdy sprawuje swe rządy podług ksiąg prawa, będzie widział uległość swego kraju. Gdy król rządzi zgodnie z przepisami boga Ea, to wielcy bogowie dają mu rządy trwałe i sławę sprawiedliwości. Gdy jednego obywatela Sippary bić dozwala i oddaje go drugiemu, jak niewolnika, wówczas bóg słońca, który rządzi niebem i ziemią, ustanawia innego sędziego w kraju, mianując księcia sprawiedliwego i sędziego sprawiedliwego w miejsce niesprawiedli-

wych. Gdy obywatele miasta Nippuru stawiają się do niego do sądu, a on, wzięwszy podarki, bić ich pozwala—bóg Bel, pan świata, sprowadza przeciwko niemu wroga obcego, który wojsko jego zniweczy, a on, książę, wraz z wodzami swymi w sposób haniebny pójdzie w kajdany. Jeżeli obywatele babilońscy srebro przynoszą i przekupstwo uprawiają, a sędzia przyzna im pierwszeństwo i będzie dla nich przyjazny—Merodach, pan nieba i ziemi, odda nad nim przewagę wrogom jego i wyda im mienie jego i skarby i t. d.“

Ze starych ksiąg sumirskich zachowała się między innymi, jedna tablica o 18 paragrafach, która wraz z przekładem assyryjskim stanowiła króciutki podręcznik prawny. Oto wyjątki z niej podług Sayce'a:

„Nikt nie ma wypierać się ojca swego i matki swojej. Gdy syn rzeknie do ojca: nie jesteś ojcem moim, ulegnie obcięciu włosów, kajdanom i sprzedaniu. Gdy syn powie do matki: nie jesteś matką moją, ulegnie obcięciu włosów i będzie zamknięty w domu poprawy. Gdy ojciec rzeknie do syna: nie jesteś synem moim, będzie uwięziony w domu i w murawie. Gdy matka powie synowi: nie jesteś moim synem, będzie uwięziona w domu i własności. Gdy żona niewierna powie mężowi: nie jesteś małżonkiem moim, będzie wrzucona do rzeki. Gdy mąż rzeknie do żony: nie jesteś żoną moją, zapłaci  $\frac{1}{2}$  maneh srebra. Gdy pan zabija niewolnika, kraje go na kawałki, krzywdzi jego dzieci, wypędza z kraju lub kalectwo, tego ręką powinna codziennie, aż do wynagrodzenia krzywdy, dawać po pół miary zboża.“

Sędziowie byli mianowani przez króla i działali w miejscu swego urzędowania. Sąd składał się z 4 lub 5 członków pod przewodnictwem prezesa; po rozstrzygnięciu sprawy wszyscy sędziowie podpisywali wyrok. Skarżący i oskarżony bronili sami swej sprawy, którą wprowadzał pisarz trybunału, a świadkowie byli badani pod przysięgą w imię bogów i króla. Do każdej sprawy sędziów specjalnie wyznaczało, a lista ich okazuje, że mógł być sędzią zarówno gubernator cywilny, jak i kapłan. Do kar lżejszych za występki i przewinienia należały różgi i więzienie ścisłe lub swobodniejsze, w którym jednak nigdy za-

dnych tortur nie stosowano. Uwięziony mógł uzyskać swobodę za kaucyą, która była składana wobec świadków przy spisaniu odpowiedniego dokumentu. Więzienie nazywało się *bit-kare*, t. j. „Dom Murów.” (Tę samą nazwę nosił śpichlerz państwowy, z którego wojsko i urzędnicy pobierali część wynagrodzenia swego w naturze). Za ciężkie występki karano śmiercią. Że istniały w Babilonii także i sądy polubowne, mamy tego dowody w dokumentach, z których jeden, jako bardzo ciekawy, przytaczam w całości:

„Zininana i Tribasin mieli spór prawny; dla rozstrzygnięcia go wybrali sędziego i weszli do świątyni Samasa. Tu zapadł wyrok: niewolnik Lussamar Samas i niewolnica Lislima należą do Tribasina; niewolnik Ipsnan i niewolnica Ilamanna Lamazi należą do Zininany. W świątyni Samasa i w świątyni Sina ogłoszone zostało postanowienie: brat z bratem kochać się powinni; brat z bratem nie powinni się kłócić i spierać; gdy idzie o majątek, brat względem brata powinien być wielkoduszny, nie zaś chceć samemu wszystko zagarnąć. W imię bogów Uru, Samasa, Marduka, Sarkimonasa i króla Hammurabi przysięgły obie strony.” Po podpisach świadków czytamy: „Dokument powyższy świadkowie opatrzyli pieczęciami w miesiącu Adar, w roku, w którym król Hammurabi przyozdobił bogów Anu, Anunit i Nana.”

Talbot przełożył ciekawy dokument samoobrony urzędnika, który dzięki nieporozumieniu, czy denuncyacji, oskarżony o nielojalność względem króla i o porwanie dziewczyny, wtrącony został do więzienia. Oto ów dokument:

„Do króla, pana swego, sługa Nebo-balatzu-ikbi. Oby Nebo i Marduk byli przyjaźni królowi, panu memu — i oby bóg, który jest głową nieba i ziemi, przedłużył jego życie! Czyż nie błagałem króla swego raz i dwa razy? a nikt mi nie przysłał wiadomości? Czyż odwróciło się odemnie oblicze króla? czyż popełniłem jaką zbrodnię przeciw królowi, panu swemu? Nie! Zbrodni żadnej przeciw królowi swemu nie popełniłem!.. Gdy świadkowie wiarogodni zebrali się i ja stwierdziłem swą wierność królowi przed sądem, jakiś człowiek, mój oskarżyciel, wytoczył mi sprawę kryminalną, nałożył więzy na ręce moje i rzekł: Wobec ludu całego, który tu jest zgromadzony, aresztuję cię, ja-

ko więzienia pana mego i króla. Cały ten dzień przeleżałem twarzą na łóżku. Żołnierze, którzy przechodzili koło mnie, nie dali pożywienia żadnego dla ust moich, więc głód i samotność spadły na mnie. Gdy nadszedł wieczór, podniosłem się i ukrywszy więzy, przeszedłem wobec straży, którą król, pan mój, postawił dla strzeżenia tego miejsca. Jak byłem oswobodzony, chcę teraz królowi opowiedzieć. Kilku żołnierzy, nieznanym mi, przyszło tam i zdjęli ze mnie więzy królewskie, mówiąc przeciw królowi złe słowa (król mnie zrozumie). Na dwa dni, za pieniądze, dla podtrzymania życia mego, przynieśli mi pożywienie, wygłaszając przeciw królowi, panu memu, słowa próżne szacunku, które, jako nieprzyzwoite, nie mogą być królowi powtórzone... Prócz tego, jakiś nędznik z Sumiru, którego nigdy nie znałem, uwiódł córkę Babilończyka, syna kapłana słońca... Dziewczynę porwano, lecz jak ona dom opuściła — nie wiem, nie słyszałem, wcale nie wiedziałem, kto ją porwał... O Marduku, którokolwiek ukrył jej ucieczkę—ja o tem żadnej nie otrzymałem wiadomości, lecz o panie królów, ja dołożę wszelkich starań, żeby odszukać miejsce jej pobytu. Martinu (sędzia) umorzył oskarżenie kryminalne, lecz jabym pragnął z całego serca, żeby król sam był sędzią całej mojej rodziny."

List powyższy do króla wprowadza nas w dziedzinę assyryologii bardzo bogatą, a mianowicie w sferę korespondencji, zarówno rządowych, jak prywatnych. Korespondencya—pisze Pinches—jest gałęzią literatury babilońsko-assyryjskiej bardzo ciekawą; nie tylko bowiem daje nam możliwość poznania, jak myślał i jak się wyrażał śmiertelnik zwykły, jakie prowadził intryki, czem się cieszył lub smucił; ale także dostarcza nam wiele materiału cennego do historii, religii, zwyczajów i obyczajów. Korespondencya ta nie mniejszą ma też wartość i dla filologa, który tu spotyka się ze zwrotami języka specjalnemi i z różnorodnością stylów pouczającą. Zbiór tych listów, bardzo obfity, ze wszystkich stron państwa, świadczy korzystnie o doskonałym systemie komunikacji pomiędzy stolicą a prowincją. Treść tych raportów i listów, pisanych bądź do króla, bądź do osób prywatnych, najrozmaitsza: od komplementów zwykłych i powińszowań, do odezw królewskich, od próśb o łaskę—do odpowiedzi na kwestye astrologiczne, filologiczne i medyczne. Li-

sty takie pisano bądź na papyrusie, bądź też na tabliczkach podługowatych z gliny palonej, które przesyłane były w razie ważności w odpowiednich koperkach z gliny, zaadresowanych i zapieczętowanych cylindrem adresanta. — Naturalnie, do kategorii listów zaliczamy także i depesze, które różnią się od listów tylko krótkością i wyrażeniami niezwykłymi. Tabliczki znalezione w Tello świadczą, że poczta rozwoziła listy już za czasów Sargona I, a z wykopalisk w Tel-el-Amarna mamy dowody, że już na 15 wieków przed Chr. poczta była zorganizowana prawidłowo na całym wschodzie od brzegów Eufratu do Nilu; że monarchowie Egiptu, Babilonii i Assyrii pisywali do siebie bardzo często, oraz że język babiloński był językiem dyplomacyi na wschodzie w owej epoce. W dobie króla Hammurabiego, współczesnego Abrahamowi, korespondencya listowna była już wielce rozpowszechniona wśród klasy narodu oświecenijszej. Jakoż posiadamy listy oryginalne tego króla i współczesnych mu Babilończyków. Dr. Scheil przełożył te dokumenty. O ile listy, znalezione w Babilonii, stanowią przeważnie korespondencyę osób prywatnych, o tyle znalezione w bibliotece Niniwy były po większej części pisane do króla. Tych tylko listów, które odkrył Layard i przesał do Anglii, skopiowanych przez prof. Harpera, zebrało się 1,575. Oto list Hammurabiego do wielkorządcy w Larsie, który skarżył się widocznie na jednego ze swoich dostojników:

„Do Sin-indinnama Hammurabi mówi: Co się tyczy tego urzędnika, który pełni opornie swe obowiązki, to nie nakładaj na niego prac nowych, ale zniewol go do spełnienia tego, co czynić powinien, i usuń go z pod wpływu osoby, która na niego oddziaływa.”

List pisany przed 40 z górą wiekami!... A teraz prywatny z tejże epoki:

„Do ojca swego tak mówi Zimri-Eram: Oby bóg słońca i Merodach obdarzyli cię długim życiem. Oby zdrowie twe było dobre! Piszę do ciebie z zapytaniem, jak się miewasz; przślij mi wiadomość o swem zdrowiu. Jestem teraz w Dur-Sinie przy kanale Bit-Sikir. W miejscu, gdzie żyję, nie ma nic do jedzenia. Pięczętuję więc i przesyłam Ci  $\frac{3}{4}$  szekela srebrem. Za te pieniądze przślij mi dobrych ryb i innych zapasów do jedzenia.”

I jeszcze z tej samej epoki list dzierżawcy do właściciela:

„Do pana swego mówi Ibgatum, jego sługa: Jak to pan mój słyszał, wróg zabrał mi woły. Jakkolwiek nigdy przedtem nie pisałem do Ciebie, panie mój, teraz list ten przesyłam. O panie mój, przślij mi krowę, pożyczę 5 szekelów srebra i przyszlę panu swemu... Czy pan mój nie będzie się gniewał na mnie zato, co posyłam? Jam pański sługa; życzenia pańskie spełniałem ściśle, więc pociesz mnie krową, którą gdy pan mój przysśle, będzie w Uru-Bitsu sławiony na zawsze. Jeżeli pan mój zechce mi zrobić tę łaskę i przysłać krowę z Ili-Ikisamem, bra tem moim, będę pracował nad dobytkiem pana mego jak najusilniej, byleby tylko przysłał mi krowę.”

Listy z Tel el-Amarna wypełniają próżnię, jaka była do r. 1887 pomiędzy korespondencją Hammurabiego a późniejszą, assyryjską Tiglat-Pilasera III i jego następców. Oto próbka korespondencji dyplomatycznej (podług Zimmerna):

„Do Nipchurririja (Amenofisa IV), króla Egiptu, brat twój Burraburias, król Babilonii.

Mam się dobrze. Tobie, domowi twemu, zonom twoim, dzieciom, krajowi, dostojnikom, koniom, wozom twoim boją się dobrze działa! Od czasu, jak ojcowie nasi przwjażn z sobą zawarli, starali się wzajemnie przysłać sobie podarunki, nie wyrażając wzajemian żadnych żądań. Więc też brat mój (Amenofis) przysłał mi dwie maneh złota w podarunku. Ale przślij mi więcej złota, tyle co twój ojeiec, a już co najmniej połowę tego, co twój ojciec! Dlaczegoś ty przysłał tylko dwie miny?... Teraz, gdy przyjąłem na siebie zobowiązanie względem świątyni i chcę je spełnić — przślij mi dużo złota! Ty zaś zawsze, ilekroć będziesz potrzebował czego z kraju mego, przślij posłów, zeby ci to przywieźć mogli.

W czasach Kurigalza, ojca mezo, Kunachejczycy przysłali do niego posłów z oświadczeniem: Chcemy do Kanniszatu cięgnąć, żeby najazd uczynić, i dlatego pragniemy porozumieć się z tobą. Ale ojciec mój dał im taką odpowiedź: Zaniechaj tego—ja mam z tobą wchodzić w porozumienie? Jeżeli ty stajesz się wrogiem króla Egiptu, brata mego, i chcesz kojarzyć się z innymi, to możesz być pewny, że przyjdę do was i splądruję. Tak więc rodzic mój po porozumieniu się ze mną, dla wygodzenia ojcu twemu, nie dał posłuchu wrogom. Czyż nie zawiadomiłem cię listownie o ich planie przez oddanego mi Assyryjczyka? Cemu oni pomimo tego kraj twój napadli? Jeżeli teraz trzymasz ze mną — to oni ostać się nie będą mogli i znów będziesz ich mógł z pustemi wypchnąć rękami. Jako podarunek posyłam ci trzy miny kryształu górnego i 10 zaprzęgów na 5 powozów z drzewa."

Przytaczamy także z tej epoki list kobiety do króla, świadczący, że już na 15 w. przed Chr. niewiasty babilońskie umiały się zajmować i polityką:

„Do króla, pana swego, mówi słutebnica jego, proch jego nóg: Do stóp króla, pana swego, bogowie moi, boże mój siońca, padam siedem razy po siedem. Niech król, pan mój, uwolni swą krainę z rąk Badowina, ażeby jej nie rabował. Miasto Zafon zdobył. Zawiadamiam o tem króla, pana swego”

Królowie odbierali codziennie setki depesz i listów od książąt obcych, od wodzów wojska, od gubernatorów, od lekarzów naczelnych i od osób prywatnych. W jednym liście czytamy doniesienie o zaburzeniach w Arabii, w innym, że „ukradziono 3 talenty złota najlepszego i 4 talenty nienajlepszego, które było przeznaczone na posąg króla i królowej.” „Oby król, pan mój—kończy autor listu—poleciał stanowczo astrologowi i astronomowi pałacowemu odszukanie tego złota.” Tu jakiś urzędnik zawiadamia o buncie w Karkemisz, inny zaś o schwyтaniu lwów. „25 lwie — pisze raport — w klatkach oraz trzy lwy wyprawiono z Kalah, Niniwy i Dur Sarkinu. Nie odkryłem żadnej kotnej. Dziś rano rachunek został przesłany, o którym król, pan mój, wiadomość odbierze.” W innym liście czytamy:

„Do króla, swego pana, sługa Assur-bani. Pozdrowienie królowi, panu memu. Assurmukin polecił mi przewieźć na statkach kolosalnego byka i cherubina — z kamienia. Statki nie są dość silne i nie gotowe. Ale gdyby jakiś podarunek był nam przyjaźnie dany, to może przekonalibyśmy się, że statki są gotowe i spłyną na rzekę.”

List ten, będący odpowiedzią na rozkaz króla, jest rzeczywiście bardzo wymowny. Król nawet zabawił się taką korespondencją:

„Co się tyczy wina, o które król, pan mój, pisał do mnie — to są dwa homery do przechowania, a także wielka obfitość oliwy najlepszej.”

A oto inny list podobnej treści (przełożył Dr. Johnston):

„Do króla, pana swojego, słudzy (zawiadujący piwnicami pałacowemi) Bel-ikisa i Babila: pozdrowienie królowi, panu naszemu. Oby Assur, Bel i Neba dali mu długie życie! Zawiadamiamy króla i pana swojego, że wino otrzymane w miesiącu Tebet już zbutelkowaliśmy, ale nie ma miejsca dla niego; musimy zbudować nowe piwnice dla króla, pana swojego. Rączy król, pan nasz, wydać rozkazy, żeby nam wskazano miejsce na piwnice... Wino, które przybyło dla króla, pana naszego, jest prawdziwie doskonałe. Gdzie my je umieścimy?...”

Mnóstwo jest korespondencji, dotyczących nabycia koni w Azji Mniejszej do stajni królewskich. Oto np. list z zapytaniem:

„Jakie są rozkazy króla co do koni, które dziś przybyły?... Czy mają być umieszczone w ogrodzie pałacowym, czy puszczane na trawę? Niech król, pan mój, odpowie słowo: czy mają być puszczane na trawę, czy umieszczone w stajni?”

Jest też niemało listów w kwestiach religijnych, a bardzo wiele w medycznych. Arad Nana, główny medyk, tak pisze do króla Esarhaddona, zawiadamiając o przebiegu choroby jakiegoś pacjenta dworskiego:

„Co do pacyenta, który miał krwotoki z nosa, Rab - Mag donosi: Wczoraj wieczorem był silny krwotok; opatrunek był założony nieprawidłowo. Umieszczono go nazewnątrz nozdrzy, wskutek czego krępował oddech i wywoływał krwotoki. Należy go umieścić wewnątrz nozdrzy, a wówczas powietrze będzie usunięte i krwotoki ustaną. Jeżeli to będzie pożądane dla króla pana mego, to jutro rano przyjdę udzielić wskazówek, tymczasem proszę mnie powiadomić, jak się ma chory.

Tenże sam lekarz naczelny pisze w innym liście:

„Do króla, pana swego, sługa Arad-Nana: Oby król, pan mój, miał pokój na zawsze, na zawsze! Oby Ninip i Gula dali zdrowie duszy i ciała królowi, panu memu. Żeby zmniejszyć zapalenie głowy, obandażowałem ją; twarz ma spuchniętą. Wczoraj, jak poprzemio, otworzyłem ranę, która się zrobiła na środku. Co się tyczy bandaża, który był na opuchlinie, to znalazłem na nim ropę wielkości małego palca. Uproś bogów swoich, żeby pokrzepili mięso jego ciała, a wówczas usta jego zawołają: Pokój na zawsze. Oby serce króla, pana mego było dobre! Za 7 albo 8 dni będzie zdrow.“

Przetłumaczyłem list ten podług Pinches'a, który prawie całkiem zgadza się ze Smith'em, ale zato zasadniczo się różni od przekładu Johnstona. Niestety, bywa to u assyryologów dosyć często!

Przytaczamy dla próby jeden list skopiowany przez Smitha z tabliczki oryginalnej, podając jednocześnie tekst cały w języku assyryjskim i dosłowne tłumaczenie polskie. Oto list assyryjski:

A-na šarri be-li-ia  
ardu-ka Bel-ikki-sa  
lu sul-mu a-na sarri-beli-ia  
Nabū u Marduk  
a na sarri beli-ia a-dan-nis  
a-dan-nis lik ru-bu  
i-na muh-hi bit zinnisti ekalli  
sa ina Kalzi  
sa sarri be-li ip-ki-da-ni-ni  
bit up-ta ti-ir  
bit us-se pa-te  
us-se a-na ka-ra-ri

Do króla, pana swego,  
Sługa Belikkisa.  
Pokój królowi, panu memu.  
Nebu i Marduk  
królowi, panu memu, stale.  
stale oby sprzyjał!  
Co do domu kobiety z pałacu,  
który (jest) w mieście Kalzi  
nad którym król pan ustanowił  
dom jest zrujnowany [mnie,  
dom—fundament otwarty,  
fundament do zreparowania,



Ciekawe są także odezwy królów do ludów podbitych, wdrażające im karność, posłuszeństwo i płacenie skrupulatne podatków. Mnóstwo też przychodziło do króla raportów od astronomów, którzy od czasów najdawniejszych mieli obowiązek zawiadamiać monarchę o spostrzeżeniach nad słońcem, księżycem i gwiazdami w związku z przepowiedniami astrologicznymi. Oto przykłady:

„Dnia 15-go księżyc i słońce widziane były jednocześnie. Wróg silny wypuści na kraj swe strzały; nieprzyjaciel podkobie wielką bramę miasta. Gwiazdy w środku nieba były zaćmione z powodu deszczu; wróg uczyni strumienie wody gorzkimi.“

Albo:

„Do króla, pana swego. Sługa twój, Abil-Istar. Pozdrożenie królowi, panu memu! Oby Nebo i Merodach błogosławił króla, pana mego! Oby wielcy bogowie obdarzyli króla, pana mego, życiem długim, zdrowiem ciała i radością serca! Co się tyczy zaćmienia księżyca, co do którego król, pan mój, przysyłał do mnie, to w m. astach: Akkadzie, Borzippie i Nippurze czynione były spostrzeżenia. Jakoż w Akkadzie widzieliśmy część... Spostrzeżenie było zrobione — zaćmienie miało miejsce. Zrobiłem spostrzeżenie... a co widziałem na własne oczy, to królowi, panu swemu, przesyłam. To zaćmienie księżyca, które miało miejsce, rozciąga się na wszystkie kraje... lecz królowi, panu memu, przyniesie ono radość i podług spostrzeżenia żadnego królowi nieszczęścia nie sprowadzi.“

Sluszenie utrzymywali pisarze klasyczni, że Babilonia była ojczyzną astronomii, jest też niewątpliwie miejscem rodzinnym i matematyki i pierwszego kalendarza prawidłowego. Wszechnica matematyczna w Larsie z biblioteką słynną ściągała ze wszystkich stron ludzi w nauce rozmiłowanych. Niektóre tablice z tego zbioru znajdują się w muzeum brytyjskim, a są pomiędzy nimi i takie, w których spotykamy kwadraty i sześciiany. II było równoważne mniej więcej 3, a znalazł się także i rodzaj Euklidesa chaldejskiego z figurami geometrycznymi. Wszelako astronomia była tu nauką najpopularniejszą. Obserwato-

rya znajdowały się w każdym mieście i astronomowie obowiązani byli co 14 dni przesyłać królowi raporty, z których już za Sargona z Akkadu powstało wielkie dzieło astronomiczne p. t. „Sposztrzeżenia Bela,” przełożone na język grecki przez Berosusa. Z ułamków tego dzieła, jakie pozostały, i ze spisu rzeczy widać, że było ono przeważnie astrologicznem, jakkolwiek niektóre rozdziały mają już pewien charakter naukowy, jak np. o pozornym biegu słońca i księżyca, o kometach, o ruchach Wenery, o gwieździe polarnej, o zaćmieniach księżyca, który prawidłowo obliczali. Dzieło to było w ciągu wieków uzupełniane sposztrzeżeniami nowemi, jak o tem świadczy dodatek w rozdziale o kometach, opiewający, że za Nebukadnezara I-go około r. 1150 przed Chr., gdy wybuchła wojna z Elamem, kometa olbrzym, o ciele jasnym jak dzień, idąc z północy ku południu, była dla Babilończyków zwiastunem szczęścia.

W rzeczywistości jednak „Sposztrzeżenia Bela” zajmują się bardziej zagadkami przyszłości, aniżeli rozstrzyganiem kwestyj astronomicznych. Przypuszczano, że jakieś wydarzenie określone, które nastąpiło po zjawisku pewnem, musiało nastąpić powtórnie wraz z powrotem zjawiska odnośnego. Temu zawdzięczali Babilończycy wykołojenie swego instynktu naukowego; tam bowiem upatrywali związek pomiędzy przyczyną a skutkiem, gdzie było jedynie następstwo kolejnych faktów. Rozdział o zaćmieniach jest w tym względzie najbardziej pouczający, ponieważ uważano je za bezpośrednią przyczynę wydarzeń, które po nich następowały, a olbrzymia liczba tych zaćmień świadczy o niezmiernej długości okresu, podczas którego sposztrzeżenia te były czynione. Akkadyjczycy odkryli związek pomiędzy pogodą a zmianami księżyca i twierdzili, że wszystkie rodzaje zjawisk astronomicznych wywierają wpływ na chmury i że znów ta sama pogoda powtórzy się po upływie cyklu z 12-tu lat słonecznych.

Już w epoce bardzo starej wiedziano, że zaćmienia księżyca powtarzają się po okresach czasu z 223 zmian księżyca, a sprawozdania o nich zaczęli zwykle od wyrazów: „zgodnie z obrachunkami,” albo „wbrew obliczeniom, było zaćmienie księżyca.” Tych samych formuł używano niekiedy i przy zaćmieniach słońca, z którymi jednak częściej się nie udawało. Akkadyjczycy obliczyli średni ruch dzienny księżyca na  $13^{\circ}, 10', 35''$ , co zgadza się ściśle z obliczeniami dzisiejszemi. Im także zawdzięczamy znaki zodyaku i nazwy dni tygodnia podług słońca, księżyca i pięciu planet. Rok dzielił się na 12 miesięcy i 360 dni, aby jednak ten system pogodzić z porami roku, wedle potrzeby dodawano jeden miesiąc. Dzieleno miesiąc na dwie połowy po 15 dni, wszelako tygodnie 7-dniowe były w użyciu od czasów najdawniejszych. Dzień zaś liczono na *kasbu*, odpowiadające naszym dwu godzinom. Każdy dzień był pod opieką jakiegoś bóstwa, istniał więc tak zwany „Kalendarz świętych,” który przełożył Sayce.

Oto wyjątek:

„W miesiącu Elul, dnia 14-go zaćmienie; na północy początek, a na południu i wschodzie koniec. Wieczorem się zaczyna, nocą skończy. Na północy w chwili zjawienia się i zniknięcia widzialny jego cień; a królowi Mullias korona jest dana. Dla króla korona wróżbą, a ponad królem zaćmienie przechodzi. Na niebie deszcze, fale w kanałach, głód w okolicy. Ludzie sprzedają synów za srebro.“

Miesiące po akkadyjsku były nazwane podług znaków Zodyaku, a nasz Marzec, assyryjski Nisan, był pierwszym. Dalsze nazwy w języku assyryjskim brzmią: Ijar (Kwiecień), Sivan (Maj), Tammuz (Czerwiec), Ab (Lipiec), Elul (Sierpień), Tisri (Wrzesień), Marczesvan (Październik), Chislen (Listopad), Tebet (Grudzień), Sebat (Styczeń), Adar (Luty).

Ułamki globusu pokazują, że probowano przebieść niebo na kartę i zgrupować okresy gwiazd, oraz

że równik dzielono na 240, a ekliptykę, zwaną „jarmem sklepienia niebieskiego,” na 360 stopni. Drogię mleczną zwano *Mar-gidda* = „droga długa.” Marsa nazywano „gwiazdą znikającą,” a o Wenus już za Sargona I-go pisano, że „wschodzi i po drodze swojej prawidłowo się zwiększa,” co pozwalałoby przypuszczać, że fazy planet były już znane.

Obserwując niebo, Babilończycy nie zapominali i o ziemi, zwłaszcza gdy wojny i handel dawały im możliwość poznawania obcych narodów i krajów. Jakoż w bibliotece assyryjskiej spotykamy wykazy miast, rzek, gór, ułożone zgodnie z ich położeniem jeograficznym. Sayce przetłómaczył taki fragment, będący listą różnych krajów, z uwzględnieniem specjalnem głównych produktów każdego kraju. Oto parę wyjątków:

„Kraj Amanus jest krajem cedrów, kraj Lambar—krajem jodeł, kraj Kappaksi—krajem złota, kraj Dikmanu—krajem marmuru; kraj Zarsu—krajem srebra” i t. p. A najciekawsze, że „kraj Sargona,” nazwany został „krajem książek.”

W tejsze bibliotece było też sporo tablic treści zoologicznej, botanicznej i mineralogicznej, w których widać już dążność do klasyfikowania zwierząt i ptaków. Tak np. pies, lew i wilk należą do jednej klasy, wół, owca i koza do innej, a przy psie np. rozróżniano psa domowego, myśliwskiego, i psa z Elamu. Mówiąc o ptakach, rozróżniają: drapieżne, pływające i błotne.

Wszystkie jednakże badania przyrody ogniskowały się u Babilończyków w magii, w czarnoksięztwie, we wróżbach, czarach i zabobonach, które nieodłączne były od wszystkich myśli, pojęć i czynów Babilończyka. Istniała np. lista olbrzymia przepowiedni, opartych na obserwowaniu dzieci nowonarodzonych:

„Gdy się urodzi dziecko z uszami lwa—będzie w kraju monarcha silny; gdy przyjdzie na świat bez prawego ucha—dni

księcia będą dżingie; gdy bez uszu—wróg owałdnie krajem; gdy ucho prawe małe—dom człowieka będzie zniszczony; gdy oba małe—dom człowieka będzie zbudowany z cegieł“ i t. p. A trafiają się jeszcze lepsze niedorzeczności, np: „Gdy owca niesie lwa—będą wojska liczne maszerowały i król nie będzie miał współzawodników.“

Widzieliśmy, że magia opanowała i medycynę, która, o ile nie uciekała się do samych zaklęć, umiała zapisywać tylko recepty tego rodzaju:

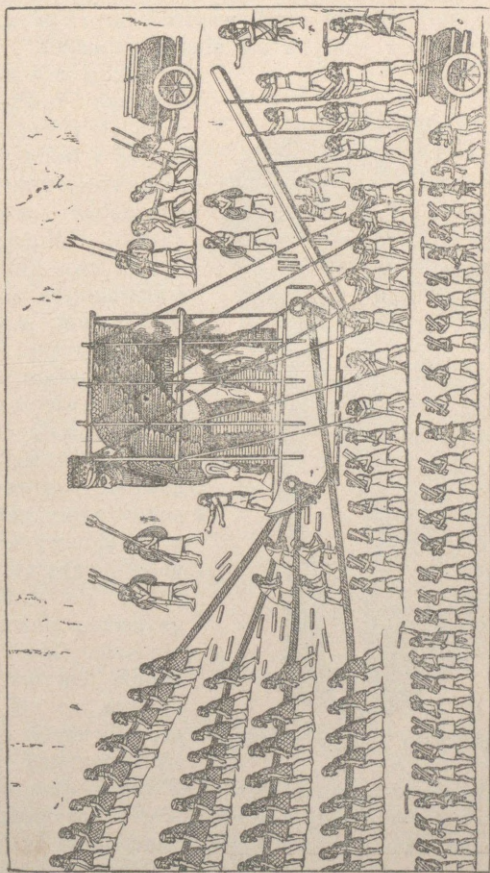
„Przeciwko wyrzutom skórnyim i krostom, które ciało trapią, wypełnij naczynie z materyami lekarskiemi wodą z jednego ze źródeł niewyczerpanych. Wrzuć do niego korzenia...? trochę cukru daktylowego, trochę wina i trochę mięty gorzkiej; wymieszaj to z wodą czystą i nalej na to wody człowieka chorego. Utnij trzciny na cokolwiek wzniesionej łące, rozbij trochę cukru daktylowego z miodem czystym, dodaj do tego odrobinę oleju słodkiego, który z gór wypływa i wcieraj tę maść w ciało człowieka chorego 7 razy.“

Pomimo, że Babilonia i Assyrya były krajami rolniczemi, doszły do nas ułamki jedyne go dzieła o gospodarstwie i to z epoki sumirskiej. Przetłómaczone na język assyryjski stanowiło ono podręcznik szkolny. Tablice, które posiadamy, przełożył na język angielski Bertin pt.: „Starożytne przepisy rolnicze Babilończyków.“ Podług tych przepisów, rok rolniczy rozpoczynał się w Tisri, t. j. we wrześniu; dopiero bowiem po żniwach dzierżawcy obejmowali ziemię, płacili takse rządowi, uskuteczniiali wszelkie naprawy i przystępowali do orki. Autor doradza rolnikowi, aby naprzód załatwił się ze skarbem, następnie uzupełnił inwentarz żywy, oddzielił grunty orne od ogrodów i te ostatnie oznaczył „kamieniami granicznymi,“ zajął się nawodnieniem pól, orką, siewem, sadzeniem drzew daktylowych i t. p., a w kolumnie ostatniej, jaka do nas doszła, mówi o budowie domów dla robotników i dla dzierżawcy, „które pod karą mają być tak budowane, jak domy własne.“

Babilończycy posiadali także księgę przysłów, z których niewiele pozostało. Oto parę przykładów: „Sługa w jednym mieście staje się dostojnikiem w drugim;” „przyjaźń—na dzień, usługa—na zawsze;” „przy źródle mieszkasz, a woda twa cuchnie;” „przywilejem króla—dawać, rządcy—uszcześliwiać.”

Pozostaje nam jeszcze powiedzieć słów parę o sztuce babilońsko-assyryjskiej, która wyraz swój najpotężniejszy znalazła w architekturze.

Z zabytków staro-babilońskich zdołano dotychczas odszukać pałac w Tello, zwany obecnie Wuswas, budowany przez króla-kapłana Gudea. Nie uderza on zrazu ani rozmiarami wielkimi, ani stylem. Plan zbliża się bardzo do formy równoległoboku o 53 metrach długości na 31 głębokości, w którym wszystkie podziały wewnętrzne przecinają się mniej więcej pod kątem prostym. Mury wielkiej grubości są zbudowane z dużych cegieł kwadratowych, zespajanych smołą ziemną, bez żadnych ozdób rzeźbiarskich i malarskich; natomiast każda cegła ma na swej powierzchni górnej imię *Gudea*, z formułką ku czci boga Nin Ghirson. Prawdopodobnie nagość tych murów, nadto surowych, pokryta była boazeryami i dywanami. Że rzeźba, która nie stanowiła ozdób w szacie zewnętrznej pałacu, była wewnątrz reprezentowana przez rozliczne dzieła sztuki, świadczą o tem szczątki znalezionych posążków większych i mniejszych, stel, tabliczek rzeźbionych, figur zwierząt, płaskorzeźb i t. p. Plan pałacu przedstawia się jasno i jednolicie. 46 sal tworzą trzy grupy mieszkań oddzielnych, rozłożonych wokoło trzech dziedzińców, z których dwa małe i jeden duży. Każdy z tych działów łączy się z działem sąsiednim tylko przez jeden korytarz, który tak się zwięza u swych dwu krańców, że tylko osoba jedna przejść może. Są to trzy części zasadnicze każdego mieszkania na wschodzie. Strona najbardziej oddalona, bez łączności z dziedzińcem wielkim, jest mieszkaniem prywatnem, t. j. *harem*; część środkowa,



Przenoszenie byka kamiennego (wypukłorzeźba z Kujundżyku).

odpowiadająca turekiemu *Selamlikowi* — to komnaty do przyjęć, gdzie monarcha daje posłuchanie gościom obcym. Nakoniec kwadrat budowli, otaczających dziedziniec wielki, stanowi część wspólną, przystępną dla wszystkich, gdzie mieściła się służba pałacowa.

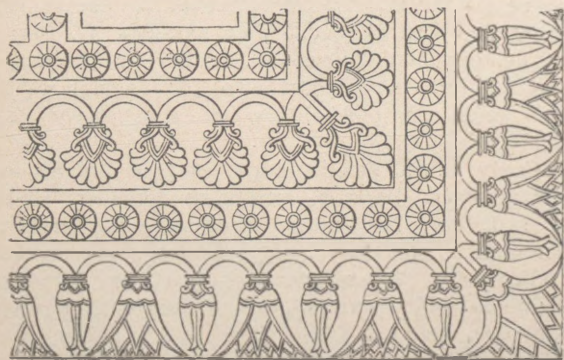


Głowa assyryjska (w wypukłorzeźbie).

Ślady ozdób na fasadach zewnętrznych są w harmonii ściślejszej z tradycjami najdawniejszymi budownictwa wschodniego. Odróżnić tu można dwa żywioły o charakterze bardzo pierwotnym, a więc naprzód rodzaj długich pilastrów rzeźbionych, otoczonych jakby ramką dwiema obwódkami pionowymi, tworzących podwójną wypukłość, a nadto wypukłości półcyldryczne, podobne do grubych gzymsów, ułożonych pionowo. Ozdoba ostatnia jest tem ciekawsza, że nie wypływa z użycia cegły i przypominać może

tylko pnie drzewa palmowego, albo nawet gumowego, używane w zaraniu tego budownictwa. Wprowadzenie jednocześnie dwu tych rodzajów ornamentyki grupami i naprzemian, charakteryzuje zdobnictwo chaldejsko-assyryjskie. Wszelako w rozdziale tych ozdób czuć się daje brak symetrii; nie są one rozrzucone jednako po wszystkich frontach budynku, lecz tylko na

dwu ścianach przyległych: wielkiej i małej,—dwie inne są zupełnie nagie. Budowniczy kierował się tu widocznie względami ważności wewnętrznej tych dwu części pałacu. Istnieje i druga jeszcze nieprawidłowość, trudniejsza do wyjaśnienia, a mianowicie, że wielkie fasady budynku nie są dość ściśle równoległe, przedstawiają bowiem ku środkowi lekką wypukłość, skrzydła zaś cofają się w liniach ukośnych ku bocznym ścianom mniejszym. Leon Huzey, któremu opis pałacu *Gudea* zawdzięczamy, przypuszcza, że gdy bu-



Posadzka mozaikowa w Kujundżyku.

dynki tego rodzaju, o murach niezmiernie grubych, były zawsze do pewnego stopnia i fortecami; owa wypukłość centralna mogła być wynikiem sztuki obronnej, środkiem, umożliwiającym lepsze dozieranie murów zewnętrznych. Nie wyklucza on wszakże i przypuszczenia, że mógł to być sposób pierwotny osiągnięcia trwałości większej przez owo danie podstawy szerszej fasadom długim, opartym na podwalinie sztucznej, z cegieł surowych.

Prócz tego plan pałacu przedstawia jeszcze jeden rys oryginalny przez wprowadzenie „wejść fałszywych.” W sąsiedztwie podwojów głównych, wewnętrznych i zewnętrznych, otwierają się inne wejścia, prowadzące do korytarza, który w głębi jest zamknięty, jak uliczka bez wyjścia. Tłómaczy to Huzey klimatem wyjątkowym kraju, gnębionego upałami niesłychanymi, przed którymi bądź służba pałacowa, bądź goście oczekujący posłuchania, a może nawet i podróżni, chronili się do takich zakątków chłodnych i świeżych, z których jeden łączy się nawet z rezerwoarem. Dodać potrzeba, że Sarzec znalazł tam przejścia sklepiene i że zarówno G. Perrot, autor dzieła pomnikowego o „Historii sztuki w starożytności”, jak i Babelon w swej „Archeologii wschodniej,” uważają protochaldeów za wynalazców sklepienia.

Cegły muru podziemnego, mające nie 30, lecz 50 centymetrów długości, oznaczone imieniem Urbagasa, świadczą, że Gudea zbudował swój pałac na fundamentach, pozostałych po budynku z czasów bardzo odległych. Wreszcie w środku pałacu, pomiędzy dziedzińcem głównym a „selamlikiem”, była wieża kwadratowa, na którą wchodziło się z zewnątrz po schodach o łagodnej pochyłości. Jestto znana nam już *ziggurat*, czyli wieża piętrowa, będąca zabytkiem najdawniejszym i najbardziej charakterystycznym pierwotnego budownictwa chaldejskich.

Rzeźby, znalezione w pałacu Wuswas, należą do zabytków tego rodzaju najdawniejszych. Cała grupa posągów, odkryta na dziedzińcu głównym, składa się z figur, odznaczających się jednością stylu i techniki. Posągi te, wyrzeźbione z dolorytu i dyorytu, przedstawiają szereg postaci silnych, przysadkowatych, o szyjach nieco za krótkich, a głowach względnie do całości za wielkich; ale za to części nagie, aż do paznogi u rąk, są modelowane z natury bardzo starannie. Twarz o oczach prostych, szeroko rozwartych,

o rzesach łączących się z sobą, o podbródku silnym i wystającym, zlewa się z całością harmonijnie.—Posągi chaldejskie z czasów Gudei, pomimo prostoty powierzchniowej, posiadają różnorodność pewną i siłę, która w figurach assyryjskich przerodzi się już w przesadę systematyczną. Wszystkie posągi bez wyjątku mają ręce założone na piersiach, prawa zaś umieszczona w lewej na znak pokory wobec bogów, z którymi



Głowy rzeźbione z Telloh

te posągi sąsiadowały. Strój tych figur przypomina prostotę starożytną życia patriarchalnego, a w wykonaniu uderza umiętne wyrzeźbienie fałdów i draperyj. Na głowach, które, niestety, znaleziono odłączone od korpusów, widzimy turbany, będące i dziś jeszcze w użyciu u kapłanów chrześcijańskich obrządku chaldejskiego.

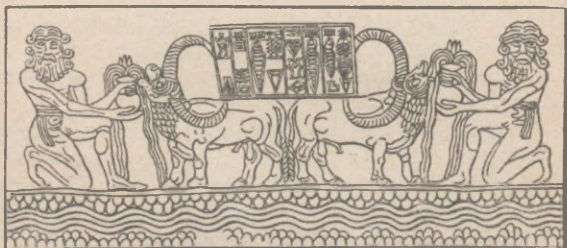


Posąg króla Gudei z Tello.

Okrom posągów dużych i mnóstwa drobnych, przeważnie potłuczonych, Sarzec znalazł w Tello stelę z kamienia białego, pokrytą po obu stronach napisami typu archaicznego, o których wyżej wspominaliśmy, oraz płaskorzeźbami, przedstawiającymi sceny wojenne, jak: stada sępów, unoszących głowy i członki ludzkie, stopy trupów, na których umieszczono ludzi niosących kosze, to znów postacie wyniosłe w kapeluszach o rogu podwójnym. Rysunek postaci przejawia jeszcze wielkie niedoświadczenie artysty, tworzącego oczy trójkątne, uszy niekształtne, nosy orle, zlewające się z czołem przez linię krzywą, a głowy i brody wygolone. Jestto zabytek bardzo stary. Ostatecznie w zebranych w Luwrze pomnikach starochaldejskich Heuzey rozróżnia trzy epoki: surowość i naiwność pierwotną; trzeźwość uczoną w technice i stylu, wreszcie wykwintność pełną wdzięku i wykonanie subtelne.

Babilonia posiadała na miejscu jedyny materiał do budowy: glinę, z której paliła lub wysuszała cegły; Assyrya miała oprócz tego w obfitości wielkiej kamień wapienny, którego jednak używała tylko do płytowania, t. j. do podtrzymania i ozdabiania na zewnątrz masy gliniastej. Właściwie mówiąc i cegły palonej używała stosunkowo mniej, niż Babilonia, stosując ją przeważnie do wykładania dziedzińców i pokojów, a także do budowy fundamentów; cały zaś budynek widzialny składał się jedynie z gliny. Ściany sięgały nieraz do 16 metrów wysokości, a były niekiedy grube na 8 metrów; mury zaś otaczające miasto dochodziły do 23 metrów wysokości na 24 szerokości, a strzelające z nich wieże wznosiły się co najmniej na 100 stóp w górę. I takie to masy olbrzymie budowano wyłącznie z gliny suszonej. Jestto fakt jedyny w historii budownictwa powszechnego. Assyryjczycy, natychmiast po wyrobieniu cegieł, używali ich do budowy w stanie mokrym, nie posilknając się wcale kamieniem, którego mieli poddostatkiem. Dlaczego? Victor Place w dziele swem o wykopal-

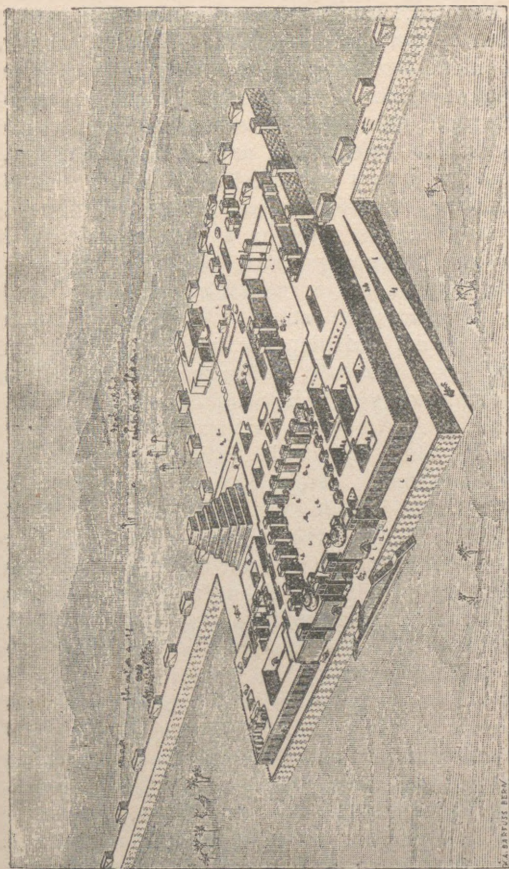
skach assyryjskich twierdzi, że to upodobanie do gliny miało swe źródło naprzód w tradycjach rasy, a następnie w wymaganiach klimatu. Tradycje Niniwy są nawskroś chaldejskie, odziedziczyła ona nie tylko język, ale także zwyczaje domowe, obyczaje publiczne i wogóle to wszystko, co stanowi życie narodu. Oko Assyryjczyków przywykło do form pewnych, a smak ich zżył się już z pewnego rodzaju ozdobami, przejęli więc i sposób budowania Babilończyków. Prócz tego, glina była materiałem najodpowiedniejszym do budowy ze względu na warunki atmosferyczne, Assyria bowiem podlegała zmianom



Cylinder z pieczęcią Ibni-Sarru bibliotekarza króla Sargona I.

gwałtownym upałów suchych i wilgoci. — Wreszcie i zmysł praktyczno-ekonomiczny skłaniał mieszkańców Niniwy do gliny, jako do materiału najtańszego, co było rzeczą pierwszorzędną, jeśli zważymy, że każdy monarcha chciał posiadać pałac własnej budowy, żeby mógł w nim przez setki napisów i płaskorzeźb rozstawić swe panowanie.

Przypominamy sobie, że Sargonowi II przyszła nagle fantazja zbudowania nie już pałacu, ale stolicy nowej z siedzibą dla siebie przewspaniałą. Przyj-



Plan pałacu Sargona II.

rzymy się, jak wyglądał pałac tego monarchy w Dur-Szarukin. Wznosi on się na wyniosłości zbudowanej z cegieł, przypominającej kształtem literę T. Jestto rodzaj wzgórza, wzniesionego rękami ludzkiemi, które poziomem swoim przewyższa dachy otaczające. Przystęp do niego istniał tylko ze strony miasta po schodach podwójnych. Dwie bramy główne odpowiadały dwu drogom: jedna na północo-wschodzie, prowadząca wprost do mieszkania królewskiego, druga zaś zwrócona ku miastu wychodziła na schody podwójne. Dwa maszty wielkie ze sztandarami królewskimi wskazywały zdaleka wejście, ścieśnione między dwiema wieżami, które u podstaw zdobiły olbrzymie byki skrzydlate i geniusze o twarzach ludzkich. Dwa byki jeszcze potworniejsze stały po prawej i po lewej stronie wejścia, ozdobionego łukiem z cegieł emaliowanych, w górze zaś, pod samemi blankami muru, obraz emaliowany przedstawiał Sargona w całej gloryi. Był to rodzaj łuku tryumfalnego, który w rzeczywistości istniał tylko dla króla, tłum zaś wchodził drzwiami bocznemi, daleko skromniej ozdobionemi.

Przez wejścia te wchodziło się na dziedziniec olbrzymi, będący jeszcze miejscem publicznem, gdzie dostawcy, kupcy, petenci, a nawet ciekawi tylko, wkraczali bez żadnej trudności. Magazyny, rozłożone z trzech stron dziedzińca, wypełnione były tem wszystkim, czego tylko król mógł zapragnąć. Kuchnie łączyły się z piekarnią, stajnie dla koni i wielbłądów sąsiadowały z wozowniami, a w kątach ukryto wygódki. Po za tem, w budynkach, zajmujących róg południowy, rozmieszczono służbę w małych izbach ciemnych, żywioną i odziewaną przez króla. Drzwi małe, wybite w rogu południowym dziedzińca, prowadziły do haremu. Sargon II, budując miasto, miał trzy żony prawne, dla których przeznaczył trzy mieszkania, a raczej budynki całkiem oddzielne. Pierwszy, odosobniony w rogu południowym pałacu, dwa inne zaś wychodzą na dziedziniec kwadratowy, który im obu

służy za przedsionek. Dwie ławki, przystrojone ceglami emaliowanymi, biegną wzdłuż fasady. Po obu stronach drzwi dwie palmy z brązu złotanego, będące symbolem wdzięku i płodności, okalają wejście do haremu. Rozkład w trzech budynkach jednakowy: przedpokój długi, salon *à ciel ouvert* na połowie swej długości, przykryty na połowie drugiej półkopiłą, schody o 11-tu stopniach i pokój sypialny. Ściany, pokryte stiukiem białym i obrzeżone opaską czarną,



Brama pałacu Sargona II.

podłoga wyłożona starannie cegiełkami; tu i owdzie plecionki, dywany, taburety, fotele, gierdony niskie, a w alkowie łóżko drewniane na nogach wysokich z materacem i pokryciem. W tem gniazdku żony królewskie oddawały się rozkoszy, próżniactwu i intrygom.

Właściwe mieszkanie króla dotykało grzbietem do haremu i do dziedzińca wielkiego, mając swą fa-

sadę na południo - wschodzie w kierunku pochyłości, prowadzącej na wały miasta. Król, nie schodząc z wozu lub z konia, podjeżdża pod same drzwi swych komnat, strzeżone przez byki skrzydlate z gipsu malowanego. Przeszedłszy podwoje wśród dwu szeregów straży nieruchomości i niewolników zgiętych w kabłąk, z rękami na piersiach skrzyżowanymi, przebiega podwórze i korytarz. Żeby wreszcie wejść na dziedzińiec honorowy, t. j. w samo serce pałacu. Tu król zajmuje 20 pokojów dosyć małych i urządzonych z prostotą, gdzie śpi, je, pracuje, przyjmuje, załatwia sprawy bieżące pod opieką swoich rzeźbiarzy i przy pomocy sekretarzy. Na resztę pałacu składają się salony wytworne, bliźnięco podobne, w których przebywa tłum dworzan i dostojników, oczekujących na posłuchanie prywatne lub na przejście króla. Światło umiarkowane pada z góry przez okna w sklepieniach urządzone. Długie wstęgi wypukłościami gipsowych, malowanych barwami żywymi, biegną wzdłuż ścian do wysokości trzech metrów ponad ziemią. Są to sceny z życia monarchy o treści pokojowej, wojennej i myśliwskiej.

Wszelako obrazy bohaterские, zgodnie z upodobaniem Assyryjczyków, przeważają, budząc grozę swem barbarzyństwem. Widzimy tu, jak po walce sroży się zemsta nieubłagana. Więc artysta, zgodnie z faktami, obdziera żywcem jeńców ze skóry, innych przepiłowywa na dwoje, ścina lub zawiesza na krzyżu wobec monarchy, podczas gdy pisarz spokojny, zimny prowadzi na papyrusie rachunek głów potrzaskanych. Widzimy tam również, jak monarcha, wieńcząc te sceny okrucieństwa, sam własną ręką wyklówa oczy jeńcowi, którego przed majestat króla przyprowadzano. Rzeźbiarz, nie łagodząc bynajmniej odtworzonych przez siebie scen barbarzyńskich, przedstawia je z całym brutalstwem najwzrostem, zgodnie z prawdą dziejową. Artysta malował również krajobrazy, usiłując nadać każdemu z nich wyraz właściwy: tu góra, okryta jo-

dłami i cyprysami, tam winnice, tu rzeka otwierająca swe łono dla okazania widzowi mieszkających w niej stworzeń i t. p. O ile rzeźby dawniejsze były przeładowane napisami, o tyle tu spotykamy tylko krótkie objaśnienia obrazów; teksty zaś długie umieszczano na stronie odwrotnej tablic gipsowych, zwracając je stroną licową ku murom, dla ukrycia tekstów, stawiących króla, przed okiem najeźdźców i burzycielów.

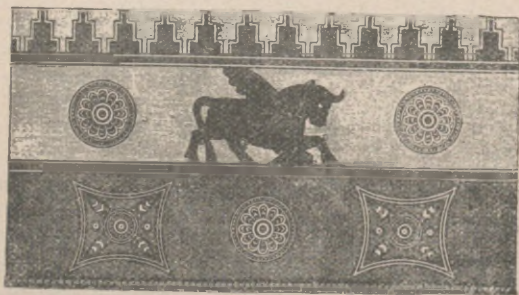
Nie zapomniano tu i o bogach, umieszczonych na platformie północno-wschodniej, pomiędzy haremem a siedzibą króla, w sąsiedztwie ogrodów pałacowych. Zamieszkali tu oni w izbach nie różniących się wcale z wyglądu od większej części innych pokoiów: mury



Król wykłuwa oczy jeńcowi.

malowane biało z opaską czarną, kilka fresków, przedstawiających zwierzęta, geniusze symboliczne i arabski. Tam, w odosobnieniu zupełnem, kapłani i niewolnicy święci spędzali dnie całe na rozpamiętywaniu tajemnic i praktykach religijnych. Królowie assyryjscy, ze swoją pobożnością urzędową, dalecy byli od bicia czołem przed kapłanami, którym też nie sądony był taki wpływ na losy państwa, jaki duchowieństwo egipskie posiadało. To też gdy w Egipcie budowano świątynie na wieczność z wapniaka i z granitu, pałace zaś z materiałów lekkich; w Assyrii pałac przewyższa świątynię i wielkością planu i pięknnością ozdób. Za-

to ku czci bogów samych wznoszono wieże, o których wyżej wspominaliśmy. „Ziggurat” Sargona II miała 7 pięter poświęconych bóstwom 7-miu planet, z których każda pomalowana była inną barwą: białą, czar-



Fryzy malowane.

ną, purpurową, niebieską, cynobrową, srebrną i złotą. Wieża ta, wewnątrz pełna, nie posiadała żadnej sali i tylko ponad platformą najwyższą mieściła kopułkę wyłacaną, rodzaj kaplicy, w której znajdowały się

dwa ołtarze kamienne, posąg Istar, łóżko i materyały ofiarne. Był to pokój bogini, do którego tylko król i kapłani wchodzić mogli bez świętokradstwa.

Rzeźba assyryjska celuje tylko w figurach zwierząt, co ztąd pochodzi, że artysta, zmuszony do unikania nagości wszelkiej, gwoli obyczajom miejscowym, nie studyował nigdy kształtów ciała ludzkiego, lecz musiał borykać się zawsze z odzieżą assyryjską, grubą i długą. Wszystkie zato figury zwierząt, zwłaszcza tych, które żywiej artystę zajmowały, są podług wzorów natury wyrzeźbione z całym artyzmem. To też Perrot nazywa rzeźbiarzów assyryjskich „*les premiers animaliers de l'antiquité*”. Na planie pierwszym stoi lew, którego artyści assyryjscy odtwarzali z upodobaniem wyjątkowem, rzeźbiąc go w spoczynku, w ruchu, w walce, je-

dnem słowem, w pozach najrozmaitszych. Muzeum brytyjskie posiada mnóstwo obrazów, przedstawiających walkę króla ze lwami, który, naturalnie, wychodzi zawsze zwycięzko z tych za-



Lwica raniona.

pasów. Dziwnie wzruszający i prawdziwy jest obraz lwicy, która, ugodzona trzema strzałami, czołga się już tylko na łapach przednich, rycząc żałośnie w mękach konania.

Obrazy ryb, częste na wypukło-rzeźbach, traktowane były powierzchownie i nie dawały żadnego wyobrażenia o gatunku; ptaki zaś spotykamy w rzeźbach bardzo rzadko, z wyjątkiem orła, który był symbolem zwycięstwa, i sępa.

Śród rzeźb drobniejszych najciekawsze są cylindry, rzeźbione z krzemienia i innych materyałów,

które, jak wiemy, stanowiły dla Chaldejczyków pieczętę i amulet zarazem. Perrot, opisując jeden z takich zabytków, a mianowicie piękny cylinder kornalinowy z VII-go w. przed Chr., znajdujący się w mu-



Cylinder z pieczęcią z VII-go w. przed Chr.

zeum brytyjskiem, przyznaje autorowi dużą zdolność techniczną. Najpiękniejszy cylinder tego rodzaju znajduje się w New-Yorku. Przedstawia on walkę Gilgamea i Ea-baniego z bykiem, dzikiem i lwem, odtworzoną z artyzmem niepospolitym.

## Źródła.

Każdy, kto się chce poznać z odkryciami Assyriologii, powinien rozpocząć swe studia od przeczytania dzieł autorów, którzy często z narażeniem życia, kierując, w poszukiwaniu światła i prawdy, pracą mozolną w wykopaliskach, badali sami na miejscu ruiny assyryjsko-babilońskie, a następnie zdawali światu sprawozdania ze swoich odkryć. Żaden romans nie czyta się z takim zaciekawieniem, jak te opowieści, pełne uroku romantycznego, o wskrzeszeniu z mogił prastarych zabytków cywilizacji. Oto prace najważniejsze w tem dziale:

*Botta et Flandin.* Monuments de Ninive, decouverts et decrits par Botta, mesurés et dessinés par E. Flandin, V tomów, 400 ilustracyj. Paris, 1846—1850.

*Austen H. Layard.* Niniveh and its remains, a Narrative of a first Expedition to Niniveh. London, 1848.

*A. H. Layard.* The monuments of Niniveh, 2 series. London, 1849—1853.

*A. H. Layard.* Discoveries in the Ruins of Niniveh and Babylon. the Result of a second Expedition. London, 1853.

*W. K. Loftus.* Travels and Researches in Chaldea and Susiana. London, 1857.

*I. Oppert.* Expedition scientifique en Mesopotamie, exccutée de 1851 à 1854, par MM. Fresnel, F. Thomas et I. Oppert. Paris, 1859—62.

*Victor Place.* Ninive et l'Assyrie, avec des essais de restauration par F. Thomas, 1 vol, Texte et 2 vol planches. Paris, 1866—1869.

*H. Rossam.* Excavations and Discoveries in Assyria. London, 1882.

*E. de Sarzec.* Decouvertes en Chaldée publiées par Heuzey. Paris, 1887.

*H. V. Hilprecht.* Old Babylonian Inscriptions chiefly from Nippur. Philadelphia, 1896.

Kto zaś chciałby poprzestać na krótkim streszczeniu historii pierwszych wykopalisk, temu zalecić możemy:

*H. Caviglioli.* Les Monuments en Chaldée, en Assyrie et à Babylone d'après les récentes découvertes archeologiques. Paris, 1870.

Kto pragnie poznać przedstawioną wyczerpująco historię odcyfrowania tekstów klinowych, temu polecamy:

*Menant.* Les écritures cuneiformes, Paris, 1864.

Przechożąc do języka, zaznaczyć musimy, że ani jedna z gramatyk, które wyszły dotychczas, nie czyni jeszcze zadość wymaganiom ściśle naukowym, wiele bowiem w każdej z nich spotykamy braków, czekających jeszcze na uzupełnienia i wyjaśnienia. Naturalnie, każda późniejsza gramatyka jest lepsza, wprowadzając bowiem coraz nowsze zdobycze assyriologii, rozporządza materiałem pełniejszym. Pisząc rozdział tej pracy, poświęcony językowi assyryjskiemu, mieliśmy przed sobą 5 gramatyk, a mianowicie:

*Jules Oppert.* Duppe lisan Assur (Elements de la grammaire assyrienne). Paris, 1868 (wydanie 2-e). Ponieważ autorowi w owej fazie assyriologii chodziło o stwierdzenie semityzmu języka assyryjskiego, przeto traktuje rzecz porównawczo z językami: hebrajskim, aramejskim i arabskim. Gramatykę tę możemy polecić tylko czytelnikom, znającym język hebrajski, gdyż autor wyrazy assyryjskie drukuje nie w piśmie klinowym, o którym też czytelnik z książki żadnego pojęcia nie nabierze, tylko czcionkami hebrajskimi, bez t. zw. transkrypcji, t. j. bez dodania znaczeń dźwiękowych. Książeczka ma wszystkiego 126 stronic in 16-o.

*Joachim Menant.* Exposé des éléments de la grammaire assyrienne. Paris, 1868. Dzieło to, daleko obszerniejsze od poprzedniego (392 stronic), zaleca się obfitością przykładów, stwierdzających każdą regułę gramatyczną. Autor drukuje wyrazy assyryjskie w piśmie klinowym, podając ich znaczenie dźwiękowe, oraz przekład francuski. Wiele form języka porównywa Menant ze wszystkimi językami semickimi, a na końcu książki podaje w wyjątkach przekład napisów: trójjęzykowych, babilońskich i assyryjskich.

*A. H. Sayce.* An elementary Grammar with full Syllabary and progressive reading Book of the assyrian Language in the cuneiform type. London, 1875. Jest to wydanie 2-e, z przedmową, w której autor zaznacza, że wydanie 1-sze rozszło się *in little more than a year*, t. j. w czasie nie wiele dłuższym nad rok. Zwracamy na to uwagę czytelników naszych, żeby dać pojęcie, jak Anglicy wchłaniają w siebie książki naukowe. Kiedy my dojdziemy do tego umiowania wiedzy poważnej?! Gramaty-

ka Sayce'a, obejmująca 131 stron średniego formatu, przedstawia wyrazy assyryjskie w piśmie klinowym z transkrypcją i przekładem na język angielski. Książkę tę, której przymiotem głównym treściwość, zalecamy jako podręcznik krótki a jasny.

*Dr. E. Schrader.* Assyrisches Syllabar für der Gebrauch in Seinen Vorlesungen zusammengestellt. Berlin, 1880. Jest tylko zgłoszkownik assyryjski, podany bez żadnej teorii.

Za najlepsze dzieło z tych, które wyszło o języku assyryjskim, uważamy:

*L. W. Kinga.* First Steps in Assyrian. a book for Beginners, being a series of historical, mythological, religious, magical, epistolary and other text printed in contiform characters with interlinear transliteration and translation, and a sketch of assyrian Grammar, sign-list and Vocabulary. London, 1898.

Wreszcie wyszła jeszcze mała książeczka:

*J. Rosenberga.* Assyrische Sprachlehre und Keilschriftkunde für das Selbststudium. Wien, Pest, Leipzig. Książeczka ta, przeznaczona niby dla samouków, ma ten brak wielki, że przy formach języka, podanych w piśmie klinowym, nie przytacza równoważników dźwiękowych.

Pisali jeszcze gramatyki assyryjskie Schrader, Bertin i Delitsch. Nie mogąc, z powodu braku miejsca, przytaczać wszystkich dzieł, dotyczących assyriologii, ograniczamy się do tych jedynie, które dla czytelników ciekawszych mogą na początek stanowić materiał wystarczający.

Do opracowania słowników zabrali się:

*K. Edwin Norris.* Assyrian Dictionary. London, 1868 — 72. 3 części.

*Fr. Delitzsch.* Assyrisches Wörterbuch. Lipsk, 1889.

Ale oba te dzieła dotychczas jeszcze nieukończone, tylko ostatni z tych pisarzy wydał w Lipsku r. 1896 „Słownik podręczny“ (Assyrisches Handwörterbuch).

O „powstaniu i pochodzeniu najstarszego systemu pisma klinowego“ napisał dzieło bardzo gruntowne:

*Fr. Delitzsch.* Die Entstehung des ältesten Schriftsystems oder der Ursprung der Keilschriftzeichen. Leipzig, 1897; i w rok później, jako uzupełnienie tej książki: „Ein Nachwort.“

Obie te prace, obejmujące 238 stron litografowanych, oparte są na najświeższych odkryciach Sarzeca i Hilprechta, które posłużyły autorowi do wykazania, że wykopaliska z Tello i z Nippuru przedstawiają nam zabytki pisma klinowego najstarsze; że z ich pomocą wielu znakom klinowym, dotychczas niezrozumiałym, wskazać można ich rodowód najdokładniejszy.

Prawie wszystkie napisy sumiro-akkadzkie i babilońsko-assyryjskie, wydobyte z wykopalisk, weszły w przekładach, dokonanych przez assyriologów europejskich, do wydawnictwa periodycznego, które wychodziło w Londynie p. t.:

*Records of the Past*: being english translations of the assyrian and Egiptian Monuments. Wydawnictwa tego ukazały się dwie serye: 1-a pod redakcją S. Birch'a, rozpoczęta w roku 1873, a ukończona w r. 1878, składa się z tomów 12-u; w których I, III, V, VII, IX, i XI zawierają teksty assyryjskie; 2-ga serya, pod redakcją A. H. Sayce'a, rozpoczęta w r. 1888, a ukończona w r. 1892. obejmuje 6 tomów, z których każdy ma teksty assyryjskie i egipskie. Wydawnictwo to, dziś zupełnie w ruchu księgarskim wyczerpane, stanowi materyał niezbędny dla każdego, kto się chce bliżej poznać z literaturą assyryjską, to też korzystaliśmy z niego przy każdym rozdziale tej pracy, zwłaszcza, że przekłady są opatrzone przedmowami, które bądź wyjaśniają pochodzenie napisu, bądź też dają mu odpowiednie tło historyczne. O ciągłych postępach assyriologii świadczy okoliczność, że niektóre teksty, podane w seryi I, są powtórnie tłómaczone w seryi II-ej, z większą, naturalnie, dokładnością. Że jednak rok każdy przynosi w tym kierunku zdobycze nowe, zalecamy, tym zwłaszcza, którzy nie znają języka angielskiego, świeżo zapowiedziane dzieło p. t. *Sammlung von assyrischen und babylonischen Texten in Umschrift und Uebersetzung, in Verbindung mit den DrDr. L. Abel, C. Bezold, P. Jensen, F. E. Peiser, St. Winkler, herausgegeben von Eberhard Schrader.*

Naturalnie wszystkie teksty assyryjskie są też tłómaczone i na język francuski.

O języku sumero-akkadzkim, oprócz wieiu innych, pisał: *Fr. Lenormant.* La langue primitive de Chaldée et les idiomes Touraniennes, Etude de philologie et d'histoire suivie d'un glossaire acadien. Paris, 1875.

Prawie w każdym dziele, traktującym o Babilonii i Assyrii, znajdzie czytelnik jakiś rozdział, poświęcony religii tych krajów, specjalnie wszakże polecamy:

*L. W. King.* Babylonian Religion and Mytology. London, 1899.

O ważności nabytków assyriologicznych dla historii religii pisał rozprawę:

*Prof. C. p. Tiele.* Die Assyriologie und ihre Ergebnisse für die vergleichende Religionsgeschichte aus dem holländisehen von K. Friederici. Leipzig, bez daty.

Będące w związku z religią czarnoksiężtwo traktował wyczerpująco:

*Fr. Lenormant.* Les sciences occultes en Asie. Paris, 1874—1875, w 2-ch tomach: I. La Magie chez les Chaldéens et les origines Accadiennes i La divination et la science des pressages chez les Chaldéens.

Magiczne teksty babilońskie wydał w oryginale wraz z przekładami i słownikiem:

*L. W. King.* Babylonian Magie and Sorcery. London.



Teksty prawne opracowali do spółki.

*J. Oppert et I. Menant.* Documents juridiques de l'Assyrie et de la Chaldée. Paris, 1877.

Listy assyryjskie oprócz wielu innych, opracowali:

*S. A. Smith.* Assyrian Letters from the royal Library at Nineveh transcribed, translated and explained. London, 1882. Jest to praca prawdziwie filologiczna, autor bowiem daje rozbiór językowy każdego listu:

Jeszcze ciekawszy i obszerniejszy zbiór listów wydał:

*H. Winkler.* The Tell-El-Amarna Letters, Transliteration, English Translation, Vocabulary etc. London. To samo wyszło i po niemiecku.

Pierwszą książkę, poświęconą specjalnie całokształtowi literatury babilońskiej, wydał:

*A. H. Sayce.* Babylonian Literature. London, 1877. Jest to rzecz krótka, treściwa a jasna, tylko, naturalnie, już dziś potrzebuje uzupełnień, wyszła bowiem przed zdobyczami najświeższymi.

Dzieł, obejmujących całość życia dzisiejszego Babilonii i Assyrii wyszło sporo, zaczynając od r. 1862, w którym słynny assyryolog, C. G. Rawlinson, zaczął wydawać swą pracę olbrzymią „O pięciu wielkich Monarchiach Wschodu Starożytnego,“ a kończąc na 9 wydaniu dzieła Lenormanta: „O Assyryjczykach i Chaldejczykach“ w r. 1885. Podamy tu wszakże tylko te książki, pisane przez specjalistów, które wyłącznie traktują o Babilonii i Assyrii i mogą być zaliczone jako wyborne podręczniki, niezbędne przy studiach nad literaturą.

*F. Murdter.* Kurzgefasste Geschichte Babyloniens und Assyriens nach den Keilschriftdenkmälern. Stuttgart, 1882. Książka ta, wydana z ilustracjami nielicznymi i lichymi, zajmuje się przeważnie dziejami Babilonii i Assyrii, z małym uwzględnieniem religii, literatury i sztuki. Rzecz napisana popularnie, a świadectwo gruntowności daje dziełku przedmowa Delitscha.

*George Smith.* Assyria from the earliest times to the Fall of Nineveh. London, 1886. *Dziesiąta edycja!* Książka ta, opatrzona ilustracjami nielicznymi, napisana jest barwnie i z gruntowną znajomością przedmiotu. Autor poświęcił ją przeważnie dziejom politycznym.

*Wallis Budge.* Babylonian life and history. London, 1891, 3-a edycja, z licznymi ilustracjami. Książka źródłowa, poświęcona zarówno dziejom politycznym, jak i cywilizacji babilońskiej.

*Dr. Fr. Kaulen.* Assyrien nach den neuesten Entdeckungen, 1891 (4 wydanie), z licznymi ilustracjami. Jakkolwiek nie assyryolog, autor jednak opracował tę książkę bardzo starannie, podług źródeł najważniejszych i zgromadził w niej wszystko, co stanowi treść assyryjologii najżywotniejszą. Na końcu książ-

ki podał autor wyczerpującą bibliografię przedmiotu, doprowadzoną do r. 1890.

*George Smith.* The history of Babylonia. London, 1895. Jest to nowe wydanie książki Smith'a, przejranej i uzupełnionej przez Sayce'a. Rzecz poważna i źródłowa.

Historię sztuki omawiają prawie wszyscy assyriologowie, pomnikowe wszakże dzieła, poświęcone historii sztuki w starożytności, wydali:

*G. Perrot i Ch. Chipiez.* Histoire de l'art dans l'antiquité, którego tom II-gi stanowi: La Chaldée et l'Assyrie. Paris, 1883. Tekst gruntowny, ilustracje wspaniałe, wydanie „luksusowe.”

Korzystając z tego dzieła, a także z innych pisarzy, wydał:

*Gaston Cougny.* L'art antique. Paris, 1894, która to książka stanowi podręcznik dla młodzieży. Sztuce chaldejsko-assyryjskiej poświęcił tu autor niecałe 100 stron (175—271).

O zdobyczach Sarzec'a napisał:

*L. Heuzey.* Les rois de Tello et la periode archaïque de l'art chaldéen. Paris, 1882.

Wreszcie wspomnieć musimy o takich księgach, które, nie wyczerpując przedmiotu całego, dają gruntowne przyczynki do różnych działów assyriologii:

*Lenormant.* Lettres assyriologiques et epigraphiques sur l'histoire et les antiquités de l'Asie antérieure, 2 t. Paris, 1872, Les premières civilisations, 2 t. Paris, 1874 i Deuxième série, Etudes accadiennes, 3 t, Paris, 1873—1879.

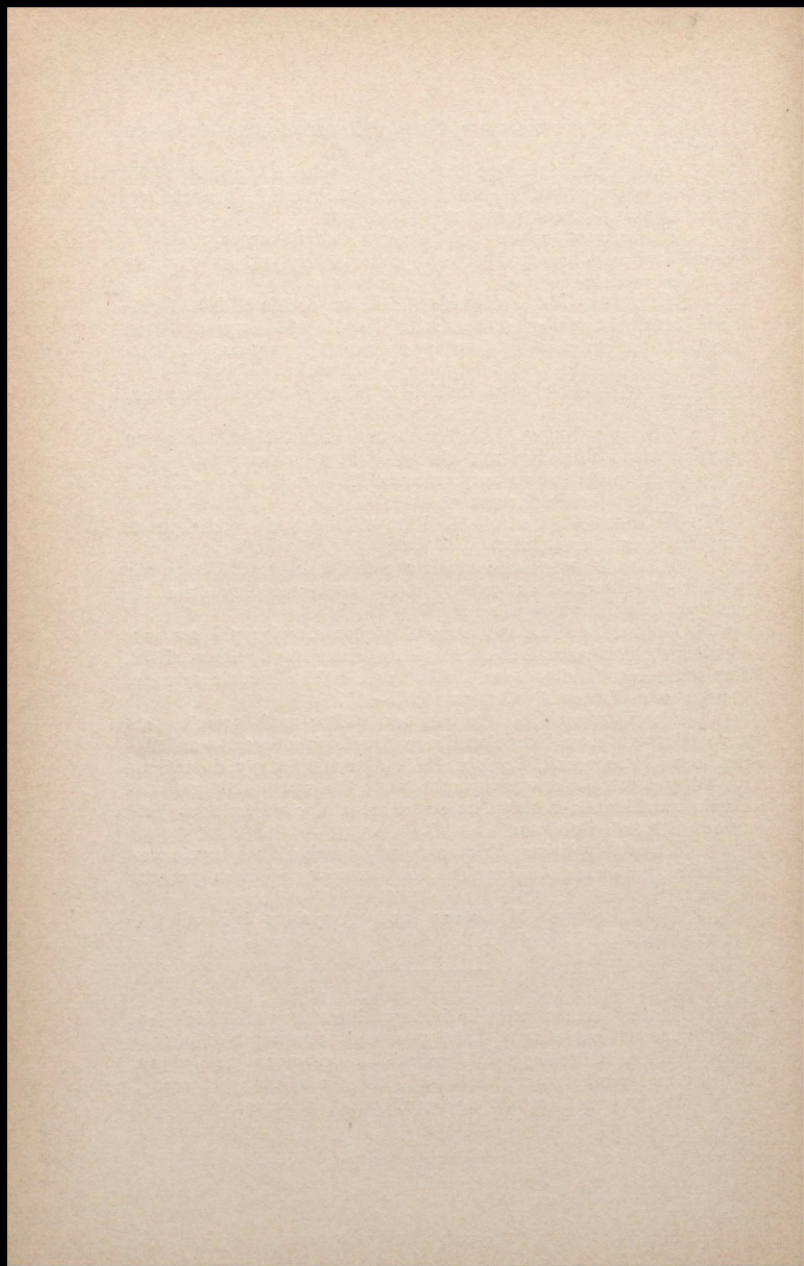
*Fr. Hommel.* Die Semitischen Völker und sprachen als erster Versuch einer Encyklopädie der Semitischen Sprach- und Alterthums Wissenschaft. Leipzig, 1883, tom I, i jedyny do tej pory. W tym tomie pierwszym autor dał tylko wstęp ogólny o znaczeniu semitów dla historii kultury i rzecz o przedsemickich kulturach Egiptu i Babilonu.

Książkę wyborną, która nam odzwierciadla całe życie wewnętrzne babilońsko-assyryjskie od czasów najdawniejszych, wydał:

*A. H. Sayce.* Babylonians and Assyrians life and Customs. London, 1900.

Niestety, u nas wogóle historia literatur wschodnich jest niwą zupełnie zaniedbaną. Studium nad literaturą babilońsko-assyryjską, a także egipską i hebrajską, poświęca się jedynie, o ile wiem, prof. Ignacy Radliński, który nie jedną już pracą, gruntowną w tym kierunku wzbogacił naszą literaturę.





## Literatura Egipska.

### I.

Egipt, t. j. część północna doliny Nilowej od pierwszej katarakty przy *Assuan* (Syene) aż do ujścia, był w starożytności dzielony na dwie części główne: południową i północną. Nazwy „górnego” i „dolnego” Egiptu, wprowadzone do Europy przez Greków i Rzymian, są zupełnie obce egipskim pomnikom językowym, podobnie jak i nazwa *Aigiptos*—Egipt, której krajowcy nie znali, mając dla ziemi swojej nazwę jedyną *Kemi*, „ziemia czarna”, a dla siebie samych *Romet'ten-Kemi*, „ludzie ziemi czarnej.” Kresem granicy południowej Egiptu było miasto Syene, kraniec zaś granicy północnej stanowiło wybrzeże morza Śródziemnego, do którego Nil, po rozpadnięciu się przy Heliopolis, wpada siedmioma odnogami.

Herodot nie przesadzał, nazywając Egipt „podarkiem Nilu”, bez którego kraj ten byłby zapewne pustynią. Gdy przez większą część roku płynie on łożyskiem, najwyżej na kilometr szerokiem, w czerwcu, występując z koryta, ma przecięciowo 12 do 14, a miejscami 25 kilometrów szerokości, a podczas lata niesłychany przybór wody dosięga 5 metrów przy mieście Memfisie. Po ustąpieniu wód wszystkie pola pokryte są szlamem, który czynił Egipt jedną z najżyźniejszych okolic świata. Deszcze letnie w Afryce

centralnej stanowią przyczynę tych wylewów, które się corocznie powtarzają, przynosząc szlam z gór abisyńskich, będący błogosławieństwem dla Egiptu. Z biegiem czasu Nil przypędził ku morzu taką mnogość nadzwyczajną owego szlamu, że powstał kraj zupełnie nowy, w kształcie „delt” ( $\Delta$ ), którą dziś Egiptem dolnym nazywają. Rzeka dzieli się w Delcie na kilka odnóg, z których dzisiaj dwie tylko mają znaczenie: pod Rosetą i pod Damietą, podczas gdy w starożytności rozróżniano tych odnóg siedem. W kraju północnym historia egipska w czasach późniejszych dosięgła znaczenia wysokiego; królowie od czasu Ramesidów najwięcej w Delcie rezydowali. Wszelako za kolebkę kultury egipskiej uważać trzeba właściwą dolinę nilową, t. j. kraj pomiędzy Syene i Memfisem. Egipcianie wierzyli, że nie tylko oni, lecz i bogowie powstałi w kraju południowym. Właściwe im pojęcia religijne, światopoglądy, zwyczaje pogrzebowe i t. p., mogły tylko powstać w ciasnej dolinie nilowej i u progu pustyni. Egipt górny jest właściwie oazą wśród olbrzymich płaszczyn pustynnych, ogarniających Afrykę północną, a to jego odosobnienie wycisnęło na kulturze egipskiej piętno właściwe. Prócz tego owa pustynia stała się dla Egiptu czynnikiem, który miał wpływ stanowczy na klimat kraju wielce przyjazny, gdyż bezprzykładnie prawidłowy. Prawie przez rok cały panuje tylko wiatr północny; deszcze przytrafiają się jedynie nad brzegami morza, gdy wewnątrz pustyni i w górnym Egipcie należą do rzadkości wyjątkowych. Co dnia w majestacie jednakowym wznosi się słońce nad pustynią Arabską, rozprasza bardzo szybko mgły nad doliną nilową i świeci jasno na niebie ciemno-błękitnem a bezchmurnem, podczas gdy wiatr północny, przewiewając ciągle ponad doliną nilową, przynosi miłe orzeźwienie nawet wśród pory najgorętszej. Kierunek wiatru zmienia się rzadko i zawsze z korzyścią dla mieszkańców, w czasie bowiem suszy zbyt wielkiej, która odpowiada naszej wiośnie,

wiatr, przyjmując kierunek więcej południowy, unosi z sobą pył delikatny pustyni.

Do zbóż najdawniejszych, które uprawiano w Egipcie, należą: pszenica (*su*), jęczmień (*ati*), z którego robiono piwo i szepelc (*buti*), rodzaj pszenicy. Od XVIII dynastyi spotykamy w tekstach roślinę *duru-t*, durra (*Andropogon Sorghum*). Z roślin, dających pokarm, Egipcyanie znali jeszcze: bób (*auri*), soczewicę (*arshana*), groch (*her-abauk*), sałatę (*afa*), czosnek (*hudż*), ogórki (*shupi*), kawony (*buttu ka*), kminek (*tapnen*) i t. d.

Papyrus i lotus—to dwie rośliny narodowe, które symbolizują w napisach hieroglificznych dwie części kraju: Deltę i Tebaidę. W malowidłach zdobniczych dwie te rośliny spotykamy wszędzie. Papyrus (*nadž, ha* albo *tufi*) był rośliną niezmiernie pożyteczną. Dolna część łodygi, ucięta przy samym korzeniu, służyła za pokarm dla klas biednych; spalona dawała węgiel bardzo ceniony. Gałązek długich i giętkich używano do wyrobów koszykarskich, na klatki, a nawet w połączeniu ze smolą ziemną do budowy statków lekkich, które krążyły po kanałach. Wszelako pożytkiem głównym z papyrusu była fabrykacja papieru. Część zewnętrzna łodygi tej rośliny składała się z kilku naszków bardzo lekkich, dających się porównać z łupinkami czosnku. Otóż przez lekkie uderzenie łodygi strącano owe łuski, układano je we wstęgi na 20 do 30 centymetrów długie i 5 do 6 szerokie, które łączono z sobą, w miarę potrzeby, przez sklejanie. Po przygotowaniu kilku takich arkuszy, przyklepiano jeden na drugim w takiej liczbie, jaka była potrzebna do otrzymania arkusza grubości pożądanej, układając kolejno arkusze w poprzek dla otrzymania większej trwałości przez krzyżowanie włókien.—Po osiągnięciu grubości odpowiedniej wygładzano papier narzędziem odpowiednim z kości słoniowej i papyrus był gotów do przyjęcia pisma. — Papier ten robiono w całym Egipcie, ale fabryka najgłówniejsza była w Sais. Na

takich to papyrusach doszła do nas większa część rękopisów egipskich, jakie znamy. Są tu poezye, powieści, traktaty naukowe, ale przeważnie egzemplarze „Księgi umarłych”, pisane zwykle atramentem czerwonym i czarnym a przyozdobione rysunkami starannie malowanemi. Lotus, rodzaj nenufaru, przypominający nasze lilie wodne, istniał w trzech gatunkach: biały (*sushin*) najpospolitszy, różowy (*nekheb*) i niebieski (*sarpat*) najrzadszy. Pierwszy z nich używany był w medycynie jako środek chłodzący, robiono z niego bukiety do przystrajania sal, kobiety podczas wizyt nosiły go w rękę i we włosach, korzeń zaś pieczony lub gotowany oraz ziarna służyły za pokarm. Lotus czerwony był poświęcony bogu słonecznemu z tej racji, że o zachodzie słońca zamykał swe kwiaty i krył je pod wodą.

Jeśli Egipt, dzięki swemu ustrojowi fizycznemu, posiadał mnóstwo roślin wodnych, to wzamian, dla tegoż powodu, miał drzew bardzo mało. Sykomora (*nubi*), rodzaj figi dzikiej, dostarczała stolarzom i rzeźbiarzom drzewa na trumny, meble i posągi, a sok jej mleczny służył do lekarstw. Wierzby (*tari*) i tamarindy (*aser*) używano do wyrabiania lasek i rękojeści do narzędzi i do broni. — Z kilkunastu gatunków akacji najbardziej poszukiwane: *asb* (Acacia Seyal), *Shant* (A. nilotica) i *meri* (A. farnesiana) dostarczały drzewa pięknego do budowy statków rzecznych; gumy zaś (*qami*), którą akacya wyłaniała, używano do klejenia, oraz mieszano ją z atramentem i z farbami dla polysku. Wszystkie te drzewa, jako święte, sadzono dookoła świątyń. Śród drzew owocowych miejsce naczelne zajmowała palma daktylowa (*banra*), której owoc jadalny pod postaciami rozmaitemi służył także do wyrobu wina. Z prętów jej wyrabiano klatki, strzały, lance a z włókien u podstaw liści sporządzano szczotki. Z palmy zwanej *mama* (*Hyphaene thebaica*), jako wysokopiennej, sporządzano maszty sztandarowe do ozdoby świątyń, owoc zaś tej palmy

(*ququ*) przypominał mały orzech kokosowy. Z wino gron (*aruri*), fig (*dab*) i sebestu (*ashed*) Egipcyanie robili wino a z owocu jujuby (*nebes*) rodzaj chleba. W epoce dynastyi XVIII zjawiają się w tekstach jabłonie (*depih*), oliwki (*dzadi*), drzewo wydające chleb świętojański, (*daruça*), z którego wyrabiano napój syropowy *tarku*, granaty (*ahrmani*), przerabiane na likier *shedu*. Te ostatnie drzewa, jak wskazują ich nazwy, przyjęli Egipcyanie od Semitów. Oliwę wydobywali albo: z oliwek, albo *baqu* z drzewa „ben” (*Moringa aptera*), używaną do pachnidel, albo *aagi* z sezamu, albo *deqam* z drzewa rycynusowego, używaną do lekarstw i oświetlania.

Po roli, bogactwem największem Egiptu była hodowla bydła. Byk (*ana*), krowa (*ahit*) i cielę (*bahes*) pierwotnie istniały w stanie dzikim na dolinie nilowej, jak to wnosić można z obrazów myśliwskich, które przedstawiają chwytanie tych zwierząt na *lasso*. Byk prawdopodobnie był pierwszym zwierzęciem świętem Egipcyan. Kult wołu *Apisa*, czczonego w Memfisie, spotykamy wśród tekstów najdawniejszych, gdy w Heliopolis czczono byka czarnego, który, poświęcony bogu słońca zwał się *Mnewis*.

Baran (*srau*) był poświęcony Amonowi w Tebach, kozioł (*ba*) Ozyrysowi w Mendes. Ośła (*âa*), poświęconego bożkowi Set, używano do wozów, do jazdy wierzchem, do orki, do deptania roli po zasiewie, do młócenia na klepisku. Hodowano także *zebu* i bawoły, a za starego państwa gazelle i antylopy. Konia (*sisum* albo *hetra*) spotykamy dopiero za nowego państwa; zdaje się, że go Hyksosi sprowadzili, używając głównie do wojny. W tej samej epoce spotykamy poraz pierwszy świnie (*rira* albo *shau*), które uważano za stworzenia nieczyste; mięsa ich kapłani wcale nie jedli, a świniarze stanowili nawet klasę oddzielną. Żyli oni po za społeczeństwem, nie mieli prawa wchodzić do świątyni, a związki małżeńskie zawierali tylko między sobą. Z ptactwa domowego

hodowano gęsi (*sa*), które uchodziły za przysmak, kaczki (*terp*) i gołębie (*men*); zato kur wcale nie znano. Prócz tego hodowano pelikany (*hami*), łabędzie (*aq*) i żórawie (*dżait*), które chodziły po polach stadami pod opieką pasterzów. Do polowania używano psów (*uahr*), a nawet hijeny plamiste, lwów i kotów (*miau*), które jednak z czasem stały się, jak u nas, zwierzętami pokojowymi, polującymi tylko na szczury (*pennu*). Ze zwierząt tych tylko gęś była poświęcona bogu Set i kot bogini słonecznej Sekhet.— Ze zwierząt dzikich teksty wspominają często przede wszystkim tępionych zajadłe szkodników: hipopotama (*kbab* albo *dab*) i krokodyla (*suq* albo *msab*), poświęconego bożkowi Sebek, a czczonego głównie w Tebach i nad brzegami jeziora Moeris, gdzie był tak obłaskawiony, że jadał z ręki. Mięso krokodyla jadali Egipcianie nie tyle dla smaku, ile raczej przez zemstę i fanatyzm. Dalej spotykamy lwa (*ma*), czczonego specjalnie w Leontopolis i Heliopolis, gdzie nawet karmiono go wybrednie w świątyni słońca. Oswojonego używano do polowania na gazelle, a Ramzesowi II-u towarzyszył nawet i na wojnę, czyniąc spustoszenia w szeregach nieprzyjaciół.— Dalej lampart (*basu*), pantera (*abi*), ceniona dla skóry, używanej na strój kapłanów Ptah w Memfisie, hijena (*hati*), wilk (*unsh*) i szakal (*sab*), który był symbolem Anubisa, boga umarłych.

Pomiędzy zwierzętami, które sprowadzali żywcem z Azji żołnierze egipscy, spotykamy słońca (*ab*) i niedźwiedzia białego z Syrii (*dabi*). Na obrazach myśliwskich widzimy często: żyrafę (*sir*), dziką, jeża, zającę (*un*), lisa, Ichnajmona, strusia, którego ścigano w Etyopii dla jaj i piór, wydrę, łasicę, jelenia (*hanen*), gazele (*gahsi*) i różne gatunki kóz dzikich. Z ptaków dzikich spotykamy często figury bociana (*merurit*), łyskę niebieską (*nābit*), czapłę siwą, ibisa (*hibi*), poświęconego Thothowi, przepiórkę, dudka (*anhubit*), nura czubatego (*deb*), jaskółkę (*benit*), siewkę

(ur), czajkę (tent) i dzierlatkę. Ptaków drapieżnych miał Egipt sporo: sępa (nerau), poświęconego bogini Maut, krogulca (bak), poświęconego Horusowi, orła (akhem) i sokoła (tirit). Z gadów wyróżniały się: żmija rogata (af), poświęcona Amonowi, i arait, wąż, który jako symbol potęgi królewskiej zdobił dyadem Faraonów. Niektóre z ryb były także poświęcane bóstwom.

Każdy bóg egipski miał swoje zwierzę symboliczne, które wraz z nim czczono w świątyni i obnoszono podczas procesyi. Gdy zwierzę takie zdechło, chowano je z całą okazałością po przekształceniu w mumię na cmentarzu specjalnym.—Śród wykopalisk znaleziono mnogość ogromną takich mumij zwierzęcych, a śród grobów spotykano nawet mogiły poświęcone skarabeuszom i kantarydom.

Egipcyanin był przeważnie wysoki a chudy; przy silnej budowie piersi miał nogi długie a szczupłe, stopę spłaszczoną od chodzenia boso, ręce długie i delikatne, głowę przeważnie za wielką w stosunku do całości, oko piękne, melancholijne i łagodne, ocienione rzęsami gęstymi i czarnymi, twarz szeroką grubościastą, nos prosty, okrągły, usta szerokie o wargach grubych, ale niewywróconych, i barwę skóry jasno-brązową. Taki jest rysopis Egipcyanina, którego niewiasty, zwłaszcza młode, odznaczały się smukłością kibici przysłowiową.

Zdawałoby się, że Egipt jest krainą, której klimat czyni życie mieszkańca tego kraju nadzwyczaj lekkim, ziemia bowiem daje przez rok cały płody obfite, bydło na paszy nie zbywa, a rzeka dostarcza ryb poddostatkiem. A jednakże mieszkaniec tej ziemi, tak w starożytności, jak i dzisiaj, był zawsze stworzeniem, które mało mając w życiu radości, musiało pracować tak ciężko i mozolnie, jak jego wół lub osioł, gdyż ta rola, która słynęła bujnością swoją, wymagała pracy nieustannej, zwłaszcza przed wylewem i podczas samego nawodniania. Nil dawał wodę, ale dla jej regulowa-

nia trzeba było budować kanały, tamy i szluzy, a nawet przyrządy sztuczne, które wprowadzały tam wodę, gdzie sama sięgnąć nie mogła. Że zaś w pracach tego rodzaju musiał uczestniczyć naród cały, sama więc logika rzeczy spowodowała bardzo wczesne wytworzenie się państwa silnego, które wzięło w swe ręce uregulowanie nawodnienia. Jakoż, sięgając w przeszłość egipską jaknajdalej, widzimy tu zawsze silne unormowanie stosunków politycznych i rolnych; spotykamy państwo, w którym jednostka pojedyncza znaczy nie wiele. Państwo to, przeniknione duchem praktycznym, dokonało wielu rzeczy w dziedzinie prac publicznych.

Oceniając ducha narodu egipskiego trzeba przede wszystkim liczyć się z przyrodą, wśród której musiał żyć i działać. Grek, wśród czarów natury malowniczej, wśród gór i morza, wśród łąk kwiecistych i lasów wiecznie zielonych, mógł tworzyć postacie wesołe wiecznie młodych bogów olimpijskich, którzy jak ludzie czują i cierpią. Semicki lud koczowniczy, na który pustynia oddziaływała grozą i podniosłością, mógł tak pogłębić swoje uczucia religijne, że się wzniosły do wyżyn kultu głębokiego, ale gdzie chłop egipski—pyta Erman—miał wykształcić w sobie poczucie głębsze i miłość piękna, gdy przyroda, na którą patrzył, była prosta i ani na serce, ani na wyobraźnię działać nie mogła? Był więc Egipcjanin, a i jest zawsze prozaiczny, trzeźwy, a bogowie, których wytworzył, są postaciami blademi, bez ducha, polotu i fantazyi. Tam zaś, gdzie tej ostatniej dał upust żywszy, tworzył demony o głowach żabich, ptaki o głowach ludzkich, węże czworonożne i inne straszydła dzieciące, które w nim ani radości, ani grozy budzić nie mogły.

Żył więc naród egipski w warunkach, które tylko rozum i działalność praktyczną rozwijać mogły, zwłaszcza, że nie oddziaływały na niego wpływy zewnętrzne, dzięki odosobnieniu zupełnemu od reszty

świata. Na wschodzie i zachodzie pustynia, na północy bagniska Delt, a na południu rzeki bystre, i wazkie przesmyki Nubii. To też nawet handel był zawsze dla Egipcyan czemś obcem i chętnie go wraz z żegluga Fenicyanom przekazywali. Wreszcie dodać potrzeba, że dzięki swemu położeniu, naród egipski był najmniej wojowniczym ze wszystkich narodów wschodu i że Egipcyanie mało posiadali bohaterów wojennych, którychby w pieśniach opiewali.

To też ich ideały są w stopniu najwyższym pokojowe. Ozyris, bohater narodowy, przynosi ludom błogosławieństwa pokoju, a Mena bajeczny buduje tamy na rzece, gdy inny z monarchów podaniowych wynajduje środki lekarskie. Ideałem Egipcyanina jest być „pisarzem,” gdyż on tylko „kieruje pracą ludzką.” Wreszcie konserwatyzm do szpiku kości i skłonność do mistycyzmu stanowią rdzeń duszy Egipcyanina.

Egipt południowy był podzielony na 20 powiatów, zwanych przez Greków „nomami,” północy zaś obejmował 22 powiaty. Nazwy tych powiatów albo były związane ze zwierzętami, jak: powiat „zającecy,” „gazellowy,” „cielęcy,” albo z roślinami, jak: „palmowy,” „sykomorowy,” lub też z bogami, jak: „siedlisko Horusa” i t. p. Każdy z powiatów miał jedno lub kilka miast sławnych. *Syene*, na samem południu, było fortecą i opiekowało się łomami, z których królowie czerpali przepyszny granit centkowany. *Elefantine*, na wyspie, tak nazwane przez Greków, gdyż tu barbarzyńcy nubijscy wymieniali kość słoniową na produkty Egiptu. O 6 mil dalej ku północy leżało *Nubyt* (Ombos), gdzie czczony był bóg *Subk* o głowie krokodylowej. *Chenu*, dzisiejsze Selseleh, głośne było z łomów piaskowca. *Debhot* (Edfu), słynne świątynią Horusa. *Enyt* (Esneh) z głośną świątynią; *Nechebt* (El-Kab) silna forteca i *On* „miasto boga Mont” starożytne. *Teby*, „stubramne,” stolica kraju, za jego potęgi światowładczej obejmująca podług:

Strabona, dwie mlie gruntu, jest miastem, którego szczątki „śród wszystkich cudów Egiptu, stanowią cud największy.” Tu była świątynia Ammona przewspaniała, tu groby królów w skalach wykute. Ponad Tebami, po lewej stronie rzeki leżało miasto *Qus*, a po lewej, tylko nieco wyżej, starożytne *Qobte*, Koptos, ze świątynią boga Min. W pobliżu tego miasta istniały słynne łomy kamienia ciemnego, który był dla Egipcyanina materiałem nieocenionym do rzeźby i do napisów. Wogóle ta część Egiptu stanowi ojczyznę bogów wielkich. O trzy mile od Koptos na brzegu wschodnim leży *Denderah*, miasto święte, w którym czczono Hator, boginię pociechy i miłości. O osiem mil dalej leżało słynne miasto umarłych, *Abydos*, z grobem Ozirisa. Miasto *Siut* ważne z tego względu, że było siedliskiem dynastii potężnej (2100 — 1900 przed Chr.), której grobom w skalach z ich napisami zawdzięczamy prawie to wszystko, co wiemy o kulturze tej epoki. *Chmunu* (dziś El-Aszmunen, greckie Hermopolis), dosłownie „miasto ośmiu,” tak nazwane od ośmiu istot pierwotnych świata, które były tu czczone, stało się później siedliskiem boga mądrości *Dhoute* (Thoth), przewodnika owych ośmiu istot. Groby książąt tego miasta leżą przy dzisiejszem *Berszeh*, a na południu tej miejscowości spotykamy jedne z najciekawszych ruin miasta i grobów *Tell-el-Amarna*. Tu była wyjątkowa siedziba jedyne go króla *Amenhotpa IV* (około 1390 przed Chr.), który miał odwagę zerwać z religią panującą i stać się reformatorem religijnym. Wraz z królem-kaczerem zaginęta i siedziba jego, którą następcy króla z ziemią zrównali. Dalej na północ leży dzisiejsza *Benihassan*, ze słynnymi grobami dawnego miasta *Menat-Chufu*, stanowiącemi dla historii kultury pomnik nieoceniony.

Na stronie zachodniej leżało miasto *Chenensu* (dziś *Ahnas*, grec. Herakleopolis), gdzie naprzód objawił się bóg słońca Ra, żeby przywieźć ludziom świa-

tło i porządek. Miasto *Szedet* (późniejsze Arsinoe) było stolicą tego powiatu (dzisiejsze Faijum), którego urządzenia miały dla całego Egiptu wielkie znaczenie.

Stolicą Egiptu północnego było *Memfis* (Mennufer), które leżało po lewej stronie Nilu ponad Kairem dzisiejszym. Jest ono najzupełniej z ziemią zrównane, gdyż mieszkańcy Kairu czerpali z ruin Memfisu wszelki materiał do budowy. O 4 mile na północ od Memfisu leżało święte miasto *On* (Heliopolis) ze świątynią boga słońca, uważane przez Lautha za prakolebkę kultury egipskiej i pierwszej dynastji historycznej. W zachodniej połowie Delt, która prawdopodobnie była zamieszкана po większej części przez plemiona libijskie, spotykamy jedno tylko miasto *Sais* (Sau), gdzie czczono boginię wojowniczą Neit. Zato w Delcie wschodniej były miasta: *Mendes* (Ded), gdzie czczono kozła świętego, *Busiris* ze słynnym grobem Ozirisa, *Bubastis*, pamiętne orgiami ku czci bogini uciech, *Bastat*, o głowie kota. O ile grody powyższe nie odegrały roli politycznej, o tyle *Tanis*, położone do połowy w bagnach, było w epoce bardzo starej siedzibą władców nieegipskiego pochodzenia, a także rezydencją królów późniejszych, którzy tu zbudowali świątynię dla boga wojny Set'a. Ruiny tego miasta, odkryte przez Mariette'a, dostarczyły sporo materiału dla nauki.

---

## II.

Do odzwierciedlenia starożytnej kultury egipskiej są trzy źródła: Naprzód księgi święte żydów, następnie dzieła podróżników greckich i nakoniec poematki kraju, jak świątynie i groby z bogactwem nie-

słychanem obrazów i napisów, zwoje papyrusowe, pochodzące ze starych bibliotek, archiwów i grobów, oraz niezliczone przedmioty życia codziennego, które mi umarłych obdarzano.

Opowieści żydowskie, spisane z podań, dają nam materiały i skąpy bardzo i niedokładny. Dzieło Herodota, historyka greckiego ma wartość tam tylko, gdzie autor opowiada własne spostrzeżenia, przeważnie trafne i bystre, chociaż przy pobycie w kraju obcym przez jeden miesiąc i przy zupełnej niezajomości języka, Herodot nie mógł zgromadzić materiału poważniejszego. Natomiast wiadomości, które zebrał z opowiadania przewodników, podobnych włoskim *cicerone*, mają widocznie charakter podaniowy i jako takie, wartości nie posiadają.

Zródłem tedy najpoważniejszym, jakkolwiek nie wolnem od braków bardzo licznych, które może odkrycia przyszłe uzupełnią—są pomniki narodowe. Pomniki te aż do początków XIX w. były i skąpe i niedostępne, nikt bowiem ich języka tajemniczego nie rozumiał.

Egipcyanie starożytni wyrażali swe myśli w piśmie za pomocą pewnej liczby znaków, powszechnie zwanych *hieroglifami*, co oznacza dosłownie: „rzeźby święte.” Weszły one w użycie przed siedmioma tysiącami lat z górą i przetrwały do roku 100 przed Chr., t. j. aż do kresu panowania Ptolomeuszów w Egipcie, uległszy w ciągu tylu wieków zmianom stosunkowo bardzo nieznacznym, dzięki częścią materiałowi, którego Egipcyanie do pisania używali, częścią zaś ich zachowawczości, wcielonej w przekonania religijne. Hieroglify więc były pismem, które odtwarzało przedmioty żyjące i nieżyjące za pomocą podobizny ich w rysunku, malowidle i rzeźbie.

Hieroglifów używano przeważnie do napisów na posągach, murach, piramidach, sarkofagach, jednym słowem wszędzie, gdzie chodziło o uwiecznienie chwały bogów lub Faraonów. Były one wyrzynane

na kamieniu, drzewie lub innych materiałach twardej, a także malowane bardzo starannie barwami, mniej więcej odpowiadającymi kolorowi przedmiotów odtwarzanych. Że jednak potrzeba było używać hieroglifów nietylko do napisów na posągach, ale i do użytku codziennego, t. j. do dokumentów urzędowych i do korespondencji prywatnej; przeto już w epoce bardzo starej używano papyrusu, który zastępował kamień i drzewo. Arkusze takie, w miarę potrzeby, spajano, tak, że np. zwój papyrusu Ramzesa III-go (Harris), znajdujący się w muzeum brytyjskim, ma 145 stóp długości.

Gdy z natury rzeczy hieroglify na papyrusie nie mogły mieć tej samej wyrazistości, co na kamieniu, z czasem więc zaczęto skracać i upraszczać znaki obrzadów, wskutek czego powstało nowe pismo, zwane *hieratycznym* (czyli świętem), które było wyłącznie używane do papyrusów i pergaminów. Posiłowali się tem pismem głównie kapłani, a oprócz tego lekarze, prawnicy, literaci i wogóle ludzie prywatni. W tem też piśmie egiptolog musi studyować życie prywatne Egipcyan starożytnych, ich zwyczaje i obyczaje, ich obrzędy, ceremonie religijne i wierzenia, ich naukę, literaturę, zabytki prawne i handlowe.

Z czasem i charaktery hieratyczne uległy skróceniom bardzo znacznym, wskutek czego powstało nowe pismo, zwane *enchoryalnym*, albo *demotycznym*, t. j. ludowym, które przeważnie używane było do potrzeb zwykłych, codziennych, chociaż spotykamy je także w dziełach literackich i religijnych, a w okresie Ptolomeuszów nawet postanowienia królewskie były w tem piśmie sporządzane.

Już za panowania Rzymian w Egipcie system pisania hieroglificzuy całkowicie wyszedł z użycia, a miejsce jego zajęło pismo demotyczne i koptyjskie. Język koptyjski jest narzeczem egipskiego, a nazwę swą otrzymał od miasta Qebt, z arabska *Qubt*. Na-

rzeczce to datuje się od 2-go wieku ery naszej, a literatura tego języka, posiłkującego się abecadłem greckim z dodatkiem 6-iu charakterów demotycznych, jest prawie wyłącznie chrześcijańska. Rozpowszechnienie języka greckiego i łacińskiego wśród klas Egiptu rządzących i rządzonych usunęło zupełnie język egipski, jako państwowy. Badaniem hieroglifów zajmowali się tylko kapłani i to w powiatach odległych, prawdopodobnie do końca w. V-go naszej ery, a bardzo niewiele później starożytne napisy egipskie stały się bezwzględnie „literą martwą”, tak, że aż do początku wieku naszego, t. j. w ciągu 1000 lat z górą, nie było nikogo ani w Europie, ani na Wschodzie, ktoby rozumiał napisy hieroglificzne, pomimo, że uczeni w różnych epokach łamali sobie głowy nad zdobyciem klucza do zagadki. W dziełach greckich i rzymskich spotykamy wzmianki o hieroglifach, ale zazwyczaj bardzo niejasne. Cheremon, kustosz biblioteki w Serapeum, ułożył słownik hieroglifów, z którego wszakże pozostało zaledwie kilka ułamków w dziele Tzetesa (1000 po Chr.), mnicha bizantyńskiego, odkrytych przez egiptologa Bircha. Historyk Diodor mówi również o hieroglifach i podaje wyjaśnienia kilku symbolów, a wzmiankę pobieżną o nich spotykamy także u Strabona. Tacyt, historyk cesarzów rzymskich, przytoczył przekład pomników „miasta Stubramnego” (Teby) w redakcyi, przedstawionej Germanikusowi przez kapłanów; w samym jednak Rzymie znajomość hieroglifów była niezmiernie rzadka, tak, że jeden z cesarzów wyznaczył nagrodę za przetłómaczenie napisów na obelisku. Herapollon (r. 249) jest jedynym pisarzem, który rzuca pewne światło na tę gałąź literatury w wiekach upadku Rzymu. Pozostały po nim dwie księgi o hieroglifach, z których jedna zawiera wyjaśnienie poprawne pewnej liczby znaków. Jeszcze w epoce Konstantyna znajomość hieroglifów nie zagięła całkowicie, gdyż Amian Marelin wprowadził do swej historyi Juliana Apostaty przypisywane Herma-

pionowi tłumaczenie greckie napisów na obelisku, przewiezionym do Rzymu przez Konstancyusza. Inny pisarz z w. III-go po Chr., Julius Valens, zachował także skrót napisów na obelisku, wzniesionym przez Ramzesa dla Serapisa. Naturalnie hieroglify były nie na rękę chrześcijaństwu, które się szybko w Egipcie rozwijało; to też kościół, wprowadziwszy abecadło greckie, usuwał starannie z użycia pismo starożytne, przepelnione znakami bałwochwalczy wiary narodowej.

Ojcowie kościoła pierwotnego — mówi Birch — przywiązywali niewiększą wagę do hieroglifów, niż mnichy kastylskie i aragońskie do pisma obrazowego Meksykanów, to też za czasów Klemensa Aleksandryjskiego (211 po Chr.) już hieroglify zupełnie żyć przestały, a wiadomość o nich całkowicie znikła z upadkiem Cesarstwa wschodniego.

Po odrodzeniu nauk wielu uczonych zajmowało się ogłaszaniem pomników egipskich, ale były to prace bez żadnej wartości naukowej i dopiero dzieło p. t. *Description de l'Egypte*, dokonane przez naukową wyprawę francuską za Napoleona I-go (1809), było pierwszym krokiem na drodze postępu. Jeszcze przed ukazaniem się tego dzieła de Guignes, Köch (1788), Tychsen (1789) i Zoega (1797) poświęcali się gorliwie badaniu hieroglifów; ten ostatni zwłaszcza zasługuje na wyróżnienie, gdyż dzieło jego o obeliskach streszcza „wszystkie wiadomości poprzednie w tym przedmiocie”. Przeświadczony o błędach swych poprzedników, Zoega doszedł do dwu wniosków ważnych, a mianowicie: że hieroglify są głoskami i że wyrazy w obwódkach (*cartouches*) są imionami królów.

I oto tryumfy Bonapartego w Egipcie, zwróciwszy uwagę powszechną na kraj ten od tylu wieków zapomniany, przyczyniły się pośrednio do jednego z najwspanialszych odkryć w świecie nauki.

Oficer artylerji francuskiej, Boussard, w r. 1799 znalazł w ruinach fortu Saint-Julien, w pobliżu Rosetty,

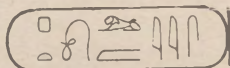
blok granitowy, zwany odtąd „Kamieniem z Rosetty”, na którym były 3 napisy: jeden hieroglificzny, drugi demotyczny, a trzeci grecki. Tekst grecki opiewał, że duchowieństwo egipskie postanowiło uchwycić swoją ku uczczeniu króla Ptolomeusza V Epifanesa (204—181 przed Chr.) za jego dobrodziejstwa dla świątyń, uwiecznić w sposób zrozumiały dla wszystkich mieszkańców kraju. Ponieważ nie można było wątpić, że tekst grecki był dokładnem tłumaczeniem tekstu egipskiego, należało więc teraz nadać każdemu z hieroglifów, oraz pismu demotycznemu dźwięk właściwy. Punktem wyjścia była imiona własne tekstu greckiego, które podług spostrzeżenia Zoegi, w tekście egipskim były obwiedzione pierścieniem owalnym. Akademik francuski, Silvestre de Sacy, słynny swego czasu orientalista, porównawszy ze ścisłością matematyczną odstępny pomiędzy imionami własnymi w tekście greckim, przeniósł te odstępny na pismo demotyczne i całkiem trafnie wykazał grupy, które w piśmie egipskim zawierały imiona Ptolomeusza, Bereniki i Aleksandra (1802 r.). Już na tej podstawie Szwed Akerblad odtworzył prawie całe abecadło głosek demotycznych, a z pomocą języka koptyjskiego kilka wyrazów napisu demotycznego trafnie ustalił (1802), nie mogąc wszakże posunąć się dalej po za tę zdobycz.

Obok Akerblada pracował nad tem samem zadaniem dr Tomasz Young, słynny lekarz i matematyk angielski, któremu udało się określić znaczenie kilku grup wyrazów, a mianowicie wskazał poprawnie nazwiska sześciu bogów, Ptolomeusza i Bereniki; nadał znaczenie właściwe kilku ideografom, oraz wartość prawdziwą czterem głoskom abecadła: *p, t, i, n*.

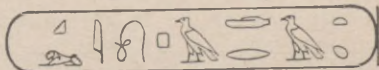
Tymczasem w r. 1815 J. W. Bankes odkrył na wyspie *Philae* czerwony obelisk granitowy, zapisany z dwu stron hieroglifami, gdy na podstawie jego był napis grecki o 24 wierszach, opiewający prośby kapłanów *Philae* do Ptolomeusza, żony jego Kleopatry i siostry tegoż imienia. Otóż Champolion młodszy

(1790—1832), który już w r. 1814 ogłosił dzieło p. t. „Egipt za Faraonów”, gruntowny znawca języka koptyjskiego, badając napis hieroglificzny na obelisku, zauważył wśród imion królewskich, ujętych w obwódkę, jedno napisane najzupełniej tak samo, jak na kamieniu z Rosetty; że zaś tekst grecki tego kamienia wspominał tylko o jednym królu Ptolomeuszu; przeto Champolion nie wątpił, że te jednakowe na obu pomnikach grupy charakterów hieroglificznych muszą oznaczać imię „Ptolomeusza”. W domyśle tym utwierdziła go i ta okoliczność, że w napisie demotycznym na kamieniu z Rosetty grupa charakterów, mających oznaczać imię „Ptolomeusz”, powtarzała się tam zawsze, gdzie się w napisie greckim znajdowało imię rzeczowne. Ponieważ zaś na obelisku było i imię Kleopatry, a w obu wyrazach: „Ptolomeusz” i „Kleopatra” są trzy spółgłoski i jedna samogłoska jednakowe: P, T, L, O przeto Champolion słusznie wnioskował, że o ileby stwierdził literę P, to okrom zdobycia jednej głoski, miałby i pewność, z którego końca czytać należy znaki, obwiedzione pierścieniem. Oto hieroglify, które najlepiej rzecz nam wyjaśnią:

Ptolomeusz



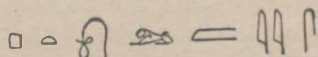
Kleopatra



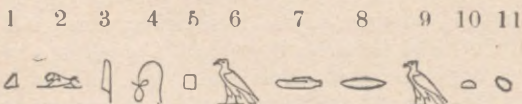
Rozbijmy teraz oba imiona na głoski pojedyncze i opatrzmy je liczbami:

Ptolomeusz

1 2 3 4 5 6 7



## Kleopatra



Dodać potrzeba, że forma grecka imienia „Ptolomeusz” jest „Ptolemaios”. Przypatrując się teraz obu imionom, napisanym w sposób powyższy, widzimy jasno, że głoska pierwsza w imieniu 1-m i głoska 5-a w imieniu 2-m są też same, sądząc zaś z ich położenia w imionach, musimy je przyjąć za głoskę P. Widzimy nadto, że głoski: 4-a w 1-em i 2-a w 2-m imieniu są także zupełnie jednakowe, i że ze względu na ich położenie, można je uważać za głoskę L.

Jeżeli zaś imię pierwsze zaczyna się od „P”, to musiało oznaczać „Ptolomeusz”, a w takim razie głoskom: 3-iej w imieniu 1-m i 4-iej w imieniu 2-m, jako zupełnie jednakowym, możemy nadać brzmienie O. A dalej: wiedząc, że w imieniu 1-m po „P” musi iść T, mogę to brzmienie nadać głoskom: 2-iej w imieniu 1-m i 10-iej w imieniu 2-m, ponieważ są jednakowe. Skoro zaś wiemy, że imię 1-e w swem brzmieniu greckiem kończyć się musi na S, to nic nam nie przeszkadza zastąpić głoski 7-iej w napisie 1-m przez S. Podobnie wiedząc, że imię drugie zaczyna się od K., umieszczamy je wzamian za głoskę N<sup>o</sup> 1-m opatrzoną, a wiedząc również z formy greckiej wyrazu „Kleopatra”, że po P następuje A, zastępujemy tą samogłoską oba orły, przedstawiane pod N<sup>o</sup>N<sup>o</sup> 6-m i 9-m. Że zaś z badań nad innymi hieroglifami Champolion przekonał się, iż niekiedy zamiast głoski O, która, jak już wiemy, znaczy T, używano obrazu „ręki”, a w imieniu „Kleopatra” po a następuje T, przeto głoskę 7-ą zastąpił przez T, po której naturalnie musiała iść głoska R. Otóż taką drogą zestawień i porównań załatwił się Champolion ze wszystkimi gło-

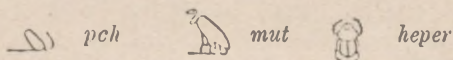
skami, tak, że pozostał mu de odcyfrowania jeden tylko znak N<sup>o</sup> 11-szy w imieniu 2-gim. Jeszcze Young dowiódł, iż znaki, wyrażone pod N<sup>o</sup> N<sup>o</sup> 10 i 11 przytrafiają się zawsze na końcu imion bogiń i że są końcówką żeńską; a ponieważ królowie i królowe greckie Egiptu były czczone jako bóstwa, ta więc końcówka była dodawana i do imion niewiast królewskich. Otóż po zastąpieniu każdego z hieroglifów, które wyżej przytoczyliśmy, przez głoski dla nich wynalezione, Champolion otrzymał ostatecznie dwa imiona: „Ptolmis” i „Kleopatra”.

Posiłkując się tą samą metodą w dalszym ciągu i korzystając już z odkrycia kilkunastu głosek, Champolion przeczytał wszystkie imiona własne, jakie się w owych napisach znajdowały, ustalając samogłoski: a, e, i, o, u; oraz spółgłoski: b, h, k, kh, m, n, p, r, s, t, tch. — Temu odkryciu genialnemu, które Champolion ogłosił w słynnym swym „Liście do p. Dacier” (Paryż, 1822), zawdzięcza wiek XIX wszystkie zdobycze Egiptologii. Oddawszy się całą duszą studjom dalszym nad hieroglifami egipskimi Champolion ogłosił w r. 1824 „Obraz systemu hieroglificznego starożytnych Egipcyan.” „Dzieło to—mówi słynny egiptolog współczesny Brugsch, w którym hierogramatyk francuski zebrał w przedstawieniu przejrzystem rezultaty swych badań na polu hieroglifiki, musi i dziś jeszcze budzić w nas podziw najwyższy gruntownością i jasnością metody, oraz lotnością wykładu. Pod tym względem stanowi ono właściwy kamień węgielny wszystkich wiadomości, które dotychczas zdobyte zostały na polu odcyfrowania pisma staroegipskiego.”

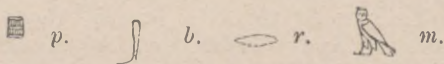
### III.

Mówiliśmy, że każdy „charakter” hieroglificzny przedstawiał obraz jakiegoś przedmiotu w naturze, t. j.

gdy chciano napisać „zając,” „orzeł,” „kaczka,” „piramida,” malowano orła, zająca, kaczkę i piramidę. Ale hieroglify mogą także przedstawiać idee, np. obraz ściany pochyłonej przedstawia „padanie,” instrument muzyczny przedstawia ideę zabawy, radości, szczęścia; obraz siekiery przedstawia ideę boga i t. p. Otóż takie hieroglify nazywają się *ideografami*. A dalej obraz każdego przedmiotu musiał mieć nazwę, to znaczy, że każdy obraz był znakiem wyrazu, a spis ich, ułożony w porządku odpowiednim, stanowił już w czasach najdawniejszych rodzaj słownika. Potrzeba posiadania „charakterów,” które mogłyby być użyte do wyrażenia *jedynie dźwięków*, zmusiła Egipcyan bardzo wczesnie do umieszczania obok, w celu powyższym, znacznej liczby znaków obrazowych, którym nadano nazwę *dźwiękowych* (fonetycznych). Takie znaki mogą być albo *głoskowe*, albo *zgłoskowe*, np.:




są znakami zgłoskowemi, gdy:




są głoskowemi. Otóż, jeżeli te ostatnie znaki przedstawiają nam obraz drzwi, nogi, ust, sowy, a każdy z tych przedmiotów ma swą nazwę, to zachodzi pytanie, jaką drogą te przedmioty doszły do przedstawiania głosek pojedynczych? Zdaje się, że dźwięk *głoski pierwszej* w nazwie przedmiotu był nadany obrazowi, czyli charakterowi, który go przedstawiał i ztąd też charakter nabrał wartości dźwiękowej.

W przytoczonych powyżej przykładach znaków

dźwiękowo-głoskowych charakter pierwszy  P

przedstawia drzwi, złożone z pewnej liczby desek, wzmocnionych przez trzy listwy poprzeczne. Że zaś w języku egipskim niema na oznaczenie drzwi wyrazu, któryby się zaczynał od P, lecz tylko nazwa drzwi musi być w związku z pierwiastkiem „otwierać,” któ-

ry po egipsku pisze się  a wymawia *pt(a)h*;

przeto gdy wiemy, że charakter pierwszy w tym wyrazie ma dźwięk P, a nie innej głoski, możemy logicznie wnioskować, że wyraz egipski dla oznaczenia

„drzwi” zaczyna się od P. Tak samo



przedstawia sowę, której nazwa, przechowana w języku koptyjskim, brzmi *mulotch*; skoro więc pierwsza głoska tego wyrazu zaczyna się od M, przeto wartość dźwiękowa sowy jest M.

Już w napisach z czasów najdawniejszych charaktery hieroglificzne były używane jednocześnie jako obrazy, ideografy i znaki dźwiękowe, co dowodzi, że rozróżnienia te musiały być wynalezione w czasach przedhistorycznych.

Jak wygląda abecadło egipskie we wszystkich 3-ch systemach pisma, wskazują tablice, które tu przedstawiamy podług Emanuela de Rougé, nadmieniając, że w kratce 2-jej są hieroglify, w kratkach 3, 4, i 5-jej głoski hieratyczne najstarsze, średnie i najmłodsze, a w dwu kratkach ostatnich dwa typy głosek demotycznych.

α						
α						
ā						
ι						
ι						
υ						
υ						

Abecadło egipskie w piśmie hieroglificznem, hieratycznem  
i demotycznem.

Niektóre ideografy, mające więcej niż jedną wartość dźwiękową, nazywają się *wielodźwiękowe* (polifoniczne), a są też ideografy, przedstawiające przedmioty całkiem różne, ale mające podobną wartość dźwiękową, takie ideografy nazywają się *jednodźwiękowe*. Otóż dopóki Egipcianie używali tylko pisma obrazowego, znaczenie „charakterów” było łatwe do zrozumienia; skoro jednak zaczęli składać wyrazy ze znaków abecadłowych i z dźwięków zgłoskowych, nadawanych znakom obrazowym, które nie miały żadnego związku ze znaczeniem oryginalnem znaków, wów-

f	—					
l						
l						
p						
p						
k						
k						
k						
z						
z						

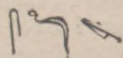
### Abecadło

czas okazała się konieczność określania w jakiś sposób owego znaczenia, a nawet i dźwięku wielu wyrazów, podług nowej metody napisanych. Celu tego dokonali przez dodawanie znaków, zwanych *określni-*

ı						
ı						
ı						
ı						
m						
m						
nı						
ıı						
n						
ı						
ı						


## Abecadło


kami. Np.:


znaczy *sma* = krajać. Otóż

s						
s						
š						
š						
χ						
χ						
χ						
h						
h						
h						







### Abecadło







obraz noża  jest określnikiem, który wskazuje, że wyraz *sma* znaczy "nóż," albo że odnosi się





do jakiejś czynności związanej z nożem. Charakter  brzmi *ses* kołek, gdyż obraz ga-

łęzi  będący tu określnikiem, wskazuje, że *ses* jest przedmiotem zrobionym z drzewa.

Aby dać lepsze pojęcie o użyciu charakterów abecadłowych i zgłoskowych, a także i określników, przytaczamy podług Budge'go ustęp z powieści „o dwu braciach,” oznaczając określniki przez gwiazdkę \*, a charaktery zgłoskowe przez krzyżyk †, przyczem dodajemy, że w języku egipskim samogłoska *e* nie istnieje, wprowadza się zaś dlatego tylko, żeby ułatwić wymawianie spółgłosek.

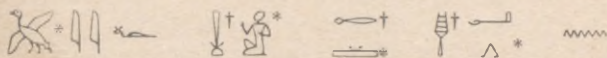
					
<i>un</i>	<i>ân</i>	<i>paif</i>	<i>sen</i>	<i>âa</i>	<i>her</i>
		Jego	brat	starszy	

					
<i>heperu</i>	<i>ma</i>	<i>abu</i>	<i>qematu</i>	<i>âuf</i>	<i>her</i>
					stał się podobny panterze południowej, on

			
<i>tat</i>	<i>temtu</i>	<i>paif</i>	<i>nui</i>
dokonał	wyostrzenia	swego	miecza



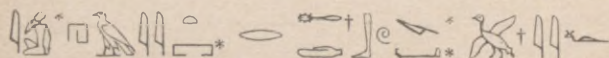
âu-f    her    tatu-f    em    tet-f    un    an  
 on            umieścił go    w    swej ręce



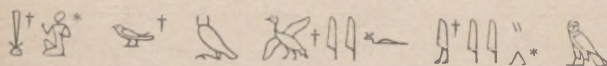
paif                    šen                    aa                    aha                    en  
 Jego                    brat                    starszy                    stał



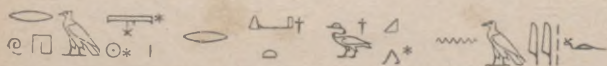
ha                    pa                    sbai                    paif  
 poza                    drzwiami                    jego



ahait                    er                    hatbu                    paif  
 stajni,                    aby                    przebić                    swego



sen                    serau    em                    paif                    i                    em  
 brata młodszego    po                    jego                    przybyciu    pod



ruha                    er                    tat                    aq                    naif  
 wieczór                    dla    wprowadzenia                    jego



aaut  
bydła

er      pa  
do

ahait  
stajni

Przyrostki zaimkowe w języku egipskim są następujące: *a, k, t, th, f, s, n, ten, sen*, np. *ba-a*=moja dusza, *sehet-k*=twoje pole, *emma-t*=z tobą, *suit-f*=jego cień, *metet-s*=jej słowa, *a tet en-n*=co było powiedziane przez nas, *nut-ten*=wasze miasta, *hati-sen*=ich serca. Jeżeli takie przyrostki towarzyszą wyrazowi, oznaczającemu imię w liczbie podwójnej, przybierają dla oznaczenia tej liczby końcówkę *i* np.: *merti-fi*=jego dwa oczy, *aui-fi*=jego dwa ramiona i t. p.

A oto formy zaimków osobistych: I. *ua, tu, su, set* (3 os. r. żeń), *n, ten sen*. II. *nuk, anuk*=ja; *entek, entuk*=ty; *entet, entut* (r. żeń.), *entef, entuf*=on; *entes, entus*=ona. Formę *aunen*=my pierwszej osoby liczby mnogiej Rougè podaje ze znakiem ?; 2-a *enteten, entuten*=wy; 3 a *entesen, entusen, entun*=oni, one. Przykłady następujące uwidocznia użycie tych zaimków: *As ben anuk taik mut?*=Czy nie ja twoja matka? *Entek smen her auset en atef*=Ty ustalony na stanowisku ojca boskiego. *Entef sesem ua*=On prowadzi mię.

Zaimki wskazujące: *pen*=ten, *ten*=ta, *pef, pefa*=tamten; *tef, tefa*=tamta; *pa*=ów; *ta*=owa; *apen, pen*=ci; *apten, peten*=te; *nefa, na, pan*=owi. Np.: *Hena ap pen*=Z posłem tym. *An aq qemtu-k em at a apten*=Nie wejdą twoje kłęski do moich członków tych.

Zaimki względne są: *a* i *ent*, albo *enti, entet*, np.: *Au ementuf a ari-tu nef hebsu*=To był on, który robił jemu ubranie. *Hest aat ent her suten*=Łaska

wielka, którą (miał) z królem. *Entet em nut sen=* Który (był) w mieście ich.

Zaimki zwrotne tworzą się przez dodanie wyrazu *tes* do przyrostka zaimkowego: *tes-a* = ja sam, *tes-k* = ty sam; *tes-t* = ty sama; *tes-f* = jego samego; *tes-s* = ją samą; *tes-sen* = ich samych. Np. *i-na net-a tet-a tes-a* = Ja przybyłem, zemściłem swoją osobę ja sam. *Suta kua ma suta-k tu tes-k* = Ja uczyniłem sam siebie silnym, jak ty uczyniłeś silnym sam siebie. *Em an neter tefef* = W piśmie boga samego.

Rzeczowniki są rodzaju męskiego i żeńskiego: pierwsze kończą się na *u*, drugie zaś na *t*, np. *hru* = dzień, *anu* = pisarz, *kerhu* = noc, *sat* = książka, *pet* = niebo, *netert* = bogini. W liczbie mnogiej kończą się imiona męskie na *u* lub *iu*, a żeńskie na *ut*, np. *anhui* = istoty żyjące, *sbau* = drzwi, *hemut* = kobiety, *satut* = córki. Sposobem najdawniejszym wyrażania liczby mnogiej w piśmie było albo trzykrotne powtórzenie obrazu, albo pisano ideograf raz tylko, ale dodawano do niego trzy kółka lub trzy kreski. W tekstach najdawniejszych liczbę podwójną wyrażano zwykle przez dodanie do imienia końcówek *ui* albo *ti*, lub też przez zdwojenie obrazu. Np. *Arit-nef tehenui urui em mat* = On zrobił dwa obeliski wielkie z granitu. *Er amtu behenti urti* = Pomiędzy (dwoma) pytonami wielkimi.

Ponieważ język egipski nie ma końcówek dla oznaczenia przypadków rzeczownika, przeto posiłkuje się partykułami, których liczba jest wielka. Mianownik przedstawia się zwykle jako rzeczownik odosobniony; dopełniacz otrzymywano: 1) przez postawienie dwu rzeczowników obok siebie, przyczem podmiot zajmuje miejsce pierwsze: *Hor sa as sa asar* = Hor, syn Izydy, syn Ozyrysa. 2) za pomocą partykuły *n*, lub *nte*, np. *nuter nefer ra n kame* = bóg dobry, słońce Egiptu; jeżeli jednak rzeczownik poprzedzający stał w liczbie mnogiej, to używano partykuły *nu*, np.: *heb-u neb nu asar* = wszystkie święta Ozyrysa. 3)

za pomocą partykuły *m*, jeśli dopełniacz stosuje się do stanu, lub materji wyrazu poprzedzającego: np. *ha m ta u*=wiele trudów.

Celownik otrzymywano także za pomocą partykuły *n*, np. *ertanef ta-u n heker*, *mu en ube*, *hebes en hanu*=Dał chleb głodnemu, wody spragnionemu, suknię nagiemu.

Narzędnik otrzymywano za pomocą partykuły *m*, *am*, np. *Ska em heb*=orać pługiem. Miejscownik wyrażano za pomocą partykuł *er*, *ha*, *her*, np. *Ha ru-tennu hurt*=w krainie Rutenu.

Przedimek określony męzki jest *pa*, a żeński *ta*, w liczbie mnogiej zaś *na*, albo *naen* np., *pa bes en seset hna pa uat en tchent*, co znaczy, po opuszczeniu przedimków, które się u nas nie tłómaczą: płomień ognia i tablica kryształu. Przedimek nieokreślony męzki wyraża się przez *ua*, *en*, a żeński przez *uat*, *en*, np. *Au-f her an ua en sfer kesu*=On przyniósł nóż (dla cięcia) trzciny. Przedimki określone łączą się niekiedy z przyrostkami osobowemi, np. *pai-a* neb *nefer*=mój pan piękny.



Przymiotnik podobny jest zwykle do rzeczownika, z którym zgadza się w rodzaju i liczbie a stoi zawsze po za nim, np. *Au-a embah neteru aaiu Ja* jestem w obecności *bogów wielkich*. Tylko przymiotniki: „królewski” i „boski” piszą się zwykle przed rzeczownikami, np. *Suten an*=królewski pisarz, *suten hemt*=królewska kobieta (królowa), *neter het*=boski dom (świątynia), *neter hen*=boski sługa (kapłan).

Przymiotniki egipskie właściwie nie posiadają stopni porównania. Stopień równości wyrażał się przez partykułę *ma*, jak np. *aa ma ra*=wielki jak słońce. *Neht ma Mentu*=mężny jak Mentu. Stopień wyższy oznaczano przez partykułę *er*=więcej niż, przyczem przymiotnik nie podlegał zmianie, np. *aa er tef-f us er ma-tf*=wielki *więcej niż* jego ojciec, potężny *więcej niż* jego matka. Stopień najwyższy bezwzględny osiągnano przez dodawanie pewnych okre-


śleń, wziętych przysłówkowo; dodawano więc: albo *uer*=wielce, znakomicie, np. *aa uer*=wielki *znakomicie*, czyli największy; albo *aker*=wiele, bardzo, dwukrotnie powtórzone, np. *netem er aker*, *aker*=dobry *bardzo, bardzo*, tj. najlepszy; albo *neht*=silnie, np. *an-f hat neht*=jego barwa była biała *silnie*, czyli najbielsza. Względny stopień najwyższy wynikał często z umieszczenia rzeczownika w liczbie mnogiej, np. *aa neter-u*=wielki z bogów, czyli największy, *nefer-u en hes-u*=najlepsze z pieśni.


Liczebniki egipskie brzmią tak: *ua*=1, *sen*=2, *hemet*=3, *ftu* albo *aftu*=4, *tuau*=5, *sas*=6, *sefeh*=7, *hemmenu*=8, *paut*, *pest*=9, *met*=10, *taut*=20, *mab*=30, *hement*=40; 50 i 60 nie wiadome, *sefehu*=70, *hemenui*=80, nie wiadome 90, *saa*=100, *ha*=1000, *tab*=10,000, *hefennu*=100,000, *heh*=1,000,000, *sennu*=10,000,000. Liczebniki porządkowe tworzą się z głównych przez dodanie końcówki *nu*, za wyjątkiem liczebnika „pierwszy”, który ma odrębną nazwę: *tepi*.


Egipcyanie posiłkowali się systemem liczenia dziesiętnym, pisali zaś do 9 włącznie kreskami pionowymi | rzadko poziomymi —, 10 oznaczali przez

znak , który służył aż do 90. Znak  dla


„setki” wystarczał aż do 900. Tysiąc pisano za pomocą


znaku , który ma wyobrażać liść lotusu,


a dla 10,000 był znak , tj. palec podniesiony.



Kijanka podług Rougé'go, a żaba , jak chce Bud-

ge, miała wartość 100,000. Obraz człowieka kłęczącego z rękami podniesionymi, zapewne z radości

wobec takiej sumy,  oznaczał 1,000,000, a znak

 10,000,000.

Ułamki wyrażali Egipcyanie, pisząc mianownik pod głoską , która znaczyła wówczas *re*=część,

np.  =  $\frac{1}{8}$ ,  =  $\frac{1}{10}$  i t. d.

Starożytny rok egipski (*renpit*) składał się z 12-tu miesięcy (*abet*) po 30-i dni (*hru*), każdy zaś miesiąc był poświęcony jakiemuś bogu i od imienia jego brał nazwę. Koptowie przechowali w formie zepsutej staroegipskie nazwy miesięcy, które idą w porządku następującym: 4 miesiące zimy: *Thoth*, *Paopi*, *Hathor* i *Khoiak*; 4 miesiące wiosny: *Tobi*, *Mekhir*, *Phamenoth* i *Pharmuthi*; 4 miesiące lata: *Pakhon*, *Paoni*, *Epep* i *Mesore*. Dzień (*hru*) składał się z godzin (*unnut*), godzina z minut (*at*), minuta z sekund (*hat*). Na określenie wieczności Egipcyanin miał wyraz *tetta*.

Dokumenty datowane w ten sposób: *Renpit IV abet IV sat hru I her hen en*, co znaczy: Roku czwartego, miesiąca czwartego, pory siewnej dnia pierwszego, za panowania i t. d., tj. 4-go roku rządów danego króla. Wymieniając imię swego monarchy, Egipcyanie dodawali zawsze trzy życzenia: *Pa taireaa aa en Aa-perti ank, ufa, senb*, co znaczy: Brama wielka Faraona, życiel siła! zdrowiel (dla niego).

Egipski pierwiastek wyrazowy może być tak dobrze słowem, jak imieniem, np. *heper*, którego hieroglif przedstawia chrabąszcza, znaczy „być, stać się”, a także oznacza „rzecz, która się stała”, a przy dodaniu odpowiednich charakterów wyraz może przybrać albo znaczenie imiesłowowe „będący”, albo znaczenie boga (*Hepera*), który ma siłę stwarzania ludzi i rzeczy, np. *Neter uau heper em sep tep*=Bóg jeden,

który przyszedł do bytu w czasie pierwotnym. Em hra en heperu ha i her—sa sen—W obliczu mężczyzny i kobiety i tych, którzy przyjdą. Hepera, heper, hepern znaczy: Jam jest ten, który przyszedł do bytu i który spowodował przyjście do bytu istot stworzonych.

Jeżeli weźmiemy wyraz *aqer*, to z przykładów, niżej przytoczonych, przekonamy się, że stosownie do miejsca i użycia w zdaniu, może on być rzeczownikiem, słowem, przymiotnikiem i przysłówkiem Sma-a em hu sepsi *aqer*, co znaczy: obym złączył się z duchami świętych (i) doskonałych świata podziemnego. Sat ent *saqer* hu, co znaczy: księga czynienia doskonałym ducha (człowieka) zmarłego. Au-f netri em na *aqeru* = On jest boskim między doskonałymi. Au sen aaut enti er hati-f her heperu nefer er *aqer* sep sen = To bydło, które było przed nim, stało się delikatne, nadzwyczajnie, dwa razy.

Pierwiastki w języku egipskim, jak i w innych językach semickich, składają się z dwu, trzech, czterech i pięciu głosek, które są zwykle spółgłoskami, choć jedna z nich lub więcej mogą być samogłoskami, np.: *an* = wrócić, *ha* = iść, *aha* = stać, *sat* = ciąć, *nerem* = płakać, *neka* = krajać, *nemmes* = oświetlać, *netemnetem* (prawdopodobnie wymawiane *netemtem*) = kochać. Pierwotnie wszystkie pierwiastki składały się z jednej zgłoski.

Ogólnie mówiąc—pisze Budge, na którym oparliśmy głównie ten szkic gramatyczny—słowo egipskie nie ma takich odmian, jak inne języki semickie, nie ma też czasu przeszłego dokonanego i przyszłego niedokonanego. Wymawianie dokładne wielkiej liczby słów musi na zawsze pozostać nieznanem, gdyż Egipcyanie nigdy nie wynaleźli systemu samogłoskowego. To też tylko przez porównanie form wspólnych językowi egipskiemu z koptyjskim możemy sobie wyrobić pojęcie przybliżone o wymawianiu.

A oto co mówi najznakomitszy z egiptologów francuskich, E. de Rougé: „Forma prosta pierwiastka,

ogółoconą z wszelkich dodatków i przedstawiającą, że tak powiem, ideę oderwaną, używa się najrozmaiciej. Jeżeli weźmiemy np. słowo *hu* „pchać,” „uderzać,” to formę tę, całkiem odosobnioną, spotkamy w zdaniach, gdzie będzie ją trzeba tłómaczyć bądź w trybie oznajmującym: „uderza, uderzał, uderzył, uderzył był, będzie uderzał,” bądź w rozkazującym: „uderz,” bądź w bezokolicznym: „uderzać,” lub w imiesłowie: „uderzając,” a niekiedy nawet w znaczeniu biernem.

Słowa z przyrostkiem zaimkowym przedstawiają się, jak następuje: *reh-a* = ja znam, *nehem-k* = ty oswo-badzasz, a dla rodzaju żeńskiego: *tet-t* = ty mówisz, *sat-f* = on kraje, *qem-s* = ona znajduje, *ari-n* = my czynimy (dla obu rodzajów), *mit-ten* = wy umieracie, *heper-sen* = oni stają się.

Słowa posiłkowe najpospoltsze są: *un* = być, *au* = być i *tu* = być, *ari* = czynić, *ta* = dawać i inne. Oto przykłady:

*Un an-f her tet nes set* = *lył* on mówiący (t. j. mówił) do niej. *Au-f her sper er paif per* = *Był* on idący (szedł) do swego domu. *Em ari meh ab-k* = nie napełniaj serca swego. *Emtuf an naif aaut er h-f er tat seter u em pai-sen ahait*, co znaczy: On przyprowadził jego bydło dla uczynienia utożenia go (żeby się ułożyło) w ich stajni.

A oto jak wygląda odmiana słów posiłkowych *au* i *un* = być:

*Au-a*, *un-a* = jestem (byłem i t. d.), *au-k*, *un-k* = jesteś, *au-t*, *un-t* = jesteś (żeńskie), *au-f*, *un-f* = jest, *au-s*, *un-s* = ona jest, *au-tu*, *un-tu* = jest się, *au-na*, *un-na* = jesteśmy, *au-ten*, *un ten* = jesteście, *au-sen*, *un-sen* = oni, one są, *au-u*, *un-u* = oni, one są.

Przy słowach zwrotnych ma przewagę zaimek *su*, zastępowany czasem przez *tes* (*tes-a* = ja sam, *tes-ek* = ty sam i t. d.), np.: *seta-su er ret nuteru* = skrył się przed ludźmi (i) bogami. *Nuter, nuter utet-su tes-f* = Bóg, stając się Bogiem, urodził sam siebie.

Na tem zakończyć musimy rzecz o słowie, nad

którą egiptologowie muszą jeszcze długo pracować, zanim stanie się jasną i ujętą w karby prawideł niewzruszonych. Rougé poświęcił cały tom trzeci swej gramatyki badaniu słowa. Erman rozbiera je na 106 stronicach, ale ani jeden, ani drugi światła do chaosu nie wprowadza, a prace tych uczonych stanowią tylko materiały bardzo cenny do dalszych studyów nad przedmiotem. To też egiptolog angielski, Budgé, bez ceremonii oświadcza w swej gramatyce (str. 154), że dopóki wszystkie materiały do badań gramatycznych języka egipskiego nie znajdą się w rękach egiptologów, byłoby próżnem usiłowaniem kusić się o ujęcie w pewien systemat prawideł o słowie egipskiem.

Miejsce przysłówków w języku egipskim zajmują zarówno przyimki, jak i niektóre rzeczowniki lub przymiotniki, do których przyczepia się *er*, np.: *Haqu tu pa hetra er ennuit*—Były ranione konie *natychmiast*. Erman wylicza samodzielne przysłówki, jak: *aqv*—bardzo, *trau*—zupełnie, *as*—szybko, *am*—tam, *mana*—tu, *hna*—razem i kilka innych.

Przyimki, które także mogą być użyte przysłówkowo, są proste i złożone. Do prostych należą: *en*—dla, do, w; *em*—z, do, na, między; *er*—do, przeciw, ku, aż do, z; *her*—na, po za, dla, *tep*—na, *her*—pod, podczas; *ma*—z, przez; *ha*—za; *hent*—na czele. Np.: *Uben f em hut abtet ent pet*—powstaje na horyzoncie wschodnim nieba. *Er sehet*—na polu. *Uta-a tep-ta*—będę silny na ziemi. *Her anut ast en*—sudem *hemt*—z darami licznymi dla królowej. *Amen neb nest tani hent Apt*—Amen, pan tronów świata na czele Aptów; *Ha kara*—za oltarzami.

Śród spójników spotykamy i niektóre przyimki, jak: *en*, *er*, a prócz tego są. *re*, *pu*—czyli, *hest*—gdy, *ash*, *ask*—gdy, *ar*, *aref*, *eref*—teraz.

Do partykuł pytających należy przedewszystkiem *an*, które, położone na początku zdania, nadaje mu charakter: ? *Ah*—co? *nima*—kto? *aqeset* lub *aseset*—kto? co? *tennu*—gdzie? *peti*, *petra*—co?

Partykuły brzęczące: *an*=nie, *an sep*=nigdy, *bu*, *ben*, *tem*, *am*=nie.

Nakoniec Erman wybiera parę wykrzykników: *hau*=o!, *hamu mana*, *mana*, *mana*, oznaczające okrzyk radości i *funa*=co za!

Poznawszy w zarysach najogólniejszych język egipski, musimy sobie teraz zadać pytanie, do jakiej rodziny zaliczyć go można. Przez długi czas uczeni różnili się z sobą w odpowiedziach na to pytanie, a i dziś jeszcze nie ma zgody zupełnej, jakkolwiek po zbadaniu dokładnem języka egipskiego, przewaga uczonych zalicza go do grupy semickiej. Jeszcze w r. 1844 Benfey w dziele gruntownem „O stosunku języka egipskiego do narzeczy semickich” na podstawie badań gramatycznych i słownikarskich przyszedł do wniosku, że Semici stanowią gałąź rodziny wielkiej, która ogarnia nie tylko Egipcyan, ale także i inne języki afrykańskie. Pogląd ten, nazbyt krańcowy, zwalczali Pott, Renan i inni uczeni, wszelako co do samego pokrewieństwa języka egipskiego i koptyjskiego z semickimi, egiptologowie przyszli z czasem do wyników, osiągniętych przez Benfeya. De Rougé, Ebers, a nadewszystko Brugsch we wstępie do swego „Słownika hieroglificznego,” orzekli się w zupełności za przyznaniem językowi egipskiemu miejsca odpowiedniego w rodzinie języków semickich. Skłania się do tej opinii i profesor w Cambridge, Williams Wright, który w swych „Odczytach o gramatyce porównawczej języków semickich” (1890), wskazawszy na uderzające podobieństwo pomiędzy językiem koptyjskim a językami semickimi, tak pisze: „Prawda, że stwierdzając te podobieństwa, napotykamy dawną trudność przy rozważaniu form pierwiastków egipskich, których większość jest jednozgłoskowa i nie daje się pogodzić z trójzgłoskowością semicką; wszelako z drugiej strony mamy tu nie mało takich pokrewieństw w budowie (*structural affinities*), które możnaby uważać za dostateczne do usprawiedliwienia językoznaw-

ców, utrzymujących, że język egipski jest zabytkiem z doby wcześniejszej semityzmu, t. j. z epoki, gdy języki semickie nie skryształizowały się jeszcze w tej formie, jaka się już w dobie historycznej przejawiała" (str. 34). „Badając właściwości fizyologiczne mieszkańców Egiptu—pisze Lauth—o ile materiału do tego nastęrczały nam mumie, przychodzimy do przekonania stanowczego, że Egipcyanie wraz z mieszkańcami Azji przedniej należeli do tej samej rasy i z jednego pnia wyszli. Przynależność tę jeszcze widoczniej uzasadnia język, który, w miarę postępu egiptologii, przejawia coraz bliższe pokrewieństwo z językami semickimi. Okoliczność ta usuwać też musi przypuszczenie co do tubylczości Egipcyan, jak również ich pochodzenia etyopskiego. Wobec takich wyników nic nam innego nie pozostaje, jak tylko przyjąć, że Egipcyanie przybyli do Afryki z Azji przez Suez.” Jeżeli zaś zapytamy o zdanie w tym przedmiocie takiej powagi w rzeczach egipskich, jaką jest uczony francuski Maspero, to otrzymamy odpowiedź zupełnie zgodną z powyższymi: „Rasa egipska—mówi on—związana jest ludami białymi Azji przedniej przez swoje właściwości etnograficzne, a język egipski łączy się z językami semickimi przez swoje formy gramatyczne. Nietylko wielka liczba jego pierwiastków należy do typu hebrajsko-aramejskiego, lecz i sama budowa gramatyczna ujawnia wiele podobieństw z hebrajskim i syryjskim... Język egipski i języki semickie, należąc kiedyś do jednej grupy, rozdzieliły się jeszcze w epoce, kiedy ich system gramatyczny był dopiero na drodze kształtowania się. Rozdzielone, i poddane wpływom odmiennym, dwie rodziny urobiły każda inaczej te żywioły, które były im wspólne. Kiedy język egipski, uprawiany wcześnie, zatrzymał się w swoim rozwoju, języki semickie rozwijały się jeszcze przez długie wieki, zanim doszły do tej formy, jaką my ostatecznie poznaliśmy... Egipcyanie więc należeliby do ras proto-semickich, t. j. najpierwotniejszych.”

## IV.

Nowa nauka, stworzona przez Champoliona, rozwinęła się zrazu najsilniej po za Francją. Rosellini we Włoszech, Birch w Anglii, Leemans w Holandyi, a nadewszystko Lepsius w Niemczech, położyli wielkie zasługi na polu badań egipskiah. Niezadługo wszakże Francya znów wzięła górę, gdy w szeregu egiptologów europejskich stanęli dwaj działacze niez mordowani: hr. Emanuel de Rougé i August Mariette, zwany później Mariettem Baszą.

W ciągu lat 15, które upłynęły pomiędzy śmiercią Champoliona (r. 1831) a pierwszemi pracami de Rougé'go, studia egipskie, rozszerzając się ciągle na zewnątrz, zaczęły kuleć pod względem wewnętrznym, naukowym, rozwielenożniła się bowiem nadmiernie metoda przypuszczeń i odgadywań, która mogła być zaprowadzić egiptologię na manowce. E. de Rougé (1811 — 1872) zatrzymał ją na tej pochyłości, wprowadzając do licznych prac swoich metodę ściśle naukową. Poznawszy gruntownie języki hebrajski i arabski, Rougé, po ośmioletnich studiach nad hieroglifami, stał się—że użyję słów Brugscha—istotnym założycielem badań krytycznych w dziedzinie egiptologii.

August Mariette „podwoił państwo egiptologii” przez odkrycie Egiptu podziemnego. Skromny pracownik na prowincyi, nieznanany nikomu miłośnik archeologii, którą uprawiał na pomnikach miasta rodzinnego Boulogne, Mariette, zobaczywszy poraz pierwszy mumię egipską i przeczytawszy „Historję starożytną Egiptu” Champoliona Figeaca, zapalił się do badań na tem polu. Porwany ideą, śpieszy do Paryża, gdzie w r. 1848 otrzymał skromną posadę pomocnika przy klasyfikatorze starożytności egipskich w muzeum Luwru. Po dwu latach pracy na tem stanowisku, zapragnąwszy innego widnokregu dla swoich działań, wyjechał w r. 1850 do Egiptu, gdzie z polecenia rzą-

du miał zwiedzać klasztory koptyjskie i wykupywać znalezione tam rękopisy. Losy wszakże skierowały działalność jego na drogę zupełnie inną, stokroć świeższą.

Po przybyciu do Egiptu, przebiegając płaszczynę Sakkarah, w pobliżu nędznych ruin Memfis, Mariette spostrzegł wynurzającą się z piasków głowę Sfinksa, a obok niej tablicę z napisem hieroglificznym, który opiewał wezwanie do bożka Ozirisa-Apisa, zwanego przez Greków Serapsem. Błyskawicznie przyszedł Mariettowi na myśl ustęp z geografą greckiego Strabona, który opisując Memfis, tak się wyraził: „Odnajduję w Memfis świątynię Serapisa w miejscu tak piaszczystem, że wichry nagromadziły tu górę piasku, pod którym widzieliśmy sfinksy zagrzebane, jeden do połowy, inne aż po głowę.” Wobec tego Mariette nie wątpił, że pod nogami swemi ma to Serapeum, które od tak dawna i tak gorliwie było przez archeologów poszukiwane. Zapomniawszy w jednej chwili, że go wysłano do Egiptu dla poszukiwania rękopisów, które zresztą już Anglicy przed nim wyłowili, postanowił zabrać się natychmiast do rozkopywania gruntu, na którym stanął przypadkowo.

Pierwsze prace, dokonywane w tajemnicy z kilku robotnikami, były ciężkie i bezplodne, ale wytrwałość zwyciężyła. Z pod piasku występować zaczęły: sfinks za sfinksem, lwy, posągi, steie. Serapeum zostało odnalezione. Zawiadomiwszy rząd francuski o swem odkryciu, Mariette, wśród trudów niesłychanych i przykrości, pracował przez 4 lata, ażeby „z piasku płynnego jak woda” wydobyć całe Serapeum ze wszystkimi jego zabytkami. Nadzwyczajne wyniki tej pracy zdecydowały o losie Mariette'a, który teraz oddał się całkowicie „ekshumacyi” Egiptu starożytnego od Deltę do Katarakt i od Memfis aż do Elefantyny, t. j. odkrywaniu owych ksiąg kamiennych, na które składały się piramidy i świątynie, pylony i stele w Sakkarah, Abydos, Edfu, Denderah

i Karnaku. Aż do czasów Mariette'a uczeni zbadali i opisali to wszystko, co było na powierzchni Egiptu; Mariette odkrył im teraz świat podziemny, stokroć bogatszy i dla nauki prawie niewyczerpany. Otrzymawszy od rządu egipskiego uprzywilejowane polecenie kierowania pracami w wykopaliskach, Mariette stał się opiekunem wszystkich bogactw archeologicznych, którym kedyw Ismail-Pasza przeznaczył pierwsze muzeum w Bulak, niedawno przeniesione do Gizeh.

Trzydziestoletnia działalność Mariette'a — mówi Darmesteter — to jakby sen długi czarnoksiężnika; wszystkie okresy historii Egiptu z jego 36 dynastjami występowały kolejno z głębi ziemi pod motyką tego czarodzieja. W Gizeh odkopał świątynię Sfinksa, najdawniejszy pomnik ręki ludzkiej; w Gurnah odkrył grób Amazisa, założyciela dynastji XVIII-ej; w Tanis odnalazł pomniki Hyksosów, tych królów pasterskich, o których najbłędniejsze od wieków krążyły baśnie; w Abydos i w Sakarah wydobył słynne tablice królewskie, tak ważne dla chronologii egipskiej; w Edfu odkrył świątynię Ptolomeusza Filopatora z jej pylonami, izbami i napisami. W Denderah odkrył Egipt rzymski, w Tebach wydobył jeden po drugim wszystkie pałace i świątynie, wzniesione przez 15 dynastji kolejnych i t. d. Trzebaby poświęcić wiele miejsca na wyliczenie tych wszystkich zdobyczy, któremi Mariette wzbogacił egiptologię, pracując zajadle wśród ciągłej walki z chorobą, nierzadko z głupotą i zawiścią ludzką, a także z przesądami miejscowemi.

Po śmierci Mariette'a (1881) objął kierunek nad wykopaliskami naprzód słynny egiptolog Maspero, a później Grebault, którzy także pochlubić się mogą zasługami na tem polu odkryć niepośledniemi.

Zdobywszy język egipski, który od tylu wieków był umarły, uczeni całej Europy i Ameryki zabrali się do tłómaczenia olbrzymiej liczby tekstów, przechowanych bądź na papyrusach, bądź na szczątkach

ruin odwiecznych, wśród świątyn, pałaców, grobów i piramid, na mumiach, sfinksach i obeliskach, oraz na innych, nieprzeliczonych zabytkach sztuki egipskiej, wydobytych z ziemi, które stanowią dzisiaj bogactwo muzeów europejskich nieocenione.

Ten materyał olbrzymi, który egiptologowie zdobyli dla nauki, jakkolwiek przedstawia jeszcze moc wielką braków, daje nam jednak możność odzwierciedlenia w pewnej mierze kultury starożytnej Egiptu, który przez lat tysiące miał dla nas oblicze Sfinksa zagadkowe, nieme a ciekawe, bo pełne tajemnic nieodgadnionych.

---

## V.

Dr. Wiedeman twierdzi, że w religii egipskiej występują bardzo wyraźnie trzy żywioły: 1) Monoteizm słoneczny, t. j. jeden bóg, twórca wszechświata, który przejawia swą potęgę wyłącznie w słońcu i jego oddziaływaniach. 2) Kult potęgi natury, odradzającej się ustawicznie, który wyraża się w czci bogów płodzących i bogiń płodnych, oraz w czci niektórych zwierząt i różnych bóstw roślinnych. 3) Pojęcie bóstwa antropomorficzne, którego żywot na świecie i po za grobem stanowi typ życia człowieka idealnego.

Ponieważ w religijnych tekstach egipskich, jakie dotychczas posiadamy, trzy te żywioły mieszają się ciągle; przeto określenie, który z nich starszy — jest trudne; że zaś w owych tekstach spotykamy zawsze wielu bogów, więc, rzecz prosta, nazywamy zwykle religię egipską wielobóstwem. A jednak badania najnowsze wykazały, że w egipskiej literaturze religijnej wszystkich okresów, okrom politeizmu, występ-

puje bardzo wyraźnie idea szczytna jednego Boga—*Neter*, który to wyraz, podług E. de Rougé, mieści w sobie pojęcie Istoty posiadającej moc „odnawiania” siebie w wieczności, t. j. „samoistnienia” wieczystego.

Z zebranych przez H. Brugscha określeń, nadawanych bogom w różnych okresach czasu, okazuje się, że pojęcia Egipcyan, dotyczące Boga, były prawie te same, jakie spotykamy u Hebrajczyków i Mahometan w epoce późniejszej. Oto wyciągi z tekstów egipskich:

„Bóg jest jeden i jedyny, i nikt inny z Nim nie istnieje; Bóg jest jeden, który stworzył wszystko. Bóg jest duchem, duchem utajonym, duchem duchów, wielkim duchem Egipcyan, duchem boskim. Bóg jest i był od początku; istniał On oddawna i był wówczas, gdy nikt inny nie istniał. On istniał, gdy nic innego nie istniało, a co istnieje, On stworzył po swoim przyświecieniu do bytu. Jest On ojcem początków. Bóg jest jecen i wieczny; On jest wieczny i nieskończony i trwa na wieki, na zawsze. Trwał on od wieków niezliczonych i trwać będzie przez wieczność całą. Bóg jest bytem utajonym i nikt nie poznał Jego postaci. Nikt nie był zdolny do odtworzenia Jego podobieństwa. Jest On utajony dla bóstw i ludzi, jest tajemnicą dla stworzeń swoich. Żaden człowiek nie wie, jak Go poznać. Jego imię ukryte; Jego imię jest tajemnicą dla Jego dzieci. Imiona Jego niezliczone; nikt liczby ich nie zna. Bóg jest prawdą i żyje prawdą i nią się karmi. On królem prawdy, On trwa w prawdzie, On tworzy prawdę i wykonywa ją we wszechświecie. Bóg jest życiem i żyje się tylko przez Niego. On daje życie człowiekowi i On wdycha w jego nozdrza tchnienie życia. Bóg jest ojcem i matką, ojcem ojców i matką matek. On rodzi, lecz nigdy nie był zrodzony; On stwarza, lecz nigdy nie był stworzony. On sam siebie rodzi i stwarza. On sam jest twórcą postaci własnej i rodzicem ciała własnego. Bog sam jest istnieniem; On żyje we wszystkich rzeczach i ponad wszystkimi rzeczami. On trwa bez wzrostu i zmniejszania się; On pomnaża się miliony razy, On posiada mnóstwo kształtów i mnogość członków. Bóg stworzył wszechświat i wszystko w nim; On jest Stworzycielem tego wszystkiego co istnieje, co było, co jest i co będzie. On jest Stwórcą świata, On go własnymi urobił rękoma i utrwalił tem, co wyszło z Niego. On jest Stwórcą nieba i ziemi, otchłani, wód i gór. Co serce jego poczęło — stało się natychmiast, gdy On wyrzekł słowo, wcieli się i trwać będzie na zawsze. Bóg jest ojcem bożków i ojcem rodzica wszystkich bóstw; słowo Je-

go zabrzmi — bóstwa powstają. On stwarza ludzkość i tworzy bożków. Niebo spoczywa na Jego głowie, a ziemię podtrzymuje Jego nogi; niebo ukrywa Jego ducha, a ziemia ukrywa Jego kształty, a świat podziemny zamyka tajemnice Jego. Ciało Jego jako powietrze. Bóg jest wdzięczny tym, którzy Go czczą, i słucha tego, kto do Niego woła. On wspomaga słabego przeciw silnemu; On słucha wołania tych, którzy są w więzach. On sądzi potężnych i bezsilnych. Bóg zna tego, który Go zna, nagradza tych, którzy Mu służą, opiekuje się tymi, którzy za Nim idą.“

Zobaczmyż teraz, jak wygląda widzialny emblemat, typ i symbol Boga, a mianowicie bóg słońca *Ra*, czczony przez Egipcyan już w czasach przedhistorycznych. Według tekstów religijnych, był czas, gdy nie istniało ani niebo, ani ziemia, i wogóle nie było nic okrom bezmiaru wód i ciemności. Przez czas jakiś ta woda pierwotna istniała w takich warunkach, pomimo, że w jej łonie tkwiły ziarna rzeczy, z których następnie świat się wytworzył. Otóż gdy przyszła chwila, że duch wody pierwotnej uczuł żądę działalności twórczej, wyrzekł słowo i ono bezwzględnie w byt się wcieliło, t. j. przyjęło kształty, które już zarysowały się w umyśle ducha, zanim on to słowo wypowiedział. Aktem następnym stworzenia było ukształtowanie się zarodka, czyli jajka, z którego wyskoczył *Ra*, bóg słońca, wcielający w sobie siłę wszechpotężną ducha boskiego. Oto jak w papyrusie *Nesi Amsi* (w muzeum brytyjskim) przemawia bóg stwórcy:

„Ja wyłoniłem samego siebie pod postacią ewolucji boga *Hepera*<sup>1)</sup> („przemiana”), które rozwinęły się na początku czasu, t. j. rozwinąłem samego siebie z materii pierwotnej, którą stworzyłem, rozwinąłem samego siebie po za materią pierwotną. Imię moje *Ausares* (*Ozyris*), jądro materii pierwotnej. Jam wolę swoją wcielił w ziemię, rozszerzył ją, wypełnił i umocnił swymi rękami. Byłem sam jeden — więc wyłoniłem z siebie tylko *Szu* i *Tefnut*. Wyrzuciwszy z ust swych własne swe imię, jako sło-

<sup>1)</sup> Piszą go egiptologowie i „*Khepera*.“

wo potęgi, wyłoniłem natychmiast samego siebie. Wyłoniłem siebie pod postacią ewolucyj boga Hepera i rozwinąłem siebie po za materyą pierwotną, która przeszła przez mnóstwo ewolucyj od początku czasu. Nic tedy nie istniało na ziemi i ja stworzyłem wszystkie rzeczy. Nie było nikogo, kto by wraz ze mną działał w tym czasie. Jam dokonał wszelkich ewolucyj z pomocą tej duszy boskiej, którą sam stworzyłem i która pozostawała nieczynną w otchłani wodnej. Nie znalazłem tu miejsca do bytu; lecz silny w sercu, stworzyłem podstawę dla siebie i uczyniłem wszystko, co było uczynione. Byłem sam jeden. Uczyniwszy podstawę dla swej woli, sam stworzyłem mnogość rzeczy, które się rozwinęły same na podobieństwo ewolucyj boga Hepera. Jam wydał z siebie bogów Szu i Tefnut i z jednego stałem się trzy; wyszli oni ze mnie i osiągnęli byt na tej ziemi, a z nich przyszli Seb i Nut, a dalej Ozyris, Horus, Hut, Izys i Neftys."

Dopiero po stworzeniu bogów przyszli na świat ludzie, stworzeni z łez, spadających z „Oka” Hepery. t. j. ze słońca.

To samo pojęcie o Ra, jako Bogu najwyższym, znajdujemy i w hymnach do tego bóstwa, jakich nam dostarczyły najstarsze kopie tebańskie (na papyrusach „Ani” i „Hunefer”) tak zwanej „Księgi Umarłych”, o której niezadługo mówić będziemy. Dajemy przekład tych hymnów podług Budgégo:

„Cześć tobie, o ty, który się zjawiłeś jako Hepera, stwórca bogów. Ty wschodzisz i świecisz, ty sprawiasz, że istnieje światło u matki twej Nut (niebo), tyś królem bogów koronowanym. Matka twoja składa ci akt czci obiema rękami swemi. Kraj Manu (gdzie słońce zachodzi) przyjmuje cię z zadowoleniem, a bogini Maat<sup>1)</sup> obejmuje cię po dwakroć rankiem i wieczorem. Bywajcie! wszyscy bogowie świątyni Duszy<sup>2)</sup>, którzy ważycie niebo i ziemię na wadze i którzy dostarczacie pokarmu boskiego w obfitości! Bywaj! Tatunenie, ty jedyny, ty stwórco ludzkości i stwórzycielu substancji bogów południa i północy, zachodu i wschodu! O pójźcie i wysławiajcie Ra, władcę nieba i stwórcę bogów; czcujcie go w jego kształtach pięknych, kiedy się zjawia o świtanie w swej barce boskiej.

<sup>1)</sup> Bogini prawa, „porządku, prawidłowości, czuwająca, żeby słońce wschodziło i zachodziło z całą ścisłością.

<sup>2)</sup> O której mowa wyżej w historii stworzenia.

O Ra, ci którzy mieszkają na wysokościach, i ci, którzy bytują w otchłaniach, wielbią ciebie. Bóg Thoth<sup>1)</sup> i bogini Maa wyznaczyli tobie drogę na każdy dzień. Bogowie tryumfują z radości widząc, jak ty, o Ra, przy wschodzeniu swoim zalewasz świat cały promieniami jasności."

A oto drugi hymn z papyrusu „Hunefera”:

„Cześć tobie, o ty, który jesteś Ra, gdy wschodzisz i Temu, gdy zachodzisz. Ty wschodzisz i świecisz, ty który jesteś królem bogów koronowanym. Ty jesteś panem nieba i władcą ziemi, tyś stwórcą tego wszystkiego, co mieszka na wysokościach i co w otchłaniach przebywa: Tyś jest Bogiem Jedynym, który istniał na początku czasu. Tyś stworzył ziemię, tyś uczynił człowieka, tyś wyłonił otchłań wodną nieba, tyś nadał kształt Hapiemu (Nilowi), tyś stworzył głębokości wielkie i powołałeś do życia to wszystko, co tam istnieje! Tyś zespolił góry, tyś stworzył ludzkosć i zwierzęta polne, niebo i ziemię! Bądź uwielbiony, o ty, którego bogini Maat obejmuje rąkami i wieczorem! Ty podróżujesz wskroś nieba z sercem radości pełnym. Wąż Nak<sup>2)</sup> twój wróg — zabity. Statek Sekteta<sup>3)</sup> przyjmuje wiatry przyjazne, a serce jego raduje się. Tyś jest ukoronowanym księciem nieba; Ra jest tym, który posiada głos prawdy. Witaj, ty młodzieńcze boski, ty dziedzicu wieczności, jedyny, z siebie poczęty! Witaj ty, któryś sam sobie dał życie! Witaj, jedyny ty bycie potężny o miriadach kształtów i postaci, ty królu świata, władco Annu (Heliopolis), panie wieczności i rządco nieskończoności!... Gdy twój majestat się zbliża, płynie blask wielki i promienie twoje padają na wszystkie oblicza. Tyś jest nieznanym i żaden język nie określi podobieństwa twego. Jesteś jedynym! Człowiek wielbi cię w imieniu twojem i przysięga na ciebie, gdyż tyś pan jego! Ty słyszysz uszami, widzisz oczami swemi. Miliony lat przeszły nad światem!... Ja nie umiem wypowiedzieć tej liczby, przez którą ty już przeszedłeś...”

Z hymnów powyższych widzimy, że w bogu Ra zogniskował się najczystszy kult słońca, ze wszystkich w Egipcie najstarszy. Ra żegluje po niebie na

<sup>1)</sup> Bóg mądrości.

<sup>2)</sup> Wąż ciemności, którego Ra codziennie zabija.

<sup>3)</sup> W którym Ra płynie od południa do zachodu słońca.

dwu statkach: na *Atet* albo *Matet* od wschodu słońca do południa i na *Sektet* od południa do zachodu. Podczas takiej podróży był atakowany przez *Apepa*, smoka potężnego, czy węża, typ zła i ciemności, którego Ra ostatecznie rozbił na strzępy. — Ponieważ Ra był „ojcem bogów”, więc rzecz prosta, każdy bóg mógł przedstawiać pewną jego fazę, i naodwrot, Ra mógł przedstawiać każdego boga. Wymowną ilustracją tego jest olbrzymia litania do boga Ra, znaleziona na ścianie korytarza grobu Setiego I około r. 1366 przed Chr. Oto wyjątek z tej „Litani”, obejmującej 12 stronice druku w przekładzie Lushingtona:

Chwała tobie, o Ra, potęgo najwyższa, który wchodzisz do siedziby Amentu; widomem ciałem twojem jest Temu!

Chwała tobie, o Ra, potęgo najwyższa, który wchodzisz do ukrytych miejsc Anubisa; widomem ciałem twem Hepera!

Chwała tobie, o Ra, potęgo najwyższa, która przynosisz rzeczy zielone w swej porze; widomem ciałem twem jest Seb” i t. d.

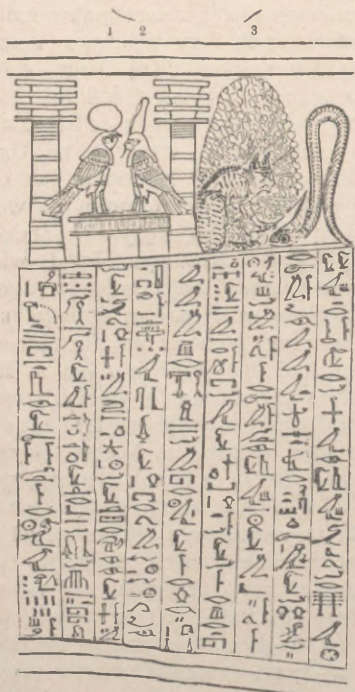
W ten sposób ów hymn wymienia cały szereg bogów, jak: Szu, Tefnet, Nut, Izys, Neftys, Horus, Nu i t. d., jako przedstawiających postać boga Ra.

Oprócz przytoczonego wyżej hymnu do Ra z papyrusu „Ani”, znajduje się w tymże papyrusie hymn inny do tegoż boga, znacznie dłuższy, odznaczający się także duchem monoteistycznym oraz pięknnością formy i treści. Przełożył go na język angielski Budge.

Drugim z kolei bogiem bardzo starym i bardzo popularnym był Ozyrys, syn Seba i Nut, a brat i mążzonek bogini Izydy, ojciec Horusa. Legenda utrzymuje, że Ozyrys był pierwiastkowo człowiekiem pochodzenia boskiego, że żył on i panował jako król na ziemi. Zamordowany zdradziecko przez swego brata Seta, był pocięty na 14 kawałków, rozrzuconych po całym Egipcie. Po jego śmierci, żona Izyda, za pomocą formuły czarnoksiężkiej, otrzymanej od boga

Thotha, zdołała przywrócić życie mężowi, z którym już po jego zmartwychwstaniu miała syna Horusa.— Horus, doszedłszy do sił, jako „mściciel swego ojca”, wypowiedział walkę Setowi i pokonał go. — Ponieważ więc Ozyrys poniósł śmierć męczeńską z rąk potęg złych, a następnie po zwyciężeniu tych potęg zmartwychwstał; przeto od czasów najdawniejszych uchodził za symbol nieśmiertelności i zmartwychwstania, za króla światów podziemnych i za sędziego umarłych. Przedstawiał on Egipcyanom ideę boga-człowieka, który wskutek swych cierpień i śmierci jako człowiek, mógł głęboko współczuć z dołą ludzi, zmuszonych do cierpienia i umierania. Patrzyli na Ozyrysa, jako na człowieka, który żył na ziemi, jak oni żyli, który jadł, pił i poniósł śmierć okrutną za walkę ze złem, z ciemnością i który zwyciężywszy śmierć z pomocą boga, zdobył żywot wieczny. Jeżeli więc jeden człowiek mógł z pomocą boga zdobyć życie wieczne, to dla czegożby nie mieli osiągnąć tego samego i wszyscy ludzie przy pomocy współczującego z nimi Ozyrysa, który stał się bogiem równym Ra. To też, cofając się wstecz jaknajdalej w poszukiwaniu śladów idei religijnych Egiptu, spotykamy tam zawsze wiarę w zmartwychwstanie, opartą na losach Ozyrysa.— Ogniskiem czci tego bożka za dawnych dynastji było Abydos, gdzie, zgodnie z legendą, miano pogrzebać głowę jego. Z czasem cześć ta rozszerzała się na południu i na północy, a kilka wielkich miast szczyciło się posiadaniem innych części ciała Ozyrysa. W miarę, jak się zacierały idee pierwotne o tym bogu, powstawały nowe, tak, że Ozyrys z *przykładu* człowieka, który zmartwychwstał, osiągnął żywot wieczny, stał się *przyczyną* zmartwychwstania zmarłych i na niego to bogowie zleli swą moc zabezpieczania śmiertelnym życia wiecznego. — Mniej więcej za dynastji XII, t. j. około r. 2,500, cześć Ozyrysa stała się już prawie powszechną, a w jakiś czas później Ozyrys był już rodzajem boga narodowego. Będąc pierwotnie sy-

nem boga Ra, stał się następnie równym swemu ojcu i zajął miejsce w niebie obok niego. Z jego to nozdrzy, pogrzebanych w Abydos, zrodził się *scarabaeus*, rodzaj chrabąszcza, który był przedmiotem czci powszechnej w całym Egipcie, jako symbol boga Hepera, który powołał do życia wszystkie rzeczy. Tym sposobem Ozyrys stał się źródłem i początkiem bogów, ludzi i rzeczy, to jest utożsamił się z bogiem Ra, jak o tem przekonywa między innymi rozdział XVII „Księgi zmarłych”



Dusza Ra spotyka się z duszą Ozyrysa w Tattu.

Walec pierwiastkowej dobra ze złem, w której bogowie udział wzięli i która dała początek walkom w niebie i na ziemi, przeciwnikami byli naprzód, jak to widzieliśmy, bóg Ra i wąż Apep, t. j. jasność i ciemność, a następnie z tą walką Egip-

walce pierwiastkowej dobra ze złem, w której bogowie udział wzięli i która dała początek walkom w niebie i na ziemi, przeciwnikami byli naprzód, jak o tem przekonywa między innymi rozdział XVII „Księgi zmarłych” wraz z rysunkiem, który podajemy. Ze wszystkich źródeł, jakie posiadamy, okazuje się, że Ozyrys, syn Saturna egipskiego i cywilizator ludzkości, jest, jak i Ra, bogiem Słońca, który zawdzięcza byt swój samemu sobie i zlewa się ściśle z pojęciem Boga najwyższego. W

eyanie utożsamili bunt Seta przeciw Ozyrynowi. Ci dwaj bracia przedstawiali wówczas dwa krańce przeciwnie dualizmu, a Ozyrys, bóg wcielony, zmarły i zmartwychwstały, stał się dla Egipcyan uosobieniem pierwiastku dobra, przeciwnikiem i zwycięzcą zła i gwałtu, bogiem opatrnościowym *par excellence*, twórcą wszelkich dobrodziejstw dla żyjących i sędzią sprawiedliwym umarłych.—To też Egipcyanin zwracał się do niego z modlitwami o pomyślność na ziemi i szczęście w życiu pozagrobowym. Ozyrys był też wzywany przy ceremoniach, ustanowionych ku czci przodków, będącej ważną gałęzią kultu; a w swoich mowach pogrzebowych Egipcyanin pobożny starał się dla swych zmarłych, bliskich jego sercu, zjednać, za przykładem Ozyrysa, łaskę tryumfu nad ich wrogami i nad śmiercią.

Naturalnie w ciągu wieków wytworzyło się mnóstwo legend, modlitw i hymnów ku czci Ozyrysa, które nieraz odznaczają się obrazowaniem poetyckiem.

Oto jak w papyrusie Hunefera zmarły mówi do Ozyrysa:

„Przyszedłem do ciebie, Ozyrysie, władco wieczności; przyszedłem w towarzystwie boga Thoth... On przyniósł powietrze słodkie dla twych nozdrzy wraz z życiem i siłą dla pięknego oblicza twego; on sprowadził wiatr północny z Temu dla nozdrzy twoich, o panie. On skłonił boga Szu do oświetlenia twego ciała; on rozjaśnił twą drogę promieniami światła; on usunął dla ciebie braki i niedostatki twych członków przez potęgę czarnoksiężką swych wyrazów; on dla ciebie uspokoił Seta i Horusa; on zniszczył burzę i huragan; on dla ciebie przejednał dwu przeciwników, usmierzył nienawiść w ich sercach, żeby zostali braćmi pogodzonymi.”

Inny z hymnów, czyniąc aluzję do zmartwychwstania, nazywa Ozyrysa bogiem, który „daje żywot mężczyźnie i kobiecie *po raz drugi* i *odradza* śmiertelnych.”

Z ideą zmartwychwstania powstała u Egipcyan dążność do takiego zabezpieczenia powłoki ziemskiej

człowieka, żeby najmniejszemu nie uległa zniszczeniu, i z tej też przyczyny balsamowano ciała w sposób arcy-kunsztowny. Oto z jaką prośbą błagalną zwraca się zmarły do Ozyrysa:

„Spraw, żebym wszedł do kraju wieczności, jak ty i ojciec twój Temu, o ty, którego ciało nie uległo zepsuciu. Nie oddawaj ciała mego robakom, jak uwolniłeś od nich samego siebie, bo gdy dusza uleci, ciało podlega gniciu, członki się rozpadają, kości próchnieją i wszystko przekształca się w jedną masę, robactwa pełną. Gdy robaki ujrzą mnie i poznają, zwróc je przeciwko ich własnym ciałom i rozbudź w nich trwogę przedemną. Cześć tobie, o boski ojciec Ozyrysie, który bytujesz w całości członków swoich. Tyś się nie rozpadł, tyś się nie zmniejszył, tyś nie uległ zgniliznie, tyś się nie przekształcił w robactwo“.

(Rozdział CLIV „Księgi Umarłych“, podług Budzego).

Na tablicy Amonemty, którą posiada Biblioteka Narodowa w Paryżu, wypisany jest hymn do Ozyrysa, który przetłómaczyli naprzód Chabas, a później Mallet. Przekłady te różnią się zasadniczo, a jakkolwiek Chabas jest powagą w rzeczach egipskich, idziemy za przekładem angielskim, jako późniejszym:

„...Imię jego jest stale na ustach ludzkości... Ziemia wydała dla niego pokarmy, nieba sklepienie gwiazdy mu swoje przyniosło; wielkie podwoje firmamentu otwierają się dla tego pana uwielbień na niebie północnem i południowem. Nie niszczałni są ci, którzy zamieszkują w obliczu jego, nieśmiertelne są jego siedziby, Gdy on kroczy w pokoju z rozkazu Seba, ena-da <sup>1)</sup> boska uwielbia go, mieszkańcy *tuau* <sup>2)</sup> padają przed nim na ziemię, potężny gnie się, przodkowie wznoszą doń modły. Gdy widzą tego, który był świętym umarłym, poddają mu się; oba kraje społem cześć mu składają, krocząc przed jego majestatem. Najszlachetniejszy wśród szlachetnych, od którego pochodzi wszelka godność, który ustala władzę najwyższą, przesławny wódz eneady bogów o czarującej postaci, kochany przez wszystkich, którzy nań patrzą, siejący grozę wśród kraju, żeby

<sup>1)</sup> Dziewiątka bogów, o której za chwilę mówić będziemy.

<sup>2)</sup> Miejsce po za granicami ziemi.

imię jego ponad wszystkie inne wystawiały. Wszyscy mu niosą ofiary, jako panu, którego pamięć w niebie i na ziemi trwa wiecznie... On ustala prawdę w kraju podwójnym, oblubieniec ojca Seba, najmilszy matce swej Nut, prawdziwie mężny, karze bezbożnych, silny ramieniem druzgocze przeciwnika swego, szerząc grozę wśród wrogów i zdobywając granice oddalone. On ręką własną ukształtował ziemię z jej wodami, atmosferą i roślinnością, z jej bydłem, ptakami dzikimi i swojskimi, z jej gadami i "zwierzyną dziką. Pustynia haracz niesie synowi Nut; Egipt szczęśliwy, gdy on jaśnieje na tronie ojca. Podobien Ra wschodzi na widnokregu, tworząc światło w obliczu ciemności... Ocaliła go siostra, zakłębiami ust swoich rozprasząc wrogów.



Izydzie, karmiącej syna Horusa, bóg Thoth daje emblemat siły magicznej, Ra daje symbol życia, a boginie Nekhbet i Sati przedstawiają godła lat, czasu i stałości rządów synowi Ozyrysa.

Doświadczona w języku, ma głos na zawołanie, a mowa jej zawsze skuteczna, gdyż Izyda, czarodziejka i mścicielka brata, szukając go bez wytchnienia i wypełniając świat skargami, dopóty nie spoczęła, dopóki nie odnalazła zagubionego. Stworzywszy światło za pomocą piór swych i wiatr z pomocą swych skrzydeł, po odbyciu tańców świętych, złożyła brata do grobu“...

W dalszym ciągu autor opisuje wskrzeszenie Ozyrysa, urodziny Horusa i wystawia potęgę tego boga.

Izys, siostra i żona Ozyrysa, matka Horusa, dzięki sile, za pomocą której zdołała wskrzесиć męża i brata, nosiła miano „pani czarów”. Zwano ją także „matką boską”, gdyż we wszystkich legendach i wizerunkach przedstawiana była z dzieciątkiem na ręku, które karmiła i wychowywała wśród bagien papyrusowych, kryjąc się przed wrogami swemi.

Śród ruin Teb, we wnętrzu jednego z posągów Ozyrysa, znaleziono papyrus, który De Horrack przetłómaczył na język francuski p. t.: „Żale Izydy i Neftydy”. Obie siostry, rozpaczając po bracie, wzywają go kolejno w ten sposób:

Wróć do swej siedziby! Wróć do swej siedziby!  
 Toć wrogów już nie ma. O panie najwyższy!  
 Patrz na mnie, jam siostra, Która kocha ciebie!  
 Nie żyj w oddaleniu, Młodzieńcze ty piękny!  
 Wróć do swej siedziby... Pospiesznie... pospiesznie.  
 Gdy ciebie nie widzę, W sercu gorycz noszę.  
 Oczy me szukają, Żeby ujrzeć ciebie.  
 Kiedyż cię nakoniec Ujrzę, panie wielki!  
 Widzieć cię, to rozkosz, Ach! szczęście to wielkie!  
 O powróć-że do tej, Która kocha ciebie,  
 Powróć do swej siostry, Wróć do swojej żony.  
 Bogowie i ludzie K'tobie się zwracają  
 I płaczą wraz ze mną, Skoro spojrzą na mnie.  
 Me żale za tobą Ku niebu aż płyną,  
 A głosu ty mego Usłyszeć nie możesz.  
 Wszakzem siostra twoja, Która kocha ciebie  
 I nikt też odemnie Nie kochał cię więcej!..  
 Twa siostra, twa siostra!..

Wiemy czem był Nil dla Egiptu, czczono więc tę rzekę jako bóstwo Hapimon i układano na jego cześć hymny. Jeden z takich poematów przełożył naprzód prof. Maspero, później Cook, a wreszcie najlepiej Paweł Guieysse, podług którego dajemy przekład tego hymnu:

Cześć ci, o Nilu! Chwała tobie, Nilu!  
 Który naszemu panujesz krajowi  
 I życie bujne niesiesz dla Egiptu!

Pelen tajemnic twój wypływ z ciemności,  
 W dniu, który zawsze jest błogosławiony!..  
 Nawodniasz sady przez Ra wylonione,  
 Żeby stworzenia wyżyć na nich mogły!..  
 Poisz nam ziemię, ty, niewyczerpany!  
 Panie ryb, skoro ty spłyniesz śalami,  
 Żaden ptak ziarnka na łąkach nie szuka!  
 Ty zboże stwarzasz, ty jęczmień przynosisz,  
 Świątyniom naszym wieczność zapewniając!  
 Gdy trudu twego, swej zaniechasz pracy.  
 Wszystko co żyje cierpi i omdlewa!  
 A gdy w niebiosach i bogowie cierpią,  
 Wówczas to ludzkie marnieją oblicza.  
 Trzody Egiptu znoszą udręczenia,  
 Wielcy i mali w konaniu bytują.  
 Lecz gdy on idzie, wszystko się odmienia,  
 Gdyż on obdarzon przymiotami Numa <sup>1)</sup>.  
 Skoro on świeci — ziemia się raduje,  
 Każdy żołądek jest zadowolony,  
 Każdy grzbiet siły nabiera żywotnej,  
 I każda szczeka swój pokarm przeżuwa.  
 On pożywienie w ofierze przynosi,  
 On wszystkich rzeczy dobrych stwórcykiem.  
 Z potęgą zawsze i szybkością działa.  
 On się po całym Egipcie rozlewa;  
 On wszystkie śpichrze i składy napęlnia;  
 I on dobytku biedaków sam strzeże.  
 Pragnieniom wszystkich on zadosyć czyni,  
 I w swych przysługach nigdy się nie nuży,  
 Lecz wciąż w swej boskiej wraca do nas barce.  
 Nikt go w posągach kamiennych nie rzeźbi,  
 Ani mu głowy ureuszem <sup>2)</sup> wieńczy;  
 Jego nikt wzrokiem ogarnąć nie może;  
 Nikt mu nie służy, nikt ofiar nie daje!  
 On jest wezwaniom wszelkim nieprzystępny;  
 Nikt nie wie, gdzie on ma siedzibę swoją;  
 Czarami jego nie odkryjesz źródeł!..  
 Nie ma siedliska, co ciebie ogarnie!  
 Nikt też do twego nie przeniknął serca!  
 Młodzieńcy, dżłatwa, przyklaskują tobie,  
 Cześć ci składając jak królowi swemu!..  
 Tyś w swych wyrokach dla Egiptu stały;

<sup>1)</sup> Stwórca.

<sup>2)</sup> Wąż metalowy, oznaka władzy królewskiej.

Ty łyzy śmiertelnych tamujesz skutecznie,  
 Wzrost ich dobytka biorąc w pieczę swoją!...  
 O! krzewicielem tyś sprawiedliwości,  
 Gdyż modłom ludzkim zawsze posłuch dajesz.  
 Odpowiadając na prośby — wylewem!...  
 Istnieje wiara, że ty ręką złotą  
 Przetwarzasz wszystko w cenne złota bryły;  
 Lecz nam klejnotów na pokarm nie trzeba,  
 Zbożu jedynie zawdzięczamy siłę!...  
 Pieśń uroczysta brzmi z harfy dla ciebie,  
 Hymnowi rażno dłonie towarzyszą.  
 Młodzież twa, dzieci wysławiają ciebie...  
 Ty świętem jesteś upiększeniem ziemi;  
 Barka twa jasna przed człowiekiem płynie,  
 Śród trudów serce niewiasty pokrzepia,  
 I trzody liczne opieką swą darzy...  
 Wylewom Nilu kraj ofiary niesie,  
 Woły zabija i święta obchodzi.  
 Ptactwo wszelakie znosimy dla ciebie,  
 Gazelle tobie aż z gór sprowadzamy  
 I ogień czysty składamy w ofierze!...  
 Przybywaj, Nilu, i żyj w pomyślności!...



Nil, wypływając z  
 pieczary w kształ-  
 cie węży, otacza po-  
 stać swoją.

Posąg Hapimona  
 boga Nilu z Kar-  
 naku.

Na końcu tego  
 hymnu, który prze-  
 tłómaczyłem w skró-  
 ceniu, spotykamy ta-  
 ki dopisek: „Dzie-  
 ło to pomyślnie u-  
 kończył i poświęcił  
 pisarzowi skarbu  
 Qaqabu pisarz En-  
 nana.”

W czasach przed-  
 historycznych Egip-  
 tu nie tylko każda  
 prowincya i każdy  
 powiat, ale nawet  
 każde miasto i ka-  
 żda wioska miały  
 swoje go bożka. Jeżeli

zaś dodamy, że nie było rzeki, ani góry, która nie miałyby swego bóstwa i że zwierzęta, poświęcone bogom, były także „boskimi,” to łatwo pojmujemy, jaka to była w owej epoce mnogość bogów nad Nilem. Niektóre z tych bożków dzikich oddziaływały jeszcze i za dynastyj historycznych, jak Thoth, którego wizerunkiem była mała o głowie psa. W czasach późniejszych tegoż Thotha przedstawiano już sobie w postaci ptaka Ibisa i wówczas był on bożkiem nauki, wiedzy, literatury, a zwano go w tekstach „pisarzem bogów,” „panem pisma,” „mistrzem papyrusu,” „twórcą palety i kałamarza,” „władcą słów boskich.” Z czasem, gdy powstały wielkie szkoły religijne w Heliopolis, Memfis, Abydos i innych miastach, Egipcyanie zaczęli grupować swoich bogów najprzód w trójce, t. j. tryady, a potem w dziewiątki, t. j. „eneady,” czyli „towarzystwa bogów” (*paut*), których było trzy: wielkie, mniejsze i najmniejsze. Towarzystwo takie, będące w zasadzie „dziewiątką,” składało się nieraz z 11 bogów, co ztąd pochodzi, że Egipcyanie ubóstwiali różne postacie lub różne fazy życia danego boga. Np. bóg słońca zachodzącego zwał się Temu albo Atmu, wschodzącego Hepera, a zachodzącego Ra; były to więc trzy postacie jednego boga, do których jeszcze zaliczyć można i boga Ptah, zwanego „Otwieraczem dnia.” Od czasów dynastji XVIII, t. j. po wypędzeniu Hyksosów, miejsce naczelne w panteonie egipskim zajął Amen, zwykle zwany Amonem, bóg Teb, który będąc także, jak Ra, bogiem słońca, nosił przeważnie miano Amon-Ra.

Bogowi temu poeci, zwłaszcza w epoce Ramesydów, składali obfitą daninę swego talentu w postaci hymnów. Podług Goodwina, który przełożył na język angielski cztery hymny do tego boga, podajemy przekład trzech mniejszych z t. zw. *Papyri Anastasi*:

O Amonie, skłoń ku temu ucho,  
Kto sam stoi przed twym trybunałem.

Kto jest biednym, a sąd go uciska!...  
 Tyś, Amonie, jest sędzią jedynym,  
 Który może wyzwolić biedaka,  
 Jego nędzę w dostatek zamienić!..

. . . . .

Ach! mądrości początkiem jest droga,  
 Co prowadzi do ciebie, Amonie,  
 Bo jedynym tyś prawdy sternikiem!...  
 Ty chleb dajesz temu, kto go niema!...  
 I ty swoje podtrzymujesz sługil!...  
 Niech mię książę od zgrzyzot nie broni,  
 Tyś jest moim obrońcą i panem!

. . . . .

Serce moje ku tobie się zwraca,  
 Racz wysłuchać prośb moich, Amonie!  
 Przynieś sercu radość i pociechę!...  
 Niech cię korne me wzruszą błagania,  
 Które biedny wznoszę dniem i nocą!...  
 Ciągła twoga do ust mych przyrosła.  
 O Amonie, któż jest ponad ciebie?  
 Tyś opiekun i zbawca milionów,  
 Swych czcicieli pobożnych obrońca!...  
 Grzechów moich ty mi nie licz, panie,  
 Jam jest młody i słaby na ciele,  
 I wszelakiej pozbawion odwagil!...  
 Tak się trwożę jako wół na trawie!...  
 Gdy po nocy nabieram otuchy,  
 Znów się do snu w udęczeniach kładę!...

Ciekawy jest bardzo i inny hymn do Amon-Ra, przełożony przez Amelineau, gdzie idea monoteistyczna o Bogu najwyższym i potężnym w jedności swojej występuje z całą wypukłością. Przetłómaczymy go w skróceniu tylko, gdyż jest to utwór bardzo długi:

Królu nieba i ziemi, Amonie, cześć tobie!...  
 Władco tronu dwu światów, panujący w Tebach!...  
 Panie bytu wszelkiego, podpora wszech rzeczy!...  
 Jedyny w swych przejawach, ojciec bogów wielki!  
 Twórco ludzi i wszelkich zwierząt stworzycielu!  
 Dawco roślin pożywnych i paszy dla bydła!...  
 Tyś potężny w swem męztwie i straszny w swej grozie!  
 Ty więcej niż bóg inny kierujesz losami!...

Ty czuwasz, panie czasu i twórcu wieczności!...  
 Wodzu piękny, co w białej koronie jaśniejiesz!  
 Mistrzu złotych promieni, dających nam światło!  
 Wyciągasz ręce obie ku tym, których kochasz,  
 A wśród wrogów rozbudzasz grozę swym płomieniem!  
 Bezbożników twe oko przeraża ogniste!  
 Tyś to otchłań pierwotną swym przebił oszczepem  
 I zmusił węża Naka, by rzucił, co połknął...  
 Cześć tobie, Ra-Amonie, wielki mistrzu prawdy!  
 Ty zawsze posłuch dajesz modłom uciśnionych!...  
 Dla czcicieliów swych, panie, masz serce przyjaźne!  
 Bojaźliwych przed ludźmi bronisz gwałtownym!  
 Ty sędzią i mocarzów jesteś i biedaków!  
 Tyś istotą jedyną, która były stwarza!...  
 Z twych oczu ludzie wyszli—ze słowa—bogowie!...  
 Ty karmisz ryby w rzekach i ptaki powietrzne!...  
 Ty temu dajesz technię, co się w jajku tworzy!...  
 Ty pokarmu dostarczasz kaczkom na bagniskach!  
 Gęsi dzikie swą strawę zawdzięczają tobie,  
 Ty o gadach pamiętasz i o szczurach w norze!  
 Ty owadom wszelakim dajesz pożywienie!...  
 Cześć tobie, różnorodnych kształtów stwórcy!  
*Tyś jeden, chociaż twoje ramiona rozliczne!*  
 Ty we śnie—nad człowiekiem czuwasz, gdy spoczywa,  
 I dobro wszelkie swoim przynosisz stworzeniom!  
 Wielkiej bogów dziewiątki władco najmoźniejszy,  
*Tyś jest jeden i nie ma przy tobie drugiego!*  
*Twe imiona są mnogie*—nikt nie zna ich liczby!

Hymn powyższy, a zwłaszcza wiersze podkreślone, świadczą wymownie, że umysły Egipcyan oświeceńszych, wyzwalając się z pod przewagi politeizmu, dążyły śmiało ku wyżynom jedności Boga, który nie może mieć „drugiego obok siebie,” lecz posiada tylko „ramiona rozliczne,” a ztąd odpowiadającą im „mnożność imion.”

## VI.

Jeżeli wiara Egipcyan w istnienie Boga Wszchemogącego jest tak stara, że początku jej szukać mu-

simy w czasach przeddynastyjnych, to wiara w życie przyszłe jest jeszcze starsza i towarzyszyła Egipcyanom nieustannie we wszystkich dobach dziejowego ich życia.

Zanim poznamy, jaką drogą zdobywali Egipcycy nieśmiertelność i jak ją sobie wyobrażali, musimy przedewszystkiem wtajemniczyć się w ich psychologię.

Życie na ziemi było dla Egipcyan tylko wędrówką przejściową. Dusza ludzka miała swój byt nieskończony przed urodzeniem człowieka i także istnienie oczekuje na nią po jego śmierci. Przed przyjściem na świat rodziła się ona i umierała w wielu innych światach, zachowując ciągle tożsamość własną. Życie człowieka po śmierci również umrzeć może, a w świecie podziemnym są istoty „podwójnie zmarłe,” jak o tem świadczy księga *Per-em-hru*, o której za chwilę mówić będziemy. Aby jednak umrzeć powtórnie, trzeba przedewszystkiem żyć po pierwszej śmierci. Jakoż Egipcycy wierzyli niewzruszenie zarówno w pre-egzystencję, której odblask spotkamy z czasem w dziełach Platona, filozofa greckiego, jak i w życie pozagrobowe. Śród papyrusów, znajdujących się w muzeum berlińskim, jest rozmowa filozoficzna pomiędzy Egipcyaninem a jego duszą, która przekonywa, że śmierć nie powinna trwożyć człowieka. Podajemy przekład tej rozmowy podług Myera:

„Mówię do ciebie codziennie: Jak jest powrotem do zdrowia wyjście chorego na świat po cierpieniu, tak jest śmierć... Mówię do ciebie codziennie: Czem jest powietrze po wdychaniu woni pachnidła lub po przebywaniu za zasłoną duszną, tak jest śmierć... Mówię do siebie codziennie: Jak rozjaśnienie się nieba, jak człowiek, który wyszedłszy łowić ptaki siecią, znalazł się nagle w miejscu nieznanem, tak śmierć...”

Podług Egipcyan, ciało fizyczne po śmierci jako całość, zwało się *khat*, a ideografem wyrazu tego w piśmie była ryba zdechła, jako znak zgnilizny.

Dlatego też owo „khat” było przed złożeniem do grobu balsamowane. To ciało w życiu stanowi jednostkę, którego wyższa część duchowa, w niem mieszkająca, po śmierci człowieka rozstaje się z ciałem i usiłuje znaleźć drogę sama do sfer wyższych, gdy część duchowa niższa w niem pozostaje, tworząc spoiwo atomów, składających ciało zmarłego, czyli „khat.”; Ciało to po zabalsamowaniu, t. j. jako mumia, zwało się *sahu*, a jakkolwiek Egipcyanin nie wyobrażał sobie, aby ono mogło wyjść z grobu, niemniej zachowanie go w całości nienaruszonej poczytywał za dogmat najistotniejszy. Procesowi balsamowania towarzyszyły przeróżne ceremonie obrzędowe, oraz modlitwy i litanie tem dłuższe, im sowiej przez rodzinę zmarłego opłacone. Ów „Rytuał balsamowania” doszedł do nas na kilku papyrusach, które ogłosił Maspero. Gdy „khat” stała stę „sahu,” wówczas także przy składaniu mumii do grobu, odbywały się przepisane ceremonie i modlitwy, stanowiące „Księgę pogrzebową,” której część przetłómaczył i ogłosił Ernesto Schiaparelli p. t. *Il libro dei Funerali degli antichi Egiziani* (1881—1890).

Duszę Egipcyanie nazywali *Ba*, tj. „szczytna”, „szlachetna”. Była ona częścią wiekuistą duchowości człowieka, tak niezbędną do jego wędrówki ziemskiej, jak: pojęcie, świadomość i t. p., ale nie miała charakteru bezcielesności absolutnej. Gnieździła się ona w sercu człowieka i zdaje się być spokrewniona z ideą duszy, zwanej przez Greków *psyche*.

„Ba” odbywa pielgrzymkę do świata podziemnego i podlega, jak to niezadługo zobaczymy, sądowi 42 sędziów pod przewodnictwem Ozyrysa. „Ba” ma zazwyczaj postać ptaka, a specjalnie krogulca z twarzą ludzką. Lata ona pomiędzy ziemią a niebem, w którym jednak przebywa stale z duszami doskonałemi, ciesząc się szczęściem wiekuistem. Niekiedy odwiedza ona mumię, złożoną w grobie, i rozmawia z jej niższą częścią duchową. Podług Egipcyan, dusza miała formę i treść niesłychanie subtelną, ete-

ryczną, a idea o niej przejawia się już w tekstach piramid, głównie zaś w napisach króla Uny z dynastii V i Pepiego I z dynastii VI.

Inteligencya duchowa, czyli duch człowieka, zwał się *Khu*, tj. „światłany”, i był cieniem człowieka nieuchwytnym, a promieniejącym. Takie duchy tworzyły oddzielną klasę istot niebieskich, żyjących społem z bogami, i mogły, dzięki swej sile, obcować z ludzkością, a nawet wejść w posiadanie ciała człowieka żyjącego. W wypadkach takich Egipcyanie mawiali o sobie, że są opętani przez „*Khu*”, tj. przez „ducha”. „*Khu*” mogło być uwięzione w gro-



Dusza zmarłego odwiedza jego mumię.

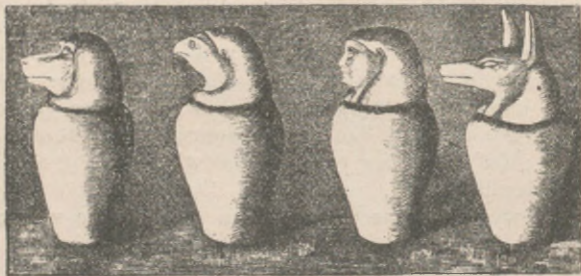
bie wraz z mumią; to też dla odwrócenia podobnej klęski kapłani ułożyli specjalne formuły, których wygłoszenie zapobiegało uwięzieniu „ducha.” Pierwiastkiem życiowym, niezbędnym do istnienia człowieka, jako zwierzęcia żyjącego na ziemi, było *Ka*, czyli sobowtór („double”), tj. rodzaj indywidualności, czyli osobowości abstrakcyjnej, która, mając wszystkie przymioty charakterystyczne danego człowieka, posiadała istność bezwzględnie niezależną. *Ka* było rodzajem doskonałej kopii organizmu danej jednostki, jego ciała, krwi, żył i t. p.; kopia ta zbud-

wana była z materyi daleko lżejszej niż cielesna, ale mającej wszystkie rysy, wszystkie właściwości człowieka, będącego dzieckiem, mężczyzną, kobietą, w epoce swego żywota na ziemi. „Ka” mogło wychodzić z grobu i wracać do niego podług swej woli, a będąc na poły materyalnym, odczuwało głód i pragnienie; to też w grobach składano dla niego ofiary, złożone z pokarmów, napojów i kadzideł, z których wszakże „Ka” korzystało nie materyalnie, lecz duchowo i dlatego z czasem ofiary *in natura* zastępowano przez ich obrazy malowane. „Ka” istniało i bez ciała człowieka żyjącego, ale człowiek nie mógł żyć bez swego „Ka”, które po śmierci człowieka stanowiło podstawę jego osobowości. Niekiedy „Ka” łączyło się ze swoim „Sahu”, tj. z mumią i wówczas „było ono żyjącem „Ka” w swej trumnie”. Groby egipskie w czasach najdawniejszych miały oddzielne izby, czyli kaplice, w których potomkowie lub przyjaciele zmarłego święcili pewne ceremonie obrzędowe ku czci „Ka”. Podczas tych obrzędów kapłani specyjalni wygłaszali hymny, modlitwy i litanie do bóstw pogrzebowych, a przede wszystkim do Ozyrysa w obrobie „Ka”, przechodzącego na mieszkanie wieczne do nieba, po przyjaznem osądzeniu duszy człowieka. Po sądzie takim nawet „Sahu”, t. j. mumia, stawała się istotą duchową i nieśmiertelną.

Cień, zwany *Khaibit*, zabezpieczał indywidualność zmarłego i był ważną częścią jego osobowości, mającą być niezależny. Istniała dolina w świecie podziemnym specyjalnie dla „cieniów” przeznaczona. Imię człowieka zwało się *Ren* i stanowiło jedną z jego części najistotniejszych. Egipcyanie, jak wogóle ludy wschodnie, przywiązywali wagę nadzwyczajną do trwałości swego imienia, albowiem człowiek bezimienny nie mógł być wprowadzony do bogów. Ponieważ nie istnieje żadna rzecz bez nazwy; przeto człowiek bez imienia byłby wobec potęg nie-

bieskich w położeniu gorszem, niżeli jakikolwiek przedmiot bezduszny. Uwiecznić imię ojca było najpierwszym obowiązkiem syna, a za największą zasługę uchodziło tak staranne utrzymywanie grobów, żeby nazwiska pochowanych tam osób były zawsze dla wszystkich czytelne. Z drugiej zaś strony, jeżeli zmarły znał imiona istot boskich, przyjaznych, czy wrogich, i mógł je wymówić, osiągał władzę nad nimi i mógł przekształcać ich wolę.

Serce zwało się *Ab* a także *Hati*. Uważano je za część człowieka nieśmiertelną i za siedlisko energii życia, ponieważ ona wypływa z krwi, a pierwsze



Naczynia do przechowywania wnętrzości mumii z pokrywami w kształcie demonów opiekuńczych.

życie zarodkowe człowieka przejawia się biciem serca. Z niego to płynęły myśli człowieka złe i dobre podczas jego żywota na ziemi. Przy balsamowaniu ciała wydobywano z niego serce i umieszczano w jednym z 4 naczyń, przeznaczonych dla przechowania wnętrzości. Po śmierci człowieka serce nieśmiertelne odbywało podróż przez krainy podziemne aż do „siedziby serc”, żeby tam zejść się z „Ka,” tj. z osobistością pośmiertną, czyli sobowtórem ducho-

wym człowieka i wraz z nim stawić się w „Hali sądu”, w której serce podlegało zważeniu symbolicznemu. Gdy zaś wskutek tego „Sahu,“ czyli mumia, była pozbawiona serca, miejsce jego zajął „scarabaeus” święty (*hepera*), t j. chrabąszcz, będący symbolem stworzenia i zmartwychwstania po śmierci. Skarabeusz taki był wyrzeźbiony z kamienia twardego, ze spodem płaskim, na którym ryto formuły magiczne, mające zabezpieczyć duchowym częściom mumii, pozbawionej serca, zarówno zmartwychwstanie, jak i sąd przychylny podczas tak zwanej Psychostazy. Idea ważenia serca, tj. uczynków zmarłego złych i dobrych, nasuwa na myśl ideę wolnej woli człowieka.

Nakoniec istniała jeszcze cząstka człowieka, zwana *Sekhem*, uosabiająca energię, potęgę i siłę życiową zmarłego. Wyraz ten oznacza dosłownie „mieć przewagę nad czemś”, czyli siłę, a Egipcyanie wierzyli, że przy pewnych warunkach „*sekhem*” towarzyszyć mogło do nieba temu, kto je posiadał na ziemi.

Z powyższego widzimy, że całokształt człowieka składał się z ciała, sobowtóra, duszy, serca, ducha, potęgi, cienia i imienia, które to kategorie dadzą się zredukować do trzech, tj. ciała, duszy i ducha. Wobec troskliwości nadzwyczajnej, z jaką ciała balsamowano i zabezpieczano od uszkodzeń, następuje pytanie, czy Egipcyanin wierzył i w żywot ciała po za grobem?... Teksty odpowiadają przecząco. Podług nich dusza i duch przechodzą po śmierci człowieka do nieba, gdzie żyją społem z bogami, ciało wszakże fizyczne nigdy wyjść z grobu nie może; taką przynajmniej miał wiarę każdy Egipcyanin oświecony. Już za V dynastyi, tj. około r. 3500 przed Chr., teksty orzekają stanowczo: „Dusza dla nieba, ziemia dla ciała”. W 3000 lat później tę samą ideę wypowiada pisarz egipski: „Niebo ma duszę twoją, ziemia twe ciało.”

Wobec tego przyczyny balsamowania ciał egip-

skich trzeba szukać gdzieindziej. Otóż należy sobie przypomnieć, że gdy Izys znalazła martwe ciało swego małżonka Ozyrysa, zapragnęła je wskrzesić. W tym celu „wygłosiła mowę całą siłą ust swoich; była doskonała w języku i nie zachwiała się w swej mowie,” wypowiadając cały szereg formuł, w które ją Thoth zaopatrzył. Tym sposobem udało się jej „rozbudzić nieczynność serca milczącego”, t. j. wskrzesić małżonka. Jej krzyki, potęgowane miłością i rozpaczą, nie miałyby były żadnego wpływu na ciało zmarłe, gdyby im nie towarzyszyły wyrazy Thotha, które Izys wygłaszała śmiało (*khu*), ze zrozumieniem (*aqer*), bez żadnego błędu w wymawianiu (*an-uh*). Egipcyanin starożytny zatrzymał ten fakt w pamięci swojej i postanowił dokonywać wskrzeszenia swych blizkich za pomocą środków, użytych przez Izydę, tj., wymawiając formuły Thotha. W tym celu każde ciało zmarłe zaopatrywano w szereg tekstów, pisanych bądź na trumnie, bądź też na papyrusie lub amuletach, które miały wywołać ten sam skutek, jaki osiągnęła Izysa.

Otóż słowa Thotha, umieszczone w grobie, wraz z modłami kapłanów, którzy nie omieszkali wyzyskiwać przy każdym takim pogrzebie naiwności swoich owieczek, przekształcały ciało w *Sahu* niezniszczalne, tj. w ciało duchowe, które natychmiast wychodziło z grobu, żeby odbyć podróż do krainy błogosławionych. To też jeżeli w tekstach, kładzionych do trumny, umarły woła: „Ja istnieję, ja żyję, ja kiełkuję, niby roślina”, to nie ma oznaczać, że jego ciało fizyczne wytwarza nowe ciało podobne dawnemu, lecz ma na myśli ciało duchowe, które „nie psuje się nigdy, jak Ka, i nigdy zmniejszeniu nie ulega.” Skoro już do „Sahu” przeszła dusza, która żyła w ciele człowieka na ziemi, to przypuszczać trzeba, że z pomocą słów Thotha wytworzyło się ciało nowe, nie podlegające zepsuciu, które ma być takim samem siedliskiem dla duszy w niebie, jak ciało fizyczne było

siedzibą jej ziemską. Wobec tego zrozumiałem się staje, dlaczego Egipcyanie balsamowali swe zwłoki. Nie myśląc bynajmniej o zmartwychwstaniu ciał fizycznych, pragnęli tylko, żeby z nich ciała duchowe „wykiełkowały” i to, o ile można, w takich kształtach, jakie miały ciała fizyczne.

## VI.

Powiedzieliśmy, że Egipcyanie gwoli przekształcaniu ciała fizycznego w duchowe kładli do grobu odpowiednie teksty, tj. błagania, modlitwy, zaklęcia, hymny, litanie, obrzędy, imiona tajemne, wyrazy mistyczne, teksty czarnoksiężkie, egzorcyzmy i t. p. Wszystkie te utwory, przeznaczone dla grobów i następnie kopiowane, złożyły się na jedną księgę wielką, której dr Karol Lepsius, pierwszy tłumacz tego zbioru, nadał miano *Das Todtenbuch* (1842), tj. „Księga zmarłych.” Jakkolwiek egiptologowie zarzucali tytułowi temu nieścistość, to jednakże utrzymał się on dzięki zapewne swej krótkości. Egipcyanie starożytni nadawali tej księdze tytuł: *Per-em-hru*, co w tłumaczeniu dosłownem znaczy: „Księgi wychodzenia z ciemności na światło”, tj. do życia wiecznego. Księgi te, będące jednym z najstarszych pomników piśmiennych świata, były bowiem w użyciu co najmniej na 3,500 lat przed Chr., tworzono z celem ułatwienia duchowi przejścia z niebytu do Ra, do nieba. Pojedyncze rozdziały zbioru całego stanowią, każdy oddzielnie, całość skończoną i nie są wcale powiązane jakakolwiek nicią organiczną. Każda z części składowych tej księgi była bądź wyryta lub wyrzeźbiona w grobie, bądź też wymalowana lub napisana na ścianach grobów lub piramid, na sarkofagach, czyli tru-

mnach wewnątrz lub zewnątrz, niekiedy na płytach ze złota lub innego kruszcu, a wreszcie na skórach, płótnie i papyrusie. Najdawniejsze kopie piśmienne tych napisów posiadamy z początku dynastji XVIII (około r. 1700 przed Chr.); niewątpliwie istniały i znacznie starsze, ale ich do tej pory odszukać nie zdołano. Wszystkie kopie, jakie posiadamy, odtworzone są albo w hieroglifach, albo w piśmie hieratycznym.

Wydania „księgi zmarłych” dzielą uczeni na 4 kategorie: pierwsze sporządzone przez kapłanów Szkoły głównej w Heliopolis (An, On) za V Dynastji (około 3700—3500) i nosi nazwę heliopolitańskiego. Najstarsze teksty tego zbioru, odnalezione przez Mariette'a i Maspera (1830—4) w grobach piramid, zowią egiptologowie „Tekstami Piramidowemi.” Drugie wydanie, zwane „Tebańskim”, gdyż dokonane zostało w Tebach przez pisarza i kapłana Annu, było w użyciu za dynastji XVIII i XIX (około 1700—1350 przed Chr.). Trzecie wydanie bez nazwy, napisane, podobnie jak tebańskie, na papyrusie częścią hieroglifami, częścią zaś pismem hieratycznym, było popularne za dyn. XX-ej. Nakoniec wydanie 4-e, zwane „Saitykiem”, od stolicy Ptolomeuszów Sais, było w użyciu od początku dyn. XXVI (około 666—528 przed Chr.). Najdokładniejsza kopia tego wydania znajduje się w muzeum Turyńskim i podług niej właśnie przetłómaczył „Księgę Umarłych” na język francuski Paweł Pierret, kustosz muzeum egipskiego w Luwrze (1882). Oto co pisze ten uczony w przedmowie do swego przekładu: Egipcjanie mieli zwyczaj umieszczania w grobie, obok innych przedmiotów, potrzebnych dla duszy do jej wędrówki pozaziemskiej zwój papyrusu, będący rodzajem paszportu, który miał zapewnić duszy przyjęcie łaskawe podczas przejścia licznych bram nieba i obronić ją przed potęgami wrogami, w czasie tej wędrówki przed oblicze słońca. Większa część papyrusów w muzeach

europcyjskich należą do tej klasy rękopisów pogrzebowych. Były one umieszczone pod opaskami, między nogami, pod ramionami lub na piersiach mumii. Sporządzaniem papyrusów zajmowali się zwykle pisarze kasty kapłańskiej, którzy, mając zapas takich egzemplarzy na sprzedaż, wstawiali, w miarę potrzeby, w pozostawione miejsca puste, imiona zmarłego i jego matki, rzadko zaś ojca. Teksty tego rodzaju, pisane bądź hieroglifami bądź hieratycznie, ozdobione były winietkami i obrazami, w których umieszczano wyciągi z tekstów najdawniejszych.

„Księga Umarłych” składa się ze 165 rozdziałów, obejmujących w przekładzie Pierreta 565 stronnic małego formatu.

Jakkolwiek księga ta jest w wielu miejscach tak zawiła i ciemna, że niepodobna odgadnąć treści; to jednakże jako całość stanowi źródło niezmiernie cenne do poznania religii i mitologii Egipcyan, ich pojęć o nieśmiertelności duszy, o sędzie ostatecznym, o życiu pozagrobowym, a także ich filozofii, prawa i moralności.

Egipcyanie starożytni, podobnie jak Babilończycy, uosabiali wszelkie potęgi złe i krzywdzące, zarówno fizyczne, jak moralne, w postaci demonów, towarzyszków Seta, władcy ciemności. Ponieważ zaś demony takie ściagały człowieka cnotliwego nie tylko na ziemi, ale i podczas wędrówki duszy do nieba; przeto dla jej obrony istniał cały zastęp duchów dobrych, czyli aniołów, których zadaniem była walka ciągła z demonami w obronie duszy, spieszącej na sąd ostateczny.— Otóż „Ka”, czyli „Sobowtór”, po rozstaniu się z ciałem i przewyciężeniu wszelkich przeszkód podczas podróży, przybywał do Amenti, to jest do krainy tajemnej, która była siedliskiem Ozyrysa. Tu dusza zmarłego stanawszy przed sądem, złożonym z 42 bogów pod przewodnictwem Ozyrysa, wygłasza tak zwaną spowiedź negatywną, wyszczególniając kolejno przy każdym grzechu imię sędziego, ku któremu się

zwraca. Podajemy w całości tę spowiedź, z opuszczeniem imion sędziów (Rozdział 125-ty „Księgi zmarłych”):

„Cześć wam, panowie prawdy, cześć tobie, boże wielki, panie prawdy. Przybyłem do ciebie, o władco, staję przed tobą, żeby wpatrywać się w świetność twoją. Znam cię, znam imię twoje, znam imiona tych 42 bogów, którzy mieszkają wraz z tobą w tym przybytku prawdy, żyjąc strzeżeniem grzeszników i karmiąc się krwią ich w dniu obrachunku.”

Wygłosiwszy ten wstęp, „Ka” tak się spowiada:

„1) Nie popełniłem niesprawiedliwości. 2) Nie rabowałem. 3) Nie skrzywdziłem żadnego człowieka. 4) Nie kradłem. 5) Nie zabiłem ani mężczyzny, ani kobiety. 6) Nie zmniejszałem ofiar. 7) Nie oszukiwałem. 8) Nie zabierałem rzeczy należnych Bogu. 9) Nie kłamałem. 10) Nie zabierałem siłą majątku bliźniego. 11) Nie mówię wyrazów złych. 12) Nie zabierałem siłą pożywienia. 13) Nie działałem podstępnie. 14) Nie jadłem swego serca<sup>1)</sup>. 15) Nie napadałem ziemi cudzej. 16) Nie zabiłem zwierząt należnych Bogu. 17) Nie niszczyłem pól zornych. 18) Nie działałem z cudzą krzywdą. 19) Nie puszczałem w ruch ust swoich przeciw ludziom. 20) Nie wpadałem w gniew bez przyczyny. 21) Nie popełniałem czynów bezwstydných, ani Sodomii. 22) Nie oddawałem się samogwałtowi. 23) Nie miałem stosunków z cudzą żoną. 24) Nie przyprawiałem ludzi o trwogę. 25) Nie rozplamiałem ust swoich. 26) Nie byłem głuchy na słowa sprawiedliwości i prawdy. 27) Nie zmuszałem innych do płaczu. 28) Nie wygłaszałem bluźnierstw. 29) Nie postępowałem z gwałtownością. 30) Nie działałem bez rozwagi należytej. 31) Nie mściłem się na Bogu. 32) Nie mówiłem nad potrzebę. 33) Nie popełniłem zdrady, anim patrzył na zło. 34) Nie złorzeczyłem nigdy królowi. 35) Nie brudziłem wody bieżącej. 36) Nie popełniałem przesady w słowach. 37) Nie wygłaszałem klątw przeciw Bogu. 38) Nie postępowałem zuchwale. 39) Nie czyniłem wyróżnień bezzasadnych. 40) Nie zwiększałem dobrobytu swego cudzym kosztem. 41) Nie ekceważyłem Boga i w sercu swoim i w rzeczach do niego należących. 42) Nie myślałem nigdy pogardliwie o bogu miasta.”

<sup>1)</sup> To znaczy: nie wpadałem w gniew.

Po wygłoszeniu tej spowiedzi „Ka” zmarłego wchodzi do „Hali dwu Maat”, czyli prawd. *Ma* albo *Maat* oznacza prawdę i sprawiedliwość, a ma też znaczenie Harmonii Wszechświata, oraz prawa i porządku, który w nim panuje. W hali tej odbywa się t. zw. *psychostazyja*, t. j. ważenie serca istoty zmarłej, w obecności 12 bogów. Anubis, bóstwo zmarłych z głową szakala, spełnia tę czynność. Thoth, bóstwo mądrości i pisarz bogów, stoi przy wadze z przyborami do pisania, żeby zaznaczyć wynik ważenia. Na jednej szali spoczywa serce zmarłego, na drugiej zaś symbol *Maat*, pióro. Gdy ważenie serca ma się rozpocząć, właściciel jego mówi:



Ważenie serca pisarza Āni w obecności bogów  
(Psychostazyja).

„O matko moja! O serce moje, o matko moja! Oby to serce byt osiągnęło! Oby nic mi się nie sprzeciwiło podczas sądu! Oby nikt mi nie przeczył w obecności bogów moich; obyś nie odstąpiło odemnie w obecności tego, który trzyma wagę! Tyś moje *Ka*, mieszkaniec ciała mojego. Obyś mogło wejść ze mną do miejsca szczęśliwości! Oby książęta dworu Ozyrysa, którzy panują nad czynnościami ludzkimi, nie zatarli mego imienia! Oby nic fałszywego nie było wygłoszone przeciw mnie przed bogiem wielkim, panem Amentu. O *Ka*, jakże będziesz wielkie, gdy tryumf odniesiesz!...”

Po zbadaniu jęczyzka wagi przez Anubisa i po stwierdzeniu przez małpę, towarzyszącą Thotowi, że waga jest ściśła, t. j. że serce utrzymuje w równowadze pióro mistyczne, Thoth, zapisawszy wynik psychostazy, zwraca się do bogów z przemową:

„Słuchajcie, jaki wynik sądu! Serce Ozyrysa <sup>1)</sup> było zważone sprawiedliwie w obecności duszy i okazało się prawem. Nie było w niem żadnego grzechu; nie rabowało ono ofiar ze świątyni, nie popełniało złych uczynków, będąc na ziemi.”

Na tę przemowę „wielkie towarzystwo bogów” odpowiada:



Horus prowadzi zmarłego pisarza Āni przed Ozyrysem, przed którego ołtarzem Āni składa ofiary.

„To, co wyszło z ust twoich, Thoth, który mieszkasz w Hemennu (Hermopolis) zatwierdza się. Ozyrys (tu się wymienia imię ziemskie zmarłego) tryumfujący jest świętym i sprawiedliwym. Nie zgrzeszył, nie popełnił niczego złego przeciw nam. Pożeracz zmarłych Ammit nie ma prawa do niego, będzie mu więc dozwolone wejście do Ozyrysa i zamieszkanie wieczne na „polach pokoju“ (Elizejskich).”

<sup>1)</sup> Każdy zmarły utożsamia się z Ozyrysem.

Po tych słowach bóg Horus bierze ręką prawą rękę lewą zmarłego i prowadzi go przed tron Ozyrysa, podtrzymywanego przez dwie siostry Izys i Nefrys. — Tu zmarły tak przemawia do prezesa sądu ostatecznego, któremu oprócz sióstr, towarzyszą wszyscy sędziowie:

„Cześć wam, o bogowie, którzy zamieszkujecie przybytek bogini Maatl... Ja, nawet ja znam was i imiona wasze! Nie dajcie mi upaść pod nożami zabójcy, nie uwydatniajcie ułomności mojej przed bogiem, którego orszak stanowicie, i niechaj żadne nieszczęście nie spada na mnie z przyczyny waszej! Racście stwierdzić prawdę mego głosu wobec Ozyrysa, gdyż wszystko, co czyniłem w Egipcie, było prawdziwe i sprawiedliwe. Jam nie przeklinał Boga, więc niech żadne nieszczęście nie spada na mnie od króla, który tu rządzi. Cześć wam, bogowie, którzy mieszkacie w przybytku bogini Maat, którzy jesteście bez grzechu w ciałach swoich, którzy oddychacie sprawiedliwością i nią się karmicie w obecności tego Horusa, przebywającego w swej Tarczy niebieskiej. Uwolnijcie mnie od boga Baby<sup>1)</sup>, który pożera wnętrzności. O! pozwólcie, abym przybył do was, gdyż ja win żadnych nie popełniłem, nie grzeszyłem, źle nie czyniłem, fałszywego świadectwa nie składałem; nie dajcież mi więc czynić krzywdy! Żyłem sprawiedliwością i prawdą i niemi się tylko karmiłem, spełniając jedynie to wszystko, co bogom przyjazne było. Żyłem w pokoju z Bogiem, działając wedle woli jego. Dawałem chleb głodnemu, wodę — spragnionemu, odzież — nagiemu, czótno — rozbitkowi. Składałem bogom ofiary święte i uczyty grobowe zmarłym błogosławionym. Bądźcież więc oswobodzicielami i opiekunami moimi i nie oskarżajcie mnie w obliczu Ozyrysa. Czyste są usta i ręce moje; niechże mi więc powiedzą ci, którzy mnie ujrzą: „Idź w pokoju”, „idź w pokojul...” Jam oczyścił siebie i pierś swoją libacyami, tylnę zaś części rzeczami, które czyszczą, a i wewnątrz swoje oczyściłem w krynicy prawdy i sprawiedliwości. Nie mam więc żadnego członka, któryby je plamił.. Chciałbym, żebyście wyrzekli do mnie: Pójdź naprzód! Kto jesteś? Jakie twe imię? A jabym wówczas odpowiedział: Imię me ten, który jest w kwiaty zaopatrzony i mieszka w gaju oliwnym. Wówczas wybyście mi natychmiast odpowiedzieli: przejdź!—i ja znalazłbym się w mieście północnym gaju oliwnego. Co chcesz teraz ujrzeć? zapytacie z ko? lei; a ja odpowiem: Nogę i Udo. Co pragniesz im powiedzieć-

1) Syn pierworodny Ozyrysa.

znów zapytacie. Dajcie mi ujrzeć rozkosz kraju Fenkha—odpowiem na to. Co chcesz, żeby ci dano? zapytacie. Odpowiem: Płomień ognisty, oraz tablicę kryształową. Co z tem zrobisz? zapytacie. Odpowiem: Zakopię w bruzdach bogini Maat. A co uczynisz potem? zapytacie. Odpowiem: Będę wymawiał słowa nad bruzdą, zagaszę ogień, rozbiję tablicę i stworzę źródło wody. Niechajże wówczas wyrzekną do mnie bogowie: Pójdź! Przystąp próg przybytku bogini Maat, gdyż nas poznałeś.”

Po tej modlitwie rozpoczyna się rozmowa pomiędzy każdą częścią przybytku Maat i zmarłym. Oto parę wyjątków z tej rozmowy:

*Drzwi zamknięte.* Nie przepuścimy cię, dopóki nie nazwiesz nas po imieniu.

*Zmarły.* Imię wasze: język miejsca prawdy i sprawiedliwości.

*Próg.* Nie przepuszczę cię, dopóki nie powiesz mego imienia.

*Zmarły.* Imię twe: wół boga Seb.

*Odźwierny.* Powiedz mi moje imię.

*Zmarły.* Spozrzegacz serc i poszukiwacz nerek.

*Odźwierny.* Powiedz imię boga, który tu przebywa w tej chwili.

*Zmarły.* Maan-Tani.

*Odźwierny.* A kto jest Maan-Tani?

*Zmarły.* Thoth!

*Thoth.* Pójdź! Lecz dlaczego przyszedłeś?

*Zmarły.* Przyszedłem i spieszę naprzód, żeby wzmiankowane było imię moje.

*Thoth.* W jakim stanie jesteś?

*Zmarły.* Jestem oczyszczony od złego i popierany przez czyny nieszczęśliwe tych, którzy żyją w dniach swoich; ja już nie należę do nich.

*Thoth.* A kto jest ten, którego dachem — ogień, ścianami—ureusze żyjące, a podłogą domu—strumień wody? Kto jest ten, pytam?...

*Zmarły.* Ozyrys.

*Thoth.* Pójdź więc! Będzie mu uczyniona wzmianka o imieniu twojem. Ciasta twoje przyjdą z oka Ra; piwo twoje przyjdzie z oka Ra i twoja uczta pogrzebowa na ziemi przyjdzie z oka Ra.

Na tem kończy się rozdział 125 „Księgi umarłych”, bez której, jak widzimy, dusza zmarłego, po-

mimo cnót największych, nie mogłaby się przedostać do Nieba, bo tam wprowadzały, nie tylko czyny

Anubis podtrzymuje mumie, której dusza i duch, w kształcie sokoła o głowie ludzkiej i ptaka *ben-nu* stoją u drzwi grobu.



szlachetne, lecz i znajomość wszelkich fortelów, zagadek i sztuczek czarodziejskich. Figle tego rodzaju improwizowali kapłani, żądni zysku, albowiem papy-

rusy, wtajemniczające zmarłego w owe *arcana* poza ziemskie, sowsicie im się opłacały.

Jeżeli ważenie serca wypadło niepomyślnie dla zmarłego, wówczas trójkształtny potwór, odtwarzany na rysunkach w postaci złożonej z krokodyla, lwa i hipopotama, jako „zjadacz umarłych”, za karę dopominał się o ducha, serce i t. d. zmarłego,



Pola Elizejskie.  
(Z papyrusu Anhai XXII w.)

jako o swoją własność; albo też dusza skazywana była na „drugą śmierć.”—Dusze zmarłych, którzy zdołali wykazać swoją czystość, przechodziły do *Sekhet-Aaru*, t. j. na Pola Elizejskie, gdzie umarli rozpoczynali życie nowe wśród rozkoszy, które Egipcyanie upodobniali do ziemskich, jak to widać z malowideł owego *Sekhet-Aaru*, odtworzonych na papyrusie „Anhai.”

---

### VIII.

Wiara w czarnoksiężstwo, t. j. w potęgę imion magicznych, zaklęć, czarów, malowideł, formuł, figur, amuletów, oraz w odbywanie ceremonij, towarzyszących wymawianiu słów czarodziejskich dla sprowadzenia wyników nadnaturalnych, tworzy gałąź religii egipskiej potężną i bardzo ważną, gdyż oddziaływała ona i na ludy, które były w stosunkach z Egipcyanami. Magia tego ludu datuje się od czasów przedhistorycznych, t. j. od owej epoki, gdy mieszkańcy Egiptu wierzyli, iż ziemia, świat podziemny, powietrze i niebo było zaludnione mnóstwem istot widzialnych i niewidzialnych, które stosownie do działań natury, mającej podlegać ich wpływom, były przyjazne człowiekowi lub wrogie. Istotom owym Egipcyanie nadawali podobieństwo do ludzi, przypisując im namiętności ludzkie, wzruszenia, słabości i wady, a magia miała za cel główny dać człowiekowi przewagę nad duchami tego rodzaju. Łaskę istot przyjaznych można było okupić ofiarami, ale usunięcie napaści i prześladowań duchów nieubłaganych dało się osiągnąć przez pochlebstwa, pieśczęty i przymilenia oraz przez środki czarnoksiężskie.—To też magia rozwijała się jednocześnie wraz z religią we wszystkich okresach dziejowego życia Egipcyan. Z ksiąg religijnych Egiptu starożytnego dowiadujemy się, że potęga czarnoksięż-

ników była prawie nieograniczona. Przez wymówienie wyrazów pewnych w sposób właściwy mogli oni uleczać chorych, rzucać uroki, brzemienne klęskami najcięższymi, wskrzeszać umarłych i uchronić ciało zmarłego od zepsucia. Natura martwa była również posłuszna zaklęciom czarnoksiężnika; mógł on rozedrzeć ziemię na dwoje, mógł wbrew naturze wody wypiętrzyć ją w górę olbrzymią, mógł nawet słowem jednym wstrzymać bieg słońca.

Jeżeli wiara tego rodzaju kwitła pośród klas narodu oświeconych, to można mieć pojęcie, jakiem narzędziem były klasy niższe, przesiąknięte zabobonami najgrubszymi, w rękach rzekomych czarodziejów, którzy powodowani żądzą wyzysku, dopuszczali się względem ludu ciemnego szalbierstw najpotworniejszych.— Magia w wyższym stylu przerodziła się z czasem w czary, gusa i zabobony, a przedstawiciele tej sztuki uchodzili za towarzyszków złego ducha, za służalców potęg ciemności, za uprawiaczów „sztuki czarnej.”

Magia Egipcyan dzieliła się na dwie gałęzie: jedna, stosowana w celach uprawnionych, miała za cel działanie dobroczynne na korzyść żyjących lub umarłych; druga zaś, będąca w użyciu tajemnym, służyła celom niegodziwym, przynosząc klęski tym wszystkim, przeciw którym była skierowana. Od czasów najdawniejszych Egipcyanie uchodzili wszędzie za naród magików i czarodziejów, a pisarze hebrajscy, greccy i rzymscy powoływali się na nich, jako na mistrzów wiedzy tajemnej.

Stary papyrus egipski, zwany „Westcar,” pochodzący z czasów około r. 1550 przed Chr., opowiada nam historię „tak starą, jak wielkie piramidy” bo z epoki króla Snefru, o cudownym magiku, zwanym *Tchatcha em ank.*—Otóż król ten, popadłszy w wielkie przygnębienie duchowe, polecił doradcom swoim wynaleźć środki, któreby mu serce rozweseliły. Lecz, gdy żaden z nich nie skutkował, król rozkazał sprowadzić przed oblicze swoje kapłana i pisarza ksiąg

Tchatchu em ank, który doradził królowi, ażeby się przejechał statkiem po jeziorze w towarzystwie dwudziestu dziewięciu pięknych, mających podczas wiosłowania śpiewać jego majestatowi. — Podczas wycieczki, gdy już serce króla zaczęło bić żywiej, statek zatrzymał się, wszystkie bowiem dziewice wiosłować przestały. Gdy król zapytał o przyczynę, odpowiedziano mu, że sterniczka straciła klejnot turkusowy, który wypadł jej z włosów do jeziora. Wówczas król, przywoławszy owego kapłana, rzekł do niego:

„Mój bracie! Zgodziłem się na radę twoją i serce majestatu mego było radośniej, gdy patrzył, jak dziewice piękne wiosłowały. Lecz oto klejnot turkusowy, będący własnością jednej z nich, wpadł do wody i ona wskutek tego zamilkła, wiosłować przestała, a wraz z nią i wszystkie jej towarzyszki. Otóż obiecuję jej zwrócić ten klejnot.”

Gdy Tchatcha-em-ank wymówił słowo zaklęcia (*hekau*), wody jednej połowy jeziora wstąpiły na drugą połowę i czarnoksiężnik, podniósłszy klejnot, leżący na dnie, oddał go zaraz właścicielce. Jezioro było głębokie na 12 łokci, a po zaklęciu magika połowa wód spiętrzona miała 24 łokcie głębokości. Późem na skinienie magika wody rozstąpione zeszły się, a król uradowany polecił wyprawić ucztę wspaniałą i wynagrodzić hojnie czarnoksiężnika. Działo się to na lat 3800 przed Chr.

Z tegoż samego papyrusu dowiadujemy się historii następującej: Syn króla Khufu, Cheops Herutataf, który słynął z uczoności, pewnego razu, rozmawiając z ojcem o potędze magii u starożytnych, na jakąś uwagę jego w tym przedmiocie, odpowiedział:

„Do tej pory tylko słyszałeś sprawozdania o rzeczach, które znane były ludziom za czasów dawnych, nie wiesz jednak, czy były one prawdziwe. Otóż pragnę, żeby twój majestat sam ujrzał mędrca, który cię nie zna. Jestto mąż, zwany Teta, który mieszka w Tet-Seneru. Ma lat 110, a do dziś dnia jada po 500 porcyj chleba i po éwiartce wołu, a wypija po sto miar

piwa. Umie on głowę odciętą napowrót do ciała przytwierdzić, umie zmusić lwa do pójścia za sobą i zna liczbę *aptetów* <sup>1)</sup> w przybytku Thotha.“

Na żądanie króla Herutataf sprowadził magika wraz z księgami.

„Jak to się stało, Teto, że ja cię nigdy nie widziałem? O królul kto jest wezwany—przybywa; gdy mnie wezwałeś—jestem.—Czy to prawda, co mówią, że umiesz przytwierdzać do ciała głowę odciętą? — Tak, panie! Wiem, jak to uczynić. —Każ sprowadzić jeńca, zamkniętego w więzieniu, żebyś mógł na nim spróbować przy mnie swej sztuki. — Nie, królu mój; nie każ robić doświadczenia na człowieku, lecz na stworzeniu, które należy do zwierząt świętych.“

Gdy przyniesiono gęś i odcięto jej głowę, Teta, rzuciwszy korpus gęsi ku zachodniej stronie kolumnady pałacowej, a głowę ku wschodniej, zaczął wymawiać słowa potęg magicznych. Jakoż korpus i głowa zaczęły się coraz bardziej zbliżać ku sobie, a w końcu zrosły się z sobą w miejscu właściwym i gęś zaczęła gęgać! Następnie Teta dokonał tych samych doświadczeń na innym ptaku i na wole.

Jedną z najstarszych nazw Egiptu była: „Kamt” albo „Qemt,” t. j. „czarny” albo „brunatny” dzięki barwie mułu po obu stronach Nilu. Egipcyanie chrześcijańscy, czyli Koptowie, przekazali ten wyraz pod formą „Khême” Grekom, Rzymianom, Syryjczykom i Arabom. Już w okresach bardzo starożytnych Egipcyanie wślawili się zrecznością w obrabianiu kruszców i przekształcaniu ich, a podług pisarzy greckich używali oni rtęci przy oddzielaniu złota i srebra z rudy tych kruszców. Przy operacji tej otrzymywali proszek „czarny”, któremu przypisywano potęgę najcudowniejszą, ponieważ miał on wcielać w sobie właściwości wszystkich innych kruszców. Proszek ten w sposób mistyczny utożsamiano z ciałem,

<sup>1)</sup> „Aptet” prawdopodobnie narzędzie magiczne.

które Ozyrys miał posiadać w świecie podziemnym i wskutek tego jednemu i drugiemu przypisywano siłę magiczną, oraz źródło życia i potęgi. W miarę wzrostu biegłości w obrabianiu kruszców, wzrastała w Egipcie wiara w potęgi magiczne, tkwiące w przemianach i łączeniu kruszców, które to procesy opisywano pod nazwą „Khemeia,” t. j. „przygotowywanie proszku czarnego,” uważanego za pierwiastek czynny w przemianie kruszców. Do nazwy tej Arabowie dodali przyrostek *al* i ztąd powstała *Al-Khemeia*, czyli Alchemia, która uwieczniła sławę Egipcyan, jako przedstawicieli obu magij: „białej” i „czarnej.” Że praktyki magiczne Egipcyan, idąc w kierunku wschodnim, znajdowały grunt przyjazny i wśród żydów, świadczy między innymi historyk Masudi, który w swych „Łąkach złotych” opisuje o potędze magicznej jakiegoś żyda. Żyd ten w Kufie, w obecności Walida ibn Ukbah, wywołał kilka zjawisk, a między innymi króla olbrzymiej postawy galopującego na koniu; przekształcił siebie w wielbłąda i chodził po linie; wywołał widmo osła, który przeszedł przez jego ciało, a nawet przyprawiał głowy odcięte.

Do środków magicznych w Egipcie należały przedewszystkiem *amulety*, t. j. przedmioty najrozmaitsze, które miały zabezpieczać ciała żywe i zmarłe od złych wpływów, oraz od napaści wrogów widzialnych i niewidzialnych. Wyraz „amulet” pochodzi od pierwiastku arabskiego „nosić” i oznacza rzecz, którą się nosi jako talizman, czy ozdobę, posiadającą własności nadnaturalne. Amulet nabierał siły dopiero po odmówieniu nad nim pewnych modlitw magicznych (*hekau*), a nawet na niektórych amuletach wypisywano krótkie formułki czarnoksiężkie. Amulety wyrabiane były w kształtach najrozmaitszych, wszelako popularność największą miała forma serca, które, jak wiemy, poczytywano za mieszkanie ducha, oraz chrząszcza zwanego skarabeuszem, jako „samoistnie poczętego”. Było mniemanie, które i pisarze greccy po-

dzielali, że skarabeusze, pozbawione samic, musiały wytwarzać same siebie. Do przekonania tego doszli Egipcjanie, czyniąc spostrzeżenia nad tym chrząszczem, który, wytworzywszy z nawozu kulkę, toczył ją od wschodu ku zachodowi, a po wydrażeniu dolka zakopywał do niego ową kulkę. Po upływie 29 dni skarabeusz otwierał ją i wrzucał do wody, a wówczas wychodziły z niej chrząszcze. Otóż ze względu na owo samozapładnianie się, jak również z uwagi na fakt, że skarabeusze latały tylko w porze dnia najgorętszej, Egipcjanie utożsamiali tego chrząszcza ze słońcem. Potęga boga niewidzialna, przejawiająca się pod postacią bożka Hepera, zmusza słońce do toczenia się po niebie, akt zaś toczenia nadał skarabeuszowi nazwę *heper*, t. j. „ten, który się toczy.” Słońce zawiera zarodki wszelkiego życia, że zaś kula chrząszcza mieści w sobie również młode skarabeusze, przeto była utożsamiana ze słońcem jako stworzenie, wywołujące życie drogą specjalną. Idea „życia” była od czasów niepamiętnych przywiązana do tego chrząszcza, zarówno w Egipcie, jak w Sudanie wschodnim, a i dziś kobiety, które chcą mieć potomstwo liczne, suszą skarabeusza, proszkują i piją ten proszek z wodą.—Amuletów w kształcie tego chrząszcza, wyrobionych z bazaltu zielonego, z granitu, z marmuru, z masy niebieskiej, ze szkła, porcelany i t. p., znaleziono w Egipcie moc nieskończoną. Noszono także amulety w kształcie koleczyków, kołnierzyka złotego, sępa, berła, sowy, schodów, dwu palców razem złożonych, oka Horusa, głowy węża, drabiny, żaby i t. p.

Oprócz tego Egipcjanie wierzyli, że za pomocą pewnych wyrazów magicznych można było w wizerunku i figury człowieka, czy zwierzęcia i wogóle istoty żyjącej, przelać duszę tych istot wraz z ich właściwościami i przymiotami. Ztąd też w posągu bożka widzieli jego samego, t. j. ducha tego bożka. W przytoczonym wyżej papyrusie Westcar, znajdujemy

taką opowieść, sięgającą r. 3,830 przed Chr. Pewnego razu król Nebha odwiedził jednego z dostojników swoich Aba-anera: którego żona zapalała miłością gwałtowną do jednego z dworzan w orszaku króla. Nie mogąc, czy nie chcąc zapanować nad namiętnością, zakochana, porozumiawszy się za pośrednictwem swej powiernicy z dworzaninem, wyznaczyła mu schadzkę w domku odosobnionym, który należał do jej męża. Jakoż od rana do zachodu słońca przebyli kochankowie w tym domku, jedząc, pijąc i oddając się swej miłości. Nazajutrz o świcie sługa, który był świadkiem tej schadzki, wtajemniczył Aba-anera w całą sprawę. W odpowiedzi na tę nowinę pan kazał słudze przynieść skrzynkę, wyrzeźbioną z hebanu i kruszców kosztownych, wyjął z niej pewną część wosku i ulepił krokodyla, długiego na siedem piędzi, odmawiając nad nim słowa magiczne, zakończone takim rozkazem: „Gdy człowiek przyjdzie się kąpać do wód moich — schwyć go.” Poczem rzekł do sługi swego: „Gdy ów pan, zgodnie z przyzwyczajeniem, przyjdzie się kąpać, rzucisz za nim do wody figurę tego krokodyla.” Nazajutrz kochankowie znów przez dzień cały bawili się razem, a gdy pod wieczór dworzanin króla, obyczajem codziennym, wszedł do rzeki, by się wykąpać, sługa rzucił za nim krokodyla z wosku, który, zmieniawszy się natychmiast w prawdziwego, o 12 stopach długości, wciągnął młodzieńca pod wodę. Siódmego dnia po tem porwaniu Aba-aner prosił króla, żeby z nim poszedł na przechadzkę dla ujrzenia rzeczy nadzwyczajnej. Gdy obaj stanęli nad wodą, Aba-aner zaklął krokodyla, mówiąc: „Przynies tu człowieka!”—i krokodyl wyszedł natychmiast z wody, niosąc młodzieńca. A gdy król zauważył, że krokodyl jest potworem o strasznym wzroku, Aba-aner nachylił się i dotknął potwora, który w mgnieniu oka zamienił się w figurę woskową. Skoro zaś magik opowiedział królowi za co ukarał dworzanina, król rzekł do krokodyla: „Bierz to, co twoje i uciekaj.”

Krokodyl natychmiast porwał młodzieńca i zniknął w głębinach wodnych, zaś żonę wiarołomną kazał król spalić, a popioły wrzucić do rzeki.

Rzecz zadziwiająca—mówi Budge—że w jednym i tym samym czasie jedni z kapłanów Amona w Tebach byli zajęci tworzeniem hymnów, opiewających potęgę Boga jedyneho, inni zaś fabrykowali figurki woskowe do celów magicznych i rozmyślali nad tem, w jaki sposób uwolnić boga Ra od ataków potwora Apepa, który prześladował i umarłych. Nietylko w księdze Per-em hru spotykamy zaklęcia zwrócone przeciw Apepowi, ale już w czasach znacznie późniejszych powstała wielka „Księga o klęskach Apepa,” złożona z 12 rozdziałów.

Okrom figur woskowych i posążków niemniejsze znaczenie miały rysunki i malowidła, w celach czarnoksiężkich dokonywane. To też trumny Egipcyan przepełnione były zarówno figurkami, które miały zabezpieczyć zmarłym życie bezczynne na polach elizejskich, jak i malowidłami, które tak samo, jak i teksty „Księgi umarłych,” oddawały duszom różne usługi w wędrówce pozagrobowej. Oto jeden z przykładów: Wiatr północny należał do Ozyrysa, południowy do Ra, zachodni do Izdy, a wschodni do Neftydy. Otóż zmarły, dla pokonania tych wichrów, w wędrówce swojej musiał mieć odpowiednią siłę magiczną. Siłę tę dawało mu malowidło na trumnie czworga drzewi, z których każde otwiera Thoth. Zresztą, jakże ludzie nie mieli uciekać się do magii, kiedy bogowie obejść się bez niej nie mogli. Widzieliśmy, że Izys wskrzesiła swego męża tylko dzięki formule magicznej. Otóż istnieje o tej bogini jeszcze inna legenda, związana z potęgą czarów. Izys znała wszystkie tajemnice nieba i ziemi, prócz jednej; niewiadome jej było imię utajone boga Ra, które właśnie czyniło go panem wszechmogącym. Ażeby zdobyć tę tajemnicę, bogini tak „rozmyślała w sercu swoim:”

„Czyżbym nie mogła, znając święte imię Boga, uczynić siebie na podobieństwo Ra, panią nieba i ziemi?... Codziennie Ra w orszaku marynarzów świętych zasiada na tronie dwu wi-dnokręgów. Lecz wszakże on, Bóg jedyny, już się zestarzał. Usta mu obwisły, a ślina ich splywa ku ziemi. Izys ręką wła-sną rozrobiła tę ślinę wraz z ziemią i uczyniwszy z niej węża świętego w kształcie grotu, umieściła go na drodze, którą bóg wielki, zgodnie z pragnieniem swego serca, chodził do podwój-nego królestwa swego. Otóż bóg święty podniósł się, a wraz z nim i bogowie, którzy mu towarzyszyli, i ci, którzy byli sarao-nami; a gdy Ra szedł, obyczajem swoim, wąż ukąsił go w no-gę. Płomień życia uszedł z niego, bóg był zwyciężony. Ra otworzył usta, krzyk jego majestatu dosięgnął nieba, a orszak bogów zawołał: Co się stało? Co się stało? Ale Ra nie mógł odpowiedzieć, gdyż szczęki mu drżały, członki się trzęsły; truci-zna przeniknęła tak gwałtownie do jego ciała, że aż Nil zakipiął w kraju całym. Gdy Ra uspokoił się nieco, zawołał do bogów swego orszaku: Przyjdźcie do mnie, o wy, którzy wyszliście z mego ciała, dajcie znać Heperze, jaka na mnie zwała się kłę-skał! Serce moje czuje ją, choć jej oczy moje nie widzą; ręka moja tego nie sprawiła i nie wiem nawet, kto mi to uczynił. Ni-gdy nie czułam takiej męki; żadna choroba nie może wywołać bólu większego. Jam księżę, syn księcia, istota święta, która z Boga wyszła. Jam wielki, jedyny, syn jedynego i wielkiego, a ojciec mój stworzył imię moje. Ja mam mnóstwo imion i mnós-two kształtów, a byt mój jest w każdym bogu. Jam był ob-wieszczony przez heroldów Temu i Horsa, a ojciec mój i mat-ka moja wymówili imię moje, lecz ono ukryte we mnie przez tgo, który mnie począł i który nie chciał, żeby słowo potęgi ja-kiegoś wieszczka mogło nademną zapanować. Ja przybyłem, żeby patrzeć na to, com sam uczynił; jam przeszedł przez świat, który stworzyłem.. i oto ktoś ukąsił mię, ale kto?... nie wiem. Czy to ogień? Czy to woda? Serce moje płacnie, ciało me drży, trzęsą się wszystkie członki mojej! Sprowadźcie tu dzieci moje, tych bogów, którzy posiadają słowo potęgi i mowę magiczną, i usta, które wiedzą, jak je wymawiać!“ Wzięc zbiegły się do niego dzieci wszystkich bogów, wydając krzyki rozpaczy. Przy-była też Izys, niosąc z sobą słowa magiczne, a usta jej pełne były oddechu życia, talizmany jej bowiem usuwały bóle choroby, a jej wyrazy przywracały życie zwłokom umarłych. Wzięc rzekła ona: Co się tu dzieje, mój ojciec święty? Co się tu stało? Cóż to, wąż ukąsił ciebie; istota, którąś ty stworzył, podniosła głowę przeciwko tobie! Zaprawdę ja go odrzuć słowami skutecznymi potęgi swojej, ja go precz usunę z przed twego oblicza promie-nistego!... Bóg święty otworzył usta i wyrzekł: Jam był uką-szony przez węża, którego nie widziałem. Czy to ogień? Czy to woda? Jam zimniejszy niż woda i gorętszy niż ogień. Ciało

moje w potach; drzę, oczy me nie mają siły, nie widzę nieba, a pot spływa po obliczu mojem, jak podczas lata. Na to Izys: O wyjaw swe imię, ojciec święty, gdyż każdy, kto będzie oswobodzon przez imię twoje, żyć będzie! Wówczas Ra rzekł do Izysy: Jam stworzył niebo i ziemię, jam spoił góry, jam stworzył wszystko, co istnieje.. Jam uczynił wodę, jam powołał do życia boginię *Meh-urt* i z niej wyłonił rozkosz miłości. Jam stworzył niebiosa i rozciągnął dwa widnokregi, jak opony, umieszczając w nich duszę bogów. Jam jest ten, który, gdy otwiera oczy, staje się światło, gdy je zamyka, ciemność panuje. Na skinienie moje Nil wylewa, a bogowie nie znają mego imienia. Jam stworzył godziny, dni i lata. Jam uczynił ogień życia i zaopatrzył w pokarm siedziby. Jam Hepera o świcie, Ra o południu, Temu wieczorem. A tymczasem trucizna szerzy się coraz gwałtowniej po ciele mojem i bóg wielki już chodzić nie może! Wówczas rzecze Izys: To, coś wyrzekł, n'e jest twem imieniem. O, wymów je, a trucizna ustąpi natychmiast, gdyż żyć będzie, czyje imię zostanie wyjawione. Gdy trucizna paliła jak ogień i stała się gorętszą od żaru pieca, majestat boga wielkiego tak wypowiedział: Zgadzam się; niechaj Izys wstąpi we mnie i niechaj imię moje przejdzie w nią ze mnie. Wówczas bóg skrył się przed bogami, a miejsce jego w Barce lat milionów było próżne. A gdy nadszedł dla serca Ra czas przybycia, Izys rzekła do syna swego Horusa: Bóg związał siebie przysięgą, że twych dwoje oczu oswobodzi (t. j. słońce i księżyc). Gdy imię boga wielkiego było już z niego wydobyte, wówczas Izys, pani potęgi magicznej, rzekła: Wychodź, trucizno, z boga Ra. O oko Horusa. wyjdź z boga i świeć po za jego ustami. To ja działam, ja sprawiam, że trucizna zwyciężona opada na ziemię, gdyż imię boga wielkiego było zeń wzięte. Niech żyje Ra, a niech trucizna przepadnie! Niech trucizna umrze, a bóg żyje! Te są słowa Izysy, pani potężnej, mistrzyni bogów, którzy znają Ra z imienia jego."

Podług papyrusu „Nesi Amsu” bóg Neb-er-tcher, czyli Hepera, stworzył świat jedynie tylko przez wymówienie swego imienia, a z legendy powyższej widzimy, że jakkolwiek Izys była w stanie uczynić takiego węża, który mógł ugryźć boga Ra i przyprawić go o ciężką niemoc, to jednakże była bezsilną, gdy szło o działanie wszechmocne w niebie i na ziemi, które Ra zawdzięczał imieniu swemu. W rozdziale XVII „Księgi umarłych” istnieje ustęp następujący:

„Jam jest wielki bóg Nu, który zrodził samego siebie i który stworzył swe imię, żeby wejść do towarzystwa bogów.

Co ono oznacza? Jakie to imię?.. Tem imieniem Ra, stworzyciel imion swych członków, który przyszedł do bytu w postaci bogów, stanowiących jego orszak."

Widzimy z tego, że bogowie egipscy byli tylko uosobieniami imion Ra, że bóg każdy był jednym z jego członków i że owo imię boga było bogiem samym. Widzieliśmy przy opisie wędrówki duszy i jej sądu, że zmarły, nie znając imion bogów i demonów świata podziemnego, nie dotarłby nigdy do Ozyrysa i pomimo cnót wszelakich, zmarniećby musiał.

Zresztą magiczna potęga imienia miała swą ważność nie tylko dla umarłych, lecz i dla żyjących. W słynnym papyrusie magicznym, ogłoszonym przez Chabasa, znajdujemy cały szereg czarów i formuł czarnoksiężkich, które napisane były w celu zabezpieczenia każdego, kto je posiadał, od potworów morskich i rzecznych. Obok formuł papyrus podaje zbiór imion magicznych, z których później korzystali gnostycy i przeróżni sekciarze chrześcijańscy.

Wagę ogromną miały również i ceremonie magiczne, zwłaszcza przy przekształcaniu zwłok w mumie. Szalbierska pomysłowość kapłanów miała tu pole złotodajne dla wyzysku. Przetłómaczymy kilka wyjątków z wielce ciekawego „Rytuału balsamowania,” który przełożył Maspero. Pierwsza część papyrusu, podająca prawdopodobnie wskazówki, dotyczące wydobycia wnętrza z ciał zmarłych, zaginęła. Tekst rozpoczyna się rodzajem przemowy do nieboszczyka:

„Kadzidła Arabii przyniesiono dla ciebie, ażeby zapach twój uczynić doskonałym wśród wonności boga. Przyniesiono dla ciebie płyny, pochodzące z Ra, żeby uczynić doskonałą woń twoją w przybytku sędziów. O rozkosznie wonna duszo boga wielkiego, ty zawierasz woń słodką, która nigdy nie zmieni twe go oblicza.”

Po tych słowach kapłan balsamujący bierze naczynie z płynem, zawierającym dziesięć gatunków won-

ności i obmywa nim po dwakroć ciało zmarłego od stóp do głowy, mówiąc:

„Ozyrysie (każdy nieboszczyk nosi to miano), przyjąłeś wonności, które uczynią twe członki doskonałymi... Połączysz się z Ozyrysem w przybytku wielkim. Maść, którą ci przynosimy, ukształtuje twe członki, rozraduje twe serce i zjawisz się jako Ra... Przyjmujesz oliwę cedrową, a cedr przychodzi do ciebie od Ozyrysa; on cię uwolni od wrogów twoich. Wołasz do Izydy, a Ozyrys głos twój słyszy i Anubis przybywa na wezwanie twoje...”

Po tej przemowie, którą podaliśmy w skróceniu, organy wewnętrzne, usunięte z ciała poprzednio, wkładano do „płynu dzieci Horusa,” a nieboszczyka pograżano plecami w oliwie świętej, zwracając twarz jego ku niebu. Następnie kładziono zmarłemu bandaż Sebety na plecy, przynoszono mu przeróżne amulety, wyłaczano paznogie u rąk i nóg, a wszystkie te czynności odbywały się przy odpowiednich ceremoniach i odczytywaniu mów zmarłego, oraz kapłanów nieodstępnych:

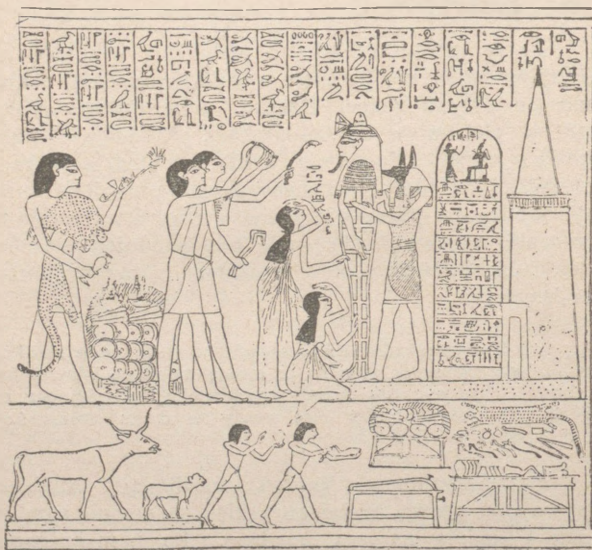
„O Ozyrysie, zdobyłeś paznogie ze złota, palce ze złota i grób ze smu (kruszec); płyn Ra przeniknął w ciebie, jak w członki boskie Ozyryca; do krainy nieśmiertelnej podróżujesz na nogach własnych; zabrałeś ręce swoje do domu wieczności” i t. d.

Po tej przemowie kapłan, uosabiający Anubisa, odbywa nad głową zmarłego jakieś ceremonie symboliczne i kładzie na nią bandaże. Po namaszczeniu oliwą głowy, ust i twarzy, kładziono bandaż Nekheba na czoło, bandaż Hatora na twarz, bandaż Thotha na uszy i bandaż Nebt heteba na kark nieboszczyka. Następnie uskutecziano taką operację i z innymi częściami głowy, tak, że razem było 22 bandaże, przechodzące po obu stronach twarzy przez oba uszy. Później wygłaszano taką modlitwę do „pani zachodu:”

„O spraw, żeby głowa zmarłego oddychać mogła w świecie podziemnym, żeby mógł on patrzeć swemi oczyma, słyszeć

uszami swemi, oddychać swym nosem, wydawać dźwięki ustami swemi i mówić językiem swoim w świecie podziemnym.“

Po ukończeniu operacji z głową, zmarły, wyuczony przez kapłana wszystkich formułek magicznych, które zresztą były umieszczane i na bandażach, zdobył już siłę do wejścia między duchy święte. Z ko-



Ceremonia otwarcia ust mumii Hunefera.

1350 przed Chr.

lei namaszczano i bandażowano ręce, nogi i całe ciało, zawsze przy odpowiednich ceremoniach rytuału, z których najważniejszą było „otwieranie oczu i ust zmarłego,” dokonywane bądź na mumii, bądź na jego posagu w obecności dziesięciu członków tego obrzędu.

Jeden z tych członków dotykając oczu i ust zmarłego specjalnemi do tej czynności narzędziami, mówił:

„Przyszedłem, żeby cię uściskać, jestem syn twój Horus, dotknąłem ust twoich i doprowadziłem je do porządku; otwieram dla ciebie usta twoje i oczy twoje. Horusie, otwórz usta! Horus otworzył usta zmarłego, jak niegdyś usta Ozyrysa, żelazem, pochodzącem od Seta, które otworzyło usta bogów. Zmarły będzie chodził i będzie mówił i wejdzie do wielkiego towarzystwa bogów.“

Egipcyanie mieli silną wiarę, że pewne choroby, wywołane w ich pojęciu przez złe duchy, tylko siła magiczna uleczyć mogła. Jeden z napisów, przetłómaczony przez Maspéra, opowiada, że za króla Ramsa II przybyli posłowie od księcia Bekhten z prośbą o przysłanie kapłana magika, któryby wypędził złego ducha z opętanej przez niego siostry księcia. Król wybrał Tehuti-em-hebu, który tak dzielnie wywiązał się z zadania, że go z kraju puścić nie chciało. Byli też kapłani, którzy oddawali się wyłącznie tłómaczeniu snów, wywoływaniu różnych widzeń i przepowiadaniu przyszłości. Mieli też Egipcyanie kalendarz, w którym były zaznaczone dni: zupełnie szczęśliwe (1, 2, 5, 9, 10, 17, 18, 19, 24, 27, 28 29 i 30), więcej szczęśliwe niż nieszczęśliwe, bardziej niepomyślne niż pomyślne i całkiem niepomyślne (3, 4, 11, 12, 16, 20, 22, 23 i 26). W tym kalendarzu najciekawszy jest dzień 13 miesiąca, przy którym są 4 znaki: dwa szczęśliwe i dwa nieszczęśliwe.

---

## IX.

Że pierwotna historia Egiptu rozplywa się całkowicie w mgłach mitycznych, to rzecz naturalna; szkoda jednak, że przedstawienie organiczne dziejów egipskich nawet od Meny, pierwszego niby króla hi-

storycznego, jest niemożliwe z powodu, że wątek ciągłości dziejowej urywa się często, tak, że epoki całe, już najzupełniej historyczne, giną prawie bez śladu. Egipcyanie mieli bardzo rozwinięty zmysł dziejopisar-ski, usiłowali więc każde wydarzenie, każdą czynność, a nawet myśli i życzenia swoje przekazać dla potomości, przyczem podawali także wiele szczegółów o ludach, z którymi wchodzili w jakieś stosunki. Że w tej historyografii egipskiej było bardzo wiele słów beztreściwych i frazeologii samochwalczej — to rzecz jasna; boć od tej wady nie są wolne i narody europejskie; bądź co bądź jednak, egipskie teksty ściśle historyczne są częstokroć bardzo obszerne i dokładne. Przedstawiają one opisy wypraw wojennych, budowli publicznych i danin, płaconych państwu. Nie-stety, źródeł takich posiadamy jeszcze zbyt mało, że-by można było wypełnić za ich pomocą obraz całkowity dziejów egipskich.

Chronologia egipska, zwłaszcza do epok wcześniejszych, jest jeszcze wielce niedokładna, pomimo, że nad Nilem uprawiano ją bardzo gorliwie, a napisy były zwykle oznaczane datą roku panowania danego króla. Do czasów starych posiadamy bardzo ważne listy królów egipskich. Lista z Abydos zawiera 75 imion królewskich od Meny do Ramzesa I; lista z Karnaku zawiera 60 imion Faraonów, począwszy od Tutmozyisa III pod górę, a lista z Sak-kara, z czasów Ramzesa II obejmuje 58 imion. Słynny papyrus królewski w Turynie zawierał pierwotnie imiona władców od Meny aż do XVIII dynastyi, ale zachowały się z niego tylko ułamki, które obejmują dynastye od I do XI, oraz XIII, XIV i XVIII. Ułamki te wcielił Lepsius do swojej „Księgi królewskiej Egipcyan starożytnych” (1858).

Wszystkie te listy prastare, w połączeniu z datami panowania każdego z oddzielnych Faraonów, zaczerpniętymi przez Greków z zaginionej oddawna księgi Manetona „O rzeczach egipskich”, stanowią

cały materiał, z którego uczeni starają się odbudować chronologię egipską. Na tym punkcie jednak historycy różnią się z sobą nieraz wprost rażąco. I tak np., król Mena miał panować podług Lepsius'a w roku 3892, podług Lauta w r. 4157, a podług Brugscha w r. 4400. Nie dość na tem. Profesor wiedeński, Erman twierdzi, że egiptologia „jest zupełnie pozbawiona chronologii” („Egipt” str. 61), gdy tymczasem profesor monachijski, Lauth, powołując się na swą „Chronologię egipską” (r. 1877), w dziele swem „Aus Aegyptens Vorzeit” (1881) tak pisze: „Podczas, gdy inni egiptologowie nie byli w stanie wykazać aż do tej pory choćby jednej daty absolutnej, ja jeden, na podstawie swego odkrycia, zdołałem ustalić wszystkie epoki w nieprzerwanym szeregu dat kolejnych” (str. 9). Pewność swej chronologii opiera autor na liście królów historyka egipskiego, Manetho'na, która wprawdzie jeszcze przed 2000 lat zginęła, ale którą udało się Lauhowi „najzupełniej odtworzyć”.

Wobec niedokładności chronologicznych historycy stosują przeważnie podział królów na dynastje, posiłkując się tylko temi materiałami, jakie zdobyła egiptologia nowożytna.

Otóż pierwsze sześć dynastyj, które panowały mniej więcej do połowy 3-go tysiąclecia przed Chr., stanowią t. z. starożytne państwo egipskie. Do pierwszych trzech dynastyj zbywa nam zupełnie na pomnikach, a to, co wiemy o państwie z tej epoki, jest, że użyję słów Sterna, „albo nieprawdziwe, albo nieciekawe”. Egipcyanie uważają tych pierwszych królów za twórców życia kulturalnego. Pierwszy król Mena miał wybudować tamy olbrzymie, które Nil ku wschodowi zwróciły, założyć stolicę Memfis, wznieść świątynię bogu Ptah i fortecę z kamienia wapiennego. Król Teser miał już uprawiać wiedzę medyczną, wprowadzić pismo i kamieniarstwo, a Sneferu, pierwszy król 4-ej dynastyi, „zwycięzca ludów obcych”, podbił Beduinów

półwyspu Sinaityckiego, otworzył ludowi swemu kopalnie miedzi i piramidę swoją zbudował u wejścia do Fayum (dzisiejsze Medum). Posągi wydobyte z grobów przy tej piramidzie świadczą już o wysokim stanie wykończenia.

Z tą dynastią 4-ą rozpoczyna się epoka wielkich piramid i grobów, które już przedstawiają nam obraz wysoko rozwiniętego życia kulturalnego i państwowego. Musiały to być czasy pokoju, skoro królowie mogli się oddać budowie takich olbrzymów, jak piramidy Cheopsa (Chufu), Chefrena (Choefre), Mykerina (Menkere) w pobliżu Gizeh.

Najpotężniejszym królem dynastii szóstej (podług Brugseba 3266 — 3166) był Pepi, którego pomniki znajdują się w całym Egipcie. Jak świadczy napis tego monarchy, wojował on z Beduinami pustyni syryjskiej, którzy na Egipt napadali. Mariette, czyniąc poszukiwania, odkrył wśród cmentarza w Abydos, gdzie przy grobie boga Ozyrysa wytworzyło się olbrzymie *nekropolis*, grób pierwszego ministra i prawej ręki Pepiego. Właściciel grobu Uni na jednej z jego ścian wypisał historię swego życia, niezmiernie ciekawą ze względu na starożytność dokumentu. Oto wyjątki z tego życiorysu w przekładzie moim podług Maspera:

„Urodziłem się za majestatu Unasa. Byłem jeszcze młodzieńcem, noszącym przepaskę jego majestatu króla Seti i powołanym do zajęć superintendenta skarbu, gdy mianowano mnie inspektorem nawodnionych krajów Faraona. Gdym był naczelnikiem izby sekretnej za majestatu Pepiego, jego majestat powierzył mi godność przyjaciela i kontrolera proroków jego piramid... Słyszałem wszystko, co się wydarzyło; sam z pomocą tylko sekretarza załatwiałem wszystkie sprawy tajemne i sporządzałem wszystkie pisma w imieniu króla, tak, że zadowolone było jego serce więcej niż z innych sług... Gdy kiedy potrzeba było wejść do haremu z wiadomościami sekretnymi dla wielkiej wdowy królewskiej Amitsi, jego majestat mnie samemu dawał to zlecenie tak, że nikt inny z orszaku, prócz mnie samego, nie wchodził tam, gdyż mądrość moja i gorliwość podobała się jego majestadowi, a serce jego było ze mnie zadowolone“...



Piramidy w Gizeh i Sfinks.

Gdy wybuchła wojna, Una stanął na czele wojska, które sam staraniem swoim zorganizował.

„Armia ta szła pomyślnie i wtargnęła, jak się jej podobało, do kraju Hirushaitu. Armia ta szła pomyślnie i zalała kraj Hirushaitu. Armia ta szła pomyślnie i zrobiła wyłom we wszystkich fortyfikacjach. Armia ta szła pomyślnie: zajęła pola siołowe i winnice. Armia ta szła pomyślnie i spaliła wszystko zboże. Armia ta szła pomyślnie i miażdżyła żołnierzy tysiącami. Armia ta szła pomyślnie i uprowadziłem z sobą ludzi, niewiasty, dzieci w wielkiej liczbie jako jeńców żyjących, z czego cieszyła się więcej niż z innych rzeczy jego świętość“.

Po kilkakrotnych wyprawach tego rodzaju Una, podbiwszy zupełnie kraj zbuntowany, dostąpił zaszczytu najwyższego, jaki mógł być okazany poddanemu przez monarchę, nosił sandały w pałacu, nawet w obecności króla. Po śmierci Pepiego, następcą Mirinri lub Merenra <sup>1)</sup> zatrzymał Unę na zdobytym przez niego stanowisku, okazując mu zaufanie najzupełniejsze.

Z końcem dynastyi VI cywilizacya egipska po graża się w jakąś otchłań nieznaną, żeby dopiero po upływie czterystu kilkudziesięciu lat zjawić się w odrodzeniu zupełnem wraz z dynastyą XI-ą. Z tej epoki ciemnej żadna stela, żaden posąg, żaden grób, najmniejszy zabytek kamienny, drewniany lub brązowy, nie świadczy o istnieniu życia egipskiego, jak gdyby jakiś kataklizm zniszczył wszystko, nie zostawiając nawet żadnych ruin. Ta przerwa nadzwyczajna w pracach narodu, który budował bez ustanku, pokrywając pomniki napisami ku zadowoleniu dumy narodowej, stanowiła dla uczonych zagadkę ciężką do rozwiązania. Dopiero odkrycie Petrie'go rzuca trochę światła.

---

<sup>1)</sup> Imiona egipskie prawie każdy egiptolog pisze inaczej, jak gdyby pod tym względem porozumienie było niemożliwe!

na ową dobę tajemniczą dziejów egipskich. Petrie odkrył w odległości 30 mil angielskich od Teb, na wschodnim brzegu Nilu, na skraju pustyni, szczątki miasta egipskiego Nubt, które było punktem środkowym kultu bożka Seta. Kształt znalezionych tutaj naczyń glinianych świadczył wymownie, że to miasto, jeszcze kwitnące za nowego państwa, istniało już za czasów 4-ej dynastyi. W bezpośredniem pobliżu ruin tego miasta znaleziono inne ruiny, mające charakter całkiem odrębny. Odkryte również naczynia gliniane nie przedstawiają najmniejszego podobieństwa z naczyniami sąsiedniego Nubtu i wogóle nie mają nic wspólnego z wyrobami egipskimi tego rodzaju. Gdy na cmentarzach tego miasta otworzono parę tysięcy grobów, nie znalazł się tam ani jeden przedmiot egipski, trupy zaś były ustawiane w kuczki z głową ku południowi, z twarzą ku wschodowi skierowaną. Po kościach wnosić było można, że ci ludzie posiadali postawę nadzwyczajną. Włosy brunatne, wełniste, broda długa, śpiczasta, rysy twarzy delikatne a imponujące, nos wielki, orli; wszystkie te szczegóły przekonały Petriego, że ci ludzie w najwyższym stopniu nie egipscy, a w grobach ku zachodowi, ku ojczyźnie zwróceni, należeli do pokoleń etyopskich, które wtargnąwszy do Egiptu pod koniec VI dynastyi, spowodowały przewrót zupełny w tym kraju. Przedmioty drewniane, kamienne i miedziane, które w grobach odnaleziono, świadczą o doskonałem ich wykonaniu, a spotykano je także i w tej części Egiptu górnego, która oazom wielkim pustyni Libijskiej jest najbliższa. I ztąd to właśnie fala Beduinów na Egipt spłynęła, powodując rozpadnięcie się kraju na księstwka drobne i niezależne. Co się stało z tymi przybyszami — pisze Stern — tego nikt nie wie, skoro jednak z Teb, t. j. z punktu środkowego najazdu, wypłynęło wskrzeszenie jedności państwa, nastęrcza się kwestya, czy nowy dom królewski nie wyszedł

właśnie z tych silnych plemion zdobywców lub też, co najmniej, nie oparł swojej przewagi na synach Libii, już z obyczajami egipskimi zespolonych.



Posąg króla Chefrena.

(Z muzeum w Gizeh)

O nowej dynastyi tebańskiej, która jest z rzędu 11-a, wiemy to tylko, że jej królowie nosili naprzemiennie imiona Mentuhotepa i Antefa i że w tej epoce przejściowej miała miejsce wyprawa do Puntu, t. j. do Arabii południowej i do kraju Somali.

Średnie państwo egipskie zaczyna się właściwie dopiero z 12-stą dynastą, (2466—2233 przed Chr.) której królowie noszą imiona Amenemhata i Usertesena. Amenemhat I-szy, założyciel słynnej świątyni Ammona w Tebach, pogromca szlachty i twórca powtórnego zjednoczenia Egiptu, zdobywca Nubii, która była nabytkiem pożądanym z powodu znajdujących się w niej kopalni złota, jest oprócz tego i autorem bardzo ciekawych „Nauk dla syna Usertesena I.” Oddawszy, jeszcze za życia, tron synowi, takie ułożył dla niego przestrogi i wskazówki (podług Maspera):

„Słuchaj, co mówię do ciebie. Teraz tyś królem ziemi; panujesz nad trzema stronami świata—czyń nawet lepiej, aniżeli twój poprzednik. Przestrzegaj zgody pomiędzy poddanymi a sobą, z obawy, żeby naród serca swojego nie oddał trwodze. Będąc wśród nich, nie odosobniaj się, nie wypełniaj serca swojego uczuciami bratnimi jedynie tylko dla bogaczy i szlachty, ale też nie daj przystępu do siebie ludziom, których przyjaźni jeszcze nie doświadczyłeś. Staraj się zahartować swe serce, gdyż sług mieć nie bądziesz w dniach niedoli. Co do mnie, to dawałem pokornemu i zabezpieczałem byt słabego, nadając wartość zarówno tym, którzy ją mieli, jak i tym, którzy jej jeszcze nie posiadali. Z poddanego, jakim byłeś, dzwignąłem cię, oddając ci do użytku ramiona swoje, ażeby się ciebie obawiano; siebie zaś ozdobiłem tkaninami delikatnymi, żebym stał się podobny kwiatom swego ogrodu, a tak skąpałem siebie w wonnościach, jakbym z cystern swoich wodę wylawał.. Po uczcie wieczornej, gdy noc nadeszła, zażywałem chwili wywczasu. Rozciągnięty na poduszkach miękkich swego pałacu, oddając się całkiem spoczynkowi, już zapadałem w sen błogi, gdy oto zbiera się wojsko, ażeby przeciwko mnie bunt podnieść — byłem wówczas tak słaby jak wąż polny. Zbudziłem się więc do walki, uczuwszy siłę w swych członkach, i przekonałem się szybko, że dożyć było uderzyć tylko w tych, którzy oporu nie stawili... Czy szarańcza pustoszyć zaczęła, czy mnie zaskoczyły napaści w pałacu własnym, czy powódz była niedostateczna i cysterny wyschły, czy, korzystając z młodości twojej wrogowie działali przeciwko mnie — jam się nigdy nie cofał od chwili swego urodzenia... Nie było nigdy głodu przemnie, nikt nie był spragniony z mej przyczyny, gdyż każdy działać musiał zgodnie z moimi poleceniami, a wszystkie rozkazy moje potęgowały dla mnie miłość narodu...”

Usertesenu I-y był godnym następcą swego ojca. Jak go uwielbiali współcześni, świadczy opowieść pewnego zbiega z Egiptu Sinuhita, który w pamiętnikach swoich tak pisze o Usertenie I-m:

„Jest to bóg prawdziwy, jakiego nigdy przedtem nie było; jest to radca mądry w swych zamiarach, dobroczynny w swych postanowieniach; ujarzmił on kraje obce i oznajmił o swych zdobyczach ojcu, który w pałacu przebywa. Jako mężny wojownik, dzielnie władający mieczem, rzucił się na nich i rozbija. Jego pociski obezwładniają ręce nieprzyjaciela, a w kogo on uderzy, nie dźwignie już bronii. Straszny — rozbija czółta — a nikt mu oporu stawić nie zdoła. Szybko biegacz miazdzący wrogów, a nikt go dosięgnąć nie umie; to lew, który uderzając szponami, nigdy nie oddał swego oręża. To serce opancerzone wobec tłumów, a nic po za nim istnieć nie może. To śmiałek, który rzucił się naprzód, gdy widzi walkę. To żołnierz, który się cieszy, kiedy uderza na barbarzyńców, chwytając swój puklerz, skacze i, nie podważając ciosu, zabija, gdyż nikt nie zdoła uniknąć jego strzały. Zanim barbarzyńcy łuk napiąć zdołają, już uciekać muszą, jak charty... Jest on przyjacielem nadzwyczajnym, który umiał zdobyć przywiązanie; kraj kocha go bardziej, niż siebie i cieszy się nim więcej, niż bogiem; mężczyźni i kobiety śpieszą do składania mu hołdu. Jest on granic rozszerzycielem, który zagarnął kraj południa, nie sięgając po kraj północy; stał się on władcą Azyatów i zawojował Beduinów.“

Państwo egipskie składało się w tej dobie z księstw feodalnych, których zwierzchnicy obowiązani byli płacić podatek królowi i na wezwanie jego przeprowadzać zastępy zbrojne. Ameni - Amenhepa, syn takiego księżątka, zastępując starego ojca, odbył z Usertesenu wyprawę wojenną, którą opisał, nie szczędząc sobie przy tej sposobności silnych kadzidel:

„Służyłem panu swemu, gdy w kraje obce szedł przeciw wrogom. Skoro jego majestat wrócił w pokój, pobiwszy wrogów w Etyopii (Kush), pełniłem przy nim obowiązki... Żaden z żołnierzy moich nie uciekł, w dym przewoził z kopalni złoto dla jego świętości króla Usertesenu, który oby żył zawsze... Szedłem na czele 400 ludzi najdzielniejszych w Mahi i przyprowadziłem bezpiecznie swe wojsko. Jam jest wódz ulubiony,

bardzo kochany, jam umiłowany rządcą swego powiatu.. Wszystkie dochody dla pałacu przeszły przez ręce moje.. Obrabiałem całe Mahi z licznymi pracownikami. Żadnego dziecka nie skrzywdziłem, żadnej wdowy nie uciskałem, żadnemu rybakowi nie przeszkodziłem, żadnego pasterza nie więziłem. Nie było nędzy za moich czasów; nikt nie omdlewał z braku pożywienia, nawet gdy przyszły lata głodu. Zaorałem wszystkie pola w Mahi (Beni-Hassan) od granic południowych do północnych. Dawałem życie mieszkańcom, przysparzając im pożywienia; nikt go nie łaknął. Dawałem je wdowom i mężatkom, nie czyniąc w działaniach swoich różnicy pomiędzy wielkimi i małymi.“

Monarchowie dynastii XII ej, rozszerzając granice państwa kosztem ludów barbarzyńskich i kolonizując dolinę nilową, jednocześnie upiększali miasta budynkami i podnieśli rolnictwo przez uregulowanie systemu kanalizacyjnego za pomocą urządzonego przez nich jeziora Moeris, które wraz z Labiryntem, było, podług Greków, jednym z największych dzieł tej epoki. Na stronie wschodniej tego jeziora Amenemhat III-ci wznosił kolosalny budynek, który miał być jednocześnie pałacem i grobem króla. Po jego śmierci pałac przekształcono w świątynię z nazwą *Lopero-kunit*, t. j. „leżąca u wejścia do jeziora,” z czego Grecy zrobili „Labirynt.” Był to olbrzym budynek, mający 200 metrów długości na 70 szerokości. Fasada, wychodząca na jezioro Moeris, była zbudowana z kamienia wapiennego białości niezwyklej, reszta zaś budowli z granitu. Kto wszedł do wnętrza, ginął natychmiast wśród labiryntu pokoiów kwadratowych, małych, ciemnych, przykrytych jednym blokiem kamiennym zamiast dachu i połączonych z sobą korytarzykami tak zręcznie poplątanemi, że obcy wyjść nie mógł bez przewodnika. Powiadają, że było takich pokoiów 3,000, z których połowa pod ziemią. Ściany i pułap pokryte były napisami i płaskorzeźbami. Zamykano tam godła bóstw lub posągi Faraonów zmarłych, a także, niewątpliwie, i rzeczy kosztowne. W centrum budynku było 12 sal wielkich, po

dwie zszeregowanych, z drzwiami dla sześciu od południa i dla sześciu od północy. W rogu północnym budynku Amenemhat III-ci kazał wznieść grób swój, piramidę z cegieł surowych, pokrytą kamieniem rzeźbionym. Jeszcze w V-m wieku przed Chr. Herodot podziwiał „Labirynt,” który z czasem, pomimo swej mocy granitowej, zginął bez śladu i tylko piramida pozostała w ruinie.

Wśród przypuszczeń najrozmaitszych co do celu, jaki miało wzniesienie tej budowli zadziwiającej, zasługuje na wzmiankę śmiała hipoteza Lautha, który w owym labiryncie sal, skrytek i korytarzów, widzi uzmysłowienie stacyj, przez jakie dusza po rozstaniu się z ciałem przejść musi, zanim wstąpi na pola błogosławionych, zwane *Aalu*, t. j. pola elizejskie, o których niżej mówić będziemy.

Po Faraonach dynastyi XII-ej, wyjątkowo dzielnych pod każdym względem, dynastya XIII stanowi epokę ciemną dziejów egipskich, z której pomniki są i nieliczne i bez wartości. Że królowie tej dynastyi musieli być niedotężni, świadczy wtargnięcie do Egiptu hord azyatyckich. Beduini syryjsko arabscy, zwani przez Greków Hyksosami<sup>1)</sup>, usadowiwszy się naprzód w Tanis i w Awaris, z wolna podbili kraj cały. Ponieważ jednak łatwiejsze było podbicie, niż rządzenie, przeto Hyksosi, pozostawiwszy tylko załogi w miastach większych, zatrzymali dawną formę rządu, zadowolając się hojnemi daninami, które Egipcyanie składać musieli owym „królom-pasterzom,” rezydującym w fortecy swojej na granicy syryjskiej. Z czasem królowie ci przyjęli zupełnie kulturę Egipcyan, pozostając wszakże przy czci dawniej dla boga Seta, wrogięgo narodowemu Amnonowi. Ta walka religij-

<sup>1)</sup> Egipcyanie nadali ludem koczowniczym Syrii nazwę *Shasu*, t. j. „złodzieje,” „łupieżcy,” ztąd król Kanaańczyków brzmiał u nich *Hiq-shasu*, z czego Grecy zrobili „Hyksos.”

na sfanatyzowała cały naród, który postanowił wreszcie dźwignąć się z jarzma. W Tebach przez cały czas panowania Hyksosów rządili książęta, uważani za potomków dawnych dynastyj. Otóż jeden z nich, Reskenen, dotknięty zbyt silnie przez króla Hyksosów Apopi, jak świadczy saga z tych czasów, przełożona przez Masperra, rozpoczął walkę z najeźdźcami; wuj zaś jego i następca, król Ahmose, wytepił resztki Hyksosów, a po zwycięstwie ostatecznym rzucił się na wschód i dotarł aż do Palestyny południowej, rozpoczynając nową dynastję XVIII-tą (1700 przed Chr.)



Sfinks z Ćanis.

(Z epoki Hyksosów).

i nową epokę wielkich podbojów. Z tą dynastją rozpoczyna się też „nowe państwo egipskie”. Tę walkę ostateczną o wyswobodzenie Egiptu z pod panowania Hyksosów opisał świadek jej naoczny i uczestnik Ahmes, generał marynarki egipskiej, który przedstawiając bieg swego życia, tak pisze:

„Mówię do was, wszyscy ludzie, żeby wam obwieścić o zaszczytach, jakie mi przypadły w udziale. Siedem razy byłem obdarzany złotem wobec kraju całego, a dwa razy niewolnikami męzkimi i żeńskimi. Nabyłem znaczne posiadłości

ziemskie. Imię sławne, jakie sobie zdobyłem, nie zaginie nigdy w tym kraju. Przyszedłem na świat w mieście Enchab (Eilethyja), gdzie ojciec mój był urzędnikiem króla Sekenen-Ra.. W tem samym miejscu i ja pełniłem obowiązki oficera na okręcie zwanym „Cielę” za czasów króla Neb-pehti-Ra (Ahmes I). Byłem wówczas za młody, żeby pojąć żorę... lecz zdobywszy własną siedzibę, udałem się na okręt „Północ”, żeby wziąć udział w wojnie. Obowiązkiem moim było towarzyszyć królowi pieszo, gdy on siedział w swym wozie. Obiegnęliśmy miasto Avaris, a ja, walcząc pieszo w obliczu jego majestatu, byłem awansowany na okręt „Cha-em-Menefer.” Walczyliśmy na kanale Patetku pod Awarissem. Tu otrzymałem nagrodę... Walczyliśmy w Tahamit na południu miasta i wziąłem żywcem więźnia. Niosąc go, rzuciłem się z nim do wody, d'a uniknięcia drogi prowadzącej do miasta, którą płynąc, przeciąłem. Zawiadomiono o tem sprawozdawcę królewskiego i otrzymałem złoto w nagrodę. Zdobyliśmy Avaris, a ja wziąłem 5 jeńców: 2 mężczyzn i 3 kobiety...” (Podług Le Page Renouf'a).

W dalszym ciągu opisuje autor pochód zwycięzki króla i swoje tryumfy w Nubii, Syrii i Mezopotamii.

Ahmes I przekształcił Egipt z gruntu. Podział na nomy zniknął wraz z ich naczelnikami, ziemia zaś, o ile nie należała do świątyń, przeszła na własność króla, obok którego władzę przejęli kapłani, oraz niewolnicy libijscy, a nawet etyopscy. Im to przypadły w udziale wszystkie urzędy państwowe a zwłaszcza naczelników gabinetowych króla. Szlachta wyższa musiała się zadowolić gospodarowaniem na majątkach oddawanych im przez króla w dzierżawę, albo piąć się po drabinie hierarchii urzędniczej. Potęga Faraona nadzwyczaj wzrosła i przez to, że stanął on sam na czele wojska.

Tutmozs I był pierwszym królem egipskim, „którego konie połyły się w wodach Eufratu”, a na południu sięgały do pierwszej katarakty. Córka jego, Hatasu, wyniesiona do godności królowej przez poślubienie brata Tutmozysa II, co było w Egipcie dozwolone, pozbywszy się rychło swego małżonka, rządziła całkiem samodzielnie, posiadając charakter prawdzi-

wie mężki. Panowała ona z dzielnością nadzwyczajną przez lat 26, czyniąc wyprawy wojenne łądem i wodą przy pomocy żeglarzów fenickich. Oto wyjątek z jej napisów, umieszczonych na ścianach świątyni Hator w pobliżu Teb, dotyczący podboju Arabii Szczęśliwej:

„Sam bóg otworzył drogę do Arabii i wskazał góry obfitujące w drzewa wonności. Wielki majestat Amona zesłał wiatry przyjazne, które wprowadziły jasność do lasów kraju szczęśliwego. W roku 9-m królowa, ozdobiona dyademem, zasiadła na tronie wielkim z kruszcu kosztownego w komnatach świętych, gdy dostojnicy i panowie pałacu zbliżyli się, ażeby wysłuchać danych im rozkazów i spełnić je. Amon mówi: Tyś zawsze zadawała serce moje. Daję ci całe życie boskie i wszelki pokój boski, który mieszka we mnie; jaką tylko posiadam władzę, jaką tylko mam siłę, wszelaką radość, która mnie uszczęśliwia, wszystkie wody i wszystkie kraje niechaj rozradują serce twoje. Dajemy ci kraj Punt (Arabę). Nikt nie przeniknął do gór kadzidłodajnych tych barbarzyńców, nikt nie zna drogi do tego miejsca. Nikt tam nie był krom wysłańców twoich. Ja prowadzę ich morzem ku brzegowi, ku górcom, posiadającym drzewa wonne, do najlepszej części kraju świętego, w którym siedlisko moje, i gdzie jestem obsługiwany z uwielbieniem” (Podług Dümichena).

Pomniki tej królowej należą do najpiękniejszych zabytków sztuki egipskiej, a obelisk, przez nią wystawiony w Karnaku nie ma sobie równego pod względem kształtu, barwy i piękności rzeźb. Napisy na nim, przełożone przez Lepage'a Renouf'a, wystawiają wielkość królowej.

Tutmozys III zasłynął wojnami zwycięzkiemi. Objąwszy władzę, pospieszył do Syrii, przeszedł całą Palestynę południową bez trudności i dopiero na wschód Karmelu pod Megiddo spotkał opór poważny. Tu czekały na niego wojska związkowe miast syryjsko-palestyńskich pod wodzą księcia z Kadeszu. Przyszło do walki, w której Tutmozys III odniósł zwycięstwo stanowcze, Megiddo poddać się musiało i cały kraj uległ Egipcyanom. Po tej wyprawie nastąpi-

to kilkanaście innych, które zapewniły Tutmozysowi podbój krajów na zachodzie Eufratu, a Sangara, Cylicya, Assyrya musiały mu płacić daninę. Do tytułów Tutmozysa przybył jeszcze jeden, króla Chety (Syrya północna), której stolicę Kadesz zdobył podczas 6-ej wyprawy. Z niemiejszym skutkiem wojował Tutmozys na południu i granicę państwa rozszerzył aż do Sudanu. Na ścianach Karnaku znaleziono napisy Tutmozysa III, w których wyszczególnione są wszystkie miejscowości podbite przez niego w Syrii i w Palestynie. Dokument ten, niezmiernie ważny dla jeografii i historii, przetłómaczył na język angielski H. G. Tomkins. Król ten wznosił także wielkie budowle, przy których pracować musieli jeńcy wojenni. —



Tutmozys III,  
posąg granitowy.

— Odkryta przypadkowo mumia tego zdobywcy świadczy, że był on, jak Napoleon, wzrostu małego. Posiadamy kilka napisów tego króla. Przedewszystkiem zasługuje na uwagę t. zw. „Tablica statystyczna”, znaleziona w Karnaku, w bardzo wielu miejscach uszkodzona. Król opowiada tu o wszystkich wyprawach swoich, wyszczególniając drobiazgowo łupy zdobyte. Oto wyjątek, który tłómaczymy podług Bircha:

„Jego majestat polecił spisać zwycięstwa, dane mu przez jego ojca Amon-Ra, na ścianie świątyni, wzniesionej przez jego majestat, oraz łupy przez niego zdobyte. 29-go roku panowania<sup>1)</sup> jego majestat udał się do kraju Tuuaputa dla ukarania

<sup>1)</sup> Właściwie roku 3-go, gdyż siostra za życia swego nie dopuszczwała brata do rządów.

krań zbuntowanych. Król zdobył... wojsko wieszowało królowi i złożyło dziękczynienie dla Amon-Ra za zwycięstwa, które dał synowi swemu, godnemu ich więcej, niż ktokolwiek inny... Wylicznia łupów, zdobytych z kraju upadłego miasta Tunep: książę tego miasta 1, wojowników 329, srebra 100 funtów, złota 100 funtów, lapis lazuli, turkusy, naczynia brązowe... Statek naładowany był rzeczami wszelkiego rodzaju, jeńcami obu płci, żelazem, ołowiem, szmerglem. Wówczas jego majestat powrócił do Egiptu i cieszyło się jego serce. Złupił kraj Aruta (Aradus), zabrawszy mu wszystko ziarno. Następnie wtargnął do kraju... Tahai. Magazyny ich pełne były zboża; znaleziono obfitość wina w ich tłoczniach i stogi zboża obfitego w ziarno na żywność. Wojsko miało wszystkiego pod dostatkiem. Wyliczenie łupów zabranych przez jego majestat w tej wyprawie: 51 niewolników mężczyzn i kobiet, 32 bydła, 12 czar srebrnych, kadzidła, balsamu, miodu 170 amfor, wina 6,428 amfor, żelazo, ołów, lapis-lazuli, wołów 618, kóz 3,636, chleba, ciast rozmaitych, zboża, kaszy, mąki. Żołnierze jego majestatu odmierzali sobie codziennie porcy, jak podczas uroczystości w Egipcie. 30-go roku, podczas 6-ej wyprawy, jego majestat wtargnął do Rutenru (Syrii), złupił jej stolicę Kadesz i zabrał zboże z magazynów" i t. d.

Tutmozys III, dzięki swym podbojom i nadzwyczajnej dzielności osobistej, miał wyjątkową cześć u swego ludu, który poetyzował go przez długie wieki w legendach i opowieściach. Znalaziona w Karnaku tablica tak apoteozuje tego bohatera narodowego przez mowę boga Amon-Ra:

„Przybyłem—mówi Ammon—żeby dać ci zmiążyć barbarzyńców kraju Sat (Azyi) i uprowadzić w niewolę naczelników ludu Amu i Rutennu, dałem im poznać twój majestat, pokryty strojem wojennym, gdy chwytasz za broń, walcząc w swym wozie.—Przybyłem, ażeby ci dać podbić ziemię wschodu; Kafti i Asi drżą przed tobą; dałem im poznać twój majestat w postaci byka młodego o silnem sercu, zbrojnego w rogi, którym nikt się nie oparł. — Przybyłem, żeby ci dać zmiążyć ludy, które się opierają w portach swoich; — i krainy Madanu (Azyi Mniejszej) drżą przed tobą; dałem im poznać twój majestat w postaci hipopotama, pana trwogi na wodach, do którego nikt się zbliżyć nie może... Przybyłem, żeby ci dać wytępić ludy, mieszkające na wyspach; ci, którzy żyją na łonie morza, są pod rykiem twoim; zmusiłem ich do ujrzenia majestatu twego, jako mściciela, który stanął na grzbiecie swej ofiary... Przybyłem, żeby ci dać wytę-

pię Tahonu (Libijczyków); — zmusiłem ich do ujrzenia majestatu twego w postaci lwa wściekłego, który spoczywa na trupach pośród ich dolin... Przybyłem, żeby ci dać podbić krainy morskie; — cały obwód wielkiej strefy wodnej jest przywiązany do twej pięści; ja im kazałem spojrzeć na twój majestat, jako na pana skrzydeł (krogulca), który chwytą w mgnieniu oka czego zapragnie. Przybyłem, żeby ci dać zmiażdżyć ludy spoczywające w lagunach swoich i wziąć w niewolę tych, którzy władają piaskami (na pustyniach); jam im pokazał majestat twój podobny szakalowi południa, panu szybkości, biegaczowi, który się kręci wśród dwu krain. — Przybyłem, żeby ci dać unicestwić barbarzyńców Nubii: aż do ludu Put wszystko jest w twoich rękach, — ukazałem im majestat twój, podobny dwu braciom twoim Horowi i Sitowi, których ramiona zjednoczyłem, ażeby wzmocnić twoją potęgę” (podług Maspéra).

Istnieje także rocznik Tutmozyasa III o bitwie pod Megiddo, przełożony przez Bircha ale, niestety, bardzo zniszczony.

Filip Virey przetłumaczył bardzo ciekawą opowieść Amenemheba, który odbywszy z Tutmozysem III wszystkie wyprawy wojenne, za mężstwo i zdolności wojskowe, oprócz wielu innych nagród, otrzymał godność ministra wojny (*tennu*). — Podajemy wyjątek z tej opowieści:

„Co do mnie — to byłem wiernym prawdziwie sługą swego pana, połową serca władcy południa, światłem serca króla północy, w czasie jego wypraw do krajów południowych i północnych, których on pragnął; gdyż byłem nie tylko towarzyszem wojsk jego, lecz i świadkiem, który miał stwierdzić mężstwo i potęgę swego monarchy. Widziałem zwycięstwo króla w okolicy Senzaru. Tam zdobyłem i przyniosłem królowi rękę (zabitego wroga); dał mi w nagrodę 2 pierścionki, złoty i srebrny. — Gdy patrzył na mężstwo króla, będąc w jego gwardii przybocznej, podczas zdobycia Kadenu i nie opuszczając miejsca, które było pod jego wodzą, przywoziłem żywcem dwu jeńców ważnych panu dwu światów Tutmozysowi, który daje życie wieczne. W obecności wodza obdarował mnie złotem, a mianowicie dał mi wstęgę lwa złotą, 2 hełmy i 4 bransolety. Widziałem też mężstwo króla w okolicy Takis, gdzie przyniosłem mu żywcem 3 jeńców, za co pan mój dał mi nagrodę złotą... Widziałem także inny czyn deskonaty pana dwóch światów w okolicy Nii (Syrya pół-

nocna). Podczas polowania ułbił 120 słońców dla ich kłów. Największy z nich usiłował stawić czoło jego majestatowi. Obciętem mu nogi, chociaż żył jeszcze" i t. d. i t. d.

Następcy Tutmozysa III, a zwłaszcza Amenhotep III, (Amenofis) starali się utrzymać zdobycze tego króla. Jeden z nich Amenofis IV (1506 — 1466 przed Chr.), zwany kacerzem, pragnąc zdetronizować boga Amona i zjednoczyć kult religijny w jednym bogu najwyższym, t. j. w skrzydlatej tarczy słonecznej, zwanej *Aten*, naraził kraj na wstrząśnienia wewnętrzne. Porzuciwszy Teby,



Amenofis III.

siedzibę główną Ammona, założył nową stolicę w dzisiejszej miejscowości Tel-el-Amarna, i, żeby z bożkiem nienawistnym zerwać zupełnie, usunął go nawet z imienia swego, które zamienił na Chuenaten („blask tarczy słonecznej.”) Tę reformę religijną król niewątpliwie przedsięwziął pod wpływem semickim, albowiem matka jego była księżniczką syryjską. Wogóle oddziaływanie kultury semickiej na Egipt było w tej dobie bardzo silne, jak o tem świadczą wykopaliska w Tel-el-Amarna, o których mówiliśmy w historii babilońsko-assyryjskiej. Jak ojciec, tak i Chu-en-Aten otoczył się urzędnikami i dworzanami semickimi, a po opuszczeniu Teb zabrał z sobą do nowej stolicy archiwum państwa, które wśród ruin pałacu królewskiego odkrył w r. 1887 chłopiec egipski. Archiwum to składało się z tablic glinianych, pokrytych pismem babilońskim. Były to kopie listów i depech od królów i gubernatorów Babilonii, Assyrii,

Syryi, wchodniej Kapadocyi, Fenicyi i Palestyny, co świadczy, że język babiloński już na lat sto przed „Exodus”, t. j. przed wyjściem żydów z Egiptu, zyskał w tej części Wschodu prawo obywatelstwa. Naturalnie stać się to mogło za pośrednictwem szkół i bibliotek, które istnieć musiały w całej Azji zachodniej, rozpowszechniających język assyryjski i pismo klinowe.



Król Chuenaten z żoną i 6-ciu córkami.

(Skła lają ofiarę Tarczy Słonecznej, która sięga ku nim promieniami w kształcie dłoni).

Otóż język ten przeniknął i do Egiptu, gdzie za Chu-en-Atena nie tylko urzędnicy i dworzanie, ale nawet najwyższy po królu dostojnik państwa był semitą, jak o tem świadczy jego imię Duda, t. j. Dodo i Dawid Staregu Testamentu. Większa część gubernatorów egipskich, od których król odbierał depesze, nosi również imiona semickie. — Ale reforma religijna króla, zbyt gwałtownie przeprowadzona, nie utrzyma-

ła się w kraju. Dwaj następcy Chu-en-Atena, 'nawróceni na nową wiarę, panowali za krótko, a po ich śmierci Faraon Haremheb, założyciel dynastji XIX, powrócił do religji swoich praojców i nowa wiara znikła wraz z nową stolicą, która, zupełnie opuszczona, poszła w ruinę. Kapłani Ammona tryumfowali, od czasu bowiem owej „herezyj” wpływ ich



Seti I (wypuktorzeźba z Abydos).

wzmagał się ustawicznie; rośli oni w bogactwa i w potęgę, aż wreszcie, wysawszy z narodu wszystkie soki żywotne, sięgnęli po koronę faraonów, którzy nie mieli dość siły, żeby tej hydrze kapłańskiej łeb uciąć.

## X.

Do najpotężniejszych faraonów dynastji XIX należeli Seti I i Ramzes II. Seti I (1366 przed Chr.) pokonał Syryjczyków i Libijczyków, dotarłszy aż do Libanu; wycinał w nim cedry do budowy świątyń, obdarzał hojnie kapłanów i przeprowadził drogę do kopalni złota w Redesieh, założywszy przy niej stację wodną, która umożliwiła pracę robotnikom. Dowiadujemy się o tem z napisu króla:



Ureus, wąż święty.

„Roku 9-o, dnia 28 miesiąca Tybi, za panowania żyjących Ra-Harmachisa, którym jest Byk Silny, ukoronowany w Uas, dający życie krainom dolnym i górnym, pan djademu, sępa i ureusza <sup>1)</sup>, miecz potężny, gnębiel Libijczyków, Sokół Złoty, straszny dla cudzoziemców wszystkich krain, król Egiptu górnego i dolnego Ra-Mamen, syn słońca, Seti, oblubieniec Amona, wiecznie żyjący. W owym dniu król udał się do okolic, położo-

nych obok gór, serce bowiem jego zapragnęło ujrzeć kopalnie złota. Gdy król przybył tam ze znawcami biegu wód, zatrzymał się na drodze, żeby dokładnie rozważyć w swem sercu sprawę braku wody w tem miejscu, gdzie pracownicy upadają pod ciężarem trudów. Gdzież jest miejsce, w którym ugasićby mogli pragnienie swoje? Pustynia obszerna, a tak odległa od Egiptu. Człowiek gnębiony pragnieniem woła: „To kraj zguby!“ Przybyli oni dla spełnienia swych obowiązków względem mnie, muszę więc dla nich spełnić czyn, umóżniający im życie. Toż oni pragną, a i potomkowie ich będą pragnęli odprawiać nabo-

<sup>1)</sup> Sęp przedstawiał boginię Egiptu górnego *Neneb*, a wąż *ureus*, *Uati* albo *Buto* przedstawiał Egipt dolny.

żeństwa ku czci imienia mego... Gdy król powiedział sobie te słowa we własnym sercu, rozejrzał się po okolicy dla wyszukania miejsca ku wzniesieniu świętego przybytku, gdzie mógłby zamieszkać bóg, gdzie odprawiano nabożeństwa i zwracano modły do niego. Spodobało się więc królowi zgromadzić rzeźmieślików, obrabiających kamienie, i założyć w górach cysternę, któraby dostarczała wody świeżej podczas upałów letnich. Miejsce to nazwał imieniem wielkim Ra-ma-m-en, a woda przyplwała tu w wielkiej obfitości. Jego Majestat rzekł: Bóg wystuchał moich próśb; wodę z gór prowadzą do mnie bogowie; droga, która tak wody potrzebowała, jest już za rządów moich wybornie zaopatrzona... Serce moje, idąc za wolą boga, zakłada miasto, a pośród niego przybytek święty w wielkim imieniu bogów, ojców moich, którzy dali potęgę słowom moim, a imię moje szczęśliwie rozstawili pośród narodów." (Podług Bircha).

Po śmierci Setiego Ramzes II musiał znów prowadzić wojnę z państwem Cheta, które dźwigało się po każdej klęsce. W zażartej walce pod Kadesz jedynie męstwo nadzwyczajne Ramzesa przeważało szalę zwycięstwa na jego stronę. Poeta królewski, Pentaur, tak opowiada w eposie swoim dzieje tej walki (przekładam podług Lushingtona):

„Król Ramzes, idąc ku północy, dosięgnął granicy Kadeszu, poczem, podobnie jak ojciec, skierował się naprzód ku Hanruta (Orontes). Pierwsza brygada Amona, która przyniosła zwycięstwo królowi, idąc z nim, zbliżyła się do miasta... Wówczas nędzny wódz Chety, ściągnawszy swe siły z nad brzegów morza, wraz ze sprzymierzeńcami swoimi, zaczął się w stronie północno-zachodniej Kadeszu. Tymczasem tu król Ramzes był tylko sam jeden, nikogo przy nim nie było <sup>1)</sup>. Brygada Amona szła za nim; brygada Ra była na zachodzie miasta Szabatuna; brygada Ptah w centrze, a brygada Seta na granicy kraju Amairo. Wówczas nikczemny wódz Chety rzucił się do ataku z ludźmi i końmi, jak piasek niezliczonemi... Piesi i konni króla Ramzesa zachwiali się... Gdy ta wiadomość przyszła do króla, dźwignął się on jak ojciec jego Mentu, schwycił broń swoją, naciągnął pancerz, podobien bogu Baalowi, i uniosły go dzielne rumaki, noszące miano: „Zwycięstwo Tebom.” Król, rzuciwszy się naprzód, złamał linię wrogów, a był sam jeden — nikt przy

<sup>1)</sup> Naturalnie ze sprzymierzeńców, t. j. że król miał tylko własne wojsko egipskie.

nim. Gdy się tak bardzo zaawansował, spostrzegł, że go otaczało 2,500 wozów nieprzyjacielskich i że przecięły mu odwrót niezliczone wojska podległe Chety, oraz krajów z nią sprzymierzonych. W każdym wozie było trzech żołnierzy, a wszyscy szli do ataku. Nie było przy mnie żadnego księcia, żadnego generała, żadnego oficera łuczników; wojska moje i konie pierzchy. Pozostałem sam jeden do walki z nieprzyjacielem. Wówczas król Ramzes zawołał: „Gdzie jesteś, mój ojciec Amonie? I któryż rodzic wypiera się syna swojego? Czyż śmiałem co czynić bez ciebie? Czyż idąc lub zatrzymując się, nie patrzyłem w ciebie? czyż przekroczyłem kiedy wyrok ust twoich? Czyż wzgardziłem kiedykolwiek radami twemi?... Najwyższy panie Egiptu, który miażdżysz ludy odporne tobie, czem są owi Amu<sup>1)</sup> dla serca twego? Amon druzgocze tych wszystkich, którzy boga nie znają?... Czyż nie wzniosłem tobie pomników licznych? Czyż nie wypełniłem twych świątyn łupami? Czyż nie wybudowałem dla ciebie domów na lat miliony i nie wzbogaciłem ich ofiarami ze wszystkich krain? Jam ofiarowałem tobie 30,000 sztuk bydła, a drzewo o słodkim zapachu i kadzidła wonne szły z mojej ręki... Jam wznosił tobie wieżę kamienną ponad bramą twoją nad grobami, jam sprowadził obeliski z Elefantyny... I kiedyż się coś podobnego wydarzyło w innym czasie?... Hańba temu, kto się opiera wyrokom twoim, a błogosławieństwo dla tych, którzy cię wielbią; wszystko bowiem, co czynisz, płynie z miłości twego serca. Wzywam cię więc, ojciec Amonie! Oto jestem wśród tłumów nieznanych, narody sprzyściły się przeciwko mnie, a ja sam jeden, nikt inny ze mną; opuścili mnie wojownicy moi piesi i konni. Ja wołam do nich — nikt mnie nie słyszy! Ale Amon wart więcej, niż milion żołnierzy, niż 100,000 kawalerji, niż 10,000 braci i młodzieńców, gdyby się nawet wszyscy razem zebraли. Żadne dzieło ludzkie ostać się nie może, gdy Amon przeciwko niemu... Krzyk mój dosięgnął Hermontisa, Ra usłyszał wołanie moje i położył na mnie dłoń swoją. Radowałem się, gdy mówił do mnie: O Ramzesie Miamonie, jam jest z tobą, ja, ojciec twój Ra; ramię me z tobą; ja ci starczę za setki tysięcy, jam pan najwyższy zwycięstwa, który cię kocha w odwadze. Twa dzielność rozradowała serce moje i wypełni się wola moja... Podobien ojcu swojemu, strzelam prawą ręką, a lewą rozbijam wrógów, 2,500 wozów podruzgotałem na drzazgi przed rumakami moimi; nikt nie znalazł ręki zdolnej do boju; serca wrógów działy z przestachu, nikt już nie myślał o obronie. Jam ich rzucał do wody jak krokodyłów i padali na twarz jeden za drugim, a jam zabijał, nie dopuszczając, żeby się który spojrział po za siebie.

<sup>1)</sup> Barbarzyńcy azyatyccy.

Kto upadł, już się nie dźwignął. — Nędzny książę Chety, stojąc pośród swej armii, patrzył na mężstwo króla Ramzesa; król był sam jeden...”



Posąg Ramzesa II (w Turynie).

Gdy przeszło pierwsze osłupienie, nowa fala wrogów popłynęła przeciw Ramzesowi, który i teraz,

ciągle sam jeden, obezwładniał tysiące wojowników, zdobywając zwycięstwo własną siłą. Wobec popłochu wrogów zjawia się wojsko Ramzesa, lecz po to tylko, żeby być świadkiem jego tryumfu i usłyszeć z ust króla słowo pogardy.

Jak widzimy, historykom egipskim wcale nie zbywało... na poezyi. Przełożywszy jednak mowę fantazyi na język prozy, musimy przyjść do przekonania, że wszystkie te kwiaty poetyckie miały osłodzić królowi owo zwycięstwo pod Kadesz, dzięki któremu Ramzes był zmuszony zawrzeć z „nikczemnym” księciem Chety traktat pokojowy na prawach równego z równym. Zobaczmyż, jak wygląda ten najstarszy z traktatów, jaki do nas doszedł, zawarty przed trzema tysiącami lat z górą:

„Wielki książę Chety, Cheta-sira, przysłał z prośbą o pokój do króla Ramessu Meriamen, syna słońca, obdarzonego życiem wiecznem *i na zawsze*, podobnie jak ojciec jego, słońce wieczyste. Oto kopia tej tablicy srebrnej, którą Wielki książę Chety przysłał przez herolda swego, Tartisbu, z prośbą o pokój do jego majestatu syna słońca, Ramessu Meriamen, wodza królów, którego granice rozciągają się w kierunku każdego kraju wedle upodobania. Po porozumieniu się wielkiego władcy Egiptu z wielkim księciem Chety zawarto traktat, na mocy którego ustaje wszelka nieprzyjaźń pomiędzy obu krajami, a pokój dobry i braterstwo dobre będą pomiędzy nimi na zawsze... Dzieci potomków W. ks. Chety będą żyły w braterstwie i pokoju z dziećmi potomków W. króla Egiptu. W. ks. Chety nie będzie nigdy najeżdżał Egiptu, ani mu zabierał czegokolwiek, a W. Władca Egiptu nie będzie nigdy najeżdżał Chety, ani zabierał czegokolwiek temu krajowi. Gdyby wróg jaki wtargnął do krajów Ramessa Meriamena, a on przysłał do księcia Chety, mówiąc: Przyjdź i daj mi pomoc przeciw wrogowi, wówczas W. ks. Chety przybędzie zmiażdżyć nieprzyjaciela, a gdyby sam przybyć nie mógł, przyśle piechotę i kawalerję (i na odwrót)... Gdyby słowa wyrte na tej tablicy srebrnej Chety i Egiptu nie były przez którą ze stron dotrzymane—wówczas tysiąc bogów Chety wraz z tysiącem bogów Egiptu zwrócić się przeciw jego domowi, jego rodzinie, jego sługom. Lecz która ze stron będzie przestrzegająca dotrzymania tych warunków—tysiąc bogów Chety wraz z tysiącem bogów Egiptu, dadzą życie panu swemu, jego rodzinie i jego sługom.” (Podług C. W. Goodwina).

Ten traktat musiał jeszcze Ramzes przypieczętować małżeństwem z córką księcia Chety. Że jednak związek tego rodzaju nie był po myśli Ramzesa, którego przodkowie, bijąc książąt Chety, trzymali ich w zupełnej od siebie zależności; przeto dla osłodzenia tej pigułki i wmówienia w naród, że małżeństwo z księżniczką państewka „nędznego” nastąpiło za sprawą i błogosławieństwem bogów, jeden z nich, bóg Ptah-Tatunen, tak przemawia do Ramzesa ze ścian wielkiej świątyni w Abu-Simbel: (Tłómaczę podług pięknego przekładu angielskiego Edwarda Naville'a):



Posąg Rahotepa, kapłana.

(Z muzeum w Gizeh).

„Tam jest twój ojciec. Stworzyłem cię jako boga; wszystkie członki twoje są boskie. Przyjawszy postać barana Mendesa, wszedłem do szlachetnej twojej matki. Myślałem o tobie, ukształtowałem cię tak, żebyś był pociechą moją. Wydałem cię jako słońce wschodzące i podniosłem cię pomiędzy bogi, królu Ramzesie. Num i Ptah wykarmili dzieciństwo twoje, skakali oni z radości, widząc żeś stworzon na podobieństwo moje szlache-

tny, wielki, podniósł Wielkie księżniczki domu Ptah, będąc w świątyni podczas uroczystości, były pełne uciechy i wesoło klaskały w dłonie, ujrawszy twą istotę piękną i ukochaną, a tak podobną memu majestatowi. Bogowie i boginie zachwyciły się pięknością twoją i sławiły cię, głosząc mi takie uwielbienia: Tyś jest ojcem naszym, który nas powołał do życia; ależ król Ramzes jest bogiem tobie podobnym! Patrząc na cię i serce me radości pełne; obejmuję cię swymi ramionami złotymi, otaczając cię życiem, czystością i trwałością. Obdarzam cię szczęściem niewzruszonym. Ustaliłem w tobie radość, uciechę, przyjemność, zadowolenie i rozkosz. Dałem ci pewność, że serce twoje będzie znów młodem, jak moje. Wyróżniłem cię, wybrałem cię, udoskonaliłem cię; serce twoje najlepsze, a słowa twoje wzorowe; niema bezwzględnie — czyżbyś ty nie wiedział, począwszy od czasów starych, aż do dnia dzisiejszego; ty ożywasz mieszkańców ziemi wołą swoją, królu Ramzesie! Uczyniłem cię królem wiecznym, księciem, który trwać będzie na zawsze! Jam członki twoje urobił z elektrum, kości z miedzi, a ramiona z żelaza. Jam ci przyznał godność korony boskiej — ty panujesz nad dwiema krainami, jako wszechwładca prawy; jam ci dał Nil, który napętnia Egipt dla ciebie obfitością bogactw i zdrowia; wszystkie miejsca są pełne, gdzie ty przebywasz, jam dał ci mnogość pszenicy, która bogaci dwie krainy we wszystkich czasach; ich zboże jest jako pasek nadmorski; spichlerze sięgają nieba, a stogi sterczą jak góry. Radujesz się, gdy widzisz bogate rybołówstwo i mnogość ryb pod nogami swemi! Cały Egipt ma wdzięczność dla ciebie! Ja daję ci niebo wraz ze wszystkim co ono zawiera. Seb dostarcza ci roślin, jakie posiada, ptaki spieszą do ciebie, gołębie Horseka przynoszą ci ofiary swoje. Ty otwierasz usta, żeby wykonać, co zechcesz; królewskość twoja żyje w sile i potędze, jak Ra, odkąd rządzi dwiema krainami. Królu Ramzesie, ja ci daję ciąć góry na posagi olbrzymie i wieczne; ja sprawiam, że kraje obce wyszukują dla ciebie kamieni drogich ku ozdobie pomników twego imienia. Ja zarządzam, że wszystkie dzieła twoje wieficy powodzeniem... Ja daję tobie pracowników; wszystko, co chodzi na dwu lub czterech nogach, wszystko, co lata i wszystko, co ma skrzydła. Ja wszczepiam w serca narodów, żeby wszystko, czego dokonają, składały tobie, żeby książęta sami, wielcy i mali całym sercem usiłowali podobać się tobie, królu Ramzesie! Tyś wybudował siedzibę wielką dla umocnienia granic kraju, miasto Ramzesa; ono się wznosi na ziemi podobne czterem filarom nieba; tyś zbudował pałac królewski, w którym obchodzą się uroczystości dla mnie i dla ciebie. Rękami własnymi włożyłem koronę na głowę twoją, gdyś się zjawił w sali wielkiej na tronie podwójnym, a bogowie i ludzie wielbili twe imię, jak moje, gdyś święcił uroczystość swoją. Ty rządzisz w siedzibie mojej

na tronie moim; ja twe ciało napelniam życiem i szczęściem, staję za tobą, aby cię wspierać, daję ci zdrowie i siłę. Jam uczynił Egipt poddanym tobie i obdarzam obie krainy życiem czystym. Królu Ramzesie, ja to sprawiam, że siłę, dzielność i potęgę miecza twojego czują wszystkie krainy; ty przejmujesz trwogę serca narodów, które rzuciłem do nóg twoich. Codziennie przyprowadzają tobie jeńców cudzoziemskich; książęta i dostojnicy wszystkich narodów przynoszą ci swe dzieci na ofiarę. Jam ich poddał pod twój miecz dzielny, żebyś czynił z nimi, co chcesz. Królu Ramzesie, ja sprawiam, że trwoga przed tobą opanowała wszystkie umysły, a wola twoja wszystkie serca. Ja czynię, że potęga twoja rozlewa się po wszystkich krainach, i że groza twoja szerzy się po wszystkiej ziemi; książęta drżą na wspomnienie o tobie, a majestat twój usadowił się na ich głowach; przychodzą oni do ciebie z błaganiami o miłosierdzie. Ty dajesz życie komu chcesz, i skazujesz na śmierć podług swej woli; trony wszystkich narodów są w twem posiadaniu... Królu Ramzesiel jam cię wywyższył przez tak cudowne dary swoje, że niebo i ziemia skacze z radości, a wszyscy wielbią twe istnienie! Góry, woda, ściany kamienne drżą w posadach, słysząc przestawne twe imię i widząc, com zdziałał dla ciebie. To też kraj Chety musiał się poddać pałacowi twemu, jam bowiem wdrożył w serca mieszkańców, żeby sami uprzedzili ciebie o postuszeństwie swojem, przynosząc ci swe podarunki. Ich książęta są jeńcami twymi, a wszelka ich własność jest daniną zależną od króla żyjącego. Córka królewska stoi na ich czele; przybywa ona, żeby złagodzić serce króla Ramzesa; jej zaleły są nadzwyczajne, lecz nie wie ona, jaka jest dobroć w sercu twojem. Imię twe błogosławione na zawsze; wynik szczęśliwy wielkich zwycięstw twoich jest cudem, który był spodziewany, ale o jakim nikt nie słyszał od czasu bogów; był on faktem ukrytym w domu ksiąg od czasu Ra aż do panowania twoego majestatu. Nikt nie wiedział, jakim sposobem kraj Chety mógłby być jednogłośnie z Egiptem sercem; i oto jam je złożył pod stopami twemi, żeby imieniu twemu dali żywot wieczny, królu Ramzesiel...“

Na tę przemowę boga, Ramzes, w poczuciu swej wielkości boskiej, tak odpowiada:

„Tuenenie, ojczy bogów! Jam syn twój, tyś mię osadził na tronie swoim; tyś przelał na mnie swą władzę królewską; tyś mię stworzył na podobieństwo swoje; tyś mi przekazał wszystko, co stworzyłeś, a ja ci się wywzajemniam zato dokonywaniem tych wszystkich czynów chwalebnych, których pragniesz. Ponieważ jam pan jedyny, podobny tobie, przeto obdarzyłem Egiptem wszystkim, czego potrzebował. Ja odnowię Egipt dla cie-

bie, jak był przed laty, wznosząc posągi bogów, zgoźnie z ich istotą, z zachowaniem nawet barwy ich ciała. Egipt stanie się ich serc siedliskiem i dźwignie dla nich świątynie. Jam rozszerzył siedzibę twoją w Memfisie i pokrył ją dziełami wiekuistemi, pełnemi ozdób ze złota i drogich kamieni. Jam otworzył dla ciebie dwór w stronie północnej z podwójnemi schodami honorowemi; twój przysionek jest wspaniały, a drzwi jego podobne wrotom niebieskim, ażeby cię tłumy uwielbiać mogły. Wspaniała siedziba twoja, zbudowana we wnętrzu murów, a obraz twój boski umieszczon w oltarzu tajemniczym na podstawie wyniosłej. Zaopatrzyłem go też obficie w kapłanów, proroków i gospodarzów, w ziemię i bydło; ofiary dla niego liczyłem na setki tysięcy rzeczy dobrych i tam też była obchodzona twoja uroczystość czterdziestoletnia, jak to mi sam poleciłeś; wszystkie rzeczy spieszły ku tobie w dniu wielkiej ofiary, której pragnąłeś. Byki i krowy niezliczone, wszystkie rodzaje ich mięsa milionami; dym z ich słoniny sęgał do nieba i był przez niebo przyjęty. Staralem się, żeby wszystkie kraje mogły widzieć piękność budowli, które dla ciebie dźwignąłem; napiętnowałem imieniem twojem wszystkich mieszkańców i cudzoziemców kraju całego; twoimi są oni na zawsze, gdyż ty ich stworzyłeś, żeby żyli pod rządami syna twojego. Syn twój siedzi na tronie twoim, pan bogów i ludzi, władca, który nosi berło podwójne, syn korony białej, potomek dyademu szkarlatnego, który zespała dwie krainy w pokoju, król Egiptu, syn Ra, Ramzes, oblubieniec Amona, żyjący wiecznie“.

Zbyt długi może tekst powyższy przetłómaczyłem w całości nie bez powodu. Przedewszystkiem należy on do tych nielicznych zabytków literatury egipskiej, które się bez najmniejszych uszkodzeń przechowały i w których nie ma nic ciemnego i zawilego. Następnie jest to utwór literacki, który, pomimo przedłożenia właściwą wschodowi frazeologią, odznacza się niewątpliwie pewną siłą i potocznością retoryczną. Nakoniec żadne określenie teoretyczne charakteru władzy faraonów, ich stanowiska i stosunku zarówno do bogów, jak do ludzi, nie zastąpią wymowy tego dokumentu historycznego. Przedstawia on w barwach dosadnych a prawdziwych to bałwochwalstwo władzy królewskiej, które, stanowiąc podstawę i rdzeń istotny starożytnej Egipcyan organizacji, zaró-

wno państwowej, jak społecznej, wycisnęło na kulturze tego narodu piętno właściwe.

W opisie walki pod Kadesz widzieliśmy, że Ramzes był bohaterem nad bohaterą, a z cytaty ostatniej przekonywamy się, że różnica pomiędzy nim a bogiem tkwiła tylko w ciele widomem faraona. I mimowoli pod wpływem tych dokumentów wyobrażamy sobie tego monarchę w postaci olbrzyma, imponującego pięknnością kształtów, geniuszem wojennym i siłą prawie nadludzką!... Jakże ten obraz daleki od prawdy!... Szczególnym zbiegiem okoliczności udało się egiptologom wydobyć z grobów mumię tego moczarza. I oto ów tytan, który sam jeden miał unicestwić armię księcia Chety, zmierzony „pochlebnie,” trzyma jeden metr i 72 c. długości! Rysy twarzy surowe, czoło niskie, oczy małe i zbliżone do nosa, usta wielce szerokie, uszy odchylone—oto fizyonomia tego władcy, równego bogom, przejawiająca brak inteligencji i widoczną jakąś zwierzęcość. A co za straszna ironia losu w owej wędrówce, którą ten niegdyś bóg na ziemi odbyć musiał w 3,000 lat z górą po śmierci swojej, gdy go jako mumię z grobu wydobyto!... Owinętego, jak pakunek, w stare numery dziennika „Temps,” złożono do nędznej dorożki, która zawieźć go miała do Kairu. Nie dość na tem! Celnicy na rogatce, pomimo wszelkich wyjaśnień, puścić nie chcieli do miasta byłego władcy i boga Egiptu... bez oceniał Skoro jednak po przeszukaniu całej taryfy nie znaleziono w niej mumii; przeto celnicy, żeby tylko nie przejść faraona bez opłaty, zastosowali do Ramzesa Wielkiego taryfę celną, której wymagał stokfisz solony!... Straszne *memento* dla wszystkich półbogów tego świata!...

Ramzes II, zawarłszy pokój z Chetą, oddał się całkowicie budownictwu, które z namiętnością prowadziwał przez całe życie uprawiać. Erman twierdzi, że prawie połowa wszystkich pomników egipskich, jakie do nas doszły, należą do Ramzesa. Naturalnie, jako bóg ziemski i arcykapłan, Ramzes II przeważnie

pamiętał o świątyniach, jak o tem świadczy, między innymi, życiorys superintendenta robót publicznych, Bak-en Khonsu, przetłómaczony na język angielski przez Horracka. Oto jak ten dostojnik opowiada koleje swego życia:

„O wy wszyscy, którzy myśleć umiecie, o istoty, które już są na ziemi i które przyjdą po mnie przez lat miliony, których serca radują się widokiem czynów sławnych, chcę wam obwieścić, czem ja byłem na ziemi i jakie spełniałem zadania od chwili swoich urodzin. Przez cztery lata byłem w dzieciństwie najzupelniejszem; przez lat dwanaście byłem w okresie młodości. Za króla Setiego I mianowano mnie intendentem; po czterech latach zostałem kapłanem Ammona, po latach 12 byłem ojcem niebieskim Ammona, po latach 15 otrzymałem stanowisko trzeciego proroka Ammona. Król nagradzał mnie i wyróżniał za zasługi moje, więc też otrzymałem godność 1-o proroka Ammona, którą piastowałem przez lat 27. Jam był dobrym ojcem dla sług świątyni, obdarzającym ich rodziny, podającym rękę tym wszystkim, którzy byli w nędzy, podtrzymującym nłszcych i spełniającym czyny sławne w świątyni króla. Jam był wielkim intendentem robót publicznych przy królu Ramzesie II, synu słońca, który daje żywoť. Stworzył on pomniki ojcu swojemu Ammonowi, który go osadził na tronie, a wykonał je przez pierwszego proroka Ammona Bak-en-Khonsu, który mówi: Jam dokonał czynów sławnych w świątyni Ammona, jako superintendent dzieł publicznych swego pana. Ja zbudowałem pylon święty pod wezwaniem „Ramessu Meri Amon, który daje posłuchanie swym wyznawcom“ w przedniej bramie świątyni Ammona. Ja w pobliżu niej wzniosłem obeliski granitowe, które szczytami sięgają firmamentu. Front budynku, wzniesiony z kamienia, przedstawia Teby. Sporządziłem rezerwoary i założyłem ogrody drzew pełne, zbudowałem olbrzymie podwoje złożone i na dziedzińcu pięknym przed świątynią ustawiłem maszty do sztandarów, sięgające wierzchołkami aż do nieba; wreszcie rzuciłem na rzekę statki obzerne dla Ammona, Muta i Khonsu.“

Dobrze się działo świątyniom za Ramzesa II, który przy każdej sposobności tuczył całe legiony parasorzytów kapłańskich, wgryzających się coraz potężniej w organizm państwa faraonów. Ludwig Stern przełożył „dekret” tego króla, nakazujący obchodzenie uroczyste dwa razy do roku święta nilowego, ku uczczeniu bożka tej rzeki Hapi:

„Syn słońca, pan dyademów, oblubieniec Ammona Ramzes, w mądrości swego majestatu rozkazuje, żeby ofiary podwójne dla ojca Ammon-Ra, króla bogów, i dla Nilu, ojca bogów i księcia wód, składane były dwa razy do roku w pobliżu wody świętej Khenrut, 15-go Thotha (w sierpniu) i 15-go Epifi (maj) zgodnie z listą ofiar następującą.“

I tu dekret wyszczególnia wszelkiego rodzaju ofiary, jak: chleb, ciasto, mięso, słonina, różne części antylop, krów, wołów, cieląt, sześć gatunków wina, miód, oliwę, piwo i mleko.

Rozstając się z Ramzesem II, dodamy jeszcze, że mamy po nim listę miejscowości, zdobytych przez tego króla, wypisanych na ścianach Karnaku. Jest to cenny przyrządek do geografii.

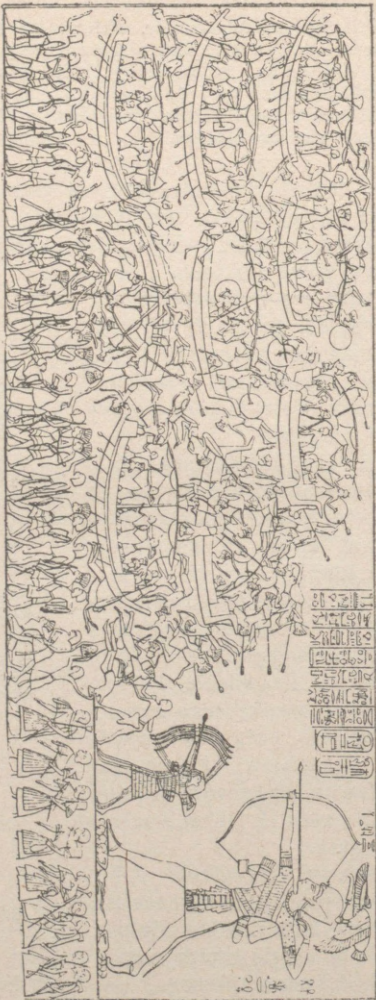
Ramzes II (1333 przed Chr.)—mówi Eрман—przeżył nie tylko 13 swoich synów, ale i potęgę swego państwa, które za następców jego coraz słabiej opierać się mogło zarówno najazdom zewnętrznym, jak i fermentom wewnątrz kraju, przepętlonego niewolnikami cudzoziemskimi. Prawdopodobnie na koniec rządów wnuka tego monarchy, Setiego II, przypada wyjście z Egiptu Izraelitów, którzy już od wypędzenia Hyksosów, a głównie od Ramzesa II, znosili srogie prześladowania.

Z dynastji 20 (około 1280) zasługuje na wzmiankę Ramzes III, ostatni z wielkich królów Egiptu.

Borykając się ciągle o utrzymanie całości państwa, za poprzedników uszczuplonego, pobił Beduinów, Libijczyków, Hititów, Syryjczyków i zapewnił na krótko przynajmniej spokój Egipcjom, który, utraciwszy już



Seti II.  
(Posąg w Luvrze).



Bitwa morska Ramzesa III

całkowicie dawniejszy rozpęd wojenny, pragnął tylko pokoju za wszelką cenę. Klasy wyższe, przyzwyczajone do dobrobytu i bogactwa, miały dla rzemiosła wojennego wstręt i pogardę, a naród, zdziętkowany przez wojny, w ciągu czterech wieków prowadzone prawie bez przerwy, wchłaniał w siebie coraz silniej żywioły obce, od których trudno wymagać miłości i zapłać dla tryumfów wojennych Egiptu.

W Medinet Abu, gdzie był pałac, świątynia i grób Ramzesa III, znaleziono olbrzymi papyrus, jeden z najpiękniejszych, jakie do nas doszły, zwany od pierwszego właściciela tego zabytku „Wielkim papyrusem Harrisa” <sup>1)</sup>. Otóż papyrus ten, przetłómaczony na język niemiecki i angielski przez prof. Eisenlohra, jest pomnikiem nieocenionym do historii upadku Egiptu. Powstał on bezpośrednio po śmierci Ramzesa III, któremu w tym dokumencie kapłani wystawili świadectwo szczodrości dla świątyń, żeby, naturalnie, budzić w następcach żądzę naśladowania tego monarchy. Jest to więc pomnik jedyny w swoim rodzaju wśród dokumentów piśmiennych całego świata, gdzie autorowie kapłani na 100 stronicach ścisłego druku (w przekładzie angielskim) wyliczają wszystkie ofiary, jakie Ramzes III w ciągu panowania swego złożył świątyniom: Zaprawdę, można dostać zawrotu głowy od tego rojowiska cyfr olbrzymich, które wymownie uzmysławiają szaloną rozrzutność króla na cele, nie mające żadnej wspólności z potrzebami i szczęściem jego ludu! Ileż tam złota, srebra, brązu, miedzi i wszelkich kruszców, ile klejnotów najcenniejszych, ile ziemi, zboża, bydła, owoców, wina, miodu, piwa, ile przedmiotów najrozlicniejszych bądź do ozdoby i rozrywek, bądź do użytku codziennego, ile drzewa w gatunkach najcenniejszych, ile marmuru, alabastru i kryształów, ile dzieł sztuki płynęło do

---

<sup>1)</sup> Obecnie w muzeum brytyjskiem.

nienasyconych paszcz kapłańskich, które się coraz szerzej rozwierały, chłonąc cały dobytek państwa, okupiony krwią i potem ludu biednego.

Żeby dać próbkę tego obłędu królewskiego, podamy kilka cyfr pierwszych lepszych. Dla samej tylko świątyni boga Ammon-Ra dał 5,044 rozmaitych wizerunków i posążków bogów do obnoszenia podczas procesyj i t. p.; 421,362 sztuk bydła rozmaitego; ogrodów i sadów 433; pól 868,168 aruras; magazynów drzewa cedrowego i akacyjowego 46. Dla świątyni *Rauserma* dał 1,000 tenów <sup>1)</sup> złota, 10,964 tenów srebra, 26,320 tenów miedzi, 3.722 sztuki płótna królewskiego i innych tkanin. 25,405 miar wina i spirtusu, 309,950 worków zboża „przygotowanego przez rolników” i t. p.

Ostatnie 5 rozdziałów papyrusu „Harrisa” są dla historyi bardzo ważne, z nich bowiem dowiadujemy się, że król Seti-nekht, ojciec Ramzesa III, położył kres anarchii politycznej i religijnej, która za jego przodków panowała.

Oto jak autor opowiada te dzieje:

„Rzekł król książętom i przewodnikom swego kraju, piechocie, kawaleryi, oraz Sharutanom <sup>2)</sup>, najemnikom licznym i wszystkim ludowi kraju Tameri <sup>3)</sup>: Słuchajcie! mówię wam o czynach, pełnych zasługi, których dokonałem jako król śmiertelnych. Kraj Kami (Egipt) popadł w zamieszanie, podczas którego każdy czynił, jak chciał, gdyż nie było nikogo, ktoby w ciągu lat długich miał władzę zwierzchnią nad nim. Kraj Egiptu był rządzony przez monarchów, którzy się wzajemnie przez ambicję i zazdrość wyrzynali. Po tych latach strasznych przyszły inne wypadki; wtargnęli bowiem Syryjczycy pod księciem swoim, który całą krainę ujarzmił. Wówczas nadużywano rzeczy boskich i ludzkich; żadne ofiary nie były składane świątynom; bogów strącono na ziemię, a wróg postępował wedle planu i upodobania własnego. Nareszcie bogowie umieścili na tronie syna

<sup>1)</sup> Ten=90 gramów.

<sup>2)</sup> Sardyńscy najemnicy, którzy poprzedzili Greków w służbie egipskiej.

<sup>3)</sup> Egipt północny.

swego, Setnekhta, który wypłynął z ich członków, czyniąc go rządcą kraju całego. On uspokoił powstanie, oczyścił tron Egiptu, przywrócił porządek zakłócony, tak, że brat każdy poznał brata, dotychczas jakby murem oddzielonego, i zanosił ofiary bogom w świątyniach.“

Końcowe rozdziały „papyrusu” opowiadają o wojnach Ramzesa III i o pokoju błogim, który po nich nastąpił. Ten sam prof. Eisenlohr przetłumaczył napisy Ramzesa III, znalezione na ścianach świątyni w Medinet Abu. Jeden z nich ma treść historyczną, opowiada bowiem o wojnach, prowadzonych przez tego króla w 5-ym roku panowania; drugi zaś jest rodzajem apoteozy poetycznej Ramzesa III, wypowiedzianej przez Ammona-Ra Harmakhisa. Podajemy przekład ostatniego:

„Synu ukochany ciała mego, władco dwu krajów, mieczu<sup>m</sup> wiszący nad każdą krainą, któryś państwo Anu Khent powalił do nóg swoich. Jam ci sprowadził księżat okolic południowych z daninami, z dziećmi na barkach i z ofiarami cenne mi ich krain. Ty dajesz im życie zgodnie z życzeniem mojem; ty ich zabijasz gwoli pragnieniu swego serca. Zwracam swe oblicze ku *Północy*, by ją dla ciebie zaczarować, i oto ziemię czerwoną składam pod sandałami twojemi, a ty deptasz cią setki tysięcy i uśmiercasz Harusha mieczem potężnym. Poddaję tobie krainy, które Egiptu nie znały i przybywają z kosztami, pełnemi złota, srebra i drogich kamieni, żeby je złżyć przed pięknem obliczem twojem. Zwracam twarz swoją ku *Wschodowi*, czaruję go i ujarzmiam dla ciebie, tak, że go całkowicie masz w garści swojej. Jam zebrał dla ciebie wszelakie dobytki Pontu (Arabii), który przyniósł tobie daninę z gumy balsamicznej, kosztownej a wonnej, z drzewa różnych gatunków, którego zapach stanowi rozkosz dla oblicza twego i dla dyademu na głowie twojej. Zwracam twarz swoją ku *Zachodowi* i czaruję go, żeby zniszczyć dla ciebie kraj Tehennu, którego mieszkańcy leżą u nóg twoich, błagając cię i wołając do ciebie. Zwracam oblicze swoje ku *Wyżynom*, rzucam czar na nie i błogostawią cię nawet bogowie horyzontu niebieskiego, zrodzeni o świecie. Ty się rozwijasz, jak Ozyrys, niosąc sprawiedliwość. Zwracam swe oblicze ku *Ziemi*, rzucam czar na nią i stwarzam dla ciebie zwycięstwo nad krainami wszystkiemi, które tak cieszą się tobą, jak i bogowie.“

Po Ramzesie III nastąpiło jeszcze 11 królów tego imienia, opętywanych coraz bardziej przez wielmożną kastę kapłańską, która tak głęboko zatopiła swe szpony w organizm państwa, że dynastia Ramesydów pozostał tylko cień władzy. Widzieliśmy jakimi dytyrambami obsypywani byli faraonowie za



Stupa pisarza Enuma za dynastji XIX  
(z Luwru).

hojność dla świątyń; już za Ramzesa IX stosunki tak się zmieniły, że nie kapłani królów, ale ci ostatni sławią kapłanów zato, co dla bogów czynią, złoto bowiem przeszło ze skarbu do świątyń. Ramzes XII nie ośmielił się rozstrzygać żadnej sprawy politycznej bez narady z bożkiem Chunsu, synem Ammona, który został pierwszym ministrem króla w osobie arcykapłana. Wreszcie za Ramzesa XIII nadeszła chwila, w której kapłan Hirhor, wypędziwszy Ramesydów do oazy Ammona na Saharze, obwołał się królem Egiptu i arcykapłanem tego boga, który tak umiejętnie przywiódł swoich przedstawicieli do celu oddawna upragnionego. Los wszakże nie pobłogosławił tej zdradzie. Gdy od wschodu groziła Egiptowi potęga asyryjska, a w Tebach lud rozgoryczony pragnął powro-

hojność dla świątyń;  
już za Ramzesa IX  
stosunki tak się zmieniły,  
że nie kapłani  
królów, ale ci  
ostatni sławią kapłanów  
zato, co dla bogów  
czynią, złoto bowiem  
przeszło ze skarbu  
do świątyń.  
Ramzes XII nie ośmielił  
się rozstrzygać  
żadnej sprawy  
politycznej bez narady  
z bożkiem Chunsu,  
synem Ammona,  
który został pierwszym  
ministrem króla  
w osobie arcykapłana.  
Wreszcie za Ramzesa  
XIII nadeszła chwila,  
w której kapłan Hirhor,  
wypędziwszy Ramesydów  
do oazy Ammona  
na Saharze, obwołał  
się królem Egiptu

tu Ramesydów, skorzystali z zamętu Libijczycy, którzy już oddawna, jako żołnierze najemni kraj zalewali, i na tronie egipskim zasiadł Libijczyk, Szeszonk, założyciel dynastyi Bubastidów. Zwyrrodniali kapłani Ammona uciekli w trwodze do Nubii i tam, w Napata, u stóp góry Barkal, założyli Królestwo Etyopskie, nie tracąc nadziei odzyskania Teb błogosławionych. Jeden z królów tej dynastyi, Pianka Meriamen, którego napis olbrzymi o zwycięztwach nad Libijczykami, przełożył de Rougé, połączył na krótko pod swoim berkiem Egipt cały, który jednak w r. 662 przed Chr. stał się prowincją assyryjską, także nie na długo. Już w r. 654 udało się księciu Psametikowi z pomocą najemników greckich wypędzić Assyryjczyków i założył słynną dynastję 26-ą, pod którą Egipt wzmógł się i zakwitnął pod każdym względem. Ale pomimo, że królowie tej dynastyi uczynili bardzo wiele dla odrodzenia swego państwa, wskrzesić jednakże nie zdołali dawnego ducha narodu. To też pierwsze uderzenia Kambyzesa w ten gmach zmurszały rozbiło go całkiem i Egipt w r. 525 przed Chr. stał się prowincją perską. Zdobywca poczynał sobie zrazu bardzo łagodnie, jak to widać z napisu współczesnego, który przełożył Le Page Renouf („The pastophorus of the Vatican”); ale wkrótce, uśmierzając próby powstania, Persowie zniszczyli kraj do gruntu, odarłszy świątynie ze wszystkich skarbów, które w nich kapłani nagromadzili. W r. 333 przed Chr. miejsce królów perskich zajął na chwilę Aleksander W., założyciel słynnego później miasta Aleksandryi, po którego śmierci Egipt stał się dziedzictwem Ptolomeuszów. W r. 30 przed Chr. wcielono go do państwa Rzymskiego jako prowincję, która w pierwszych wiekach naszej ery była siedliskiem przeróżnych sekt chrześcijańskich. W r. 390 edykt cesarza Teodozyusza kładzie kres dawnemu Egipcyan kultowi religijnemu, a Koptowie budują kościoły i tłómaczą Pismo św. na swój język.

Ale nie tu koniec zmian dziejowych Egiptu. W r. 639 ery naszej Egipt był zawojowany przez Arabów, pod wodzą słynnego Amr Ibn El-As, który, wtargnąwszy na czele garstki sfanatyzowanych przez nową religię muzułmanów, zdobył Pelusium, starożytne Heliopolis, fortecę babilońską i nareszcie—po wielu ofiarach ciężkich — Aleksandryą, w której, na rozkaz kalifa Omara, spalona została na placach publicznych biblioteka ol-



Posąg pisarza (w Luwrze).

brzymia nieocenionej wartości. W ciągu pięciu wieków Egipt, rządony przez wicekrólów, których mianowali kalifowie Damaszku i Bagdadu, był widownią walk ustawicznych, albowiem ci wielkorządcy wyjarzmiali się często z pod władzy kalifów i rządili, jak monarchowie niezależni. W r. 1180 Saladyn zostaje sułtanem Egiptu i w ciągu swego panowania, t. j. do r. 1193, doprowadza kraj ten do wielkiej po-

tęgi i dobrobytu. Za niego to, wśród innych budynków publicznych powstał Kair, jako potężna cytadela, który później, a zwłaszcza za dwu dynastji mamelukich, stał się ogniskiem ruchu umysłowego i słynął pomnikami wspaniałemi budownictwa muzułmańskiego. Tej pomyślności Egiptu kres położyło panowanie Turków, którzy, zwyciężywszy po walkach morderczych ostatniego króla Mameluków, w r. 1517 zawładnęli Egiptem. Od tej pory kraj ten był rządzony przez namiestników sułtana. W r. 1798 zjawił się u stóp piramid „bóg wojny” Napoleon Bonaparte, i rozbiwszy wojska mameluckie, stał się panem Egiptu... nie na długo. Opuściwszy nagle kraj Faraonów, pozostawił rządy Kleberowi bohaterowskiemu, który jednakże wkrótce zmarł, a władzę najwyższą objął generał Menau, pozbawiony zdolności swych poprzedników. Skorzystali z tego Anglicy i bitwa pamiętna pod Aleksandryą r. 1801, w której padł wódz Anglików Abercromby, spowodowała kapitulacyę Kairu i Aleksandryi, oraz natychmiastowe opuszczenie Egiptu przez Francuzów. Od tej chwili panują w Egipcie kedywowie pod protektoratem sułtana, a rządzą krajem Anglicy.

---

## XI.

„Faraon,” w języku egipskim nie oznacza króla, a tylko rodzaj tytułu honorowego, który się składa z dwu wyrazów hieroglificznych: *Far-aa*, t. j. „Wielka Siedziba,” a nazwa ta, nie zawsze przez Egipcyan używana, dopiero po przejściu przez tekst hebrajski ksiąg Mojżesza zyskała prawo obywatelstwa. Według roczników egipskich, krajem pierwotnie rządzili sami bogowie, z których władcą ostatnim był Horus; i dopiero sprzykrzywszy sobie to panowanie nad ziemią, powierzyli je człowiekowi, t. j. Menie, który zaczął rządzić nietylko na podstawie prawa boskiego, lecz,

co więcej znaczy, na podstawie dziedziczności boskiej. Z tej racji Faraonowie byli bogami na ziemi, a ich żony „małżonkami bogów.” Już z napisów historycznych mogliśmy poznać stanowisko Faraona w państwie. Dla uzupełnienia obrazu podamy tu przekład hymnu do króla Meneptah, syna i następcy Ramzesa II (podług Goodwin'a):

„Zwróć ku mnie oblicze swoje, o słońce, które wschodzi, ażeby rozjaśnić ziemię dobrocią swoją. Kulo słoneczna ludzi, rozpraszająca ciemności Egiptu, jesteś wizerunkiem słońca, rodzica swego, który wschodzi na niebie. Promienie twoje przenikają do pieczar. Niema miejsca bez twej dobroci. Słowa twoje są prawem dla wszystkich krajów. Spoczywając w pałacu swoim, słyszysz wyrazy po wszej ziemi rozbrzmiewające. Ty posiadasz miliony uszu, a jasność oka twojego ponad gwiazdy sięga niebieskie. Do oczu twoich dochodzą słowa nawet wśród pieczar wypowiedziane. Cokolwiek się stanie w tajemnicy — nie ujdzie oka twójeg, o panie miłosierny, stwórcu oddechu.“

To też w świątyniach na wszystkich malowidłach i rzeźbach król jest przedstawiony zawsze w postaci boga. Ucałowanie stopy królewskiej zamiast ziemi przed stopą, stanowi łaskę najwyższą, jaką dostojnik państwowy mógł osiągnąć. Dopiero za nowego państwa zwyczaj „całowania ziemi” zaczął wychodzić z mody, naturalnie tylko dla urzędników najwyższych. Rodzaj ornatu, fartuszek na przodzie, ogon lwi z tyłu przymocowany do pasa, korona w kształcie tyary lub wysoki kapelusz, bodaj że podobny do konewki—oto strój króla. Z żon królewskich tylko jedna uchodziła za urzędową i musiała być koniecznie księżniczką krwi. Dzieje zapisały, że jeden tylko Faraon Amenofis III pozwolił sobie wznieść do godności królowej panią biedną, która do śmierci króla posiadała miłość jego najgłębszą. Naturalnie, oprócz żony każdy z Faraonów miał harem, to też na potomstwie nie zbywało. Ramzes II miał 111 synów i 59 córek. Z potomstwa tego, które wychowywało się na dworze królewskim, wychodzili najroz-

maitsi dostojnicy państwa. Prawą ręką króla był kanclerz, sędzia najwyższy, a często i arcykapłan w jednej osobie, przy której istniało kolegium, złożone z radców tajnych. Był więc „radca tajny ludów barbarzyńskich,” który załatwiał sprawy pograniczne, „radca tajny nieba,” do którego należał kalendarz, uroczystości publiczne i t. p. Kanclerzowi podwładni byli „przełożeni północy i południa,” t. j. naczelnicy nomów. Byli też ministrowie skarbu, gospodarstwa krajowego, robót publicznych, wojny, policji i t. d., oraz całe zastępy podwładnych im urzędników.



Arcekapłan z Memfis

(muzeum florenckie).

Brugsch w swej „Egiptologii” wylicza szeregi całe przeróżnych tytułów urzędniczych i kapłańskich, bo kapłani, jak to widzieliśmy, pomimo całej „boskości” króla, stanowili klasę najpotężniejszą.

Szlachta dziedziczna dzierżyła w swych rękach zarząd miast i powiatów, oraz władała ziemią, która z czasem stała się własnością prawie wyłączną królów i kapłanów. Stworzeniem roboczem, które ciężkiej pracy nad ziemią musiało poświęcać życie, udre-

czeń pełne, był, naturalnie, chłop. Oto jak dolę jego smutną przedstawia jeden z papyrusów.

„Robaki zjadły mu połowę żywności, koń nilowy—drugą. Mnóstwo myszy wyległo się w polu; szarańcza wytepiła bydło, wróble rozkradyły ziarno. O nędza dla rolnika! A tę resztę, jaka na klepisku pozostała—złodzieje doszczętu rozdrapali. A tu zjawia się pisarz, żeby zboże zabrać. Towarzysze jego mają kije w rękach, a Negrowie różgi palmowe. I mówią: „oddaj ziarno“— „niema go wcale.“ Więc rozciągniętego na ziemi bija, wiąże a potem wrzucają do kanału... Wiążą też żonę i biorą w pęta dzieci jego. Sąsiedzi uciekają, ratując swe ziarno.“

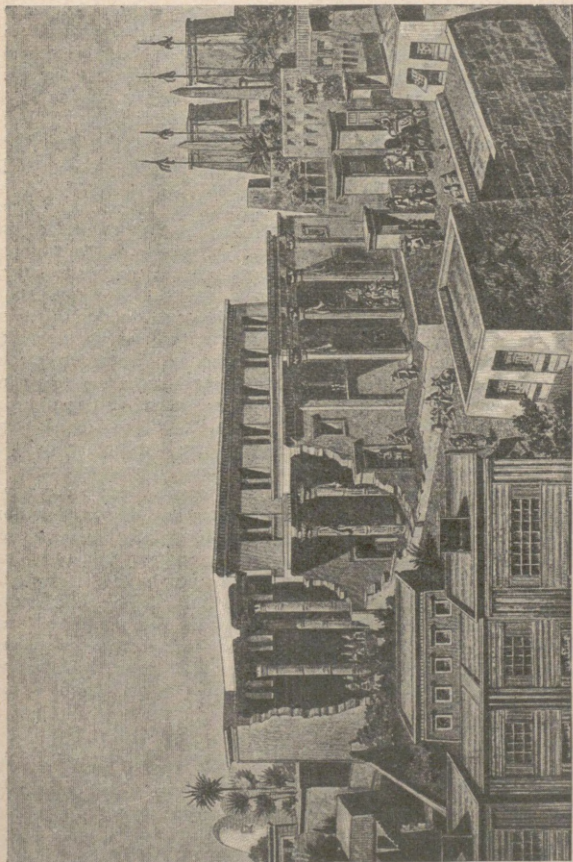
Istniały także w państwie egipskiem całe zastępy rolników i rękodzielników, bądź stanowiących własność swego chlebobdawcy, bądź też, co rzadziej, niezależnych, których dola była nie lepsza od niewolniczej. Egipcyanin znosił poddaństwo z rezygnacją, gdyż od czasów najdawniejszych wpajano w niego, że:

„człowiek, skoro tylko wyjdzie z łona matki, staje zaraz wobec zwierzchnika, przed którym korzyć się musi. Jako dziecko ma być posłuszny wychowawcy, jako młodzieniec — urzędnikowi, jako starzec ulega niższemu od siebie, człowiek bowiem tylko do zginania karku jest stworzony.“

Pisarz z czasów dynastji VI, jak Birch przypuszcza, tak nam przedstawił dolę proletaryatu egipskiego (przekład podług Loreta <sup>1)</sup>):

Piekarz, po wygnieceniu ciasta, piecze swój chleb. Gdy ma głowę w piecu, dziecko za nogi go trzyma, a niech mu ręka nie dopisze, piekarz musi zginąć wśród płomieni. Kowal za ledwie oddychać jest w stanie wśród kuźni swojej. Ręce jego przypominają skórę krokodyla, a zewsząd cuchną wyziewy straszne jaj rybich. Kamieniarz szuka na wszystkie stroje zajęcia przy obrabianiu minerałów twardych. A kiedy dobrze pracował,

<sup>1)</sup> Papyrus, który do nas doszedł z kopią tego utworu, pochodzi prawdopodobnie z epoki Ramzesów.



Mieszkanie Egipcjanina zamożnego.

gdy ramiona jego obezwładniały, pada bezsilny aż do wschodu słońca o krzyżu i kolanach wyczerpanych. Balwierz goli aż do nocy, przy jedzeniu tylko może się przez chwilę oprzeć na łokciach. Biega on z ulicy na ulicę i z domu do domu, szukając zajęcia i obezsila swe ręce, żeby brzuch zapętnić, jak pszczoła, która tem tylko się żywi co z siebie wyda. Przewoźnik schodzi aż do morza dla zdobycia chleba. Gdy ramiona jego nie są w stanie dłużej wioślować, gdy go już zagryzały komary i gdy od rana do wieczora dźwigał swe trudy, śpieszy na chwilę, żeby mógł ujrzeć dom swój i ogródek; lecz zaledwie przybył—już wracać musi z pośpiechem. Rolnik przepędza życie pośród bydła, wyczerpuje się dla jarzyn swoich i dla prosiaków, gotując na polu w odzieży grubej i ciężkiej. Cierpi na powietrzu, a dusi się w lepiance swojej. Jest on przykuty do ziemi niby łańcuchem, a jeśli spróbuje uwolnić się od niej, żeby wypocząć przez chwilę w domu swoim, pan go bije i wypędza. Tkacz pracuje przez dzień cały, a położenie jego należy do najsmutniejszych. Kolana jego są wiecznie zgięte aż do piersi. Nie korzysta on z powietrza zewnętrznego. Jeżeli zaś którego dnia przytrafi mu się dostarczyć mniejszą ilość tkaniny, wiąza go jak pęk łodyg papyrusowych na brzegach bagna i tylko oddając chleb strażnikowi, może oglądać światłoienne. Pracz trudzi się zgięty nad brzegiem rzeki w sąsiedztwie ciąglem krokodyłów, trzymając ręce w wodzie brudnej i tłustej. Postaniec, udając się na w podróż za granicę, za każdym razem przekazuje dzieciom swój dobytek, w obawie przed zwierzętami dzikimi i w trwodze przed Azyatami. Po powrocie do Egiptu, zaledwie dom swój nawiedził, już musi o nowej myśleć podróży. Widok biedy w domu dręczy go, więc jest szczęśliwy, że się oddał. Mularz podlega chorobom wszelkim. Narażony na wiatry pałace, podczas bielenia domów, przywiązany jest do szczytu budowli niby ozdoba z kwiatu nenufara. Ramiona jego zużywają się w trudzie, a odzież jego w łachmanach. Żyje w błocie, myjąc się zaledwie raz na dzień. Jest on jak pionek na szachownicy, przeczucany z miejsca na miejsce, a zawsze wisi na belkach, na wyżynach, gdzie spełnia pracę swą ciężką. Gdy na chleb zarobił, wróciwszy do domu, bije swe dzieci.“

Autor dlatego maluje w barwach przesadnych, choć zresztą od prawdy niedalekich, wszelkie zajęcia rękodzielnicze, żeby je obrzydzić synowi swemu i tem silniej uwydatnić rozkosze, jakich w życiu doświadcza pisarz.

„Ten tylko, kto zajmuje się piśmem, i jest w tej sztuce wykształcony, wznosi się ponad wszystkich ludzi całego miasta i po-

nad wszystkich dworzan pałacowych. Wolny od wszelkich trudów służalczych, oswobodzony od wszelkich prac ręcznych, może on gardzić motyką i pługiem. Nosząc paletę, może patrzeć z góry na wioslarza. Nie zna on nędzy, niema panów gwałtownych i lekceważy wszelkich zwierzchników. Rzemieślnik, t. j. ten, który wykonywa prace powszednie, niema znaczenia, nikogo szacunkiem natchnąć nie może. Robotnik prosty jest sługą tych, którzy stoją wyżej od niego. Ma on do czynienia tylko z zajęciami nieprzyjemnymi, nie posiadając niewolnika, któryby mu dostarczył wody, ani żony, któraby mu strawę przygotowała. Pisarz tylko przoduje wszędzie, a bogini obfitości jest jego towarzyszką nieodłączną od urodzenia."

Że znów autor popadł w przesadę, malując tak jaskrawo dolę pisarza—na to nie brak wielu dowodów, pisarze bowiem bardzo często borykali się z biedą, żyjąc o głodzie i o chłodzie. Prawda tkwi tylko w tem, że pisarz przy szczęściu, zdolnościach wielkich i poparciu mógł nie raz wstąpić na wysoki szczebel długiej drabiny urzędniczej, gdy rzemieślnik był przez życie całe wołem roboczym i nie miał przed sobą widoków żadnych. To też „pochwałę nauki” spotykamy w tekstach egipskich bardzo często. „Serce swoje—mówi stary mędrzec Dauf do syna swego—umieść przy wiedzy i kochaj ją jak matkę, gdyż nic nie istnieje wyższego nad wiedzę”, „Stan pisarza jest stanem książęcym, gdyż jego przybory do pisania i jego księgi przynoszą obok przyjemności—bogactwo”, „uczony zawsze będzie syty dzięki swej uczoności."

A oto, jak woła pisarz do swego boga Thotha:

„Zstąp do mnie, żebyś mię poprowadził, żebyś mię uczył biegłym w urzędzie swoim, który jest najpiękniejszym z urzędów. Zstąp do mnie i prowadź mię! Jestem sługą domu twójego. Niechaj świat cały mówi o potędze twojej; niechaj tłumy ludzi głoszą: Co Thot uczynił jest wielkie! Niechaj przychodzą z dziećmi swojemi, żebyś je na pisarzy pokierował, Opiekunie silny, twój urząd jest pięknym urzędem; cieszy się, kto go posiada“ (podług Erman'a).

Chłopca, który chciał się poświęcić stanowi pisarskiemu, oddawano wcześniej do szkoły, gdzie, bez

względu na pochodzenie, był razem z dziećmi książąt wychowywany. „Trzy chleby i dwie miary piwa” stanowiły codzienne pożywienie chłopca, któremu za to na kijach, a nawet i na karach daleko cięższych nie zbywało.

„O pisarzu, nie bądź próżniakiem, gdyż spotka cię kara zastrużona! Nie opieraj serca swojego na życzeniach, bo zginięsz. Dzierżąc książkę w rękach, czytaj ustami swemi i radź się tych, którzy umieją więcej od ciebie. Przygotuj sobie urząd księcia, żebyś go, nim się zestarzejesz, otrzymał. Szczęśliwy pisarz, który ma biegłość we wszystkich urządach swoich. Bądź czynny i wytrwały w swych pracach dziennych. Nie marnuj żadnego dnia na próżniactwie, bo otrzymasz kije, a uszy młodego siedzą na grzbiecie i on słucha, gdy go biczują. Niech serce twoje pojmie me słowa!” (podług Ermana).



Pisarze państwa starego.

Mając niejaki wyobrażenie o trudnościach pisania hieroglifami, łatwo pojmiemy, ile lat chłopak mężczyść się musiał i ile kijów odebrał, zanim zdobył biegłość w pisaniu.

Czytanie, pisanie i rachowanie otwierało podwoje do nauki wyższej, która całkowicie w rękach kapłanów pozostawała. Na czele ich stali t. zw. hierogramaci wykształceni, którzy naprzód wtajemniczali ucznia w to wszystko, „co było w niebie, na ziemi i w głębokościach”, tak, że nauka świecka była od świętej nieodłączna.

## XII.

Wiadomości nasze o rozmaitych gałęziach wiedzy egipskiej są bardzo skąpe, gdyż z wyjątkami nadzwyczaj małemi, starożytne księgi naukowe Egipcyan zaginęły.

Przedewszystkiem, gwoli celom praktycznym, uprawiano gorliwie matematykę i astronomię. Ze w matematyce musieli Egipcyanie znaczne uczynić postępy, świadczą o tem ich budowle olbrzymie, a zwłaszcza piramidy, ich fortece i kanalizacya kraju całego. Papyrus anglika Rinda (w muzeum bryt.), uważany przez Revillout'a za „*cahier d'eleve*”, którego kopia pochodzi prawdopodobnie z czasów Amenemhy III (około 2200 przed Chr.), daje nam pewne pojęcie o matematyce Egipcyan. Są tu zadania arytmetyczne, stereometryczne i jeometryczne. W części I-ej spotykamy cztery działania: dodawanie, odejmowanie, mnożenie i dzielenie, oraz ułamki, nie zawsze bez błędów rozwiązywane; w części II-ej uczeń obrachowywał zawartość spichlerzów okrągłych i czworokątnych; w części III-ej są obliczenia pól prostokątnych, czworokątnych, trójkątnych i t. d. Następnie idą przykłady obliczenia piramid, a dalej ćwiczenia praktyczne, jak np. obliczyć stosunek wartości chleba i piwa ze zboża na nie przeznaczonego i t. p. Przekład tego papyrusu wydał w Lipsku z objaśnieniami prof. Eisenlohr p. t. „*Ein mathematisches Handbuch der alten Aegypter*” (1877). Podług Ermana Egipcyanie mieli bardzo słabe pojęcie o jeometrii, czemu z trudnością wierzyć przychodzi wobec pomników, jakie pozostawili.

Miarą długości był łokieć (*mah*), podług Lepsiusa, dwojaki: „królewski” ( $0^m,525$ ) i „mniejszy” ( $0^m,450$ ). 12,000 łokci królewskich stanowiły miłę (*itur, irret*). Jednostką miar powierzchni była *Arura* (*sete*), wynosząca 10,000 łokci kw. Miarą objętości,

podług Dümichena, był *Hin*, który zawierał  $\frac{9}{20}$  litra i był także jednostką wagi. *Hin* wody ważył 5 funtów egipskich, czyli minę (91 gramów), a 10 hinów wody—jedną artabę; mały *Hin* ważył mniej o jedną czwartą. Artaba wielka była cztery razy większa od małej. Starożytną wagę złota stanowi funt, zwany *woten*, i łut (*kite*), który, wynosząc  $\frac{1}{10}$  funta, ważył prawie 9,1 grama. Za Ptolomeuszów powstała waga nowa *stater*, wynosząca dwa łuty (18,19 gram.) i *kirkor*, talent, mający 300 funtów, tj. 1500 staterów, albo 3000 łutów, wagi 27,287 kilogramów. Do r. 1000 przed Chr. mina srebrna zawierała 60 łutów (*kite*) tj. 547,75 grama, a talent srebrny wynosił 3600 łutów (32,795 kilogr.); gdy mina złota = 90 łutom=818,63 gramom, a talent złoty=5,400 łutom=49,118 gramom. Miedź kursowała w sztabkach albo cegiełkach wagi  $188\frac{4}{9}$  łuta=1718,116 gramów. Stosunek złota do srebra w epoce Tutmozyków i Ramesydów wyrażał się jak  $13\frac{8}{9}$ :1.

Do badań astronomicznych musiały od czasów najdawniejszych zachęcać Egipcyan zarówno jasność bezchmurna jego nieba i wspaniałość nocy gwiazdzistej, jak i stosunek wzajemny pomiędzy Nilem a słońcem. W tym samym czasie, w którym słońce, zostąpiwszy ze swego punktu szczytowego na niebie, znów do niego wróciło, Nil przechodził przez wszystkie fazy wzrostu swojego i upadku. Chwila wzniesienia się gwiazdy Sotisa (Syrus) w dniu 19/20 lipca, będąc jednocześnie dobą wzbierania wód nilowych, stanowiła u Egipcyan początek roku, bardzo uroczyste obchodzony. W przekonaniu, że to łąza jedna Izydy, spadając do rzeki, przepelniała ją aż do wylewu, Egipcyanie w tym dniu radosnym składali bogini swojej cześć najgorętszą. Ponieważ zgodnie ze zmianami księżyca, rok egipski składał się z  $12 \times 30 = 360$  dni, przeto przy końcu każdego miesiąca 12-go dodawano pięć dni, które uważane były za świąteczne. Miesiąc dzielił się na 3 dekady dziesięciodniowe, tak,

że rok miał  $36\frac{1}{2}$  dekad, które w znaczeniu astronomicznem odpowiadały podziałowi nieba na 36 dekad.

Rok w ten sposób ustalony był zawsze o  $\frac{1}{4}$  dnia za krótki, która to różnica po 4 latach wynosiła dzień jeden. Tym sposobem po latach 730 nowy rok cofnął się o 6 miesięcy, t. j. do pory wschodzenia zboża, i dopiero po latach 1460 znów przypadał w terminie poprzednim, tj. w dobie gwiazdy Sotisa. Otóż ten „okres Sotisa” (lat 1460) obchodziły tylko sfery biurokratyczne, stosując się do kalendarza, gdy dla ludu prostego tylko rok naturalny miał znaczenie. Ze znalezionej tablicy dwujęzykowej, zwanej „De-



Szlak zdobniczy z kwiatów lotusowych.

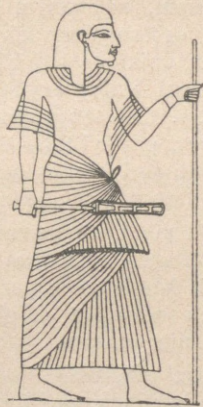
kretem z Kanopus” (Tanis), którą wydał Lepsius w r. 1866 dowiadujemy się, że za panowania króla Ptolomeusza III Euergetesa kapłani, w celu poprawienia kalendarza, postanowili, począwszy od r. 238 przed Chr., dodawać co 4 lata po jednym dniu; ten kalendarz jest podstawą naszego. Z dzieł astronomicznych doszły do nas tylko tytuły, a oprócz tego wydobyto ze świątyń w Medinet-Abu, Dendera, Edfu i Esneh listy gwiazd i kalendarze, które ogłosił Dümichen (1869—1871). Jakkolwiek kalendarze takie były ściśle związane z magią i astrologią, stanowią wszakże materiały bardzo ciekawy do badań astronomiczno-chronologicznych.

logicznych. Z tekstów papyrusowych dowiadujemy się, że Egipcyanie rozróżniali gwiazdy stałe od błędnych, że znali Jowisza, Saturna, Marsa, Merkurego i Wenerę, a nawet, że przypuszczali ruch ziemi.

Że Egipcyanie znali gruntownie świat zwierzęcy swojej ojczyzny i krajów sąsiednich, świadczą o tem ich pomniki zarówno piśmienne, jak obrazowe. Widzieliśmy w rozdziale pierwszym tej pracy, że zwierzęta uważano tu za symbole żyjące charakteru bóstw rozmaitych, którym nadawano korpus ludzki, a głowę zwierzęcą. Wszelako żadne dzieło zoologiczne do naszych czasów nie doszło i tylko z ułamków rozmaitych wnioskować można, że pomimo znajomości charakteru zwierząt, Egipcyanie klasyfikowali je w sposób bardzo naiwny.

I o botanice nic nie wiemy, pomimo, że o zamiatowaniu Egipcyan do kwiatów świadczą i groby i poezye. — Pomimo, że flora egipska, jak widzieliśmy, była bardzo uboga, każdy mieszkaniec zamożniejszy otaczał dom swój ogrodem, gdzie między innymi troskliwie pielęgnowano latorośl winną. — Materyał do badania flory egipskiej jest bardzo bogaty, ale do spożytkowania nadzwyczaj trudny, gdyż egip-tologowie nie mogą się uporać z nazwami tych wszystkich roślin, które w pomnikach spotykają. W tej dziedzinie wiedzy położyli wielkie zasługi prof. Schweinfurth i Ascherson.

Przewodnikiem wyborynym do poznania mineralogii egipskiej jest dzieło gruntowne Lepsius'a, wydane w Berlinie r. 1872 p. t. „Die Metalle in den ägyptischen Inschriften”, przetłómaczone i na język francuski. Otóż ze źródeł tych dowiadujemy się, że Egipcyanie posiadali: złoto (*nub*) z gór pustyni egipsko-arabskiej, z Koptos, z Ombos i z okolic wschodnich pomiędzy Nilem a morzem Czerwonem, a także z Etyopii i Arabii. Electrum (*ismu*), mieszanina złota mająca 20% srebra; srebro (*had*); miedź (*homt*) wydobywaną z półwyspu Synai i z Cypru; żelazo (*biznpet*);



Dostojnicy państwowi w strojach świątecznych.

(Z końca dynastyi XVI).

ołów (*dhti*), cynę (*tran*) i bronz (*thsti*). — Posiadali też kamienie szlachetne i półszlachetne, które jednak trudno rozróżnić, gdyż je tylko barwami oznaczano, stosując wyraz *nmet* do prawdziwych, a *irył* do sztu-

cznych. — Kamieniom, używanym do budowy, nadali Egipcyanie miano ogólne *ôner* lub *ône*, stosując również tylko przymiotniki do ich bliższego określenia. Np. *oner had* = kamień biały, czyli wapienny, *aner-n-ardu* = piaskowiec i t. p. Mieli też granit centkowany i czarny, alabaster, dyoryt, porfir i t. d. — Z minerałów do codziennego użytku lub do lekarstw znali: antymon, którym sobie oczy malowano, sól, saletrę i t. p.

Że Egipcyanie mieli już pewną znajomość praktyczną chemii i metalurgii, świadczą ich wyroby bronzowe i szklane, ich kamienie sztuczne i różne wyroby toaletowe; żadnych wszakże dzieł w tym kierunku dotychczas jeszcze nie odkryto.

W tak zwanym papyrusie lipskim Ebersa, a także w papyrusach w Berlinie, Leydenie i Londynie posiadamy wielkie bogactwo materiału, jeszcze niezużytkowane w zupełności, do poznania medycyny egipskiej, która, pomimo pewnych cech naukowych, była w przymierzu najzupełniejszym z czarami. — Oto jak autor traktatu o medycynie z epoki Ramzesów mówi we wstępie do czytelnika:

„Wyszedłem ze szkoły medycznej w Heliopolis, gdzie Starzy, w Świątyni Wielkiej, przekazali mi swoje lekarstwa. Wyszedłem ze szkoły ginekologicznej w Sais, gdzie matki boskie powierzyły mi swoje recepty. Posiadam zaklęcia, ułożone przez Ozyrysa osobiście. Przewodnikiem moim był zawsze bóg Thoth, wynalazca słowa i pisma, redaktor postanowień nieomylnych, który tylko może sam jeden dać sławę magikom i lekarzom, idącym za jego przepisami. Zaklęcia są dobre dla lekarstw, a lekarstwa dla zaklęć” (podług Loret'a).

Już Herodot zaznaczył, że lekarze egipscy byli przeważnie specjalistami, a Maneto podaje, że pierwsi królowie nie tylko pisali o medycynie, ale nawet leczyli. Jakoż słowa jego są w zgodzie z odkrytymi niedawno pomnikami. — Oto próbka anatomii z czasów dynastji I, przechowana w papyrusie berlińskim (podług Loret'a):

„Głowa ma 22 kanały, które przeprowadzają oddechy serca po wszystkich częściach ciała. Są dwa kanały w piersiach, które przenoszą ciepło do nerek. Są dwa kanały w rękach i dwa w nogach. Są dwa kanały w czole, dwa w karku, dwa w szyi, dwa w powiekach i dwa w nozdrzach. Są dwa kanały w uchu prawem, przez które wchodzi tchnienie życia dwa w lewem, przez które wchodzi tchnienie śmierci.”

Krajanie ciał przy przekształcaniu ich w mumie nie mogło nauczyć Egipcyan anatomii, ponieważ czynność tę, będącą w pogardzie powszechnej, powierzano ludziom, którzy w obawie przed napaściami, żyli w zupełnem odosobnieniu. Anatomia tedy nie mogła robić żadnych postępów. A oto jak stawiano dyagnozę zapalenia:

„Sposób rozpoznania zapaleń. Brzuch chorego ciężki żołądek cierpiący, serce rozpalone bije żwawo. Odzież tak cięży choremu, jakby ich wziął kilka na siebie, a pod wieczór trawi go pragnienie. Smak serca chorego zepsuty, jak człowieka, któryby się najadł fig sykomorowych. Ciało jego wiotkie, jak człowieka blizkiego śmierci. Gdy przykucnie, uda jego ciężkie i rozpalone. Powiedz na to: jest wzdęcie w jego brzuchu, a serce jego zakosztowało choroby. Żeby go od niej uwolnić, należy sprowadzić zmniejszenie się brzucha. Daj mu lekarstwa na wzdęcie, t. j. daktyle świeże, jagody jałowcowe, miód, mleko i t. p.”

A oto inna dyagnoza z papyrusu Ebersa:

„Jeżeli sądzisz, że jest zgęszczenie krwi we wszystkich członkach osoby, to powinieneś zauważyć, że one i pojedynczo i w grupach podobne są skórze zwierzęcia. Ciało na nich będzie twarde pod dotknięciem palców. Członki chorego, jeżeli nie są z natury bardzo rozwinięte, staną się niemi przez chorobę, która tkwi w ich ciele. Powiedz na to: zgęszczenie krwi!”

Oto choroby najczęstsze w papyrusach Ebersa: bóle brzucha, zapalenie, robaki wewnętrzne, choroby głowy, uszu, zębów, a wreszcie powszechna i dziś wśród Egipcyan choroba oczu. Papyrus berliński omawia też same choroby, londyński zaś zawiera tylko rozdział o oparzeliznach.

Do środków leczniczych należały i inhalacje, które tak zalecano:

„Weź wskazane rośliny, połów je na kamieniach rozpalonych w ogniu, pokryj to wszystko naczyniem glinianem, które ma otwór u góry. Przystosuj do otworu tego trzcinę wydrążoną, a wprowadzisz do ust jej koniec, wchłaniaj dym, który się wydobywa.”

Używano pigułek, pastylek, mikstur i maści. A oto środki przeczyszczające:

„Wino, miód, kwiaty akacyjne zmieszaj i wypij odrazu. Daktyle świeże, sól, sok ogórkowy rozetrzyj z wodą, wlej do naczynia i dodaj bobu rozartego. Po wygotowaniu, zrób pigułki, które niechaj chory przyjmuje, popijając piwem słodkiem. Weź szczyptę grynszpanu, zmieszaj z ośrodkiem chleba, zrób 3 pigułki zjedz i popij piwem słodkiem.”

Papyrus berliński ma jeden tylko środek na wymioty, ale—powiada Loret—pewno skuteczny: „Rozetrzyj rybę zgniłą z piwem i wypij.” Egipcyanie używali przeważnie środków roślinnych, przypisując im te same zalety, jakie w nich upatrywali później lekarze grecko-łacińscy. Stosowano więc trociny hebanowe na choroby oczu, korę z korzenia granatu, a także drzewo cedrowe na robaki wewnętrzne; koper na zmięczenie naczyń suchych, oraz na pewne słabości kobiece; koriąder na zapalenia i na wrzody i t. p.

Oprócz przepisów czysto lekarskich, spotykamy i inne, np.:

„Środek zwiększenia pokarmu mamki: Wytrzeć jej plecy mięsem jesiota nilowego, usmażonem w oliwie. Albo: niech mamka, założywszy nogi pod siebie, je chleb szpelcowy, upieczony na ogniu z drzewa jałowcowego. Środek poznania losu dziecka w chwili urodzin: jeśli, przychodząc na świat, powie: *ni*, będzie żyło, jeśli: *m̄ba*—umrze. Środek wypędzenia pcheł z domu: pokrop je wodą natronową. Środek przeciwko węzom, żeby z dziur nie wyłaziły: główkę czosnku umieść przy dziurze,

a wąż nie wyjdzie. Przeciw ukąszeniom pszczoł: namaść się oliwą gołębiową; przeciw szczurom: polej wszystkie przedmioty oliwą kocią" i t. d.

Trzeba dodać, że dla otrzymania takich środków do wrzącej oliwy wrzucano żywe stworzenia. Albo:

"Sposób dowiedzenia się, czy dana niewiasta może mieć dzieci: Rozetrzeć kawon i wymoczyć go w mleku krowy, która rodziła tylko same byczki; niechaj to pije z sokiem piółunowym. Jeżeli zrzuci ten napój, będzie miała dziecko, jeżeli zniesie — nigdy matką nie będzie. Albo: przed pójściem spać oliwą świeżą wytrzyj jej piersi, ramiona i ręce. Gdy nazajutrz o świcie, zbadawszy ją, przekonasz się, że jej żyły są zielone — będzie miała dziecko; skoro jednak zatrzymają barwę skóry — nie zostanie matką. Jeszcze inny sposób: weź jęczmienia i pszenicy i kładź je oddzielnie w moczu kobiety z każdego dnia: jeżeli ziarna zakiełkują natychmiast — będzie dziecko. Jeżeli jęczmień wprzód zakiełkuje, będzie chłopiec, jeżeli wprzód pszenica — to dziewczyna. Jeżeli ziarna wcale nie kiełkują — nie będzie miała dzieci."

Trzecia wreszcie kategoria recept w medycynie egipskiej — to czary i uroki. Zalecano więc, żeby podczas brania lekarstw powtarzać dokładnie i powielekroć razy odezwy bezmyślne do Ozyrysa, Izydy i t. d. Papyrus Ebersa podaje dwie kategorie takich formułek, stosowanych przy lekarstwie wewnętrznym i zewnętrznym. Były też formuły i bez bogów. Np. dla nadania siły środkowi przeczyszczającemu dość było wymówić: „Hyeno, samczel Hyeno, samico!” „O niszczyicielu! O niszczyicielko!...” Są też formuły magiczne dla zdobycia miłości osoby ukochanej, dla nawrócenia męża, zaniedbującego obowiązki małżeńskie, i t. p.

Magicy, lekarze, astronomowie stanowili ciało uczone, które w wielkich miastach Egiptu zajmowało specjalne pomieszczenie z bibliotekami i salami przyjęć. Tam do nich po wszelkie rady przychodzono. Magicy, pomagając kapłanom w pewnych wypadkach, przyczyniali się do urządzenia tych ceremonii, które

miały silnie oddziaływać na umysły przez różne środki nadnaturalne. Niektóre posągi boskie były urządzone nakształt manekinów, kiwających głową i poruszających rękami. Rozstając się z medycyną egipską, dodać musimy, że w Sais była szkoła akuszerok; że Heliopolis, gdzie czerpali wiedzę uczeni greccy, miało wielką szkołę medyczną i że w Memfis świątynia bożka Imhotepa, który był rodzajem Eskulapa, posiadała bogatą bibliotekę medyczną. To też Hippokrates, Galien i Dioskorodos podają nam prawie dosłowne tłumaczenia recept, które w papyrusach egipskich znajdujemy.



Pisarz spisuje negrów, jeńców, z żonami i dziećmi.

Sród tylu tekstów egipskich, jakie odkryto w XIX-m w., nie ma ani jednego, któryby był poświęcony prawodawstwu. Posiadamy tylko referaty i protokoły prawne, kontrakty, a także procesy kryminalne o okradzeniu grobów (tłómaczony przez Harracha) i o spisek haremowy na życie króla Ramzesa III (tłóm. Renouf), które to dokumenty nie wystarczają do skreślenia zarysu praw egipskich, zwłaszcza cywilnych.

Zato nie brak pomników i papyrusów zawierających wielką obfitość materiału do jeografii i ludoznawstwa. Brugsch spożytkował te skarby w 3-tomowym dziele swoim p. t. „Napisy jeograficzne pomni-

ków staroegipskich" (1858 — 1860), podając przeszło 3,600 nazw rajów, miast, gór, rzek i t. p. Tenże sam pisarz wydał po francusku „Słownik jeograficzny Egiptu starożytnego” (1879). Muzeum w Turynie posiada nawet dwie mapy, z czasów Setiego I i Ramzesa II. Egipcyanie, kierując się barwą skóry, dzielili wszystkie znane im ludy na 4 grupy: *Retu*, czerwoni t. j. ludzie *par excellence*, czyli sami Egipcyanie. 2) *Amu* żółtawi, t. j. Semici. 3) *Nehasu*, czarni t. j. Negrowie, i 4) *Temhu* barwy jasnej, t. j. mieszkańcy wschodu egipskiego, Libijczycy.— Oprócz tekstów ścisłe jeograficznych, posiadamy także i opisy podróży. Jedną z nich, pisaną z pewnem zacięciem literackiem, przełożyli Chabas i Goodwin p. t.: „Podróż Egipcyanina po Syryi, Fenicyi, Palestynie i t. d. i t. d. w w. XIV przed Chr.” Podróż tę odbył i opisał oficer, czy urzędnik egipski, Mohar.

---

### XIII.

Na jednym z grobów w Gizeh jakiś wielki dostojnik państwowy z czasów dynastji VI (około 3600— przed Chr.) nosi, między innymi, tytuł „Rządcy domu ksiąg.” Wzmianka ta świadczy o wysokim rozwoju cywilizacji egipskiej w owej epoce. Nie dość, że już była literatura, ale musiała być obfita, skoro istniały biblioteki, którym nadawano taką ważność, że aż wysocy dostojnicy państwa mieli obowiązek zarządzać niemi.

Otóż w bibliotekach z tej epoki, okrom dzieł, traktujących o religii, medycynie, magii, astronomii i t. p., były także i traktaty moralne, jak świadczy słynny papyrus, zwany „Prisse” <sup>1)</sup>, o którym Filip

---

<sup>1)</sup> Własność biblioteki narodowej w Paryżu.

Virey napisał studjum wyczerpujące (Paryż, 1887). Papyrus ten, będący kopią prawdopodobnie z czasów dynastji XII, zawiera dwa utwory, które Chabas nazwał słusznie „Księgą najstarszą w świecie.” Pierwszy z nich, napisany przez literata zawodowego, Kakemna, dla prefekta miasta za III dynastji (początek IV-go w. przed Chr.), jest, jak przypuszcza Revillout, rodzajem przedmowy do książki, która zaginęła. Obejmuje on dwie pierwsze stronicę rękopisu, wśród których znajdujemy kilkadziesiąt aforyzmów obyczajowo-moralnych, jak również pochwały dla tej książki, którą autor chciałby utrwalić w pamięci swych uczniów. Oprócz Vireya, przekładali ten tekst, w wielu miejscach zniszczony, a wogóle dosyć niejasny, F. L. Griffith i E. Revillout. Różnice w tych przekładach są znaczne. Przełożę parę wyjątków podług Griffitha:



### Szlak zdobniczy.

„Jeżeli ci dano do rozstrzygnięcia sprawę, w której liczni świadkowie zeznawać mają, staraj się wybadać prawdę. Zachęć bojaźliwego, pochwal prawdomównego, otwórz usta milczącemu, posadź tego, który szeroko rozpowiada, skieruj noże przeciwko złoczyńcom .. Jeżeli siadłeś do uczyty w towarzystwie, nie żądaj potrawy, którą lubisz; wszak tu idzie o małą chwilę; powściągnij swą żądzę, obżarstwo bowiem jest nieprzystojne i zwierzęce; zadowolienie jest zupełne, gdy czarka wody ugasi pragnienie, gdy odrobina jarzyny wzmocni serce. Jedna rzecz dobra, zastąpi iną; jeden kęs mały zastąpi jado obfite. Kto się kieruje żądkiem swoim — nie jest szlachetny... Gdy ucztujesz z żarłokiem, jedz i ty i pozwól mu jeść, ile zechce; nie odtrącaj po-

traw, gdy uczujesz z żarlikiem; bierz, co daje, choćby ci nawet było wstrętne; opuszczenie go byłoby nieprzyzwoite. Gdy pijesz z nałogowcem, pij i ty, żeby go zadowolić... Komu zbywa na wiedzy, ten do niczego niezdolny; budzi on niesmak i wstręt; jest zgryzotą dla matki, przyjaciół swoich i całego świata.

Miało to być widocznie jakieś *savoir vivre*, które ojciec dzieciom swoim nakreślił, tekst wszelako jest wogóle tak ciemny, że każdy z tłumaczy inaczey go wyjaśnia.

Zato drugi traktat w papyrusie „Prissea” jest zupełny, jakkolwiek także w wielu miejscach sprawia trudności tłumaczom. Są to nauki Ptah-hotepa, syna królewskiego, który żył za czasów Dad-ka-ry, czyli Assy, faraona V dynastji (około 3500 — przed Chr.). Autor, doszedłszy później starości, którą równie obrazowo, jak realnie przedstawia, idąc za radą bogów, postanowił przekazać pokoleniu młodemu rady swoje, oparte na doświadczeniu długich lat życia. Autor nie ujmuje przemiotu swego w jakiś systemat, nie stara się wcale o łączność organiczną swych nauk, lecz wygłasza rady i przestrogi tak, jak mu same płyną z pod pióra. Bądź co bądź, dzieło Ptah-hotepa należy do najcenniejszych pomników literatury egipskiej, daje nam bowiem obraz społeczeństwa z przed wieków pięćdziesięciu kilku. Oto wyjątki, które przełożyłem podług Vireya:

„Nie chep się z powodu swej wiedzy, rozmawiaj z nieukiem, jak z uczonym, gdyż granice sztuki nie mają kresu; żaden z artystów nie dosięgnął tej doskonałości, do jakiej dąży. Wiedzę trudniej znaleźć, niż szmaragd, gdyż ten ostatni i niewolnicie wśród skał odnajdują... Jeżeli ktoś wyższy od ciebie rozprawiając wpadnie w zapał, opuść ręce, kark zegnij i nie daj się unieść namiętności. Jeśli on nie pozwoli ci przerwać swej mowy, zbłądziłbyś bardzo, gdybyś ją przerwał, bo to byłby dowód, że nie jesteś zdolny do zachowania spokoju, gdy ci przeczą... Jeżeli masz do czynienia z człowiekiem zapalnym, tak się zachowaj, jak gdyby cię nic wzruszyć nie mogło; milcząc, będziesz miał przewagę nad tym, który się zużywa na złą mowę. Ten,

kto się hamuje, ma wielką wartość i zdobywa uznanie wielkich. Nie pogardzaj ludźmi, którzy nie podzielają zdania twego.. Jeżeli jesteś na stanowisku zwierzchnika i masz władzę stanowienia o losie wielu osób, staraj się wybrać drogę najdoskonalszą, żebyś nie ściągnął na siebie potępienia. Sprawiedliwość jest wielka, niezmienna i utrwalona, nikt jej nie zakłócił od czasu rządów Ozyrysa. Stawiać przeszkody istnieniu praw, jest to wytwarzać gwałty... Nie szerz trwogi pomiędzy ludźmi, gdyż Bóg będzie tak samo działał względem ciebie; pozwól każdemu człowiekowi żyć w spokoju... Jeżeli jesteś na uczcie w domu osoby wyższej od siebie, bierz, co ci dają i kłaniaj się nisko. Patrz na to, co jest przed tobą, ale się nie wpatruj uporczywie; kto łamie tę zasadę—godzien nagany. Mówiąc z osobą wyższą, odpowiadaj tylko na pytania, nie wiesz bowiem, co jej się może



Rzeźbiarzę za dynastyi V.

nie podobać. Z ludźmi, którzy mają wielkie środki bytu, postępuj zawsze według ich życzeń, gdyż człowiek wielki tam sięga ręką, gdzie kto inny sięgnąć nie zdoła. Skoro ci rolę obrobiono, zbieraj, co Bóg dał, lecz nie napychaj gęby swej u sąsiada. Jeżeli człowiek potężny, będący panem swych czynów, odbiera dobytek innym, jak krokodyl pośród strażników, sprowadzi przez to na dzieci swoje nienawiść i przekleństwo. Jeżeli w posłuszeństwie swoim względem zwierzchnika jesteś najpokorniejszym, działasz całkiem dobrze wobec Boga. Bądź czynny dopóki żyjesz, pracując więcej, niż ci sądzono; ale pamiętaj, że godzien nagany, kto robi zły użytek ze swego czasu; praca daje bogactwo, lecz nie ostoi się ono, gdy działać przestaniesz. Jeżeli jesteś człowiekiem rozumnym, wychowaj syna tak, żeby się po-

dobał Bogu. Gdy on stosuje swój sposób życia do zasad twoich, gdy się poświęca gorliwie sprawom swoim, czyn dla niego co tylko możesz, boć to syn twój, zależny od ciebie, którego ty zrodziłeś. Ale gdy się źle prowadzi, gdy przekracza twą wolę, gdy z ust jego płyną złe słowa, uderz w nie. Jeżeli jesteś zwierzchnikiem, który chce działać podług swej woli, staraj się czynić tak doskonale, żeby cię potomność pamiętała, nie dając przystępu pochlebstwom, które wbijają w pychę i próżność. Jeżeli jesteś sędzią, słuchaj, co mówi proszący; nie obchódź się z nim szorstko, żebyś go odwagi nie pozbawił... Tylko słuchając przyjaźnie, możesz wydobyć zeznanie jasne i prawdziwe... Jeżeli chcesz zdobyć szacunek w domu, do którego wchodzisz, zwłaszcza w domu zwierzchnika lub przyjaciela, trzymaj się zdaleka od zbytniej poufałości z kobietą, bo to ci na dobre nie wyjdzie; tysiące ludzi pokutowało za tę rozkosz chwilową, krótką jak sen. Jeżeli pragniesz, aby postępowanie twoje było dobre, strzeż się ataków złego usposobienia. Ta choroba straszna prowadzi do niezgody i długo nie pożyje, kto nią dotknięty. Ona to sprowadza kłótnie ojców z matkami, braci z siostrami; ona wprowadza nienawiść do małżeństwa i jest wcieleniem wszelkiego zła. Gdy zasadą człowieka — sprawiedliwość, gdy on ścieżkami jej chodzi i z nią mieszka — złe usposobienie przystępu do niego znaleźć nie może. Nie bądź gniewny dla sąsiadów swoich; dobre słowo warte jest więcej, niżeli szorstkość. Jeżeliś mądry, strzeż swego domu i kochaj żonę w czystości; żołądek napełniaj, grzbiet przyodziewaj, bo jej ciału należy się taka pieczołowitość. Pieś ją i, dopóki żyjesz, staraj się spełniać jej życzenia. Postępowanie takie zaszczytne! Nie bądź brutalny, gdyż obejście łagodne oddziaływa na nią daleko więcej, niż siła. Gdy się garnie do ciebie, otwórz jej ramiona swoje, skłaniaj ją ku sobie i okazuj swą miłość, gdyż to ją utrwali w domu twoim; gdy ją odpychasz — to przepaść... Gdy żyjesz z ludźmi, którzy ci okazują miłość krawcową, używając wyrazów przesadnych, żeby cię przekonać o poświęceniu swojemu, strzeż się wierzyć temu bezwzględnie; szczerość ich mowy ocenisz dopiero po wykonaniu poleceń swoich.. Spotykając przeszkody przy urzeczywistnieniu zamiarów swoich, będziesz skłonny do uniesienia. Broń się przeciw niemu. Człowiek, który panuje nad sobą, jest wyższy od tych, którzy fortunę posiadają; a człowiek uległy namiętnościom swoim będzie żył w zależności od żony swojej. Względem podwładnych postępuj dobrze o ile możesz; tak działają Indzie, którym Bóg sprzyja. Ponieważ nie wiemy, co jutro nas czeka, mądrze ten czyni, kto w swym domu umie być uprzejmym dla każdego... Nie powtarzaj i nie słuchaj tego, co ktoś w uniesieniu wypowiada; są to słowa, które się wymknęły z duszy wzburzonej. Jeżeli jesteś mędrcom, zasiadającym w radzie pana, jedynie ku mądrości kieruj swe

myśli. Lepiej milcz, niż żebyś miał skalać swoje słowa... Mówiąc, myśl o tem, co ci zarzucić mogą. Mówić pośród zebrania— to sztuka, gdyż słowo podlega większej krytyce niż co innego, a wartość jego uwydatnia się dopiero wśród zdań sprzecznych. Gdyś pczętny, oddaj cześć mowie rozumnej i spokojnej. Strzeż się pychyl... Niech słyszą twoje rozkazy, lecz mów bez uniesienia i niech twe oblicze będzie poważne. Hamuj żywość serca gorącego; człowiek spokojny zwycięża przeszkody. Ucz naród oddawać cześć wielkim. Miłość, którą sam czujesz, staraj się przelać w serca tych, których kochasz. Tak działaj, żeby naród mógł kochać i być posłusznym. Gdyś z maluczkiego stał się wielkim, z biedaka bogaczem i przodujesz miastu, nie dopuszczaj



Świątynia mała w Elefantynie.

zatwardziałości do serca swego, gdyż jesteś tylko strażnikiem dóbr boskich. Nie odwracaj się od tego, który był podobny tobie i bądź dla niego towarzyszem... Gnij kark przed zwierzchnikiem swoim... Nie rabuj domu sąsiada i nie bierz siłą dobytku, który do ciebie nie należy. Znaj tych, którzy są wierni tobie, gdyś w niedoli. Zasluga twoja mniej warta niż ludzie, którzy ci przyjaźń okazowali. Przymioty osobiste—to twoja własność zupełna, która więcej znaczy niż przodkowie, boć każdy ma przod-

ków. Słuchanie więcej warto niż wszystkie rzeczy, ono bowiem wytwarza miłość. Syn, który przyjmuje słowa nauki od ojca swego, nie będzie błdził w swych planach i dożyje późnej starości“.

Zakończenie traktatu swego poświęcił autor wyłącznie wdrożeniu w umysły swych czytelników posłuszeństwa, które, zgodnie z duchem swego czasu i ustrojem społecznym owej epoki, za największą cnotę



Świątynia mała w Denderach.

poczytuje. Zaprawdę wierzyć się nie chce, że te nauki Ptah-hotepa były napisane przed 50-u wiekami! Gdyby nie te ustępy, w których autor z całą szczerością zaleca uginanie karku przed możnymi, co naturalnie i dziś *w praktyce* stosujemy z całym upodleniem, potępiając tylko *w teoryi* ową służalczość, można by pod traktatem mędrca egipskiego podpisać bez żadnych zastrzeżeń datę dzisiejszą. Jakże starą już

wówczas była kultura Egiptu, skoro jej synowie na takie zdobywali się dzieła.

Nie mniejszą wartość dla historyka literatury mają „Maksymy” pisarza Ani dla syna Khonsu-hotepa <sup>1)</sup>, przechowane w tak zwanym papyrusie z Bulak Nr. 4, ogłoszonym naprzód przez Mariette'a w 1872 roku. Egypciologowie nie zgodzili się jeszcze na ustalenie daty papyrusu, który odnosią do różnych epok. To tylko pewne, że jest znacznie młodszy od poprzedniego, pochodzi bowiem co najwyżej z czasów dynastji XVII. Na książkę Aniego złożyło się 65 maksym, które na podobieństwo nauk Ptah-hotepa, nie powiązane są wcale jakakolwiek nicią spójni wewnętrznej. Oto wyjątki, które przelożyliśmy, kombinując przekłady Amelineau'a z tłumaczeniami de Rouge'go, H. Brugscha, Maspera i Chabasa:

„Weź żonę pókiś młody, żeby dała ci syna; właściwą jest rzeczą mieć potomstwo, gdyż człowiek, który ma dużo dzieci, jest doskonałym. Obchódź święto Boga swego i ponawiaj je w porze właściwej; będzie ci pomagał, gdy mu złożysz ofiary swoje... Gdy chwila odpowiednia przeszła, staraj się uchwycić inną... Gdy człowiek jest pijany, nie wchodzi do niego, choćby to był zaszczyt dla ciebie... Nie przyglądaj się z domu twojego czynom innych ludzi, a jeżeli dostrzeżesz cokolwiek, nie rozpuszczaj o tem wieści po świecie, żeby się to nie stało dla ciebie zbrodnią, godną śmierci, żeś nie milczał... Strzeż się kobiety obcej, która nieznana jest w mieście; nie miej z nią stosunków; jestto woda głęboka o wirach nieznanych. Żona w nieobecności męża przysyła ci listy, wzywa cię o dzieć; gdy bez świadków zarzuca na ciebie sieci, to może wywołać zbrodnię, godną śmierci... Nie wchodzi do tłumów, z obawy, żebyś nie skalał swego imienia... Bóg nienawidzi uroczystości hańśliwych; gdy go błagasz w cichości serca kochającego, on, twój dobroczyńca, słyszy twe słowa i przyjmuje ofiary... Nie upajaj się w piwiarniach, gdyż złe jest, jeśli z ust twych wychodzą słowa bezwiedne. Padają, rozbijasz członki, a nikt ci ręki nie

<sup>1)</sup> Chabas, de Rouge i inni egiptologowie tak orzekli; natomiast Amelineau i Budge przypisują autorstwo „Maksym” Khonsu-hotepowi, którego synem miał być Ani-Spór, właściwie mówiąc, niewielkiej wagi.

poda. Przeciwnie, towarzysze twoi podniosą się, mówiąc: precz z tym pijakiem!.. Niech oczy twoje będą otwarte z obawy, żebyś się nie stał żebrakiem; leniuch nie jest człowiekiem... Nie wypełniaj serca swojego dobrem innych; pilnuj siebie, nie licz na dobro bliźniego, ono nie wejdzie do twego domu... Nie siedź gdy przy tobie stoi starszy wiekiem, chociażbyś był większym od niego dostojnikiem... Nie zbiera się rzeczy dobrych, kiedy się źle zasiewa... Chędzaj codziennie po drodze prawości, a cel osiągniesz... Nie mów źle o nikim; już w dniu twoj mowy słowo do domu powróci... Gdy jesteś dobry—będziesz szanowany; czy w gronie licznym, czy w samotności, znajdziesz swych ludzi, którzy wykonają wszystko, co powiesz... Nie wywołuj kłótni; ruina człowieka na jego języku się mieści. Strzeż się być złym... Wnętrze człowieka jest jako śpichlerz publiczny wypełnione wszelkiego rodzaju odpowiedziami; wybieraj dobre—złe niechaj w twem wnętrzu pozostaną. Kto odpowiada szorstko—zniechęca, kto mówi łagodnie—jest kochany.. Nie wypełniaj chciwie żołądka swego, żebyś mógł stać silnie na nogach; gdyś przyszedł na świat—inne ci szczęście przeznaczono... Kto nie lubi się spóźniać—przybywa, nim go wołają... Nie mieszaj się z tłumem, jeżeliś wrażliwy na gwałty... Nie przekraczaj żadnych granic, żebyś nie był ciągniony po trybunałach.. Nie postępuj brutalnie z żoną w domu swoim; nie mów do niej: „gdzie to jest, przynies mi tamto,“ gdy ona wszystko ułożyła na swoim miejscu, co widzą przecież oczy twoje... Nie chodź za niewiastą swoją; nie dozwoł, żeby owaładnęła sercem twojem... Nie odpowiadaj zwierzchnikowi rozgniewanemu: trzymaj się na uboczu; mów łagodnie do tego, kto jest wzburzony; jest'o lekarstwo na uspokojenie jego serca... Staraj się milczeć... Nie poniżaj ekonomy swego i zastępcy; nie dopuszczaj, żeby za tobą chodził bez przerwy; daj mu posłuchanie, gdy jest w twym domu; nie bądź głuchy na jego prośby; mów do niego z szacunkiem, jeżeli jest godzien szacunku, bez wyrzutów za to, co robi... Gdy wchodzisz do miasta, wszyscy cię uwielbiać zaczynają; przy wyjściu, musisz ratować życie dłonią własną.”

Do tej samej kategorii należą Maksymy na papyrusie w Leyden, przetłómaczone przez Lautha (*Altägyptische Lehrsprüche*). Odnosi się ten papyrus do czasów króla Meneptah II (około 1300—1266), syna Ramzesa W., ale treść rękopisu wskazuje, że należy ona do epoki najazdu Hyksosów. Oto wyjątki:

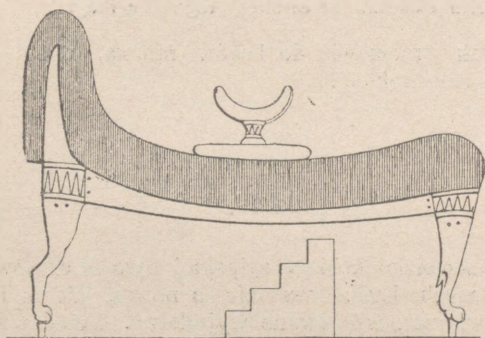
„Barbarzyńcy ciągną zyski nieprawne z kąd się da; z dnia wczorajszego nic nie zostało... Pan szanowany popada w po-

gardę, a ten który samemu sobie sandałów sporządzić nie mógł — staje się panem tłumów.. Niewolnicy giętkiego serca wznoszą się; ci, którzy nie wchodzą w stosunki z wielkimi, pozostają żebrakami... Gdy wojna sroży się w kraju — krew płynie, a śmierć pustoszy; tylko panom nie dzieje się krzywda, bo żyją nie na polu otwartem, ale wśród grodów dobrze obwarowanych... Ludzie latają po kraju, ptakom podobni, nie myśląc wcale o jutrze, jak gdyby ich pędził urtek siły magicznej... Ludzie bez znaczenia dochodzą dostatków, a żona magnata idzie w niewolę... Nędzny to człowiek, który morduje swego brata... Słowami mędrców gardzą zazwyczaj chciwcy... Niewolnice obwieszono są złotem, srebrem i klejnotami wszelakimi, a żony miejscowe i panie domu wołają: O bodajbyśmy miały co do jedzenia!... Nie jeden chciałby korzystać z głosu, gdy go już stracił, ale wówczas, gdy go miał jeszcze, nie uprawiał go wcale... Człowiek serca twardego mówi: Idź precz; ten, kto zna imię Boga wielkiego, mówi: Dam mu... Złe prawa noszą miano niesprawiedliwości, kto ją uprawia, korzysta z niej... Małe bydło beczy, wielkie — ryczy; taka już ich natura. Ten, kto otwiera akademie, ogłasza komentarze i uczy ludzi, staje się mistrzem swego ludu... Pisarze teoryj przewrotnych, którzy ogłaszają swe dzieła, są dla mnie najgorsi i w czasie właściwym będą napiętnowani; ale autorowie dzieł oryginalnych, którzy swe książki ogłaszają, są mistrzami Egiptu i tym cześć się należy.. Synowie panów są szanowani w Egipcie dla swej umiejętności władania językiem, ale nieuki milczeć muszą, bo nic nie umieją, upodobawszy sobie w barbarzyństwie... Faworytki przywodzą hogaczów do ruiny, a ci, którzy dawniej nie mieli ławy drewnianej do wypoczynku, dziś się na łożach rozkładają... Szczęśliwy, kto je chleb własny i raduje się w sercu swoim...“

Prawie połowa aforyzmów, będących w tym papyrusie, obraca się w sferze jednej myśli zmian nadzwyczajnych, jakim ludzkość uległa; świadczy to, że autor tworzył swe dzieło w epoce wstrząśnień wyjątkowych, t. j. w czasie, gdy Hyksosi wyrócili zupełnie cały ustrój społeczny Egiptu.

Śród papyrusów greckich w muzeum Luwru jest kilka, pisanych charakterami demotycznymi. Jeden z nich zasługuje na uwagę jako traktat moralny, pochodzący z epoki Ptolomeuszów. Przełożył go Paweł Pierret p. t. *Preceptes de morale* (1870 r.). Oto wyjątki:

„Niechaj gorycz nie przenika do serca twojej matki... Nie zabijaj, gdyż sam być możesz zabity... Człowieka słabego nie bierz za towarzysza... Nie działaj podług rad szalonego... Nie poniewieraj niższemu, a zdobędziesz szacunek czcigodnych! Nie krzywdź swej żony, która jest słabszą od ciebie; niechaj ma w tobie opiekuna... Nie przeklinaj pana swego przed Bogiem... Nie ocalaj życia swego kosztem innych!... Nie znęcaj się nad dzieckiem swoim, bo ono słabe; i owszem, bądź mu podporą i nie powierzaj go temu z synów swoich, który jest silniejszy i odważniejszy... Nie dopuszczaj, żeby się syn twój spoufalął z meżatką... Nie gorsz serca przyjaciela swego, który jest czysty... Nie przyjmuj postawy dumnej i nie naigrawaj się ze starca, zwierzchnika swego...“



Łóżko z poduszką z grobu Ramzesa III.

Z tego samego okresu Ptolomeuszów jest sporo napisów demotycznych na sarkofagach i stelach. Napisy te, tłómaczone przez Piehla, Revillout'a i innych, są po większej części bardzo cenne, jako przyczynek do charakterystyki religijnej i moralnej tego okresu. Oto np. jakiś Unnefer w ten sposób przedstawia się Ozyrysowi, prosząc go o łaskę na tamtym świecie (podług Piehla):

„Jam jest człowiek, poświęcony ojcu swojemu, ulubieniec swej matki, przyjaciel braci swoich. Niczego na ziemi nie robiłem, co ty potępiasz. Daj mi chleb w krainie wieczności i wo-

dę w miejscu doskonałym, gdyż jam jest *człowiek* przez czyny swoje, przez prawicę serca, przez posłuszeństwo woli Bożej. Jestem ulubieńcem swego miasta, dobroczyńcą swego powiatu, łagodny w sercu dla wszystkich. Jestem *człowiekiem* postawy silnej, lica pięknego, nadzwyczajnie miły i bardzo zadowolony. Jam jest odważny w czasach klęski, słodki w języku, wykwinny w mowie. Jam jest ziemią urodzajną dla biedaków i wszyscy obdarzają mnie zaufaniem; jam jest dzielny w słowach, mądry w radzie i dobry przewodnik. Bronię słabych przeciw potężnym, żeby każdemu ułatwić drogę życia. Jestem *człowiekiem* skończenie szlachetnym, który działa zgodnie z wolą bogów. Jam jest kochanek prawdy, wróg fałszu, *człowiek* świadomy tego, co sprzeciwia się Bogu. Jam jest ulubieniec uoczystości, mistrz zabawy, peten wesela... Serce moje pragnie nagrody!...”

Tak przemawia do bogów mumia, mieniąc się ciągle—człowiekiem.

---

#### XIV.

Stanowisko kobiety egipskiej było od czasów najdawniejszych bardzo wysokie, a nawet, jak za Ptolemeuszów, uprzywilejowane wyjątkowo. Kobieta mogła panować, być kapłanką, a jako pani domu, posiadała swobodę bardzo szeroką i częstokroć trzymała męża w zależności. Wogóle w żadnym z narodów starożytnych i nowożytnych kobieta nie miała praw tak rozległych, jak w Egipcie. Bo też, podług W. Maxa Müllera, niewiasta egipska była stworzeniem silnem, samodzielnem, podobnem pod wielu względami nietylko do kobiety nowożytnej, ale nawet do „kobiety przyszłości.” Na jednym z papyrusów w Leiden jakiś Egipcyanin ze sfery wyższej przyznaje z całą szczerością, że zgodnie z wolą swej żony, zobowiązał się przyjmować tylko tych ludzi, których ona wybierze i, cokolwiekby mu przynieśli, jej wręczy. Wiedemann odróżnia trzy stopnie w stanowisku niewiast starożytnych: siostra (*sent*), która, wedle obyczajów miej-

scowych, mogła zaślubić brata rodzonego; żona (*hemt*) i pani domu (*nebt pa*). Tej ostatniej oddawał Egipcyanin pod zarząd cały majątek. Najbogatszy materiał do określenia roli kobiet egipskich w epoce greckiej przynoszą nam bardzo obfite papyruse demotyczne, którymi zajmowali się prawie wyłącznie: H. Brugsch w pierwszym okresie swej działalności i Revillout, który bardzo wiele tekstów zebrał, przetłumaczył i wyjaśnił swej w „Chrestomaty demotycznej” (1880). Otóż z tych dokumentów, a zwłaszcza z kontraktów ślubnych przekonywamy się, że stanowisko prawne niewiasty nad Nilem było w tej epoce tak wysokie, jak w żadnym kraju. Istniały dwa rodzaje małżeństwa. Mężczyzna mógł pojąć niewiastę sposobem próby, na „towarzyszkę.” Nowicyat taki trwał przez rok, po upływie którego, gdy małżonkowie sobie niedogadzali, następowało rozwiązanie kontraktu, po zwróceniu posagu, podarunków ślubnych i wypłacie sumy nieznaczej. Jeżeli jednak próba wypadła pomyślnie, mężczyzna podnosił swą towarzyszkę do godności żony i pani domu, której przysługiwały prawa nadzwyczaj rozległe. Żona zastrzegąca sobie w kontrakcie prawo rozwodu i w razie, gdyby on nastąpił, wypłacenie sumy odpowiedniej, która była hipotekowana na całym majątku męża. Prócz tego mąż zobowiązywał się w kontrakcie ślubnym cały swój majątek teraźniejszy i przyszły oddać synowi najstarszemu z tego małżeństwa, który dopiero po śmierci ojca obliczał się z braćmi swoimi. Prócz tego mąż zapisywał żonie w kontrakcie ślubnym, w charakterze podarunków, na własność nieograniczoną, gotówkę, ruchomości i nieruchomości, zastrzegając tylko dla siebie, żeby z głodu nie umrzeć, utrzymanie, dobre obejście, zabalsamowanie ciała po śmierci i wybudowanie grobu. Żona mogła dowolnie kupować, sprzedawać, pożyczać, mąż bowiem nie miał nad nią żadnej władzy prawnej. Za Ptolomeusza III żona tylko dla sie-

bie zastrzegała prawo rozwodu, usuwając przy tem męża swojego od jakiegokolwiek wpływu na jej majątek, którym rozporządzała sama według swej woli. Ale już za Filopatora to wszechwładztwo żony było, prawnie przynajmniej, ograniczone. Dziewczyny



Lutnistka (z grobów tebańskich).

wychodziły za mąż w 12 roku życia i wcześniej, chłopcy żenili się w 15 roku. Wielożeństwo było dozwolone, ale oprócz królów i bogaczy, rzadko kto z niego korzystał.

Zdania historyków o moralności kobiet egipskich są podzielone. Niektórzy, pomnąc na Putyfarę i in-

ne tego rodzaju niewiasty, twierdzili, że damy egipskie tonęły w rozpuszcie, inni pisarze sąd ten znacznie łagodzą.

Obyczaje Egiptu—pisze Maspero—były swobodne. Wcześniej dojrzała Egipcjanka żyła w świecie, w którym wszystkie prawa i zwyczaje zdawały się sprzyjać rozwojowi jej namiętności. Jako dziecko bawiła się nago z braćmi nagimi; jako żona musiała zgodnie z modą obnażać piersi i stroić się w materye tak przejrzyste, że bywając na wszelkich uroczystościach i zabawach, przedstawiała się mężczyznom prawie naga. W mieście sługi domowe za cały strój posiadały jedynie pas na biodrach; na wsi chłopi pracowali zupełnie bez odzieży. Religia i ceremonie urzędowe zwracały uwagę dziewczyny na sprośne kształty bóstwa, a pismo samo rozwijało przed oczyma dziewicy obrazy plugawe i bezwstyde. Wskutek tego, gdy jej mówiono o miłości, nie myślała ona o jakimś stosunku z mężczyzną idealniejszym, lecz tylko o miłości nawskroś zmysłowej, fizycznej. To też trudno się dziwić, że były Egipcjanki, które, na widok mężczyzny o kształtach obiecujących, rzucały się w jego ramiona, zapominając o mężu. Ztąd wszakże nie wypływa, żeby ogół niewiast egipskich uprawiał zdradę małżeńską, która zresztą, jak twierdzi Diodor, była srodze karana. Podług tego pisarza, już za samo usiłowanie wiarołomstwa skazywano kobietę na 1,000 plag, a w jednej z powieści mąż oszukany, „zabija żonę wiarołomną i rzuca psom na pożarcie.” Zdaje się jednak, że praktyka była dla kobiet egipskich daleko łagodniejsza od teorii.

Przy pojęciu miłości nawskroś zmysłowem i przy prozaiczności Egipcjan, poezya ich erotyczna, o ile z tekstów niektórych sądzić możemy, nie wzniosła się nigdy do jakichś wyżyn idealniejszych, dysząc jedynie żądzą rozkoszy, przedstawioną w pieśniach bardzo realnie.

Największy i najważniejszy zbiór pieśni znale-

ziono w papyrusie londyńskim Harrisa, pochodzącym prawdopodobnie z epoki około 1400 roku przed Chr. Spróbuję przetłómaczyć wierszem rymowym parę pieśni najmniej drażliwych, nadmieniając, że w poezji egipskiej niema rymu i rytmu, lecz tylko pewna równoległość (paralelizm) wierszów. Przekładam podług W. Maxa Müllera:



Arfista.

Czyż piękniejsza być może godzina?  
 Już me serce kołatać zaczyna...  
 Jam przy tobie. Ach! czyliż nie poto,  
 By me ciało okrywać pieszczotą,  
 Zawsze w dom mój śpieszyłeś ochoczy?

.....

Już uciekasz?!... Czy pilne ci jadło?  
 Czyś brzuchowi się poddał nikczemie?!  
 Czy pragnienie tak tobą zawładło?!  
 Czy po stroje tak śpieszysz odemnie?!...  
 Wiesz, że płótna mam liczne opony!...  
 Więc ty głośny odchodzisz? Spragniony?...

A toż dawniej wszak piersi mych siła  
 Zawsze tobie do zbytku starczyła..  
 O dniu naszych uścisków pieśczone!..  
 Cząstka twoja, to dla mnie miliony!

Albo:

Dzika gąska i leci i leci,  
 Aż tu nagle trafiła na sieci,  
 Ptactwo przy niej krąży dookoła.  
 A mnie miłość do samotni woła;  
 Troska serce ujęła mi w szpony,  
 Bom za twemi wdziękami stęskniony.

.....

Dzikiej gęsi brzmi żalosna skarga,  
 Że się w sidłach trzepocze i targa.  
 I ja z więzów wyjść nie mam już siły,  
 Tak mię twoje wdzięki usidlily!  
 Muszę twoje wlec sidła, dziewczyno,  
 Lecz jak z matką dziś mówić jedyną?..  
 Codzień ptactwa znosiłem tak wiele,  
 Dziś macierzy łupów nie udzielę.  
 Już na potrzask nie rzucę oczyma,  
 Bo mię w więzach twoja miłość trzyma.

Prócz pieśni miłosnych, mieli Egipcyanie i „pijackie”, z których jedną, najdawniejszą, odkryto w kaplicy grobowej króla Entefa (około 2300 przed Chr.). Pieśń tę śpiewano widać przy arfie, gdyż obok tekstu był i wizerunek harfiarza. Że musiała być ona bardzo popularna, dowodzą liczne jej kopie z pewnemi wszakże zmianami. Jakoż spotykamy ją nawet na grobie kapłana Neferhotepa. Treścią tej pieśni jest przeświadczenie autora, że życie więcej jest warte od grobu najpiękniejszego, że więc człowiek dopóki jest na ziemi, korzystać powinien z wszelkich rozkoszy, albowiem nie ma nic trwałego pod słońcem i wszystko pójść musi w ruinę. Oto przekład skrócony po dług Maxa Müllera:

Już spoczywa książę sprawiedliwy!  
 Piękne losu wyroki stanowią:

Jedne ciała rodzą się i giną,  
 Żeby innym znów miejsca ustąpić.  
 Słońce co dnia wschodzi o poranku,  
 I co wieczór u zachodu znika.  
 Mężę płodzą, a żony ich rodzą,  
 Wszystkie nosy powietrze wdychają,  
 Lecz ktokolwiek na ten świat się zjawił,  
 Musi miejsca ustąpić innemu!  
 Święć wesoły dzień swój, o kapłanie!  
 I wonności dostarczaj nosowi,  
 Wieńcz lotosem swe barki i szyję  
 I swą siostrę <sup>1)</sup> ozdabiaj kwiatami,  
 Która w twojem króluje wciąż sercu  
 I u boku twojego oddycha.  
 Każ muzyce rozbrzmiewać i tańcom!  
 Troški odrzuć, a myśl o radości.  
 Aż do chwili, gdy dzień zajaśnieje,  
 W którym przejdiesz do kraju milczenia.  
 Święć wesoły dzień swój, o kapłanie!  
 Wiem, co z twymi przodkami się stało.  
 Już ich mury na proch się rozpadły,  
 Nikt ich śladu odszukać nie zdoła,  
 Jakby nigdy na świecie nie były!...  
 Sykomory zasadzaj nad wodą,  
 Pod ich cieniem zażywaj wywczasu,  
 Podług serca sprawami rządź swemi,  
 Nędzarzowi nie żałuj pokarmu,  
 A potomność twe imię uwiecznił  
 Więc wesoło korzystaj z żywota,  
 Bo nikt jeszcze nie wrócił do niego!

Egipcyanie, jak to wspomniano wyżej, niezmiernie kochali się w kwiatkach, ztąd też powstały t. z. „pieśni ogrodowe”, jak: „groźba granatu”, „wdzięczne drzewo figowe”, „zaproszenie sykomory” i t. p. Pieśni takie doszły do nas nietylko we wzmiankowanym wyżej papyrusie „Londyńskim”, ale także i w „Turyńskim”, który pochodzi z początku 20-tu dynastji (około 1200 — 1150 przed Chrys.). Oto wyjątek z „Groźby granatu” (podług M. Müllera).

---

<sup>1)</sup> W poezji egipskiej kochankę nazywano przeważnie „siostrą”.

W mym owocu, jak w twych ustach,  
 Słodycz zawsze trwa,  
 Ziarna moje jak tve zęby  
 Kształt mój jak pierś twa.  
 Jam najlepsze w parku drzewo,  
 Bo trwam w każdy czas  
 I gałęźmi, siostrze z bratem,  
 Błogo kryję was!  
 Inne drzewa zanikają,  
 Zmieniając się w krzew,  
 A ja żywię przez rok cały  
 Liście swoich drzew.  
 Jam wśród parku drzewo pierwsze,  
 A mówią, że nie!  
 Jeśli jeszcze to powtórzą,  
 Będzie z nimi źle!...  
 Już nie zechcę milczeć dłużej,  
 Ni kochanków kryć;  
 I przyznacie błąd, bo ciężko  
 Bez granata żyć!

Nierównie więcej interesu przedstawiają romanse i powieści Egipcyan, dają nam bowiem obraz pełniejszy obyczajów narodu w różnych epokach jego bytu. W r. 1852 odkryto pierwszy papyrus, nazwany później d'Orbiney, który zawierał powieść egipską, przypominającą bajki „z tysiąca i jednej nocy.” Utwór ten, przełożony naprzód przez de Rouge'go p. t.: „Powieść o dwu braciach”, napisany przez Annana, należał kiedyś do króla Setiego II. W 12 lat później przypadek pozwolił odkryć wśród ruin tebańskich, w grobie mnicha koptyjskiego, kuferek drewniany, w którym wśród innych rękopisów znalazła się powieść z epoki Ptolomeuszów, jeszcze fantastyczniejsza od poprzedniej, p. t. „Satni”, a przetłómaczona wybornie przez Brugscha. W r. 1874 Goodwin, przeglądając zbiór papyrusów Harrisa, natrafił na „Przygody księcia przekłótego”, oraz na fragment powieściowy, który wziął za opowiadanie historyczne z czasów Dyn. XX, p. t. „Jak Tuti zdobył miasto Joppe.” Następnie egiptolog rosyjski, M. Goleniszew, odkrył w zbiorach Ermitażu w Petersburgu powieść, napisaną przez

Ameni-Amena z czasów Dyn. XII, którą wybornie przetłómaczył, p. t. „Żeglarz rozbitek.” Tenże sam uczony przełożył trzy fragmenty z „powieści o Duchu” (XX Dyn.). Prócz powyższych, odkryto jeszcze powieści „O Rampsynicie”, „O przygodach Sinuhita” (XII Dyn.) i drobniejsze fragmenty powieściowe: „Historia chłopca” (XII Dyn.), „Historia żeglarza”, „O rzeźbiarzu Petisis i królu Nektanebie” (obie z epoki Ptolomeuszów), „Kłótnia Apopiego i Soknunriego” (XX Dyn.), a wreszcie parę urywków powieści fantastycznej z Dyn. XII. Oto wszystko, co posiadamy.

Maspero, w przedmowie do swej książki, obejmującej przekłady wszystkich wymienionych przez nas powieści, zadawszy sobie pytanie: czy zrodziły się one na gruncie egipskim, czy też zapożyczone były od narodów sąsiednich, orzeka się stanowczo za pierwszym z tych przypuszczeń. — Goleniszew zaś nie tylko, że podziela ten pogląd, ale nawet, idąc dalej, twierdzi, że powieści egipskie były źródłem pierwotnym, z którego powstały powieści greckie i arabskie. Dowodząc tego twierdzenia, wskazuje na podobieństwo przygód Odysseusza z przygodami egipskiego „Żeglarza Rozbitka.” Bądź co bądź, egiptologowie zgadzają się na orzeczenie Maspera, że te powieści odzwierciedlają najdokładniej obyczaje Egiptu. Nie tylko żywi, ale i umarli, którzy w nich występują na scenę, mają charakter właściwy rasie i nie mogliby być w żaden sposób jednoczeni z żywymi i umarłymi innych ras ludzkich.

Przytaczanie wyjątków z takich opowieści fantastycznych uważamy za bezcelowe, gdyż tego rodzaju utwory, oparte głównie na bajce, należy czytać w całości. Sądzę, że niezadługo zjawią się one i w przekładzie polskim, zwłaszcza, że zbiór angielski Flindersa Petrie jest bardzo ładnie ilustrowany. Żeby jednak dać czytelnikom wyobrażenie o tych utworach, podajemy treść paru powiastek.

W „Historii o dwu braciach” żona brata star-

szego, Anpu, zakochała się, niby Putyfarowa biblijna, w jego bracie młodszym, Batu. — Odrażona przez młodzieńca, zwiastuje mężowi swemu, że Batu shańbić ją pragnął. Anpu chce zabić brata, który jednak ucieka w porę na „dolinę akacyi”, zawiadamiając wszakże Anpa o nikczemności jego żony, którą za



Krzesełta egipskie (z muzeum w Leiden).

zdradę mąż zabija. Tymczasem do Bata przybywa grono 9 bogów, dając mu żonę uroczą, której wszakże 7 czarownic przepowiada zgon gwałtowny. Gdy w jakiś czas potem pukiel włosów małżonki młodej wpadł do wody i prąd zaniósł go aż do faraona, do Egiptu; król, dowiedziawszy się od wieszczów, że włosy te należą do kobiety wielce urodziwej, kazał

ją sprowadzić i zatrzymał przy sobie jako faworytę. Tymczasem Bata umarł, a następnie, wskrzeszony przez brata, który go poszukiwał, i zamieniony w byka, udał się wraz z Anpem na dwór faraona. Tu, gdy królowa, a dawniej żona Bata, kazała zabić tego byka, z dwu kropel krwi jego wyrosły dwa drzewa, z których jedno znów wcieliło w siebie Batę. Skoro jednak królowa kazała ściąć to drzewo, Bata w postaci drzazgi wpadł w usta królowej i, jako syn jej, do nowego powrócił życia. — Doszedłszy wieku odpowiedniego, zostaje faraonem, a po 30 latach panowania przekazuje tron swój bratu starszemu. — Owo wskrzeszenie Baty jest zupełnie zgodne z pojęciami religijnymi Egipcyan, którzy, jak wiemy, silnie wierzyli, że dusza sprawiedliwego może powrócić na ziemię. W „Księciu przeklętym” również czarownice los mu przepowiadają, wieszcząc, że zginie albo od krokodyla, albo od węża, albo od psa. Księżę wraz z żoną, całym sercem przywiązaną do męża, mając ciągle w pamięci przepowiednię, tryumfują nad krokodylem i nad wężem, zapominając zupełnie o psie własnym, który, zraniwszy wypadkowo pana swego, staje się przyczyną jego śmierci.

Z powieści, mających podkład realny, zasługuje na uwagę historia chłopka, który, wracając do domu z osiołkiem, obładowanym zakupami, w spotkaniu z pankiem zuchwałym i samowolnym, nie tylko został ciężko pobity, lecz i utracił swój dobytek.

Flinders Petrie, wydając przekład powieści egipskich, wcielił do zbioru także i powieści magiczne, których treść opowiedzieliśmy w rozdziale o magii.

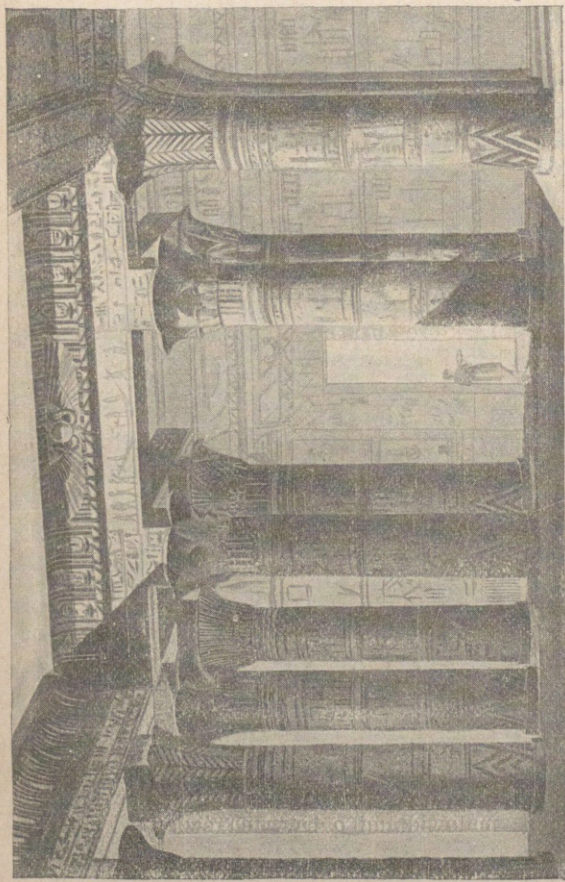
W r. 1868 Lauth w jednym z papyrusów demotycznych w Leyden odnalazł egipskie bajki zwierzęce, a w 10 lat później Brugsch przełożył jedną z nich p. t.: „Lew i mysz”, o treści powszechnie znanej, t. j., że mysz przez wdzięczność lwa ocalała. To też słusznie Brugsch utrzymuje, że tekst grecki jest przeróbką bajki egipskiej, którą za pierwowzór

uważać trzeba. Bajka ta była tylko częścią zbioru całego, który także zawiera rozmowy filozoficzne pomiędzy szakalem Kefi a kotem etyopskim, pomiędzy Izydą a sępem, ptakiem bogini Nut i t. p. Treścią tych rozmów jest, podług Revillout'a, „walka o życie”, a przykłady, mające dowiesć założenia, brane są z natury. Tak np.: „Ryba *at* zjadła rybę *ner*, a tę ostatnią zjadł sęp; robaka zjadła jaszczurka, jaszczurkę wąż, a węża sokół.”

Rozstając się z literaturą egipską, powiemy jeszcze słów parę o koptyjskiej, która kwitła od III do VIII w. po Chr. Wskutek zdobycia Egiptu przez Muzułmanów, język arabski usuwał zwolna koptyjski, który wreszcie za naszych czasów przestał być mową ustną, a tylko uczony w niektórych szkołach, służy jeszcze do celów liturgicznych. Literatura koptyjska jest po większej części kościelno-teologiczną. Najstarsze rękopisy tebańskie pochodzą z V-go, a memfiskie z IX-go wieku; posiadają ich najwięcej Rzym, Turyn, Neapol, Wenecya, Paryż, Wiedeń, Berlin i Oksford, a niemało rękopisów kryją po klasztorach mnisi egipscy. Biblioteka teraźniejszego patriarchy Koptów w Kairze zawiera około dwustu rękopisów koptyjskich, wyłącznie religijnych, jak: przekłady Biblii, Liturgie, Rytuły, Kanony i t. p. Uczeni europejscy oddawna badali język koptyjski, niezbędny przy studyach nad Egiptem, a i dziś jest spory zastęp pisarzy, jak: Brugsch, Rossi, Maspero, a zwłaszcza Amelineau i Revillout, którzy tę niwę uprawiają. Oprócz przekładów biblijnych, literatura koptyjska posiada bardzo wiele ksiąg martyrologicznych i ascetycznych, oraz życiorysów ojców świętych i patriarchów. Jest także duże dzieło koptyjskie, zwane „*Pistis Sophia*” napisane w formie rozmowy pomiędzy Jezusem, Maryą a uczniami, którzy naukę sekty gnostyków wykładają w duchu szkoły Valentyna. Są też i inne teksty gnostyczne, a także prawne, medyczne i gramatyczne.

## XV.

Pojęcia religijne Egipcyan uzewnętrzniły się bardzo wymownie w ich sztuce. Pierwszą troską Egipcyanina po dojściu do życia samodzielnego była myśl o budowie grobu, który przystrajał i upiększał przez całe życie. Stosując siedzibę ziemską do krótkości istnienia ludzkiego, mało dbał o jej siłę i trwałość, ale dom swój wieczny (*pa t'etta*), t. j. grób, starał się budować w ten sposób, żeby mógł śmiało urągać wiekom. Że zaś trwałość budowli zależy naturalnie i od środków, faraonom zaś na nich nie zbywało, więc też najstarsi królowie egipscy zdobyli się na takie groby, które, wzniesione na kilka tysięcy lat przed Chr., istnieją do dzisiaj niewzruszone. Mówimy o piramidach, które dzięki swojej kolosalności nadzwyczajnej, przez długi czas jeszcze będą podziwem świata. — Z 70-u piramid, rozłożonych pomiędzy Gizeh pod Kairem a Mejdun, największa króla Cheopsa ma 137 metrów wysokości, gdy każdy z boków podstawy obejmuje powierzchnię na 227 metrów długość. Wejście do niej przy 15-m stopniu jest na 47 stóp i 6 cali ponad ziemią. Widok ogólny tych pomników — pisze Jommard — daje sposobność do spostrzeżenia wyjątkowego. Oto szczyty ich, widziane z bardzo daleka, wywołują ten sam rodzaj wrażenia, jak wirchy gór olbrzymich o kształcie piramidalnym. W miarę zbliżania się do nich wrażenie maleje; ale gdy się znajdziesz niedaleko od tych mas prawidłowych, wrażenie twoje znów ulega zmianie, idee twoje zmieniają się nagle, a gdy dotykasz prawie stóp piramidy, ogarnia cię wzruszenie potężne, łagodzone jedynie przez rodzaj osłupienia i przygnębienia. Szczyt i kanty giną z przed oczu twoich i wówczas wrażenia twoje ogniskują się nie w podziwieniu dla arcydzieła sztuki, pełnego wielkości przy prostocie kształtów



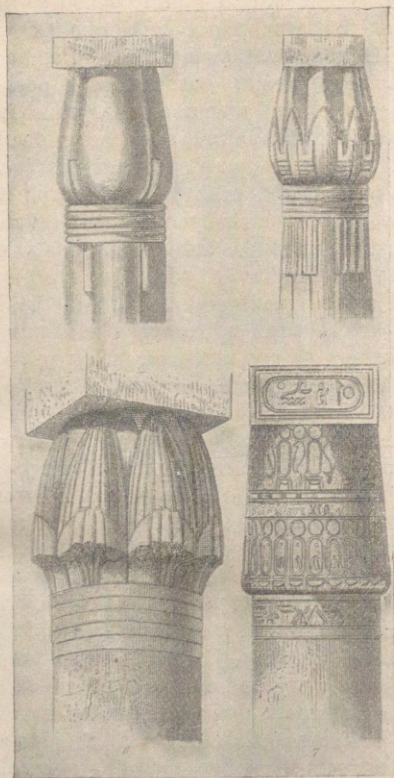
Dziedziniec w Świątyni w Philae.

nadzwyczajnej, lecz w owym przeciwieństwie pomiędzy postacią człowieka a olbrzymością dzieła rąk jego. W pobliżu piramid największych stoi od czasów przedhistorycznych Sfinks olbrzymi, przedstawiający lwa z twarzą ludzką. Wysokość tego kolosa wynosi 70 stóp, a długość 190. Pomiedzy łapami Sfinksa była świątynia.

Obok piramid znajdują się nie mniej trwałe, bo wykute w skałach, groby dostojników podwładnych, zwane po arabsku „mastabas.” Są one niskie, w kształcie domów, przypominających piramidę obcięta. Zawierają one po jednym lub kilka pokoiów, ozdobionych bogato malowidłami i rzeźbą. Tu, wśród ścian niezmiernie grubych, odkryto izby z posągami drewnianymi, które przynoszą zaszczyt artystom starożytnym Egiptu. Słynne figury Szeika, Nauczyciela, księcia Rahotepa i księżniczki Nafert uchodzą za arcydzieła.

Do okresu 2-go sztuki egipskiej należał słynny Labirynt, po którym nic nie zostało, dalej ruiny świątyni w Karnak, obelisk w Heliopolis i groby kute w skałach w Benni-Hassan. Wzmiankowany obelisk, wzniesiony przez Uzertesena I, należy do najstarszych i ma 67 stóp wysokości. Obeliski takie, wycinane z jednej sztuki kamienia, stawiano zwykle parami. Służyły one ku ozdobie budynków i pokryte były napisami. Największy obelisk w Karnaku ma 108 stóp, najniższy, zwany „igłą Kleopatry” (w Londynie), ma 68 stóp wysokości. Słynne groby w Benni-Hassan mają nazewną architrawy, podtrzymywane przez dwie kolumny proto-doryckie, wśród których jest wejście w skałę do grobów. Wewnątrz grobów ściany pokryte są malowidłami o barwach świetnych, przedstawiającymi najrozmaitsze sceny z życia codziennego. Z epoki Hyksosów pochodzi Sfinks z granitu czarnego, który zamyka drugą dobę sztuki egipskiej.

Okres 3-ci jest najciekawszy, gdyż w tej epoce powstały świątynie największe i groby w skałach, któ-

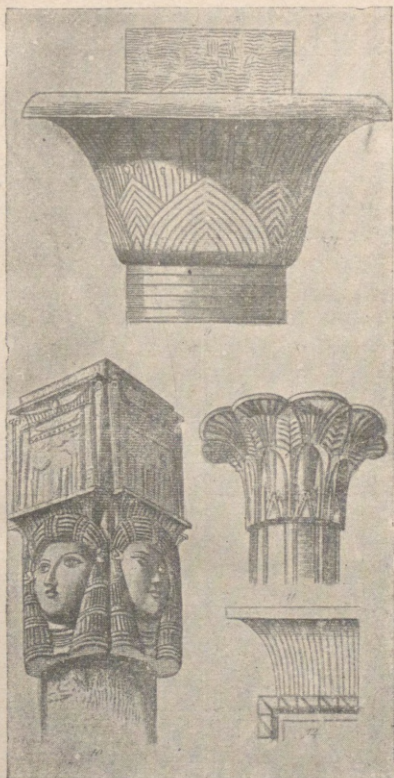


### Kapitele:

- 9) w kształcie kielicha z Karnaku, 10) z Den derah,  
11) w kształcie palmy, z Esneh.

re już teraz budowano w miejsce piramid tudzież posągi olbrzymie. Królowa Hatasu zbudowała świątynię wsporną w Tebach, po której pozostał wykuty w skale

„pokój krowy“ z ilustracyami podróży królowej do Puntu; ona też wzniosła wielki obelisk w Karnaku. Tutmozyz III zbudował świątynię w Karnaku, a świętna głowa tego króla, pozostałość z posągu olbrzymiego, znajduje się w muzeum brytańskim. Amenofis III wznosił dwa olbrzymie posągi swoje na placu w Tebach. Wzmiankowane muzeum posiada trzy wielkie głowy tego króla, oraz parę pięknych lwów z granitu czerwonego, opatrzonych napisami królewskimi. Seti I wznosił wielką halę kolumnową w Karnaku i świątynię wielką w Abydos, w której było kilka najświetniejszych rzeźb i malowideł egipskich. Mumia tego króla wraz z trumną i sarkofagiem alabastrowym spoczywa w muzeum. Największe pomniki Ramzesa II są w Tebach, Abydos i Abu Simbel. Posągów tego króla jest sporo, ale najlepszy w Turynie. Ramesseum, rodzaj świątyni, wzniesionej przez Ramsesa II, łączy się z grobami tebańskimi w alei królów. Z budowli tej, która miała 570 stóp długości, pozostały dwie wieże zrujnowane, pokryte rzeźbami, przedstawiającymi sceny wojenne. Śród tych wież było wejście na dziedziniec, gdzie leży potłuczony posąg Ramzesa III, największy w Egipcie. Po za tym dziedzińcem jest drugi, wielki, z figurą króla Ozyrysową wielkości kolosalnej, oraz szeregi kolumn, a dalej hala wielka z 42 mniejszemi, 12-cie kolumn wielkich a po za nimi dwie hale małe z pokojami bocznymi i nakoniec sanktuarium zrujnowane. Hala hypostylowa jest właściwością tego okresu, gdyż nie spotykamy jej w Egipcie ani przedtem, ani później. Kapitele kolumn były zrobione w kształcie pąków i kwiatów lotusu. Na ścianach mnóstwo scen wojennych, a zwłaszcza słynna walka Ramzesa z Hittitami. Całość budynku piękna i nawskróś egipska. Śród figur kolosalnych na płaszczyźnie tebańskiej sławę największą miał swojego czasu „Memnon śpiewający”, który wszakże zamikł zupełnie od czasu, jak mówi podanie, gdy go naprawiał Septimus Severus r. 197



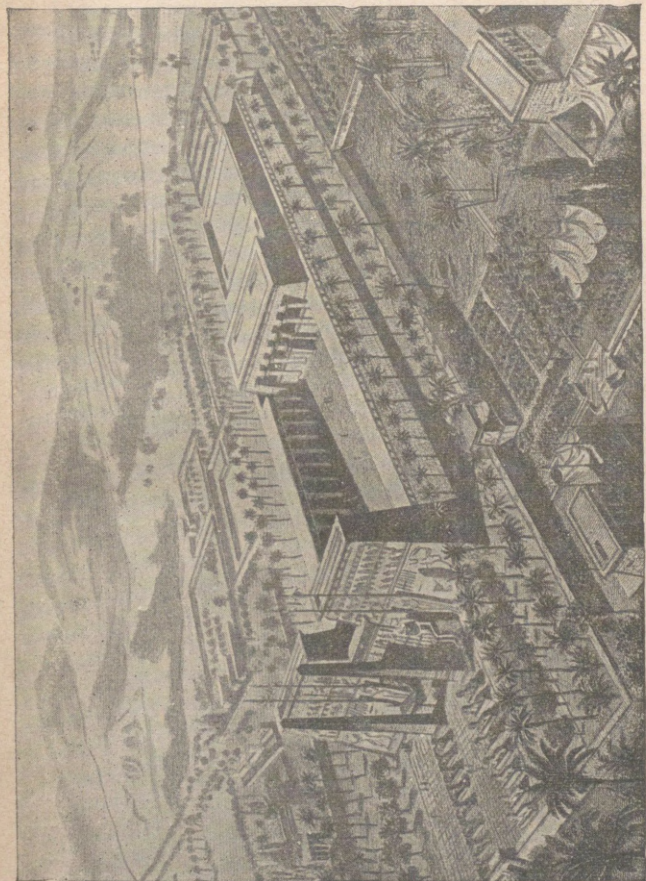
### Kapitele lotusowe.

5) z Beni-Hassan, 6 i 7 ze świątyni w Karnaku 8 z Philae.

po Chr. Po kilku wielkich świątyniach w Medinet Abu, a zwłaszcza po świątyni i pałacu, zbudowanym przez Ramzesa III, pozostały jedyne w Egipcie szczątki.

ki pawilonu pałacowego z bardzo pięknymi malowidłami starożytnymi, wśród których zwraca uwagę obraz bitwy morskiej. Na wschodnim brzegu rzeki są dwie grupy ruin, zwane Karnak i Luxor, połączone kiedyś dwoma szeregami sfinksów, przeważnie o głowach byka; było ich razem 500, a każdy miał 10 stóp długości. Część południową Luksoru wraz z halą hypostylową budował Amenofis III, resztę zaś Ramzes II. Na froncie tej części ostatniej są dwa kolosy króla i obelisk, którego towarzysz znajduje się w Paryżu. Wielkie świątynie w Karnaku tworzą grupę budowli największą i najpiękniejszą w Egipcie, zajmują one plac 1,200 stóp długi, a 360 szeroki. Wielka hala hypostylowa uchodzi za jedną z najpiękniejszych w świecie. Wielkość jej 430 stóp na 170; zawiera ona 122 kolumny o 42 stopach i 12 głównych o 62 stopach wysokości. Na mniejszych kapitele pąkowe, na większych lotusu rozwiniętego, a wszystkie kolumny pokryte rzeźbami artystycznymi. Wielkie podwoje wejściowe do tego przybytku miały 100 stóp wysokości, a próg ich kamienny wynosił 40 stóp długości. Do tegoż okresu należy jeszcze świątynia wykuta w skale w Abu-Simbel, w pobliżu 2-ej katarakty w Nubii, przez Ramzesa II. Świątynia ta, zagłębiona w skałę na 150 stóp, zawiera dwie hale wielkie, trzy cele i 8 kaplic bocznych. Ściany pokryte rzeźbami i malowidłami, a w sali wielkiej jest 8 kolosalnych figur Ozyrysa po 20 stóp wysokości. Ołtarz wewnętrzny poświęcony słońcu i księżycowi. Do pomników niezmiernie ciekawych należą groby w Tebach, wykute w skale, a pochodzące z różnych wieków. Mnóstwo tu jest rzeźb pięknych, malowideł i napisów.

Sztuka egipska w epoce Ptolomeuszów rozwijała się także bardzo bujnie, budowle jednak tego okresu różnią się od dawnych zarówno planem, jak szczegółami. Ostatni z Ptolomeuszów wznosił w Denderah wspaniałą świątynię, która, wykończona dopiero w czasach Nerona, zawierała już napisy cesarzy rzym-



Przedstawienie idealne otoczenia świątyni w Edfu.

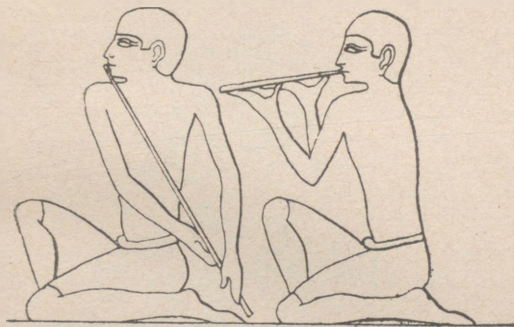
skich. Portyk potężny tej świątyni składał się z 24 kolumn, z których każda miała 47 stóp wysokości i 7 szerokości, o wielkich kapitelach w kształcie głowy Hatora. Portyki były cechą charakterystyczną tego okresu. Śród mnóstwa figur i malowideł w tej świątyni zwraca uwagę szczególną portret Kleopatry i słynny Zodyak. Świątynia w Edfu należy również do pomników sztuki egipskiej najpiękniejszych. U wejścia ma dwa wielkie pylony, na 150 stóp wysokie, a pierwszy dziedziniec wielki otoczony jest z trzech stron 42 kolumnami różnorodnymi, co także stanowiło cechę tej epoki. Dziedziniec ten prowadził po wschodach do portyku, złożonego z 8-u kolumn, z kąd przechodziło się do hali mniejszej o 12 kolumnach, następnie zaś do sanktuarium, w którym jest szary monolit granitowy, będący przybytkiem Sokoła, poświęconego Horusowi. Mnóstwo tu obrazów religijnych i napisów. Świątynia ma 450 stóp długości i 210 szerokości.

Wyspa Philae, główne ognisko czci Ozyrysa, w tej epoce, posiadała również piękne pomniki budownictwa Ptolomeuszów, zwłaszcza świątynię Horusa ze wspaniałą kolumnadą.

Nie tu miejsce na ocenę szczegółową sztuki egipskiej, która jest wogóle bardzo bogata, na zakończenie więc tego szkicu dodamy tylko, że malarstwo egipskie nie rozwijało się samodzielnie, a było jedynie na usługach budownictwa i rzeźby.

Z rysunków na grobach i z okazów w muzeach widzimy, że muzyka była w Egipcie bardzo rozposzechniona. Z instrumentów dętych mieli Egipcyanie trąby, kornety i flety. Pierwsza z nich, podług świadectwa Greków, wydawała dźwięki, krzykliwością swoją przypominające ryk osłów rozwścieczonych. Flety (*ma-it, sab*), robione z trzciny, drzewa, najrzadziej z brązu, różniły się także i pod względem długości. Najdłuższy, we Florencji, ma 0 m 693, najkrótszy zaś w Berlinie 0-m 214. Pierwszy z nich,

poważniejszy od naszego fletu, daje nutę zasadniczą *h* dolne, w kluczu wiolinowym drugi zaś, wyższy od naszego go fletu małego, zaczyna się od *g* nad linią 5-ą. Śród tych dwu fletów krańcowych mieszczą się inne różnych rozmiarów, które wydają, jako nuty zasadnicze, prawie wszystkie dźwięki gamy chromatycznej. Flety egipskie miały zwykle 3 do 4 otworów, niektóre wszakże 5 i 6. Mieli też i flety podwójne, z których jeden prawdopodobnie prowadził pieśń, drugi zaś, zapewne bez otworu lub najwyżej z jednym, dawał nutę stałą, tę samą, służąc za bas lub pedał. Oprócz trąb i fle-

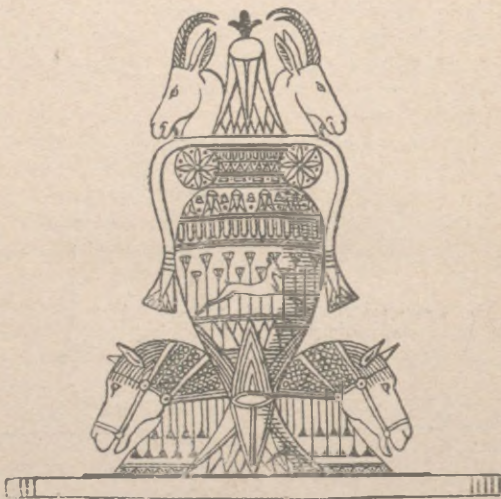


Fleciści

tów, mieli Egipcjani gitarę (*nebel*), o dwu, trzech, a niekiedy nawet o jednej strunie, arfy (*ban-it*), liry, od 5 do 15 strun (*nadžakbi*), a dalej rodzaj małej arfy trójkątnej, którą Hebrajczycy nazywali *kinnor*, bębny (*asaha*), tamburyny (*khanr*), oraz grzechotki brązowe (*seshesh*) i fajansowe (*sekhem*), a wreszcie pałeczki brązowe, któremi uderzano jedną o drugą. Muzyka była w Egipcie bardzo rozpowszechniona; panyowała ona w świątyniach, pałacach i w wojsku, a w Tentyris była świątynia Hator, bogini muzyki i tańca. Jaką miała wartość ta muzyka egipska, nie

mamy o tem pojęcia, to tylko zdaje<sup>ł</sup> się być pewne, że Egipcyanie nut nie znali, na tysiącznych bowiem obrazach, przedstawiających muzykantów, nie znalazł się ani jeden, na którymby grajkowie trzymali przed sobą papyrus z nutami.

Rękodzielnictwo egipskie, podług opinii jednomyślnej znawców, dosięgło w wielu gałęziach do wy-

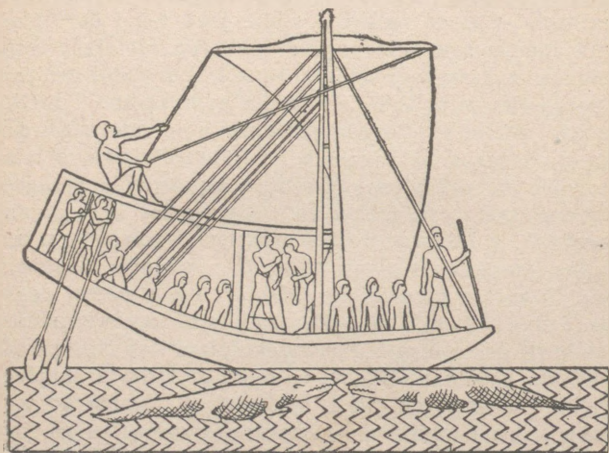


Waza z głowami gazell i koni.

żyn sztuki i było u ludów starożytnych bardzo cennie. Już w czasach najdawniejszych Egipcyanie wyrabiali z artyzmem niepospolitym przeróżne cacka do ozdoby, a także narzędzia i sprzęty do użytku codziennego z granitu, piaskowca, wapieniaka, z porfiru, alabastru, ze wszystkich kruszców i z kamieni drogich, oprócz dyamentu, rubinu i szafiru, których nie znali.

Już na samych amuletach i skarabeuszach, których miliony potrzebowano, rzemieślnicy wszelakich klas mieli sposobność wyrobić zręczność swoją i pewne poczucie estetyczne. Ponieważ strojniesz egipskie ochowały się w świecidłach, a nosili je także i mężczyźni; przeto już od dynastji XII-ej „biżuterya” była szeroko rozpowszechniona, a wyroby takie, jak naszyjniki, bransolety, łańcuszki i t. p., doszły do doskonałości artystycznej. Prócz tego w domach możnych były w użyciu najrozmaitsze sprzęty kosztowne tak do zastawy stołu, jako też i do buduarów damskich, wyrabiane przez jubilerów, złotników i snycerzów w kształtach najrozmaitszych, a posiłkowali się najczęściej motywami ze świata zwierzęcego i roślinnego. Szkło za starego państwa było nieznanne, później wszakże używano go i do rzeźbiarstwa, a mianowicie do ozdoby trumien i do wprawiania posągom drewnianym oczu szklanych. Słynny też był „fajans egipski”. z którego, oprócz sprzętów domowych, wyrabiano posążki zmarłych (*Uszebti*), amulety, skarabeusze i różne przedmioty galanteryjne, a nawet cegły do budownictwa i mozażki. Ponieważ we wszystkich wiekach gościńcem naturalnym Egiptu był Nil; przeto budowa czółen i okrętów wszelkiego rodzaju: kupieckich, spacerowych, wojennych i t. p., doszła do wysokiej doskonałości i urozmaicenia estetycznego, jak świadczą o tem rysunki bardzo liczne. Gałąź przemysłu niezmiernie rozwiniętą stanowił wyrób trumien, które były do pewnego stopnia dziełami sztuki, rzemieślnik bowiem odtwarzać w nich musiał kształty ludzkie, z zachowaniem możliwego podobieństwa głowy. Z niemniejszą kunsztownością wyrabiano meble zbytłowne, które, sądząc po zabytkach, jakie pozostały, a głównie z rysunków bardzo licznych, uważać musimy za prawdziwe dzieła sztuki. Tkaniny egipskie należały do słynnych w świecie. Znali oni płótno (*suten, aa-it*), którego gatunek najdelikatniejszy nosi miano greckie βύσσος (*byssus*), bawełnę i wełnę,

a wyroby ich były tak trwałe przy lekkości i delikatności nadzwyczajnej, że podług opinii rzeczoznawców, tkactwo dzisiejsze nie byłoby w stanie odtworzyć niektórych gatunków tkanin w mumiach egipskich. Tkaniny te, niekiedy tak delikatne i lekkie jak gaza, po 50-u wiekach istnienia żadnej nie uległy zmianie. Najsłynniejsze zakłady przędzalne i farbiarskie były w Sais i Panopolis. Skóra była znana już za starożytności, a używano jej nie tylko do wyrobu trzewików w miej-



Mały okręt podróżny ze starożytności.

scie dawniejszych sandałów papyrusowych oraz innych przedmiotów użytku domowego, ale także i do pisania.

Egipcjanie bogaci, czy ubodzy, nosili zwykle strój jeden, który był rodzajem fartucha (*shentu*) z tkaniny białej, sięgającego do kolan, i pasa, związanego na węzeł krótki. Niekiedy strój taki był czerwony albo żółty i wówczas nazywał się *busau*. Kobiety nosiły

strój podobny, z tą tylko różnicą, że sięgał po piersi, trzymał się na szelkach i dochodził ku dołowi do kostek. Strój mężczyzn był z materyi grubej i gęstej, kobiet zaś tak przezroczysty i przylegający, że pozwalał jak najlepiej widzieć ciało. Za czasów dynastyi XII zjawily się pierwsze peruki, które po wypędzeniu Hyksosów wraz z ogólnym zbytkiem w strojach, doszły do kształtów olbrzymich i niezmiernie złożonych. Mężczyźni również używali peruk, tylko, naturalnie, skromniejszych. Wojskowi wkładali do peruki dwa pióra strusie, a kapłani, najpraktyczniejsi, nie nosili ani peruki, ani włosów. Dodać wreszcie trzeba, że niewiasty egipskie kochały się we wszystkich wonnościach i „specyfikach” toaletowych, używając przeróżnych pomad, olejków i pachnideł, a podmalowywanie oczu było zwyczajem powszechnym.

K O N I E C.

## Z r ó d ł a.

O bogactwie materyałów egiptologicznych najwymowniej świadczy olbrzymie dzieło bibliograficzne, które wydał książę Ibrahim Hilmy, poświęcając je kedywowi Egiptu, Ismailowi. Dzieło to, wydane po angielsku w Londynie r. 1886 p. t. *The Literature of Egypt and Soudan from the earliest times to the Year 1885 inclusive*, zawiera w 2-ch wielkich tomach *in folio* samą tylko bibliografię dzieł drukowanych, czasopism, map, papyrusów, rękopisów, rysunków i t. p., odnoszących się do Egiptu. — Dzieło to jest nieocenione dla każdego, kto się bliżej poznać pragnie z egiptologią.

Przy pisaniu tej pracy korzystaliśmy ze źródeł następujących:

Do języka:

*Champollion le jeune*, Lettre, adressée à M. Dacier. Paris 1821. Jestto owa rozprawa słynna, w której autor obwieścił światu odkrycia swoje. Przeciw tej pracy wystąpił z całą namiętnością i sarkazmem niegodnym uczonego tej miary:

*J. Klaproth*. Observations critiques sur l'alphabet hieroglyphique decouvert par M. Champollion le jeune, Paris 1829.

*J. Klaproth*. Examen critique des travaux du feu M. Champollion sur les hieroglyphes. Paris 1832.

*Sylvestre de Sacy*. Notice sur la vie et les ouvrages de M. Champollion le jeune.

*Le Vicomte de Rougé*. Chrestomathie egyptienne, w 4-ch częściach, Paris 1867 — 1876. Część pierwsza litografowana. Dzieło to jest bardzo wyczerpujące i jasne, a posiada mnóstwo przekładów i wyciągów.

*S. Levi*. Raccolta dei segni ieratici egizi Torino 1880. Jestto zestawienie hieroglifów ze znakami hieratycznymi z różnych epok i znaczeniem ich dźwiękowym.

*A. Erman*. Neuegyptische Gramatik, Leipzig, 1880. Dzieło to, litografowane bardzo niewyraźnie, może oddać usługi tym tylko, którzy już w języku zrobili pewne postępy.

*Willis Budge.* Easy Lessons in Egyptian Hieroglyphics with sign List, London 1899. Dzieło to jasne, przystępne, obfite w przykłady i pięknie wydane, jest książką bardzo pouczającą. Przekłady bardzo wielu napisów religijnych, historycznych i t. p., dokonane przez rozmaitych egiptologów, zebrane są w wydawnictwie:

*Record of the Past.* Tomy: II, IV, VI, VIII, X i XII seryi 1-ej, oraz we wszystkich 6-u tomach seryi 2-ej.

O religii Egipcyan i o magii znajdują się naturalnie rozdziały w każdej historii Egiptu, wszelako specjalne książki w tym przedmiocie bardzo gruntowne wydali:

*W. Budge.* Egyptian Ideas of the future life, London 1899 oraz Egyptian Magic, London, 1901.

*Flinders Petrie.* Religion and Conscience in Ancient Egypt, London 1898.

*A. Wiedemann.* Die Religion der alten Aegypter Münster, 1890.

*Paul Pierret.* Livre des morts egyptiens, traduction complete, Paris 1882.

Do historii Egiptu:

*H. Brugsch.* Geschichte Aegyptens unter den Pharaonen, Leipzig 1876.

*Flinders Petrie.* A History of Egypt from the earliest times to the present Day, 2 tomy, London 1897.

*Maspero.* Histoire ancienne des Peuples de l'Orient, Paris 1893.

*D. Lauth.* Aus Aegyptens Vorzeit, Berlin 1881.

Do kultury Egiptu:

*De Rougé.* Recherches sur les Monuments qu'on peut attribuer au six premières dynasties de Manethon, Paris 1866. Dzieło wartości pierwszorzędnej.

*Ch. Loret.* L'Egypte au temps des Pharaons. La vie, la science et l'art, Paris. Rzecz źródłowa i napisana ze smakiem francuskim.

*A. Erman.* Aegypten und aegyptisches Leben im Alterthum-Tübingen. Dzieło to w jednym tomie o 742 stronicach dużego formatu z 400 ilustracjami, daje bardzo wyczerpujący i na źródłach oparty obraz kultury egipskiej.

*H. Brugsch.* Die Aegyptologie Leipzig 1897. Rzecz źródłowa, ale ciężka.

*Stern.* Aegyptische Culturgeschichte, Leipzig. Tom I wykład jasny, wydanie ładne z ilustracjami, tylko literatura traktowana po małoszemu.

*Gabriel Charms.* L'Egypte. Archeologie, histoire, literature, Paris 1891. Najważniejszy artykuł w tem dziele odnosi się do prac Mariette'a i do Muzeum w Bulaq.

*D. Ramiro Fernandez Valbuena.* Egypto y Assyria resucitados, Toledo 1895-6. Ogromne to dzieło w dwu tomach

wielkich (str. 664 i 613), napisane ze stanowiska katolickiego, rozbiiera wszystkie ówczesne odkryte pomniki egipskie i babilońsko-assyryjskie w porównaniu ich z piśmem Ś-em dla wykazania, że pomniki te nie tylko Biblii nie przeczą, ale owszem, treść jej stwierdzają. Autor, jakkolwiek nie egiptolog i nie assyriolog, posiada dużą erudycję i zna wszystkie źródła pierwszorzędne. Wyjdzie jeszcze tom 3-ci tego dzieła.

*Albert Ross Parsens.* New Light from the great pyramid. London 1893. Obzorne to dzieło, oparte na systemie astronomiczno-jeograficznym ludów starożytnych, stoi na wprost przeciwnym biegunie z książką poprzednią.

*T. Chabas.* Oeuvres Diverses, publiées par Maspero, Paris 1899. Jest to tom I wydania zbiorowego dzieł Chabasa, z życiorysem autora bardzo obszernym i 12 rozprawami tego znakomitego egiptologa.

*E. Amelineau.* Essai sur l'évolution historique et philosophique des idées morales dans l'Égypte ancienne. Paris, 1895. Dzieło to, oparte na źródłach i napisane jasno a wytwornie; ma tylko tę wadę, że autor jest za rozwlekły i zbyt nacąga materiały do idei powziętych à priori.

Do literatury, oprócz prac powyższych, uwzględniających, naturalnie, i ten dział kultury:

*Dr. A. A. Lincke.* Skizze der Altägyptischen Literatur mit besonderer Berücksichtigung der Culturgeschichte. Leipzig, 1883. Rzecz gruntowna i bardzo pożyteczna do oryentowania się w źródłach. Bibliografija bardzo szczegółowa.

*E. Amelineau.* La morale égyptienne 15 siècle avant notre ère; étude sur le Papyrus de Boulaque Nr. 4. Paris, 1892. W książce tej, poprzedzonej wstępem obszernym, autor podaje tekst słynnego papyrusu w piśmie hieroglificznym, i tłumacząc go, zestawia przy każdej maksymie przekład swój z innymi.

*E. Amelineau.* Essai sur le Gnosticisme égyptien, ses développements et son origine égyptienne. Paris, 1887. Dzieło to, obejmujące 327 stron *in folio*, stanowi tom XIV „Roczników Muzeum Guimet,” wydawanych przez ministerium oświaty publicznej. Jest to praca najbardziej wyczerpująca i źródłowa o gnostycyzmie egiptkim.

*I. Myer.* Oldest Books in the world An account of the religion, Wisdom, Philosophy, Ethics, Psychology, Manners, Proverbs, Sayings, Refinement etc of the ancient Egyptians, z 27 wspaniałymi ilustracyami. London, 1900. Wielka ta księga o 502 stronkach dużego formatu, traktuje wyczerpująco o najstarszych księgach egiptkich, podając przekłady ich, dokonane przez różnych autorów wraz z komentarzami bardzo obfitemi. Autor złożył tu dowody erudycji olbrzymiej i panowania nad przedmiotem.

*G. Maspero.* Les contes populaires de l'Égypte ancienne traduits et commentés. Paris, 1882. Jest to przekład wykwiitny powieści egipskich, poprzedzony wstępem bardzo obszernym a gruntownym.

*Flinders Petrie.* Egyptian Tales translated from the papyri, w 2 tomach. Londyn, 1895—99. Przekład powieści bardzo ładny, a oparty na najnowszych zdobyczach egiptologii. Wydanie wykwiitne z pięknymi ilustracyami, wykonanemi przez Tristrama Ellisa.

*W. Max Müller.* Die Liebesposie der alten Aegypter. Leipzig, 1899. Uczone to dzieło, wydane wytwornie w formacie największym, z ilustracyami papyrusów wspinałemi, podaje przekład bardzo ciężki poezyj młosnych, opatrzony rozprawą obszerną i mnóstwem wyjaśnień. Jest to rozprawa filologiczna w całym znaczeniu tego słowa.

Do sztuki egipskiej, oprócz zacytowanego przy literaturze babilońskiej dzieła Perrota i Chipiez'a, którzy poświęcają cały tom I-szy Egiptowi i oprócz wspomnianej również książki Cougny'ego, w której sztuka egipska rozbierana jest na 136 stronnicach, polecamy podręcznik niewielki, ale z gruntownością angielską napisany:

*Charles Ryan.* Egyptian art, illustrated. London, 1894.  
a także:  
*Flinders Petrie.* Egyptian decorative Art. London 1895.

## Spis rozdziałów.

### I. Literatura Babilońsko-assyryjska.

	<i>Stronice</i>
I. Historia odcyfrowania napisów trójjęzycznych . . . . .	5— 13
II. Historia odkryć babilońsko-assyryjskich . . . . .	13— 21
III. Klinowe pismo assyryjskie . . . . .	22— 32
IV. Gramatyka języka assyryjskiego . . . . .	32— 38
V. Najstarsze ognisko cywilizacji sumero-akkadyjskiej . . . . .	38— 44
VI. Religia babilońsko-assyryjska . . . . .	44— 54
VII. Poezya magiczna i religijna . . . . .	54— 62
VIII. Poezya opisowa. Poemat o stworzeniu świata . . . . .	62— 76
IX. Poemat o potopie . . . . .	76— 97
X. Babilońskie napisy historyczne . . . . .	97— 109
XI. Assyryjskie napisy historyczne . . . . .	109— 131
XII. Napisy Nebukadnezara, Nabonidusa i C. r. a. s. a . . . . .	131— 136
XIII. Napisy odnoszące się do życia wewnętrznego (królowie, urzędnicy, kapłani, bankierzy, uczni, artyści, rzemieślnicy, rolnicy, nie- wolni) . . . . .	136— 152
XIV. Dalszy ciąg (Stanowisko kobiet) . . . . .	152— 157
XV. Prawodawstwo, kontrakty, listy, nauka, sztuka . . . . .	157— 188
Źródła . . . . .	189— 195

## II. Literatura Egipska.

I. Kraj, natura, ludzie, miasto, świątynie . . .	197—207
II. Odcyfrowanie hieroglifów . . . . .	207—215
III. Pismo i język . . . . .	215—233
IV. Mariette. Wykopaliska . . . . .	234—237
V. Napisy i hymny religijne . . . . .	237—253
VI. Psychologia. . . . .	253—261
VII. Księga umarłych. Sął ostateczny. Psychostazy .	261—270
VIII. Magia. . . . .	270—283
IX. Napisy historyczne . . . . .	283—303
X. Dalszy ciąg. . . . .	304—323
XI. Życie wewnętrzne . . . . .	323—330
XII. Wiedza (Matematyka, Astronomia, Nauki przy- rodnicze, Medycyna, Jeografia). . . . .	331—341 .
XIII. Księgi obyczajowo-moralne . . . . .	341—352
XIV. Pieśni miłosne. Powieści . . . . .	352—363
XV. Sztuki piękne. Rzemiosła . . . . .	364—376
Źródła . . . . .	378—38 .





5845/  
1